TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

TOM V



MIĘDZYRZEC PODLASKI 1973

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

TOM V

MIĘDZYRZEC PODLASKI 1973

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim
Wydaje Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim

TOM PIĄTY PRZYGOTOWALI:

Redaktor Naukowy
dr Marian Kowalski

Zespół autorski:

ks. mgr Piotr Aleksandrowicz, dr Zofia Brochocka, mgr Stanisław Jarmuł, mgr Helena Jurko, mgr Stanisław Kiryluk, dr Marian Kowalski, Janusz Kowalczuk, mgr Ryszard Kucha, mgr inż. Czesław Kuręda, Jan Makaruk, Aleksander Oleszczuk, mgr Stanisław Rogowski i mgr Kazimierz Zieliński

Materiał ilustracyjny wykonali lub dostarczyli:

ks. mgr Piotr Aleksandrowicz, dr Zofia Brochocka, Aleksandra Gaszewska, Julja Hronik, Henryk Jurko, mgr Stanisław Kiryluk, Komenda MO m.st. Warszawy, Adam Jacek Kowalski, dr Marian Kowalski, Ludwika Koźmińska, mgr inż. Czesław Kuręda, Erna Maciejewska, Aleksander Oleszczuk, mgr Stanisław Rogowski i Bazyli Sergiejew

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska
5 153198 00002

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

111 C

Adres Redakcji: Międzyrzec Podlaski, ul. Lubelska 59.
Konto nr 6-96 Bank Spółdzielczy w Międzyrzecu Podlaskim

PRZEDMOWA

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim obchodziło 19 grudnia 1973 r. swój pierwszy mały jubileusz — pięć lat istnienia i działalności. Okoliczność ta skłania do refleksji i podsumowań. Praca, którą podjęliśmy — jak każda praca pionierska — nie była łatwa. Napotykaliśmy na wiele przeszkód i oporów, które trzeba było pokonywać.

Wkładając w egzystencję Towarzystwa wiele wysiłku, dziś z wielką radością i satysfakcją stwierdzić mogę, że w dużej mierze udało się nam to. Nie było w tym okresie bowiem miejsca na fajerwerkową atmosferę, były to zwyczajne pracowite lata. Zresztą niech Czytelnicy i Sympatycy naszego Towarzystwa sami ocenią.

Jubileusz nasz wypadł w Roku Nauki Polskiej, to też piąty tom Rocznika Międzyrzeckiego zawiera artykuły i rozprawy dotyczące pierwszej w Europie państwowej władzy oświatowej — Komisji Edukacji Narodowej. Rok Nauki Polskiej upłynął pod znakiem wzmożonego zainteresowania całego społeczeństwa, a nie tylko środowisk naukowych, sprawami nauki, techniki i wychowania.

W oparciu o historię i zdobycze dawnej nauki, kontynuujemy i rozwijamy myśli twórcze minionych pokoleń, budując przyszłość.

Możemy być dumni, że właśnie nasz naród był pierwszym w końcu XVIII wieku, rozumiejącym wartość nauki — czego dowodem jest utworzenie Komisji Edukacji Narodowej, mającej tak ogromne znaczenie w upowszechnianiu i rozwoju oświaty. Myśl przewodnia Komisji Edukacji Narodowej nabrała w XX wieku — jak nigdy przed tym — wartości praktycznej, stała się bowiem siłą ekonomiczną, jako konieczny i niezbędny warunek nowoczesnego rozwoju techniki.

W minionym pięcioleciu istnienia Towarzystwa staraliśmy się sumiennie rozliczać z podjętych zobowiązań nakreślonych w przedmowie do pierwszego tomu naszego organu naukowego Rocznika Międzyrzeckiego.

W pełni doceniamy chęć współpracy i trud współautorów w doborze opracowanych przez nich tematów. Wiele zawdzięczamy naszym członkom wspierającym, jak: Międzyrzeckim Zakładom Mechanizacji Budownictwa ZREMB, Szczeciniarsko-Szczotkarskiej Spółdzielni Pracy, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Rejonowemu Przedsiębiorstwu Wodno-Melioracyjnemu i innym.

Zainteresowanie i popularność naszego organu, staje się z każdym dniem większa, napawa to Zarząd i członków radością i optymizmem na przyszłość.

Przed pięciu laty stworzyłem atmosferę szerszego społecznego zaangażowania, wysokich wymagań, zwiększonego tempa twórczej pracy i odpowiedzialności.

Należy szczególnie podkreślić i wyrazić wdzięczność Polskiej Akademii Nauk, której życzliwe ustosukowanie się bardzo dopomogło w urzeczywistnieniu naszych ambitnych planów. Wydało między innymi zlecenia wydawnicze umożliwiające druk trzech pierwszych tomów Rocznika Międzyrzeckiego (czwarty tom Towarzystwo wydało we własnym zakresie).

Na uwagę zasługuje fakt, iż Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim działa od pięciu lat, a więc w stosunku do innych tego typu towarzystw w Polsce bardzo krótko. Porównując jednak nasz dorobek, stwierdzić obiektywnie należy, że jesteśmy już w czołówce.

Nasz organ naukowy — Rocznik Międzyrzecki znajduje się w księgozbiorach prywatnych, na półkach bibliotecznych wyższych uczelni, szkół, w bibliotekach narodowych, wojewódzkich i powiatowych.

Nie wolno pominąć milczeniem faktu, że pracę naszą kontynuujemy w atmosferze ogólnej życzliwości i zrozumienia. Docenia się nasze wysiłki i zamierzenia przekształcające się w rzeczywistość.

W okresie pięciolecia działalności Towarzystwa wydaliśmy pięć tomów Rocznika o łącznym nakładzie 5330 + 310 egzemplarzy, zamieszczając w nich — 31 artykułów i rozpraw naukowych, 30 opracowań i przyczynków w rozdziale „Materiały". Od drugiego tomu wprowadziliśmy oddzielny rozdział pt. „Bibliografia", zamieszczając w nim dokumenty rękopiśmienne, źródłowe, druki zwarte, ciągłe, artykuły z czasopism, fragmenty z dzieł zbiorowych,z dzieł o treści ogólnej itp. oraz materiały kartograficzne dotyczące wyłącznie Międzyrzecczyzny. Ponadto w oddzielnym rozdziale pt. „Kronika", zamieszczamy zasadnicze wydarzenia dotyczące Towarzystwa. Poszczególne tomy zamykają skorowidze nazw osobowych i geograficznych.

Oddzielną pozycję stanowi jeden afisz oraz osiem druków zwartych.

Praca nasza i poruszane w poszczególnych tomach Rocznika Międzyrzeckiego tematy, w niewielkim może stopniu, ale przyczyniły się, mam nadzieję, do lepszego poznania dziejów tej części Południowego Podlasia, a Międzyrzecczyzny i miasta Międzyrzeca Podlaskiego, szczególnie.

Gdyby ten piąty jubileuszowy tom Rocznika Międzyrzeckiego znalazł u Czytelników tyle życzliwości i zainteresowania, ile poprzednie tomy byłbym usatysfakcjonowany.

dr Marian Kowalski

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ROK NAUKI POLSKIEJ

„Nauka powinna być jednym z głównych czynników kształtujących oblicze naszego kraju, jej rozwój musi odpowiadać dzisiejszym i przyszłym potrzebom społeczeństwa socjalistycznego w dziedzinie gospodarki, kultury, oświaty i warunków życia człowieka."

Z uchwały VI Zjazdu PZPR



Na rok 1973 przypadają wielkie rocznice, związane z wielowiekową tradycją polskiej myśli postępowej i działalności oświatowej. Jest to okres obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej i 100 rocznicy utworzenia Akademii Umiejętności. Przewidziano również szereg postanowień mających na celu dalsze zwiększenie roli nauki we wszystkich dziedzinach życia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kierownictwo Polskiej Akademii Nauk wystąpiło w 1972 r. z inicjatywą, by rok 1973 ogłosić Rokiem Nauki Polskiej. Inicjatywa ta zyskała aprobatę Biura Politycznego KC PZPR [1] i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [2].

Kulminacyjnym punktem obchodów stał się II Kongres Nauki Polskiej.

Szczególnie uroczyście w Roku Nauki Polskiej obchodzono 500 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika wielkiego Polaka, genialnego astronoma. Ludzkość nie wielu wydała podobnych geniuszów, którzy mieliby tak determinujący wpływ na późniejszą ewolucję myśli filozoficznej i naukowej świata, jak Mikołaj Kopernik. Rok 1973 ogłoszony został przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty Nauki i Kultury UNESCO — ROKIEM KOPERNIKOWSKIM na całym świecie.

Mikołaj Kopernik przedstawił człowiekowi już w początku XVI wieku nową wizję wszechświata nie mającą nic wspólnego z dawną stanowiącą hegemonię myśli arystoteleńskiej.

W dziejach myśli ludzkiej w nauce, którą często określa się obecnie historią intelektu, postać i dzieło Mikołaja Kopernika zajmuje zupełnie wyjątkowe miejsce. Uważany jest przez wielu za ojca nowoczesnej wiedzy, za tego, który zrewolucjonizował naukę. Dzięki jego wielkim odkryciom, ludzie musieli zmienić swój tok myślenia i w stosunku do zasadniczych pojęć nastąpił przełomowy zwrot.

Obchody jubileuszowe zainaugurowano w Polsce 18 lutego 1973 r. w przeddzień 500 rocznicy urodzin Wielkiego Astronoma w Toruniu. Stanowiły one ważne ogniwo Roku Nauki Polskiej, który zespala w integralną całość postępowe tradycje przeszłości z zasadami jakie stoją dziś przed polską nauką. W kraju i za granicą urządzano liczne wystawy, sympozja, akademie, kongresy, sesje naukowe itp. — prezentujące epokę, życie i dorobek Mikołaja Kopernika. Największe wystawy zorganizowano w Paryżu, Chicago, Uppsali i w Polsce.

Z inicjatywy Polski, w siedzibie UNESCO w Paryżu w marcu 1973 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli komitetów kopernikowskich Polski, Francji i Włoch — stanowiły one okazję do nawiązania szerokich i trwałych stosunków między narodowymi komitetami UNESCO oraz pracownikami naukowymi poszczególnych krajów.

Należy szczególnie odnotować fakt, że w czasie pierwszej wojny polsko-szwedzkiej (1626—1629) księgozbiór Mikołaja Kopernika (po jego

---

[1] Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 29 września 1972 r. w sprawie Roku Nauki Polskiej.

[2] Uchwała nr 295/72 Rady Ministrów z dnia 24 listopada 1972 r. w sprawie Roku Nauki Polskiej.

śmierci znajdujący się w zbiorze kapituły we Fromborku) został w 1626 r. wywieziony wraz z całą biblioteką fromborską do Szwecji przez króla Gustawa Adolfa i złożony w większości w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali oraz w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie i w kilku krajowych bibliotekach na terenie Szwecji. W wyniku czynionych starań strony polskiej — w tej liczbie i szwedzkiego profesora Ahe Ohlmarhsa autora bezprecedensowej propozycji zwrotu Polsce biblioteki Kopernika — 18 grudnia 1973 r. po 350 latach został księgozbiór ten w całości oddany Polsce. Nasza kultura narodowa wzbogaciła się o bezcenne starodruki z XV i początku XVI wieku — stanowiące ongiś przyczynek do twórczości naukowej, tego który zburzył średniowieczne poglądy na świat, który „ruszył ziemię a wstrzymał słońce." [3]

Drugą wielką rocznicą przypadającą w Roku Nauki Polskiej jest 200-lecie powstania (14 października 1773 r.) Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego w świecie ministerstwa szkolnictwa świeckiego. Dzień 14 października utworzony został przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako Dzień Nauczyciela.

Szczegółowo na ten temat piszą niżej w swych artykułach: Helena Jurko, Marian Kowalski i Kazimierz Zieliński.

Trzecia rocznica, to 100 lecie Akademii Umiejętności.

Krakowska Akademia Umiejętności położyła wielkie zasługi na polu organizacji, popierania badań naukowych i akcji wydawniczej. Ona to łączyła w swych szeregach polskich uczonych z wszystkich trzech zaborów.

Powstanie Akademii popularyzującej polską myśl naukową w szerokich kręgach społeczeństwa, miało poważne znaczenie. Ingerowała ona między innymi w ukierunkowanie prac uczonych, co miało istotne znaczenie dla sprawy polskiej.

Najpoważniejszym wydarzeniem Roku jest II Kongres Nauki Polskiej, który 26 czerwca 1973 r. rozpoczął w Warszawie czterodniowe obrady, pod jakże znamiennym i ważkim dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej hasłem — NAUKA W SŁUŻBIE NARODU.

Na Kongresie spotkało się ponad 2100 delegatów reprezentujących wszystkie środowiska naukowe naszego kraju. Uczestniczyli w nim rów-

---

[3] W wyniku inicjatywy Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim 20 lipca 1973 r. odbyła się uroczysta akademia w sali Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Warszawskiej 45 pod przewodnictwem Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym wygłoszono następujące odczyty związane z Rokiem Nauki Polskiej: Marian Kowalski — Życie i działalność Mikołaja Kopernika; Helena Jurko — Życie i działalność Grzegorza Piramowicza — proboszcza międzyrzeckiego oraz Jana Cybula — 29 rocznica PRL.



Fragment sali obrad II Kongresu Nauki Polskiej

nież prezesi akademii nauk krajów socjalistycznych i instytucji naukowych krajów zachodnich.

Kongres dokonał oceny dotychczasowego rozwoju i aktualnego stanu naszej nauki, porównując ze zdobyczami nauki światowej. Wytyczył kierunki jej rozwoju na okres 10—15 lat oraz wskazał konkretne zadania w tym zakresie.

Powszechnie znana jest opinia, że jesteśmy krajem ludzi uzdolnionych. W społeczeństwie naszym ugruntowana została świadomość roli i znaczenia nauki. Nastąpił wzrost aktywności naukowej oraz szersze wykorzystanie osiągnięć nauki i jej wdrażania do praktyki przemysłowej i innych dziedzin działalności.

Tak więc z chwilą, kiedy nauka staje się jednym z najważniejszych czynników rozwoju kraju, kiedy ma stanowić o poziomie gospodarki i kultury, konieczne staje się ujednolicenie metod i zasad polityki naukowej i technicznej. Ponadto jedną z głównych cech współczesnej epoki, w której żyjemy jest dynamiczny rozwój nauki, opierającej się na materialnej bazie sił wytwórczych, co umożliwia szybsze przekształcenie rzeczywistości i czyni człowieka bardziej wolnym przez wykorzystanie nauki i techniki dla własnego rozwoju.



Spotkanie po latach w kuluarach Sali Kongresowej II Kongresu Nauki Polskiej
od lewej dr Marian Kowalski, gen. bryg. dr inż. Jerzy Modrzewski i prof. dr Saturnin Zawadzki

Kongresowa trybuna stała się forum, na którym uczeni różnych specjalności i politycy konfrontowali swoje spojrzenia na dotychczasowy stan nauki polskiej oraz jej miejsce i rolę w programie socjalistycznego rozwoju kraju.

We wszystkich naszych codziennych poczynaniach nauka winna być głównym czynnikiem kształtującym oblicze Polski Ludowej.

Praktyka lat ostatnich dowodzi niezbicie, iż twórcza myśl naukowa coraz częściej stanowi źródło wszelkich zmian społecznych ekonomicznych i kulturalnych. Przeprowadzone badania naukowe stają się inspiracją dla ważnych decyzji rządowych, a efekt pracy ludzi nauki nad rozwiązywaniem węzłowych problemów, decydować będzie o naszej przyszłości. Narzuciliśmy sobie olbrzymie tempo w rozwoju kraju, któremu musi towarzyszyć twórcza działalność naukowców, stąd też postulowane zostały tak wielkie zadania na II Kongresie Nauki Polskiej.

Wyniki działalności oraz wnioski wypracowane w tym zakresie przez II Kongres będą stanowić podstawę dla podejmowania przez Polską Aka-

demię Nauk, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Sejm odpowiednich decyzji wdrożeniowych, aby w tym 10—15-letnim okresie wykonać ambitną wolę naszego narodu — zbudować Polskę przełomu XXI wieku, podwoić dorobek materialny i osiągnąć nowe warunki życia naszego społeczeństwa odpowiadające celom i potrzebom społeczeństwa socjalistycznego.

Marian Kowalski

HELENA JURKO

GRZEGORZ PIRAMOWICZ
SEKRETARZ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
— proboszcz międzyrzecki —

Grzegorz Piramowicz h. Odrowąż, urodził się 25 listopada 1735 r. w rodzinie kupieckiej, pochodzenia ormiańskiego. [1] Zapiski w „Przeglądzie Powszechnym" przytoczone przez A. Knota, w pewnej mierze rozszerzają wiadomości o rodzinie Grzegorza: „Ojciec nazywał się Jakub i był tytularnym sekretarzem królewskim, umarł we Lwowie 11 sierpnia 1758 r. Matką była Anna z Nikorowiczów, stryjem Michał Piramowicz, sędzia nacji ormiańskiej, również sekretarz królewski". [2]

Rodzina Piramowiczów była liczna, a majątek nieznaczny, stąd wyłoniła się trudność zabezpieczenia materialnego przyszłości dzieci, których było jedenaścioro.

Grzegorz, najstarszy z rodzeństwa, uczył się w kolegium jezuickim we Lwowie, które należało wówczas do najlepszych szkół tego typu w Polsce.

Piramowicz dzięki swojej pilności i wzorowemu zachowaniu, zwrócił na siebie uwagę przełożonych. W odnalezionych katalogach szkolnych z 1745 r., a więc gdy Piramowicz miał zaledwie lat dziesięć, nauczyciel jego i wychowawca Wojciech Kamieński taką o swoim uczniu wydał opinię: „W tym bardzo utalentowanym młodzieńcu, natura złożyła wielkie przymioty, jakby w jakim skarbie, a taka w nim skromność, dojrzałość, takie zdolności złączone z bystrością największą, że trudno znaleźć podobnego mu chłopca". [3] Zaznaczyć należy, że żaden na 140 uczniów

---

[1] Dr Antoni Knot, podaje w wątpliwość dokładność danych dotyczących zarówno daty urodzenia Grzegorza Piramowicza, jak również wiadomości o jego rodzinie, podanych w opracowaniu Władysława Wisłockiego, na którym opierają się dotychczasowe dane o życiu i pismach sławnego jezuity.

Pochodzenie Piramowicza potwierdza Seweryn Uruski: Rodzina herbarza szlachty polskiej. Warszawa 1917, t. 14, s. 42.

[2] Piramowicz Grzegorz: Nauka Obyczajowa. Chyrów 1938, s. 80.

[3] Knot Antoni: Nowe przyczynki do biografii Grzegorza Piramowicza. (w:) Przegląd Powszechny. Kraków 1936, s. 10 (nadbitka).

takiej oceny nie otrzymał. W przyszłości okazało się, że nauczyciel nie pomylił się w charakterystyce swego ucznia.

Kolegia jezuickie, na wzór zreformowanych przez Stanisława Konarskiego szkół pijarskich, wprowadziły nowy program nauczania, który obejmował: „oprócz łaciny, także wymowę polską, historię powszechną i polską, geografię i chronologię, języki nowożytne, arytmetykę, geometrię astronomiczną, a dla starszych architekturę cywilną i wojskową." [4] W programie przewidziane były również omawiane z młodzieżą sprawy publiczne na podstawie gazet, lektury autorów politycznych, i odpowiednia tematyka dla sejmików szkolnych. „Nie ma pewności, czy program ten był ściśle realizowany, jeśli jednak choć częściowo został wprowadzony w życie, jeśli jego tendencje zostały utrzymane, to sądzić należy, że młody Piramowicz opuszczając kolegium, miał już zasiane w duszy owe ziarna gorącego patriotyzmu, który później tak wyraźnie przebijał w całej jego działalności." [5]

Po ukończeniu kolegium w 1754 r., mimo sprzeciwu rodziców, powziął decyzję wstąpienia do zakonu jezuitów. Motywy tej decyzji są niewiadome. Czy zadecydowała tu namowa nauczycieli, którzy zdolnego absolwenta chcieli zatrzymać w swoim gronie, czy powołanie zakonne, czy złe wówczas warunki materialne rodziny, czy też może wady fizyczne, o których wspomina Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, na podstawie przekazu osób współczesnych Piramowiczowi, [6] stanowiły przyczynę poświęcenia się służbie duszpasterskiej.

Piramowicz posiadał zdolności poetyckie, bowiem już w młodości pisywał wierszyki, o które często go proszono. W zasadzie nie odmawiał, ale „raz przyszedł do niego młodzieniec i prosił o wiersze „A na kiedy? spytał Piramowicz " „Na jutro", „mój paniczu, tak nagłego obstalunku przyjąć nie mogę". „Dlaczego?" „Pierwszy czeladnik mi zachorował". „Któż taki?" „Koncept" — odpowiedział Piramowicz i od tego dnia przestał wiersze pisać." [7]

Nowicjat zakonny rozpoczął Piramowicz 10 sierpnia 1754 r. w Krakowie. Po trzyletnim tam pobycie został wysłany do Jurowic, miasteczka nad Prypecią, gdzie przebywał w latach 1757—59. W Jurowicach jezuici

---

[4] Piramowicz Grzegorz: Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów. Opracowała i wstępem opatrzyła Kamilla Mrozowska. Wrocław 1958. Wyd. I, wstęp, s. IV.

[5] Tamże.

[6] Hoffmanowa Klementyna z Tańskich: Dzieła. Pod redakcją Narcyzy Żmichowskiej z dodaniem życiorysu i objaśnień. Warszawa 1875, Wyd. 2, t. 6, s. 221 i następne.

[7] Tamże.

prowadzili małą szkółkę, w której Piramowicz rozpoczął pracę pedagogiczną. Stąd został przeniesiony do kolegium w Łucku, gdzie rozpoczął wykłady z poetyki — tu też zajął się przekładem bajek Fedra, ułatwiając uczniom naukę języka łacińskiego.

Piramowicz po przyjeździe do Lwowa poszerzał własne wykształcenie w dziedzinie teologii i został wykładowcą w kolegium, które przed kilku laty ukończył. Wtedy właśnie zawiązała się bliższa znajomość z rektorem kolegium ks. Mateuszem Szembekiem (który bardzo przychylnie oceniał kazania Piramowicza).

W 1763 r. Piramowicz otrzymał święcenia kapłańskie, w rok później został doktorem teologii. W czasie pobytu we Lwowie poznał Wacława Rzewuskiego, rodzinę Jabłońskich i Potockich, która to znajomość zaważyła na jego dalszych losach. Pozostali po zmarłym kasztelanie lwowskim Józefie Potockim, trzej synowie, zostali oddani do konwiktu jezuitów i powierzeni opiece Piramowicza.

W 1764 r. Szembek przeniósłszy się do kolegium w Krzemieńcu, zabrał z sobą Piramowicza i powierzył mu tam funkcję kaznodziei oraz profesora teologii moralnej. W ciągu dwuletniego pobytu w Krzemieńcu, Piramowicz dokończył tłumaczenia bajek Fedra, które wydano drukiem we Lwowie w 1767 r.

Ostatnią próbę zakonną, tzw. trzecią probację, odbył Piramowicz w roku 1766/67 w Jarosławiu, po czym na krótko wrócił do Lwowa.

Na prośbę opiekunów synów J. Potockiego i za zezwoleniem władz zakonnych, Piramowicz wyjechał z nimi na trzyletni pobyt do Francji i Włoch. Pobyt za granicą był dla Piramowicza korzystny, gdyż w Paryżu zetknął się z francuskim Oświeceniem, poznając źródła nowej literatury, która przenikała wprawdzie szerokim nurtem do Polski, ale właściwe jej zrozumienie dopiero tam nastąpiło. Pobyt w Rzymie, także wzbogacił jego wiedzę.

O wyjazdach Polaków do Rzymu Maciej Loret tak pisze: „Nauka przychodzi teraz coraz więcej do duchowieństwa, staje się jakby jego monopolem. Najtęższe i najoświeceńsze głowy wychodzą spośród kleru: Albertrandi, Kołłątaj, Konarski, Krasicki, Naruszewicz, Piramowicz, Staszic i Załuscy. Wszyscy oni oprócz Niemcewicza, związani są przez studia lub podróże z Rzymem." [8] Loret w swej pracy opisuje kontakty Polaków przebywających w Rzymie z uczonymi włoskimi. Stwierdza też, że z Rzymem zawsze łączyły Polskę ścisłe więzy religijne i kulturalne. Piramowicza zaliczano do najświetlejszych Polaków, którzy w Rzymie studia odbywali. Przebiegu studiów nie opisuje. Nie wiemy, który z ówczesnych uczonych włoskich wywarł na niego wpływ największy i czy studia swoje

[8] Loret Maciej: Życie polskie w Rzymie w XVIII w. Rzym (b.r.), s. 165.

kontynuował tylko w środowisku jezuickim. Wiemy natomiast, że wraz ze swoimi wychowankami zamieszkał w kolegium jezuickim. Tam szybko uzyskał uznanie władz zakonnych, które powierzyły mu w latach 1770—1773 katedrę teologii moralnej.

Wychowankami swoimi opiekował się troskliwie, o czym świadczą liczne listy wysyłane do matki chłopców. Niestety z listów tych nie wiele dowiadujemy się o zajęciach i zainteresowaniach uczniów i nauczyciela (opiekuna), dotyczyły one bowiem przeważnie spraw materialnych.

W tym samym czasie w kolegium pijarskim „Nazareum" w Rzymie, przebywał młody Ignacy Potocki, który po zapoznaniu się z Piramowiczem darzył go gorącą przyjaźnią do końca jego życia.

Będąc w Rzymie Piramowicz złożył 15 sierpnia 1769 r. ostatnie śluby zakonne. Po powrocie do kraju w 1770 r. został przez swoje władze skierowany do pracy nauczycielskiej w kolegium lwowskim, Powierzono mu nauczanie logiki. W tym czasie wygłaszał kazania w katedralnym kościele lwowskim, które zyskały mu sławę doskonałego mówcy. Prace te nie trwały długo, bo już wiosną 1772 r. wyjechał do Spa, jako opiekun chorego prałata Rzewuskiego. „Kuracja jaką przy tej okazji odbył sam, wzmocniła jego słabe zdrowie". [9]

W Spa zawarł Piramowicz znajomość z lekarzem belgijskim Limbourg'em. Prowadził z nim potem korespondencję, która przydała mu się w podjętych wkrótce pracach w Komisji Edukacji Narodowej.

Po likwidacji zakonu jezuitów, który był jego domem i rodziną, Piramowicz został bez oparcia, to też chętnie skorzystał z zaproszenia Ignacego Potockiego do Warszawy, w której przebywał kilka lat.

Miał poparcie rodziny Potockich i Branickich, cieszył się sympatią króla, któremu został przedstawiony (o czym pisze do swego brata w sierpniu 1773 r.).

Początkowo Piramowicz był nieoficjalnym pracownikiem założonej w tym czasie Komisji Edukacji Narodowej, a sekretarzem Ignacy Potocki. Od roku 1773 został jej sekretarzem i jednym z najczynniejszych działaczy. Nadmienić należy, że praca w Komisji nie dawała początkowo zabezpieczenia materialnego, traktowano ją jako honorową. Dlatego też dzięki Ignacemu Potockiemu, otrzymał probostwo w jego miasteczku Kurów koło Puław. W dwa lata później Czartoryscy nadali mu drugie probostwo w pobliskiej Końskowoli. Do Kurowa sprowadził matkę i młodsze rodzeństwo.

---

[9] Piramowicz G.: Powinności... o.c., wstęp, s. X.

Spa — miasto we wschodniej Belgii, słynne uzdrowisko ze źródłami mineralnymi. Spa stało się najmodniejszą w Europie miejscowością kuracyjną odwiedzaną przez monarchów i arystokrację zwłaszcza w XVIII i XIX w.

W listach do Ignacego Potockiego dziękował i chwalił sobie życie wiejskie. Kurów był odpowiednim miejscem do kontynuowania prac związanych z poczynaniami Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, którego był sekretarzem w latach 1775—1787. Obowiązki względem Komisji sprawował bardzo gorliwie. Był współredaktorem jej ustaw (1781). Tu pisał dzieło o poezji i wymowie, przeznaczone dla szkół, opracowywał pisma i odezwy, które powierzyła mu Komisja. [10] Dużo czasu poświęcił otwartej w 1783 r. w Kurowie szkółce parafialnej.

Towarzysząc rodzinie Potockich w podróży zagranicznej, rozstaje się z Kurowem na okres dwuletni. Będąc przejazdem w Krakowie został na Uniwersytecie Jagiellońskim promowany na doktora filozofii i teologii.

Przez wiele lat był wizytatorem szkół. Mimo słabego zdrowia (choroba oczu i reumatyzm), udaje się w te uciążliwe podróże. W lecie 1782 r. wizytuje szkoły w Księstwie Litewskim. W roku 1787 ustępuje z Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, pozostając jednak nadal jego honorowym członkiem.

W lipcu 1789 r. umarła mu matka.

Próby rozbicia Komisji Edukacji Narodowej przez Targowicę przeżywa głęboko. Po upadku powstania kościuszkowskiego Piramowicz wyjechał do Drezna. Po powrocie w 1797 r. został uwięziony w Krakowie, gdzie spotkał się z internowanym przez władze austriackie Ignacym Potockim.

Pod naciskiem władz rządowych probostwo w Kurowie oddał bratu Stanisławowi, obejmując 27 listopada 1800 r. probostwo w Międzyrzecu. Obejmując je, materialnie nie był poszkodowany, należało ono bowiem do najlepszych prebend, o które ubiegali się nawet biskupi.

Piramowicz cieszył się szacunkiem i zaufaniem wszystkich członków Towarzystwa i wszystkich — gdziekolwiek pełnił służbę duszpasterską — parafian.

„Piramowicz w Międzyrzecu zaledwie rok pracował, mimo to pamięć jego żyje wśród ludu i starcy opowiadają, że dla wieku i choroby nie mogąc stać, siedząc nauczał dziatki prawd wiary." [11] Pedagogiem był o nieprzeciętnych zdolnościach, potrafił wzbudzić zainteresowanie i zamiłowanie uczniów do nauki. Doskonale znał ich psychikę i słusznie nazwano go przyjacielem pacholąt.

---

[10] Lubieniecka Janina: Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Warszawa 1960.

[11] Pleszczyński Adolf: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911, s. 169.

Zaleca nauczycielom: „Niech sprawią dobrymi sposobami, aby lubili nauki i nauczyciela, aby się im stało rzeczą miłą iść do szkoły." [12]

Działalność jego polegała między innymi na walce z tradycyjnymi nawykami szlachty, na walce z ciemnotą i zacofaniem. Współcześni doceniali wartości moralne oraz zdolności pedagogiczne Piramowicza, a także jego wkład w organizowaniu i reformowaniu szkół średnich i elementarnych. Szkoła parafialna, która przed rokiem 1773 była jedynie instytucją kościelną, odtąd staje się w dużej mierze instytucją społeczną, uniezależnioną od plebanii i dworu ośrodkiem oświatowym.

Międzyrzec był ostatnim miejscem pracowitego życia tego, który wielu przewyższał rozumem, a z pewnością wszystkich — sercem.

Zmarł w Międzyrzecu 14 listopada 1801 r. Pochowany zgodnie z jego wolą w Kurowie obok swej matki.

---

[12] Piramowicz Grzegorz: Powinności nauczyciela. Przedruk wydania I z 1787 r. Wstępem zaopatrzył i opracował Tadeusz Miza. Warszawa 1958, s. 89.

MARIAN KOWALSKI i KAZIMIERZ ZIELIŃSKI

PRZYSPOSOBIENIE OBRONNE I WYCHOWANIE WOJSKOWE W DZIAŁALNOŚCI KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ (1773—1794) ORAZ UDZIAŁ W NIEJ GRZEGORZA PIRAMOWICZA *

„Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie. Nadto przekonany jestem, że tylko edukacja publiczna zgodnych i dobrych robi obywatelów."

(Akt fundacyjny Akademii Zamoyskiej)

W 1973 r. Polska obchodziła dwusetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego ministerstwa oświaty w Europie. Za powołaniem do życia tak ważnej instytucji państwowej przemawiały zarówno potrzeby ekonomiczno-społeczne, jak i obronne kraju. Komisja Edukacji Narodowej postanowiła poprzez oświatę ocalić chylące się ku upadkowi państwo polskie. Wprawdzie go nie ocaliła, bo ocalić już nie mogła, ale odrodziła naród moralnie i kulturalnie. Była, jak powiedział poeta Kazimierz Brodziński: „kotwicą, która okręt ojczyzny nad przepaścią zatrzymała."

Dewizą Komisji Edukacji Narodowej było stworzyć naród przez wychowanie publiczne, wychować dobrego obywatela, co znaczyło wychować go moralnie, umysłowo i fizycznie. Komisja różnymi drogami starała się spopularyzować reformę wychowania. Grzegorz Piramowicz objaśniał zasady nowego programu w broszurze „Uwagi o nowym instrukcji publicznej układzie" (1776). Edukacja rozumu, serca i ciała, instrukcji pedagogów Oświecenia powinny być współzależne. Edukacja fizyczna, w myśl zaleceń Komisji, nie tylko miała na celu sprawność ciała, ale również

---

* Na temat życia i jakże owocnej patriotycznej działalności Grzegorza Piramowicza — w końcowych latach plebana międzyrzeckiego — wypowiadano się już wielokrotnie.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

obronę ojczyzny. Tak myśleli Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, Grzegorz Piramowicz, Adolf Kamieński, Franciszek Bieliński, Antoni Popławski, Ignacy Potocki i wielu innych propagatorów idei Komisji Edukacyjnej, o których szerzej mówić będziemy w dalszych częściach opracowania.

Stanisław Konarski w „Mowie o kształtowaniu uczciwego człowieka i dobrego obywatela" — mówił: „Ojczyzna potrzebuje dobrych obywateli... Czy będziesz żołnierzem, czy obywatelem, sędzią, czy urzędnikiem,

---

Pragniemy, poza danymi zawartymi w artykule nadmienić, że zgodnie z jego wolą, ciało po zgonie 14 listopada 1801 r. zostało przetransportowane z Międzyrzeca do Kurowa i pochowane obok matki na zewnątrz tamtejszego parafialnego kościoła z tyłu prezbiterium.

Staraniem rodziny zmarłego, ufundowano dwie tablice nagrobne z czarnego marmuru, na których wyryto następujący napis:

— n a l e w e j: GRZEGORZOWI PIRAMOWICZOWI / SEKRETARZOWI KOMMISSYI EDUKACYI NARODOWEY / KANONIKOWI KAMIENIECKIEMU PROBOSZCZOWI / MIĘDZYRZECKIEMU. DNIA XIV MIESIĄCA / LISTOPADA R.P. MCCCI. WIEKU SWEGO LXVI / ZESZŁEMU / BRACIA RODZENI: ANDRZEY, STANISŁAW, PIOTR, / SIOSTRY: ZOFIA, WERONIKA, GENOWEFA, RYPSYMA / TUDZIEŻ BRAT STRYIECZNY MARYAN / BY OJCU DRUGIEMU SMUTNA I POBOŻNA / PAMIĘĆ ZE ŁZAMI SKŁADAJĄ / OBY ŻYŁ I PANIE BĄDŹ WOLA TWOIA.

— n a p r a w e j: ANNIE PIRAMOWICZOWEY / NAIUKOCHAŃSZEY I NAYLEPSZEY MATCE / d. XXIV Lipca R.P. MDCCLXXXIX Wieku swego LXXIV ZMARŁEY / GRZEGORZ PROBOSZCZ TUTEYSZY SYN JEY / SWOIEM, Y RODZEŃSTWA IMIENIEM, / Z ŻALEM ŁZAMI I MODLITWAMI POŁOŻYŁ. / BOGU MIŁOSIERDZIA / DUSZE JEY POLECACIE.

Staraniem siostry Genowefy namalowany został portret na płótnie Grzegorza Piramowicza, pod którym umieszczony został następujący napis: „Grzegorz Piramowicz sekretarz Komisji Edukacji Narodowej. Kan. Kamieniecki, proboszcz Korowiecki mąż w kościele i Ojczyźnie wielce zasłużony, o oświatę młodzi najtroskliwszy, parafię sobie poruczoną najprzykładniej rządził przez czas 24 letniego pasterstwa swego w mieście i po wsiach, utrzymywał fundusz kościelny co do elekcji odnowił dom plebański, folwark i wszystkie zabudowania własnym kosztem wystawy. Parafian w każdej potrzebie, a szczególnie uszkodzonych pożarem w 1799 r. mieszczan hojnie wspierał. Chcąc na koniec cnót swoich pasterskich mieć naśladowcą, probostwo to następcy bratu Stanisławowi zrezygnował, sam zaś na probostwie międzyrzeckim przykładnie życia dokonał dnia 14 list. 1801 roku wieku swego 65. Nieśmiertelna jest pamięć jego, bo i uboga znajoma jest i u ludzi. Obraz ten najukochańszego siostra Genowefa odmalować exekutorowi testamentu T.K.J.D. napis położyć kazała. Ksiądz Grzegorz Piramowicz był główną sprężyną wszelkich prac Komisji Edukacyjnej. Najgłówniejszym jego dziełem jest: „Powinności nauczycieli w szkołach parafialnych". Ustawy komisji edukacyjnej były przez niego głównie opracowane."

Reprodukcję podano na łamach Rocznika Międzyrzeckiego t. 3, s. 79.

Portret ten przechowywany jest po dzień dzisiejszy na plebanii kościoła parafialnego w Kurowie, pow. Puławy.

ministrem Rzeczypospolitej, czy senatorem, całkowicie poświęcisz się obowiązkom..."

Opracowanie to jest próbą zwięzłego ujęcia problemów przygotowania i wychowania ogólnego, a obronnego w szczególności w szkolnictwie podległym Komisji Edukacji Narodowej w kontekście jej dwudziestoletniej działalności. Celem opracowania jest spopularyzowanie na ogół mało znanej działalności Komisji w roku Jej Jubileuszu. Członkami Komisji Edukacji Narodowej byli w latach 1773—1794: J. Ankiewicz, Fr. Bieliński, L. J. Chreptowicz, K. Cieciszowski, A. K. Czartoryski, M. Garnysz, A. Gawroński, L. Gutakowski, J. Kossakowski, A. Lanckoroński, J. Łopaciński, A. Małachowski, H. Małachowski, I. J. Massalski, K. Mieczkowski, M. Mniszech, A. Mokronowski, J. U. Niemcewicz, A. Nowicki, S. Oraczewski, D. Pilichowski, G. Piramowicz (sekretarz), M. J. Poniatowski, St. Poniatowski, A. Poniński, I. Potocki, S. Potocki, I. Przebendowski, A. Raczyński, M. Radziwiłł, J. Reptowski, W. Skarszewski, H. Stroynowski, A. Sułkowski, K. H. Szembek, M. Wolski, St. Woyna, G. Wykowski i A. Zamoyski.

Literatura przedmiotu

Problem przysposobienia obronnego i wychowania wojskowego w dobie Komisji Edukacji Narodowej nie doczekał się właściwie szerszego i syntetycznego ujęcia. W dotychczasowej literaturze, dotyczącej działalności Komisji, główną uwagę zwracano na tzw. edukację moralną i umysłową. W tym zakresie istnieje wiele prac, zarówno monograficznych jak i okolicznościowych. Edukacja fizyczna i wiążące się z nią zagadnienie wychowania wojskowego traktowane były w poszczególnych publikacjach i opracowaniach w sposób ogólny i przyczynkarski, niekiedy marginesowy.

Należy tutaj nadmienić, że zwolennicy Komisji Edukacji Narodowej prowadzili szeroko zakrojoną akcję propagandową wśród stronników tradycyjnego wychowania młodzieży i szkoły jezuickiej. Wykorzystywano forum sejmowe, prasę, literaturę, szkolne uroczystości. W 1791 r. szkoły uroczyście obchodziły uchwalenie Konstytucji 3-go Maja. (Rok później podobnie czczono rocznicę tego wydarzenia).

Jak wynika z dotychczasowego przeglądu literatury, zagadnieniom tym poświęcono zaledwie dwie prace. Wychowaniem fizycznym w działalności Komisji Edukacji Narodowej zajął się przypadkowo Antoni Karbowiak [1]. Przydatność ćwiczeń fizycznych w obronności kraju omówił

[1] Wychowanie fizyczne Komisji Edukacji Narodowej w świetle historii pedagogii. Lwów 1902. Odb. z „Muzeum".



Medal srebrny bity z racji uchwalenia Konstytucji 3 maja w 1791 r. Medalier I. G. Holtzhey (ze zbiorów M. Kowalskiego)

autor dopiero w części VI swej edycji. Więcej miejsca wychowaniu wojskowemu poświęcił Tadeusz Bielecki [2], który głównie skupił się na zestawieniu poglądów na ten temat w świetle wybranych dzieł ówczesnych pedagogów i pisarzy politycznych.

Powodem takiego stanu rzeczy było głównie to, że historycy oświaty w Polsce na ogół nie doceniali problematyki obronnej w działalności Komisji Edukacji Narodowej, bądź uważali że nie mieściła się ona w procesie dydaktycznym szkoły. Tymczasem dzieła wybitnych pedagogów i pisarzy politycznych, jak również dokumenty źródłowe Komisji Edukacji, zawierają sporo ciekawego materiału na to zagadnienie. Faktem jest również, że materiały do interesującego nas tematu są znacznie rozproszone. Można je znaleźć we fragmentach poszczególnych prac, w wypowiedziach i wspomnieniach twórców i działaczy Komisji, a także w licznych jej uchwałach, instrukcjach, zarządzeniach, sprawozdaniach, itp. [3] oraz protokółach jej posiedzeń [4]. Są one także zawarte w raportach

---

[2] Wychowanie wojskowe za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Warszawa 1926. Odb. z „Myśli Narodowej".

[3] Zob. Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773—1776. Wyd. i wstępem opatrzył Zygmunt Kukulski. Lublin 1923; Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1773—1793). Zebrał Józef Lewicki. Kraków 1925; Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzplitej przepisane w Warszawie r. 1783. Lwów 1930; Komisja Edukacji Narodowej (pisma Komisji i o Komisji). Wybór źródeł. Zebrał i oprac. Stanisław Tync. Wrocław 1954; Komisja Edukacji Narodowej. (w:) Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej, t. 1. Warszawa 1965 s. 620—683; Tadeusz Mizia: Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1786—1794. oprac.... Wrocław 1969;

generalnych wizytatorów oraz raportach szkół wydziałowych i podwydziałowych składanych Komisji [5].

Utrata w 1944 r. podstawowych materiałów źródłowych, znajdujących się w Archiwum Akt Głównych w Warszawie, a odnoszących się do dziejów Komisji Edukacji Narodowej, nie stwarza też dostatecznej podstawy do naukowego i szczegółowego opracowania syntezy wychowania wojskowego KEN. Tak więc — przy niedostatku rękopiśmiennych materiałów źródłowych próby naświetlenia wychowania wojskowego w działalności Komisji Edukacji Narodowej muszą się z konieczności oprzeć w głównej mierze na niepełnych źródłach drukowanych.

Oprócz wymienionych źródeł, a mających pierwszorzędne znaczenie dla poruszonej tutaj tematyki, zaliczyć również należy publikacje wybitnych ówczesnych pedagogów oraz ludzi, którzy z racji swego stanowiska w Komisji Edukacji zajmowali się szkolnictwem. Wszyscy niemal projektodawcy objęli programem szkolnym wychowanie wojskowe. Do nich zaliczyć trzeba: Franciszka Bielińskiego [6], Antoniego Popławskiego[7], Adolfa Kamieńskiego [8], Grzegorza Piramowicza [9], Stanisława Staszica [10], Hu-

---

Mieczysława Mitera-Dobrowolska: Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773—1785. Red... Wrocław 1973; Grzegorz Piramowicz: List do przyjaciela o Kommissyi Rzeczypospolitej nad edukacją narodową z Warszawy dnia 6 listopada 1773 roku. (Wrocław 1973); Danuta Zamencka: Komisja Edukacji Narodowej. Poradnik Bibliograficzny. Red. Witold Stankiewicz: Warszawa 1973 ss. 82 Bibl. Narod. Instyt. Bibliogr.; Kazimierz Zieliński: Komisja Edukacji Narodowej 1773—1973. Materiały do bibliografii. Warszawa 1973; Renata Dutkowa: Komisja Edukacji Narodowej. Zarys działalności, wybór materiałów źródłowych. Wrocław 1973; Danuta Teofilewicz: Działalność KEN w województwie podlaskim 1773—1794. Warszawa 1971 ss. 200; Kamila Mrozowska: Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej. Wybrała, wstępem i przypisami opatrzyła... Wrocław 1973; Na przełomie wieków. Studia z dziejów Komisji Edukacji Narodowej. Wrocław 1973.

[4] Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1786—1794. Oprac. Tadeusz Mizia. Wrocław 1969.

[5] Najpierw zestaw tych raportów wydał drukiem Teodor Wierzbowski pt. „Komisja Edukacji Narodowej". Warszawa 1901—1910. Wiele cennych materiałów podaje Jerzy Cytowski: Wychowanie wojskowe w okresie Komisji Edukacji Narodowej. Warszawa 1973.

[6] Sposób edukacyi w XV listach opisany, które do Komisyi Edukacyi Narodowej od bezimiennego autora były przesyłane. Warszawa 1775. Przedr. Kraków 1888.

[7] O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej, projekt Prześw. Komisji Edukacji Narodowej Korony Polskiej i W.X.L. w marcu 1774 podany. Warszawa 1775. Przedr. w tegoż: Pisma pedagogiczne. Wrocław 1957.

[8] Edukacja obywatelska. Warszawa 1774.

[9] Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów. Wrocław 1958.

[10] Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego: W: Pisma pedagogiczne... Wyd. i oprac. Z. Kukulski. Lublin 1926.

gona Kołłątaja [11], Adama Czartoryskiego [12], Ignacego Potockiego [13] i innych.

Do wprowadzenia reformy przez Komisję Edukacji w zakresie przygotowania obronnego młodzieży przyczyniła się także ówczesna prasa społeczno-polityczna i literacka. Były to głównie: „Monitor", „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne", „Wiadomości Warszawskie" oraz „Pamiętnik Historyczno-Polityczny". Zawarte w nich artykuły i wypowiedzi, jak również ostre polemiki stanowią poniekąd jedyne i nieodzowne źródło dla zrozumienia klimatu i warunków, w jakich Komisja działała, zajmując się sprawą wychowania wojskowego młodych obywateli.

Wiele też materiału faktograficznego, a nieraz i źródłowego, zawierają stosunkowo liczne prace monograficzne i przyczynkarskie. Z grubsza można je podzielić na dwa gatunki. Pierwszy obejmuje publikacje poświęcone całokształtowi lub poszczególnym zagadnieniom działalności Komisji Edukacji Narodowej [14]; drugi zaś działalności pedagogicznej ludzi współpracujących z nią [15].

---

[11] O poprawie Szkoły Kadetów i o wskrzeszeniu milicyi wojewódzkich napisany roku 1784. W tegoż: Listy Anonima i prawo polityczne narodu polskiego, t. 2. Warszawa 1954. Wstęp: Bogusław Leśnodorski.

[12] Początkowy Abrys do Planty Edukacji publicznej. W: Kot Stanisław, Adama Czartoryskiego i Ignacego Potockiego projekty urządzenia wychowania publicznego. Lwów 1923.

[13] O edukacji i Instrukcji w Polsce ustanowić się mającej. Jw.

[14] Józef Łukaszewicz, Historia szkół w Koronie i W.Ks. Litewskim..., t. 2. Poznań 1850; L. Skoczylas, Znaczenie Ustaw Komisji Edukacji Narodowej. Lwów 1917; J. Lewicki, Komisja Edukacji Narodowej w świetle ustawodawstwa szkolnego. Warszawa 1923; Epoka wielkiej reformy. Studia i materiały do dziejów oświaty w Polsce XVIII w. Red. S. Łempicki. Lwów 1923; Stanisław Kot, Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794. Kraków 1923; Franciszek Majchrowicz, Wielka reforma szkolna ks. Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. Lwów 1923; Pohoska Hanna, Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Kraków 1925; Kamilla Mrozowska, Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony. Wrocław 1956; Mirosława Chamcówna, Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Wrocław 1957; Stanisław Tync, Komisja Edukacji Narodowej — dziełem Oświecenia. Zesz. nauk. Uniw. Wrocław 1960 nr 25 Nauki Pedag. i Psychologia; M. Mitera-Dobrowolska, Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794 pierwszy urząd wychowania w Polsce. Warszawa 1966; Bogdan Suchodolski, Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794. Warszawa 1972. Tenże: Komisja Edukacji Narodowej na tle roli oświaty w dziejowym rozwoju Polski (Wyd. 2). Warszawa 1973; Kamilla Mrozowska: Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794. Kraków 1973; Jan Aleksy Borelly: Plan reformy nauczania elementarnego. Odpowiedź na apel Stanisława Augusta Poniatowskiego, skierowany w 1775 roku do wybitnych uczonych Europy. Wstępem opatrzył Ł. Kurdybacha. Tłum.

Istotne znaczenie dla zrozumienia zasług Komisji Edukacyjnej w wychowaniu obronnym kraju mają też publikacje poświęcone nauce i szkolnictwu wyższemu ówczesnej Polski. Do podstawowych prac z tego zakresu zaliczyć trzeba publikacje: B. Suchodolskiego [16], Henryka Barycza [17], Mirosławy Chamiec [18], Anny Żeleńskiej-Chełkowskiej [19]. Sporo ciekawego materiału głównie porównawczego do interesującego nas tematu wnoszą opracowania poświęcone historii polskiego szkolnictwa wojskowego. Na uwagę zasługują tu prace Antoniego Knota [20], Kamilli Mrozowskiej [21], Stefana Truchima [22], Mariana Kowalskiego, Stanisława Rutkowskiego [23]. Tak w skrócie przedstawiałby się daleko niepełny przegląd literatury przedmiotu do niniejszego tematu.

---

z franc. Warszawa 1973; Irena Szybiak: Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim. Wrocław 1973; Andrzej Woltanowski, Ryszard W. Wołoszyński: Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794. Warszawa 1973; Alina Czerwińska: Droga do Komisji Edukacji Narodowej. Wybór materiałów literackich. Oprac... Warszawa 1973; Kalina Bartnicka: Wychowanie patriotyczne w szkołach Komisji Edukacji Narodowej. Warszawa 1973; Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej. Red. Irena Stasiewicz-Jasiukowa. Wrocław 1973; Bolesław Pleśniarski: O racjonalizm i postęp. Z prac programowych i praktyki Komisji Edukacji Narodowej. Warszawa 1973; Łukasz Kurdybacha, Mieczysława Mitera-Dobrowolska: Komisja Edukacji Narodowej. Warszawa 1973.

[15] Edward Ptaszyński, Poglądy Staszica na wychowanie. Lublin 1927; Bogusław Leśnodorski, Wstęp (w:) H. Kołłątaj, Listy Anonima..., t. 1. Warszawa 1954 s. 9—162; Emanuel Rostworowski, Hugo Kołłątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej (1784—1793). Przegląd Historyczny 1951, t. 42, s. 331—364; Wstęp (w:) G. Piramowicz, Powinności nauczyciela..., Wrocław 1958, s. III—CXXXIX; Mieczysława Miterzanka, Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego generała Ziem Podolskich. Warszawa 1931; K. M. Morawski, August Sułkowski a Komisja Edukacyjna. Kwartalnik Historyczny 1911 z. 1.

[16] Nauka polska w okresie Oświecenia. Warszawa 1953.

[17] Polskie uniwersytety w epoce Oświecenia. (W:) Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich..., t. 2, z. 1.

[18] Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Wrocław 1957.

[19] Próby wprowadzenia nauk technicznych w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wrocław 1966.

[20] Dzieje szkolnictwa wojskowego w Polsce. Lwów 1938.

[21] Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765—1794). Wrocław 1961.

[22] Szkoły rydzyńskie Augusta Sułkowskiego. Poznań 1928.

[23] Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego. Warszawa 1970 oraz Kowalski Marian: Szkoła Rycerska w Warszawie 1765—1794. (w:) Stolica Nr 8 (950) Warszawa 20 lutego 1966 r.

Tradycje wychowania i przysposobienia obronnego w Polsce — nicią działalności Komisji Edukacji Narodowej

Komisja Edukacji opracowując i realizując swój program wychowania fizycznego i obronnego nawiązywała do bogatych tradycji, jakie Polska posiadała w tym zakresie.

Już w XIII wieku tworzyły się w grodach i miastach ochotnicze organizacje obronne, oparte o cechy rzemieślnicze. Potrzeba uzbrojenia i umiejętności władania bronią celem obrony swego miasta stworzyły konieczność wspólnych ćwiczeń o charakterze wojskowym. One to z kolei stały się kolebką ochotniczych związków cywilno-wojskowych najpierw „Łuczników", później „Bractw Strzeleckich". Zatwierdza je po raz pierwszy Bolko na Świdnicy (1286 r.) [24]. W późniejszych czasach związki te brały również udział w wyprawach pod dowództwem sołtysów miejskich jako ochotnicy w pospolitym ruszeniu lub z regularnym wojskiem Rzeczypospolitej. Za udział w służbie wojskowej nadawano im przywileje, stąd obowiązek ćwiczeń obronnych stał się dla nich przymusowym. Na przykład za panowania Zygmunta III Wazy mieszkańcy Lwowa obowiązani byli uprawiać ćwiczenia strzeleckie, a w niedziele nawet strzelanie z dział. W 1672 r. Lwów do obrony swego grodu wyposażył 400 żołnierzy i 1000 przysposobionych wojskowo mieszczan. Pod tym względem na uwagę zasługują też Warszawa i Gdańsk, który kilkakrotnie oparł się najazdom szwedzkim, a w 1793 r. stawiał zacięty opór wojskom pruskim [25].

O potrzebie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wypowiadało się też szereg pisarzy politycznych okresu Odrodzenia. Andrzej Frycz-Modrzewski w traktacie „O poprawie Rzeczypospolitej" (1551—1554) domagał się wojskowego wychowania młodzieży w specjalnych szkołach. W 10 lat później projekt ten podniósł Józef Wereszczyński. Łukasz Górnicki zalecał w „Dworzaninie polskim" (1566), by młodzież przebywająca na dworach książęcych i szlacheckich wykonywała ćwiczenia cielesne i rycerskie. Chodziło tu głównie o zapasy, biegi do mety, jazdę konną i władanie bronią. Również Jan Kochanowski ganił zaniedbanie rzemiosła rycerskiego i upadek ducha wojennego wśród możnej szlachty. Sebastian Petrycy, profesor Uniwersytetu Krakowskiego, pracując nad przekładem „Polityki" Arystotelesa w przypisach do tego dzieła zwracał uwagę na wyrabianie w młodzieńcu sprawności fi-

---

[24] F. Wład, Zagadnienie przysposobienia wojskowego w Polsce. Bellona t. 22: 1926, z. 1, s. 24; Mieczysław Fularski, Przysposobienie wojskowe w Polsce. Warszawa 1929, s. 7.

[25] Tamże, s. 8.

zycznej i rycerskiej już od wczesnego dzieciństwa. Pisał on m.in.: „...Zawód (bieg do mety) też ćwiczy ciało, żołnierzom najwięcej potrzebny i zdrowiu, aby tem większym pędem przeciwko nieprzyjacielowi szli, aby przystojne miejsca, gdy tego potrzeba przyniesie, ubiegali przed nieprzyjacielem, aby do szpiegowania obrotni byli, co rychlej się wracali nazad, aby nieprzyjaciół uciekających dogonić łatwo mogli. Skok także potrzebne ćwiczenie, przeskoczyć przekop, przerzucić przez parkan, wskoczyć razu nieprzyjacielowi, wlot zaś natrzeć, uprzedzić go zanim się spostrzeże..." [26]. Petrycy apelował do króla i możnych, by na własny koszt kształcili młodzież w rzemiośle żołnierskim, czyniąc ją w ten sposób pożyteczną dla Rzeczypospolitej [27].

Założenia szkoły rycerskiej i edukacji wojskowej młodzieży domagało się na przełomie XVIII wieku szereg pisarzy, mężów stanu i sejmów. Stawiano ten postulat w tzw. „paktach konwentach" Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego, Augusta II i III. Powodem niezrealizowania tych przyrzeczeń były kwestie polityczno-ustrojowe i finansowe. Liczne prowadzone przez Rzeczypospolitą wojny doprowadziły kraj do wyniszczenia i zacofania armii. Opanowane przez jezuitów szkolnictwo nie stwarzało realnych szans na poprawę warunków w kierunku obronnego przysposobienia młodzieży. Uczniowie niejednokrotnie sami, wbrew zakazom przełożonych (jezuitów), wykorzystując czas wolny od nauki, podczas tzw. rekreacyj i świąt zaprawiali się do gry w palanta, uprawiali szermierkę (tzw. palcaty) i jazdę konną [28].

Na sprawę obronnego kształcenia młodzieży w pierwszej połowie XVIII wieku szczególną uwagę zwrócili król Stanisław Leszczyński i pijar Stanisław Konarski. Pierwszy w swym dziele pt. „Głos wolny wolność ubezpieczający" (1733) wysunął oprócz spraw powiększenia i organizacji wojska problem jego wychowania i wyszkolenia. W tym celu pisał on, że potrzebne są „szkoły rycerskie, które sposobią młodzież do służby wojennej pieszej, do artylerii, do zdobywania i obrony fortec, aby nie szukać po obcych krajach in hec arte xpertos [29] oraz, aby Ojczyzna jako dobra matka taką dawała synom edukację, żeby z nich mogła mieć dobrą pociechę i usługę". Zasadniczym kryterium awansowania ma być nie urodzenie, lecz wiedza i wykształcenie. I dalej pisze o tym Leszczyński, że szkoła rycerska jest niezbędna „gdzie by się młoda szlachta przez rudimenta [30] ćwiczyła w nauce wojennej, i sposobiła na oficertwo, żebyśmy

[26] Eugeniusz Piasecki, Dzieje wychowania fizycznego. Wyd. 2. Lwów 1929, s. 91.

[27] Witold Lisowski, Postępowe i patriotyczne tradycje szkoły rycerskiej. (W:) Wybrane zagadnienia z dziejów wychowania w Polsce. Warszawa 1970, s. 23.

[28] Piasecki, Dzieje wychowania..., s. 92.

[29] Biegłych w tej sztuce.

[30] Okres.

nie szukali po cudzych krajach subjecta ad officia militaria" [31]. Realizując ten postulat Leszczyński założył w 1737 r. w Luneville (Lotaryngia) pierwszą szkołę kadecką, przeznaczoną dla młodzieży polskiej i francuskiej. Dla tej szkoły osobiście opracował statut, kładąc w nim znaczny nacisk nie tylko na wojskową, ale i na moralną i obywatelską postawę młodych wychowanków. Do tych tradycji nawiązywała również Komisja Edukacji Narodowej.



Medal srebrny bity w 1765 r. na cześć Stanisława Konarskiego
Medadier Jan Filip Holzhausser (ze zbiorów M. Kowalskiego)

Na gruncie polskim sytuację panującą w szkolnictwie postanowił zreformować pijar Stanisław Konarski. Przejęty ideami angielskiego filozofa Johna Locke'a oraz zapoznawszy się z francuskimi i włoskimi kolegiami rycerskimi założył on w 1740 r. w Warszawie konwikt przeznaczony dla młodzieży szlacheckiej, zwany „Collegium Nobilium". Do programu nauczania tegoż konwiktu Konarski wprowadził także architekturę wojskową, szermierkę, ćwiczenia cielesne, jazdę konną i musztrę. Na ten cel przeznaczone były odpowiednie sale i obszerny ogród. Uczniowie odbywali w dniach tzw. rekreacji przechadzki i wycieczki poza miasto. „Dla uczniów klas wyższych — pisze Antoni Knot — wprowadzono szermierkę, jazdę konną, naukę władania pałaszem, musztrę i tańce... Ćwiczenia te posiadały już zabarwienie wojskowe; król August III, uważając tę szkołę poniekąd za szkołę rycerską obiecał przydzielić do niej swych saskich oficerów, jako wojskowych instruktorów młodzieży..." [32] Sam Konarski nakazywał przyszłemu obywatelowi kraju,

[31] Chętnych do służby wojskowej. Głos wolny... Kraków 1858, s. 115—116.
[32] Dzieje szkolnictwa..., s. 36.

aby całą duszą był żołnierzem. Cechy przyszłego obrońcy Rzeczypospolitej według Konarskiego trzeba wyrabiać głównie poprzez ćwiczenia cielesne. Im poświęca specjalny rozdział w tzw. „Przepisach Wizytacji Apostolskiej dla „Collegium Nobilium". W skład wychowania fizycznego Konarski zaliczał „tańce, szermierkę, ćwiczenia gimnastyczne na drewnianym koniu, bęben, obroty wojskowe, czyli musztrę oraz proporzec". Ćwiczenia cielesne powinny być prowadzone przez nauczycieli świeckich, aby „przynosiły istotny pożytek". Tak zwany bęben i musztrę winno się realizować w okresie wakacji, jazdę konną „dwa razy w tygodniu w czasie rekreacyj albo po obiedzie trzeciego dnia... byłoby to z pożytkiem dla ojczyzny, by z tego powodu większe wydatki nie wychodziły za granicę..." [33]. Reforma Konarskiego została przejęta przez inne szkoły pijarskie a nawet kolegia jezuickie. Do jej tradycji również nawiązywała Komisja Edukacji Narodowej.

Od Szkoły Rycerskiej Komisja Edukacji Narodowej przejęła wiele doświadczeń i wzorów

Trzecią z kolei szkołą, od której czerpała swoje doświadczenia Komisja Edukacji Narodowej była założona w r. 1765 w Warszawie przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Szkoła Rycerska, zwana Korpusem Kadetów. Początkowo przyjmowano do niej kandydatów w wieku 16—17 lat, których szkolono wyłącznie w kierunku wojskowym. W 1768 r. zmieniono profil nauczania. Obok przedmiotów wojskowych wykładano także dyscypliny ogólnokształcące, które przygotowywały młodzież nie tylko do zawodu oficerskiego, lecz także dla administracji państwowej.

Szkoła Rycerska przejęła i rozszerzyła program wychowania obywatelskiego, którego pierwszym inicjatorem i wykonawcą był w Polsce Stanisław Konarski. Warszawski Korpus Kadetów miał na celu przywrócić zniewieściałemu pod rządami Sasów narodowi tężyznę fizyczną, miał dać krajowi dzielnych i zdolnych oficerów. Dlatego przez wszystkie lata nauki młodzież kadecka zaprawiała się w ćwiczeniach fizycznych, w sztuce artyleryjskiej i fortyfikacyjnej, musztrze, strzelaniu, zdobywaniu okopów i walce wręcz. Starsi kadeci uczyli się dokonywać pomiarów terenowych i organizować obozy na sposób żołnierski [34].

Celem Szkoły Rycerskiej było także wychować młodych obywateli w duchu patriotycznym. „Tym duchem — pisze Stanisław Tync — wszystko było w Korpusie przesiąknięte — programy nauk, wychowanie,

---

[33] Stanisław Konarski, Ustawy szkolne. Z jęz. łac. przeł. Wanda Germain. Kraków 1925, s. 328.

[34] Lisowski, Postępowe..., s. 31.

ćwiczenia żołnierskie, karność, nastrój nauczycieli i młodzieży, zwyczaje i obrzędy" [35].

Szkoła Rycerska wywarła znaczny wpływ na działalność oświatowo-wychowawczą Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. W skład Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych wchodzili: J. Albertrandi, J. Bogucicki, P. Czępiński, J. Dubois, A. Gawroński, Sz. Hołowczyc, Sz. Huillier, A. Jakukiewicz, G. Kniaziewicz, J. Koblański, H. Kołłątaj, O. Kopczyński, J. Łoyko, K. Narbutt, F. Oraczewski, K. Pfleiderer, Sz. Piattoli, G. Piramowicz, A. Popławski, St. Roussel, S. Sierakowski, J. Wybicki, Fr. Zabłocki. Do nich bowiem „przeniesiono szereg wypracowanych w Szkole Rycerskiej doświadczeń na grunt ogólnopolski" [36]. Według Murray'a warszawski Korpus Kadetów — pisze S. Tync — „był podstawą, na której wznieść się miała jeszcze większa instytucja...; stworzenie Korpusu Kadetów było zapowiedzią i zwiastunem powołania do życia instytucji publicznej, która sama zdolna była powiązać wszystkie gałęzie wychowania narodowego" [37]. Omawiając naukę moralną w Szkole Rycerskiej autor widzi zasadniczy jej wpływ, jaki wywarła ona na Komisję Edukacji Narodowej i że właśnie „w Korpusie Kadetów szukać trzeba źródeł i wzorów do nauki moralnej..." [38].



Medal bity w brązie Adamowi Czartoryskiemu komendantowi Szkoły Rycerskiej w Warszawie
Medalier C. Baerend (ze zbiorów M. Kowalskiego)

---

[35] Nauka moralna w Szkołach Komisji Edukacji Narodowej. Kraków 1922, s. 51.
[36] Mrozowska, Szkoła Rycerska..., s. 224.
[37] Nauka moralna..., s. 50. Cyt. wg De l'état des études..., s. 65.
[38] Tamże.
[39] Definicje różne przez pytania i odpowiedzi. Dla Korpusu Kadetów oraz edukującej się młodzieży krajowej. Wilno 1791.

Warto tutaj przypomnieć, że opracowane przez wybitnego pedagoga i komendanta Szkoły Rycerskiej gen. A. K. Czartoryskiego [39] zasady moralne dla młodzieży kadeckiej, przeznaczone następnie zostały także i dla uczniów szkół narodowych, podległych Komisji Edukacji. „Katechizm Kadecki" napisany dla uczniów Szkoły Rycerskiej przez jej komendanta Adama Kazimierza Czartoryskiego, był opublikowany po raz pierwszy w 1774 r.

Trzeba jeszcze nadmienić, że szereg osobistości Szkoły Rycerskiej brało bezpośredni udział w pracach Komisji i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Komendant Korpusu został przez Sejm (1773 r.) wybrany w skład tzw. komisarzy Komisji Edukacji Narodowej. Posiadał on „pewne doświadczenie w sprawach organizacji szkolnictwa, wyniesione właśnie z pierwszego okresu prac związanych z organizowaniem Szkoły Rycerskiej" [40]. Znaczny wkład, zwłaszcza do działalności wydawniczej Komisji Edukacyjnej wnieśli dwaj profesorowie Korpusu Kadetów a mianowicie Jan Dubois i Michał Hube [41]. „Szkoła Rycerska w skutkach swych — pisze Józef Lewicki — dała znakomite rezultaty, bo: 1) podniosła oświatę, 2) uchroniła młodzież od jednostronnych demoralizujących wpływów francuskich, 3) wyzwoliła myśli i uczucia z zastygłej rutyny, 4) uczyła mądrze służyć ojczyźnie, 5) wydała szereg sławnych wojowników i wodzów: Kościuszko, Fiszer, Jasiński, Madaliński, Kniaziewicz, Sowiński; mówców, mężów stanu i literatów: Niemcewicz, Morski Kazimierz, Nestor Sapieha; wydała wreszcie największego uczonego polskiego XIX w. Józefa Hoene-Wrońskiego. Stanowi ona przeto ogniwo pośrednie między pierwszą w Europie reformą polskiego szkolnictwa, rozpoczętą przez Konarskiego, która spowodowała otwarcie oczu na wychowanie jezuitów — a pracą organizacyjną i twórczą, podjętą na wielką skalę przez Komisję Edukacyjną" [42].

Znaczenie Szkoły Rycerskiej zmniejszyło się, kiedy Komisja Edukacji Narodowej wprowadziła swoje ustawy. Programy i metody wychowawcze poszły dalej, a terenowe usytuowanie szkół sprawiło, iż w większym stopniu zaspokajały one potrzeby oświatowe szlachty prowincjonalnej.

---

[40] M r o z o w s k a, Szkoła Rycerska..., s. 224.

[41] Pierwszy z nich w r. 1776 wraz z Filipem C a r o s i opracowali prospekt podręcznika do historii naturalnej a w r. 1777 przy współudziale Adama Czartoryskiego, Fryderyka Moszyńskiego i innych zakładali Towarzystwo Fizyczne, które miało działać w oparciu o ludzi i zbiory Szkoły Rycerskiej a jego zadaniem byłaby popularyzacja znajomości nauk fizycznych w społeczeństwie polskim. Wyjazd Dubois do Francji, spowodowany jego chorobą, przerwał tę działalność. Michał Hube, współpracując z Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych wydał podręcznik do nauczania fizyki pt. „Mechanika" (Zob. Mrozowska, Szkoła Rycerska..., s. 166).

[42] Geneza Komisji Edukacji Narodowej. Przegląd Pedagogiczny 1922, z. 4, s. 274.

Niezależnie od tego Szkoła Rycerska w stosunku do wielu szkół podporządkowanych Komisji Edukacji zachowała pozycję przodującą. Zarówno w jednej, jak i drugiej instytucji w dziedzinie wychowania istniała zgodność dążeń i poglądów. Nie przypadkowo więc Szkoła Rycerska była poprzedniczką Komisji Edukacji Narodowej, która jako trzecie z kolei ogniwo w pracy wychowawczej odradzania się narodu najpełniej realizowała swój program, obejmując nim wszystkie stany.

Polscy reformatorzy oświaty o wychowaniu i przysposobieniu obronnym młodzieży

Problem wychowania i przysposobienia obronnego w Polsce drugiej połowy XVIII w. był niejednokrotnie przedmiotem obrad sejmowych, licznych dyskusji i polemik na łamach ówczesnej prasy społeczno-politycznej, znalazł swoje odzwierciedlenie w wielu dziełach, traktatach i mowach szeregu wybitnych pedagogów i pisarzy politycznych.

Głównie zaś interesowali się tymi sprawami reformatorzy ówczesnego systemu oświaty współpracujący i sympatyzujący z Komisją Edukacji Narodowej. Powstanie do życia tej instytucji i własna obserwacja panujących stosunków w ówczesnym szkolnictwie dały podnietę całemu szeregowi ludzi kultury, oświaty i nauki do wypowiedzenia się w sprawach tak ważnych, jakimi są problemy edukacji narodowej. Do pierwszych z nich, którzy zabrali swój głos w sprawie reformy oświaty, widząc w nich także aspekty obronne, należeli Grzegorz Piramowicz (1735—1801), Franciszek Bieliński (ok. 1740—1809), Antoni Popławski (1739—1799) i Adolf Kamieński (1737—1784).

Grzegorz Piramowicz był jednym z najwybitniejszych pedagogów i reformatorów oświaty okresu Oświecenia w Polsce. Jako czołowy działacz Komisji Edukacji Narodowej i sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, posiadając głęboką wiedzę i doświadczenie pedagogiczne był współredaktorem jej ustaw. Swoje poglądy na konieczność wychowania wojskowego w działalności Komisji Edukacji wyraził w szeregu pismach i mowach. W „Uwagach o nowym instrukcji publicznej układzie" (1776) pisał on między innymi, że „nie można w tych wiekach być żołnierzem bez umiejętności liczby i rozmiaru" [43] (czyli bez odpowiedniego wykształcenia). W swoim podstawowym dziele pt. „Powinności nauczyciela... w szkołach parafialnych..." (1787) mocno akcentował problem wychowania fizycznego wśród młodzieży i wiązał je ściśle z obronnością kraju. Należy tutaj szczególnie podkreślić, że pierwsze rozporządzenia o szkołach parafial-

[43] Bielecki, Wychowanie wojskowe... Warszawa 1926, s. 9.

nych z 1774 r. były bardzo postępowe, zawierały ogólne wskazówki dotyczące programu nauczania i pracy nauczyciela. Komisja Edukacji Narodowej postulowała jednak ograniczony zakres oświaty ludowej (czytanie, pisanie, arytmetyka, religia, nauka moralna, podstawowe wiadomości o pracy w gospodarstwie i na roli oraz o zdrowiu i higienie). Nawiązując do starożytności Piramowicz stwierdza, że ludzie tej epoki „za najdzielniejszą część wychowania przyrodzonego dzieci poczytywali wprawiać je w mocowanie się przez gonitwy, szermierstwa, gry w piłkę i inne podobne zawody". Stąd postuluje: „Niechaj dzieci po wsiach i miasteczkach jak najwięcej bawią się na otwartym, a żywym powietrzu. Niech będą w ruchu i biegu... Pasowanie się równych w sile i w wieku daje moc ciała i odwagę serca, a kto wie, w jakiej okoliczności takowe ćwiczenia przydać się mogą do obrony kraju?" [44] Nauczyciele powinni zrozumieć, mówi dalej Piramowicz, że „Obroty żołnierskie [ćwiczenia] naśladując ich musztry, marsze i tym podobne, szykownymi i zdatnymi do potrzebnej w czasie usługi kraju uczynią, zwyczaj trzymania się prosto, chodzenia mocno oraz śmiałość męską sprawią. Niechże na to, pewne czasy [godziny], nauczyciel wyznaczy". I dalej zaleca, że „Dobrze by było, aby znak uderzeniem w bęben dawany bywał do szkół, jako i znak rozchodzenia się do domu... Ćwiczyć ich także w ciskaniu do cele i tym podobne" [45]. Te i inne postulaty były brane pod uwagę przez Komisję Edukacji przy opracowywaniu ustaw porządkowych dla szkół parafialnych, podwydziałowych i wydziałowych. Wiele sformułowań i zwrotów proponowanych przez Piramowicza znalazło się dosłownie w ustawach i zarządzeniach Komisji.

Drugi z kolei, który na odzew Komisji Edukacji Narodowej włączył się do ogólnonarodowej dyskusji o reformie ówczesnego szkolnictwa, był starosta czerski — Franciszek Bieliński. Ten ziemianin interesował się żywo sprawami oświaty i wychowania młodzieży w Polsce. W swych rozważaniach i projektach nie pominął także wychowania wojskowego i przysposobienia obronnego. Swoje poglądy na tę sprawę uwydatnił w wydanym dopiero w 1775 r. dziełku pt. „Sposób edukacji w XV listach opisany..." Listy te Bieliński przesyłał sukcesywnie do Komisji Edukacji Narodowej począwszy od 1773 r.

Edukacja fizyczna u Bielińskiego, podobnie jak u Piramowicza, ma przygotować młodzież do obrony ojczyzny. Wprawdzie Bieliński w swych listach mało o niej mówi, jednakże zaleca również musztrę i ćwiczenia wojskowe. W liście czwartym zastanawia się nad edukacją stanu szlacheckiego, w którym między innymi stwierdza, że w monarchicznym

[44] Powinności nauczyciela..., s. 49.
[45] Tamże, s. 50.

kraju każdy obywatel powinien wiedzieć jakie obowiązki spełnia wobec ojczyzny i że „...wszystkich zaś mieszkańców ojczyzny swojej obroną być powinien" [46]. Rozważając jakie nauki potrzebne są młodemu Polakowi nie pomija w nich aspektów obronnych, lecz pisze iż „potrzeba obrony kraju wydoskonali go we wszystkich żołnierskiej nauki przemysłach" [47]. Dlatego też w liście siódmym wśród wielu nauk, które powinny być objęte programem nauczania, wymienia architekturę wojenną; w kolejnym liście mówi o konieczności przyswojenia młodzieży prawa wojennego, zwłaszcza zawierania międzynarodowych traktatów. Podobnie w liście dziewiątym omawiając potrzebę wprowadzenia do programu szkolnego prawa publicznego nie pomija spraw wojska i stanu rycerskiego. Wreszcie w liście dziesiątym, kiedy zwraca uwagę na naukę polityki, wiąże ją ściśle ze sprawą umocnienia obronności kraju. Ciekawy i stosunkowo obszerny fragment o wychowaniu wojskowym znajdujemy u Bielińskiego w liście szóstym, w którym pisze: „Każdy obywatel Rzplitej powinien być Ojczyzny swojej obroną. Sztuka wojenna dzisiaj bardziej na porządnym wojsk obrocie, aniżeli na wrodzonej odwadze funduje się — a nie można by te rekreacji godziny na uczenie się musztry, szykowania etc. poświęcić?.. Mnie się zdaje dzieci z ochotą taką woleli by zabawkę, aniżeli w piłkę grać, albo za papierowym orłem uganiać się. A tak, gdy Ojczyzna w nagłej potrzebie obrony wyciągać będzie, wszystka młódź wyćwiczona umiejętnym stanie się żołnierzem... W szkołach na rekreacji żartem tego się nauczą, w dalszym wieku na popisach sobie przypomną, a przeto zawsze być mogą na bronienie Ojczyzny" [48].



Medal srebrny bity w 1780 r. jako nagroda królewska dla Ignacego Krasickiego za jego twórczość literacką
Medalier I. P. Holzhausser (ze zbiorów M. Kowalskiego)

[46] Sposób edukacji... Kraków 1888, s. 35.
[47] Tamże, s. 37.
[48] Tamże, s. 78—79.

Za trzeciego z kolei reformatora w dziedzinie wychowania i oświaty w dobie Komisji Edukacji Narodowej uchodził światły pisarz Antoni Popławski, doskonały pedagog i fizjokrata, profesor „Collegium Nobilium" w Warszawie i Szkoły Głównej Krakowskiej. Szczegółowe poglądy na sprawę edukacji fizycznej i wychowania wojskowego przedstawił w swoim projekcie z marca 1774 r. Projekt ów został wydany drukiem w rok później pt. „O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej". Podobnie jak Piramowicz, a później Staszic, Popławski w edukacji fizycznej widzi jeden z niezbędnych środków przygotowania młodych obywateli do obrony kraju. Mówiąc o edukacji fizycznej wyznawał on starożytną zasadę „Mens sana in corpore sano" (Zdrowy duch w zdrowym ciele). Stąd też edukację fizyczną stawiał on na pierwszym miejscu, jako podstawę wychowania umysłowego i moralnego. Zastanawiając się w jaki sposób w szkołach publicznych może być prowadzona edukacja fizyczna, Popławski radzi urządzać wycieczki w pole po obiedzie trzy razy w tygodniu, tj. we wtorki, czwartki i niedziele. Na tych rekreacjach, pod kontrolą dyrektorów, prefekta i wyznaczonego kolejno profesora młodzież powinna „tam ćwiczyć się w różnych grach piłki, w ubieganiu się do mety, w biciu się w palcaty i innych ćwiczeniach ciała... Ale nade wszystko na tych regularnych rekreacjach powinni być [młodzież] ćwiczeni w mustrze, w marszach, we wszystkich ewolucjach żołnierskich: zamiast strzelania, ponieważ tylko palcaty mieć w ręku będą; niech się uczą porządnie atakować, bronić placu, wymierzać i rozmierzać miejsce na obóz etc" [49]. Pomyślał też Popławski o instruktorach wojskowych. Postulował, aby każda szkoła publiczna utrzymywała „po dwóch podeszłych i wyćwiczonych żołnierzy", którzy by młodzież „w takowej mustrze i żołnierskich ćwiczeniach trybem wojskowym zaprawowali. Co by stąd ku ubezpieczeniu całego narodu urosnąć mogło, niech się każdy domyśli..." [50]. W innym zaś miejscu swojego projektu Popławski proponuje, aby wyżej wspomnianym rekreacjom i zabawom towarzyszyły śpiew, muzyka oraz taniec. Powyższy program przysposobienia obronnego miałby obowiązywać tylko w szkołach średnich, natomiast w parafialnych należało poprzestać wyłącznie na wychowaniu fizycznym. Podobnie zbliżony program na Zachodzie głosił francuski pisarz polityczny Gabriel Mably (1709—1785).

Szereg pożytecznych myśli i wniosków odnośnie wychowania obronnego młodzieży sformułował także znakomity pedagog i reformator Adolf Kamieński nauczyciel wymowy w „Collegium Nobilium". Zawarł je w swoim dziełku pt. „Edukacja obywatelska..." (1774). Według niego

[49] Popławski, Pisma pedagogiczne..., s. 84—85.
[50] Tamże.

wychowanie obywatelskie winno się rozpocząć od edukacji fizycznej, potem serca, a na końcu rozumu. Szczególny akcent Kamieński położył na potrzebę rozwoju, jak sam to nazywa, szkoły żołnierskiej, czyli kadetów „wielce krajowi każdemu dobrze rządzącemu się potrzebnej". Chodziło mu o to, „żeby szkoły kadetów były w tych miastach, gdzie publiczne akademie znajdować się będą, gdyż kadeci, chodząc na niektóre lekcje akademickie, z nich przyzwoitej dla siebie nabywać będą umiejętności. Po wtóre, żeby do tej szkoły nie była przyjmowana młodzież przed piętnastym rokiem, gdyż tu jest potrzeba sił do znoszenia pracy, głodu, zimna, niewczasu i karności przyzwoitej żołnierskiej edukacji... Po trzecie, w szkole tej młodzież do dwudziestego roku trzymana niech będzie, wiele to pomoże do wyburzenia się po passyi [namiętności], nabycia przyzwoitej stanowi temu umiejętności i ugruntowania mocy i męstwa. Edukacja zaś dla nich wszystkich powinna być jednostajna, gdyż wszyscy do jednego zmierzają celu..." [51] Dalej Kamieński proponuje, ażeby powołać w kraju trzy lub cztery akademie, w których wykładanoby przedmioty przysposabiające młodzież do obrony, Szkoła Rycerska zaś wychowywałaby i szkoliła „wojowników".

W sprawach wychowania wojskowego w szkołach wypowiadał się następny projektodawca, bystry umysł polityczny czasów stanisławowskich i czołowy działacz Komisji Edukacji Narodowej i przewodniczący Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych — Ignacy Potocki (1750—1809). W „Myślach o edukacji i instrukcji w Polszcze ustanowić się mającej" [52] domagał się, ażeby rekreacje młodzieży wykorzystać „na rolnicze [i] żołnierskie prace i roboty" [ćwiczenia]. Stąd też wypływa konieczność utrzymywania przy każdej szkole jednego żołnierza-instruktora, którego zadaniem byłoby prowadzenie wszelkich ćwiczeń i musztry. Przytym Potocki ostrzega, że przysposobiając się do ćwiczeń wojskowych trzeba czasem znosić zimno, trud i niewygody. Jednocześnie nadmienia, że czasu przeznaczonego na te ćwiczenia nikomu „odejmować... nie będzie wolno" [53]. Wypowiadając się w sprawie reformy szkół głównych Potocki proponował podział poszczególnych katedr na stany. Wśród nich nie zabrakło też katedry nauk żołnierskich. [54]

Wielce zasłużoną osobistością w sprawach wychowania i przysposobienia wojskowego młodzieży w Polsce XVIII w. był generał Adam Ka-

[51] Komisja Edukacji Narodowej..., s. 156.

[52] Zob. Adama Czartoryskiego i Ignacego Potockiego projekty urządzenia wychowania publicznego. Podał Stanisław Kot. Lwów 1923.

[53] Tamże, s. 224—225.

[54] Kazimierz Marian Morawski, Ignacy Potocki. Cz. 1. 1750—1788. Kraków 1911, s. 23—24.

zimierz Czartoryski (1734—1823), pisarz i publicysta, współzałożyciel i komendant Szkoły Rycerskiej w Warszawie, aktywny członek Komisji Edukacji Narodowej, później Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ten z najbardziej ówcześnie oświeconych pedagogów projekty swoje, jak wychowywać młodzież w duchu patriotycznym i wojskowym, zawarł w tzw. „katechizmach". Na przykład „Katechizm moralny" (1774) Czartoryskiego wpajał w młodzieńca zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych i żołnierskich, zalecając mu: „Niech się kocha w rynsztunkach wojennych, koniem toczyć lubi: słowem niech pamięta, że wojowniczy ród dziadów naszych nie spodziewał się wydać plemię niewieściuchów, którzy zalegając pole, sławę i kraj stracili" [55]. Dążenia do odbudowy i odroczenia sił zbrojnych Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII w. znalazły między innymi wyraz w powstawaniu i publikowaniu prac teoretyczno-wojskowych i regulaminów. Do r. 1791 wyszło około dziesięć wydań „Katechizmu moralnego", przeznaczonego nie tylko dla szkół kadeckich w Warszawie i Wilnie, ale także dla szkół Komisji Edukacji.

Zasadniczy projekt wychowania obywatelskiego, w tym również obronnego, Czartoryski zawarł w memoriale pt. „Początkowy Abrys do Planty Edukacji publicznej" (opracowany przypuszczalnie zagranicą w latach 1769—1774). Memoriał ten przedstawił już na pierwszym posiedzeniu Komisji Edukacji (1774 r.), która z kolei zwróciła się do projektodawcy o sporządzenie go na piśmie. „Abrys" był więc pierwszym elaboratem dla Komisji i znalazł później swój oddźwięk w jej ustawach. W „Abrysie" Czartoryski uważa, że państwo powinno mieć zasadniczy wpływ na wychowanie obywateli „według własnych potrzeb". Stąd też obowiązkiem państwa powinno być przejęcie „Opieki... nad szkolnictwem narodowym". W tym też kontekście ujmował problem wychowania moralnego i fizycznego. Dużo miejsca poświęca rozwojowi fizycznemu młodzieży. Dla szkółek wiejskich zalecał wczesne hartowanie ciała i ćwiczenia fizyczne przez „agitację", noszenie ciężarów itp. [56] Wszystkie swoje myśli o wychowaniu moralnym i obronie ojczyzny określił w 24 punktach tzw. „Przykazaniach Ojczyzny", które duchowieństwo miało w niedziele czytać z ambon, objaśniać je, a nawet egzaminować [57]. W „Przykazaniach" powiedziano, że młodzież „Do obrony ojczyzny trzeba... nakłonić ochotą i nie pozwolić im prędzej się żenić, póki Rzplitej jakimkolwiek sposobem pięć lat każdy chłopiec nie służył" [58]. Najwięcej uwagi

---

[55] Czartoryski, Zbiór pism moralnych..., s. 7. Cyt. wg Miterzanka, Działalność pedagogiczna..., s. 101.

[56] Tamże, s. 147—149.

[57] Tamże, s. 150.

[58] Adama Czartoryskiego..., s. 211.

Czartoryski poświęca edukacji szlachcica, któremu radzi, że „Jest stan wojskowy, gdzie krew i życie dla całości i wolności kraju łożyć powinien..." [59] „Plantą edukacji" Czartoryski objął nie tylko młodzież, ale i starsze pokolenie.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jednego projektodawcę wychowania wojskowego, tj. na Piotra Samuela Dupont de Nemours, z pochodzenia Francuza, chwilowego sekretarza Komisji Edukacji Narodowej. Opracował on również memoriał pt. „Vues générales moyens d'établir les écoles paroissiales" (27.IX.1774), [60] w którym bardzo mocno podkreśla konieczność wychowania fizycznego młodzieży w szkole. Zagadnienie edukacji fizycznej ściśle wiąże on z obronnością kraju. W programie szkoły parafialnej Dupont, oprócz rekreacji i zabaw, proponuje dodatkowo jazdę konną. W kolegiach wojewódzkich o kursie trzyletnim spośród 6 profesorów jeden z nich powinien wykładać taktykę, fortyfikację, artylerię i prowadzić ćwiczenia praktyczne. Szkoła powiatowa winna być przeznaczona dla szlachty wiejskiej a wojewódzka ma przygotować głównie do służby wojskowej i urzędniczej. [61] W szkołach parafialnych i małych miast młodzież chłopska ze szlachtą powinna uprawiać pod nadzorem nauczyciela i dziedzica biegi, skoki, wspinanie się „na mur", pływanie (w wypadku jeśli blisko jest rzeka) oraz ćwiczenia wojskowe. W tych „zabawach patriotycznych" — jak je nazywa Dupont — młodzież szlachecka miałaby ponadto osobne ćwiczenia z racji swej przyszłej służby w kawalerii, w odróżnieniu od „poddaństwa" (tj. młodzieży chłopskiej), które miało służyć w piechocie. Czas na takie ćwiczenia proponował wykorzystać w popołudnia niedzielne i świąteczne. „Dokładny plan szkolenia wojskowego — jak podaje Tadeusz Mizia — radzi Dupont opracować jednak później ze względu na podejrzliwość mocarstw zaborczych nie zamierzających dopuścić do wzmocnienia Rzeczypospolitej. W odpowiednim momencie Dupont sam zobowiązuje się taki plan opracować uwzględniwszy inne projekty w tej sprawie". [62] Jak z tego wynika, projekt Duponta liczył się z rzeczywistością, zwłaszcza, że zmierzał w kierunku przygotowania wojskowego młodzieży we wszystkich typach szkół.

Dalej od niego pójdą jeszcze dwaj pozostali wybitni projektodawcy — Stanisław Staszic (1755—1826) i Hugo Kołłątaj (1750—1812), którym ze względu na wybitne zasługi w dziele reformy oświaty w aspekcie obrony Polski poświęcono oddzielny rozdział.

---

[59] Tamże, s. 216.

[60] Arch. PAN Kraków, rkps nr 2220/I.

[61] Pierwiastkowe przepisy..., s. LXXXIV.

[62] Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej. Wrocław 1964, s. 27.

Staszic i Kołłątaj o wychowaniu i przygotowaniu wojskowym obywateli do obrony kraju

Stanisław Staszic należał do czołowych ideologów i zwolenników reform społecznych polskiego Oświecenia. Wprawdzie nie brał on bezpośredniego udziału w pracach Komisji Edukacji Narodowej, ale swoimi radami i uwagami znacznie przyczynił się do jej rozwoju. W swej krytycznej publicystyce niejednokrotnie wypowiadał się w sprawach przysposobienia i wychowania młodzieży do obrony kraju. Wyznawał dewizę Jana Zamojskiego, że „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie".[63] Wielu późniejszych historyków i publicystów uważało Staszica za pioniera przysposobienia wojskowego w Polsce, który problem obrony kraju ściśle wiązał nie tylko ze stosunkami społeczno-politycznymi, ale też z edukacją narodu.

Swe podstawowe poglądy i postulaty w tych kwestiach zawarł w dwóch dziełach: „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" (1787) i „Przestrogi dla Polski" (1790). Według Staszica obywatele powinni być „cnotliwi, oświeceni i bitni". Stąd też edukacja ich powinna być potrójna: moralna, umysłowa i fizyczna. W rozdziale o „Edukacji" w „Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego" Staszic poddał krytyce dotychczasowy stan i system szkolenia i wychowania w Polsce. Stwierdził on, że człowiek mający lat 30 nie był przygotowany, ani do pracy, ani do obrony kraju. „...W Polsce — pisze Staszic — w tym kraju młodzież żadnej nie ma zabawy, gdyż nie ma stanu żołnierskiego. We wszystkich innych państwach popędliwsze młodego wieku namiętności służba wojskowa powściąga. U nas w ośmnastym roku młodzieniec tylko księdzem zostać, albo do kancelarii[64] chodzić, albo wałęsać się musi".[65] „Dlatego w każdym państwie — mówi Staszic — edukacja do rządu stosowną być musi koniecznie".[66] Młody obywatel przygotowując się do obrony ojczyzny lub do stanu rycerskiego powinien uprawiać ćwiczenia fizyczne. „A jako wszystkie wiadomości obywatela, tak też ćwiczenia ciała, stosować potrzeba do przyszłego stanu jego. Sztuka wojskowa powinna być jedynym zamiarem ćwiczeń ciała w edukacji republikanina..."[67] Już z tej wypowiedzi wynika, że celem edukacji fizycznej jest dla Staszica wykształcenie obywatela-żołnierza.

---

[63] Motto umieszczone w jego dziele pt. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana W.K."

[64] Biuro prawnicze, gdzie zdobywano wiadomości i praktykę prawa.

[65] Pisma pedagogiczne... Wyd. i oprac. Z. Kukulski. Lublin 1926, s. 36.

[66] Tamże, s. 15, 18.

[67] Tamże, s. 30.

W innym zaś miejscu Staszic podkreśla, że obywatel oddając na usługi społeczeństwa i państwa „swoją wolę i swoją moc osobistą", jest obowiązany nie tylko pracować dla dobra swego i swojej ojczyzny, „ale też powinien zwyciężać, bić i gnębić nieprzyjacioły kraju swego". I dalej: „W kraju wolnym jedyną i pospolitą edukacją być powinny szkoły rycerskie. Tam szkoła obywatela niech będzie razem szkołą rycerską. Każdy wolny obywatel, z natury swego stanu, jest oraz rycerzem, czyli swojego kraju żołnierzem. Wolność, bez niebezpieczeństwa własnej zguby, nikomu powierzać nie może swojej obrony". [68]

Staszic wychodził ze słusznego założenia, że szkoła publiczna, wychowując młodzież na dobrych i światłych obywateli, powinna być jednocześnie szkołą dla wychowania żołnierza. Dlatego postulował, że już w szkole podstawowej uczyć trzeba „musztry i wojskowych obrotów"; w szkole średniej — „konnej jazdy, taktyki, budowania, bronienia i dobywania fortec". [69] Powyższe zajęcia i ćwiczenia powinny być wprowadzone do szkół publicznych jako przedmiot obowiązkowy, na równych prawach z innymi przedmiotami. Na ten cel należy przeznaczyć odpowiednie fundusze, specjalne miejsca, wyznaczyć odpowiednie godziny i profesorów. Staszic zdawał sobie sprawę, że edukacja obywatela-żołnierza wymaga określonych funduszów, „ale przez ujęcie mniej potrzebnych lekcyj można oszczędzić".

Problem przygotowania obronnego w szkole Staszic uzasadniał otoczeniem Polski przez mocarstwa posiadające stutysięczne armie, zawsze gotowe do napaści na nasz kraj. „Jeżeli edukacja krajowa — pisał Staszic — nie wyda cnotliwych i walecznych Polsce obywatelów, to Rzeczpospolita upadnie..." [70] W „Przestrogach dla Polski" głosił on, że „Zachowanie ojczyzny jest najpierwszą obywatelską powinnością. Bądźmy zbrojni, miejmy podatki i wojsko, a znajdą się sprzymierzeńcy. Gdy każdy Polak dobrym obywatelem i mężem swojego kraju żołnierzem stanie się, wtenczas znowu wszyscy Polskę szanować będą, a Polska nikogo bać się nie będzie". [71] W „Statystyce Polskiej" zaś wskazywał, że kraj nasz mógłby bez wysiłku wystawić 250 tysięcy wojska. (Stan liczebny wojska Rzeczypospolitej, jej sąsiadów i Francji w połowie lat sześćdziesiątych XVIII wieku przedstawiał się następująco: Rzeczypospolita ok. 16000, Rosja 350000, Austria 280000, Prusy 200000 i Francja 200000).

Warto jeszcze pokrótce zwrócić uwagę na pewne różnice poglądów jakie dzieliły Staszica od Komisji Edukacji Narodowej. Jedno jest pewne,

---

[68] Tamże, s. 31.

[69] Tamże, s. 30.

[70] Tamże, s. 31.

[71] F u l a r s k i, Przysposobienie..., s. 11. Zob. Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864. Warszawa 1966, t. 2, s. 189.

że Komisja tak daleko nie realizowała swych zamierzeń, jak to proponował Staszic. Różnice te były tutaj raczej ilościowe niż jakościowe. „Staszic kładzie może większy nacisk na wojskową niejako stronę tej edukacji. Jednak zasada jest tu i tam taka sama". [72] Wiele z tych myśli i uwag wybitnego polityka Komisja Edukacji przejęła i utrwaliła w swych „Ustawach" z r. 1783. Jednak program, jakiego domagał się Staszic trudny był do wykonania w szkole nie specjalnie wojskowej. Wychodził on słusznie z założenia, że wojsko polskie jest jeszcze słabe, nieliczne i mało wyćwiczone, dlatego pragnął aby już w szkole młodzież do tego przygotować i chciał niejako stworzyć „szkoły pod bronią". [73] Stąd w jego programie wychowawczym ćwiczenia fizyczne i wykształcenie wojskowe tak wielką odgrywają rolę. Dlatego zupełnie słusznie trzeba nazwać Staszica ojcem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Polsce.



Medal srebrny bity w 1745 r. z okazji budowy w Warszawie gmachu biblioteki przez Andrzeja Załuskiego
Medalier Giovanni Baptysta Tonelli (ze zbiorów M. Kowalskiego)

Drugim z kolei wybitnym i postępowym reformatorem drugiej połowy XVIII w. w zakresie wychowania obronnego młodych obywateli w Polsce był Hugo Kołłątaj. W przeciwieństwie do Staszica był on jednym z czołowych działaczy Komisji Edukacji i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. W swych poglądach i zamiarach szedł on jeszcze dalej niż Staszic. Sformułował je głównie w takich pracach jak „Listy Anonima" (1788—1789), „Prawo polityczne narodu polskiego" (1790), a prze-

[72] Różnice te omówił i umotywował Edward Ptaszyński, Poglądy Staszica na wychowanie. Lublin 1927.

[73] Tamże, s. 118.

de wszystkim w swym obszernym memoriale z r. 1784 pt. „O poprawie Szkoły Kadetów i o wskrzeszeniu Milicji wojewódzkich". [74]

Hugo Kołłątaj wysuwał problem oparcia obrony narodowej na elemencie obywatelskim, który upatrywał w edukacji młodzieży. W liście piątym „Anonima" z dnia 12.VIII.1788 r. tak pisał: „Co znaczy nasza młodzież i na czym najpiękniejszą wieku przepędza porę? Czym jest lud pospolity, który odwagą i posłuszeństwem ma dodać siły wojsku naszemu?... Edukacja młodzieży naszej od Komisji przypisana ma wiele w sobie miękkości i nie jest przystosowana do tych narodu opinii, które by natchnęły ducha wojennego w jej umysły, które by obudziły szczęśliwie dawny narodu geniusz. Zadziwia mnie to niepomału, że Komisja, będąc magistraturą od Rzeczypospolitej nad edukacją przełożoną, nie ma jeszcze tak powszechnej jakby przynależało, zwierzchności. Ksiądz, zakonnik i żołnierz edukuje się w krajach Rzeczypospolitej podług osobnych prawideł, lecz opuszczę pierwszych, a wezmę na uwagę samą tylko edukacją kadetów. Czemużby tych nie oddać pod dozór Komisyi? Czemużby ich nie podzielić po szkołach wydziałowych? [75] Czemużby do szkół publicznych nie wprowadzić nauk i subordynacyi żołnierskiej." [76] Kołłątajowi chodziło o wskrzeszenie ducha żołnierskiego w narodzie, zwłaszcza wśród młodzieży, o czym tak pisze: „Ale wróćmy i natchnijmy w młodzież ducha poprzedników naszych, a zobaczymy, czym będzie Polska względem nienaturalnej wielkości obcych mocarstw. Dajmy jej tylko edukację żołnierską, wskrześmy popisy w naszych powiatach i województwach, [77] ustanówmy musztry po parafijach, a w czasie potrzeby powiększemy ogromność wojska naszego do takiej liczby, jakiej okoliczność wymagać będzie". [78]

---

[74] Przedruk. na podstawie rkps Czart. nr 1187, s. 49—68 i 361—380 pt. O odmianie Szkoły Rycerskiej i o wskrzeszeniu milicyi wojewódzkich roku 1784. W: H. Kołłątaj, Listy Anonima..., t. 2, s. 341—366. Memoriał został szeroko omówiony przez Bogusława Leśnodorskiego we wstępie do „Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego", t. 1. Warszawa 1954. Sporo miejsca poświęcił mu Emanuel Rostworowski w artykule pt. „Hugo Kołłątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej (1784—1793). Przegląd Historyczny 1951 a także Mrozowska, Szkoła Rycerska..., s. 215—216.

[75] T.j. wojewódzkich, podległych Komisji Edukacji.

[76] Kołłątaj, Listy Anonima..., t. 1, s. 211.

[77] Popis — okazowanie, lustracja, coroczny szlachty nakazał sejm w r. 1545. Był on połączony z krótkimi ćwiczeniami wojskowymi. Z czasem popisy te wyszły z życia. Kołłątaj w związku z projektami aukcji wojska chciał wprowadzić popisy na nowo. Proponował wprowadzić do szkół przedmioty wojskowe, aby także chłopi byli z nimi obeznani. Wprowadzenie „musztry po parafijach" rozciąga zasięg powinności wojskowych także na chłopów, podobnie jak w innym miejscu na mieszczan.

[78] Kołłątaj, Listy Anonima..., t. 1, s. 211—212.

Jak z powyższego wynika, Kołłątaj krytykował dotychczasowy system oświaty. Stąd też w memoriale „O odnowieniu Szkoły Rycerskiej..." wypowiada się za jednolitym systemem nauczania. Punktem wyjścia projektu Kołłątaja była dążność do podporządkowania Komisji Edukacji całego szkolnictwa, w tym również Szkoły Rycerskiej w Warszawie. Kołłątaj uważał, że szkołę tę cechuje elitaryzm i miękkość. Wykształceniem o charakterze obywatelsko-wojskowym należałoby objąć jak najszersze rzesze młodzieży szlacheckiej i chłopskiej. Stąd właśnie projekt wprowadzenia specjalnych nauk w szkołach narodowych, utworzenia „katedr nauk żołnierskich" w Szkole Głównej Koronnej i przeznaczenia na ten cel zasobów Szkoły Rycerskiej. „Memoriał Kołłątaja — pisze Kamilla Mrozowska — nie był podyktowany jakąś zdecydowaną niechęcią czy krytycyzmem w stosunku do Korpusu, wynikał on raczej z dążenia do rozpowszechnienia jego celów na całe szkolnictwo, a równocześnie był wyrazem głębokiego i słusznego przekonania, że całe szkolnictwo musi być jednolite i jednej władzy podporządkowane..." [79]

Kołłątaj w swym projekcie szedł jeszcze dalej. W dalekosiężnym planie przewidywał wprowadzenie przysposobienia wojskowego również do szkół podwydziałowych. To by za 3—4 lata wydało rezultaty, ponieważ, powiększyłoby znacznie ilość przysposobionej młodzieży pod względem wojskowym. „Widzielibyśmy wkrótce nieobojętne tego korzyści — stwierdza Kołłątaj — gdyż w każdym prawie roku do dwóch tysięcy dzieci ze szkół wychodzi... Obywatel wyćwiczony w sztuce wojennej za młodu, miałby tyle ochoty do stanu żołnierskiego, żeby nawet włościanów swojej wsi mógł w sztuce żołnierskiej doskonalić, a tak Polska mogłaby być z czasem na wzór Szwajcar, gdzie każdy obywatel w potrzebie rzeczypospolitej jest żołnierzem". [80]

Korzyści takiej reformy widział Kołłątaj nie tylko w oszczędności i w zwiększeniu liczby kadetów, ale przede wszystkim w ściślejszym związaniu ich z ziemiami, z których pochodzili, odwróceniu ich ambicji od poszukiwania dworskich urzędów w kierunku podnoszenia ich własnych środowisk, zachęcaniu szerokich rzesz szlachty do pielęgnowania tradycji wojskowych i przeszkalania pod tym względem chłopów. [81] Wychowanie wojskowe w szkole miało — zdaniem Kołłątaja — stanowić przygotowanie do ustanowienia popisowych milicji wojewódzkich i powiatowych. [82] Jednocześnie miało być doniosłym czynnikiem obywatelsko-wy-

---

[79] Szkoła Rycerska..., s. 215.

[80] Kołłątaj, Listy Anonima..., t. 2, s. 349.

[81] Mrozowska, Szkoła Rycerska..., s. 216.

[82] O stanowisku Kołłątaja wobec sprawy milicji popisowych zob. Rostworski, Hugo Kołłątaj..., s. 339—364.

chowawczym, bowiem dawałoby zajęcie rozpróżniaczonej i zgnuśniałej młodzieży szlacheckiej. W „Listach Anonima" podobnie jak w „Memoriale" Kołłątaj rozpatruje ściśle sprawę popisów z wychowaniem wojskowym w szkole, spodziewa się, że obudzi tym sposobem ducha żołnierskiego w narodzie. Nowością w „Listach" jest również projekt milicji mieszczańskich. Jako wzór podaje krakowskie „roty strzeleckie". Również w „Prawie politycznym Narodu Polskiego", Kołłątaj powtarza myśl o „popisach czyli ćwiczeniu się w sztuce garnizonowej" mieszczan pod dozorem kasztelana powiatowego.

W ten sposób omówione zostały podstawowe projekty w zakresie wychowania wojskowego kilku czołowych reformatorów szkolnictwa wieku Oświecenia w Polsce. Wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu przygotowały grunt dla działalności Komisji Edukacji Narodowej, a później znalazły swoje odbicie w jej programach, ustawach i zarządzeniach. Spośród wielu wysuwanych problemów prawie wszyscy projektodawcy uzasadniali potrzebę przygotowania młodzieży do obrony kraju na gruncie szkolnictwa publicznego. Zasadniczy środek do jej realizacji widzieli w rozwoju edukacji fizycznej. Niektórzy, jak np. Staszic, czy Kołłątaj, postulowali wprowadzenie ćwiczeń żołnierskich do szkół, motywując to słabością armii, taniością jej utrzymania i wskrzeszeniem tradycji rycerskich wśród społeczeństwa. Jeżeli Komisji Edukacji, mimo oporu jej przeciwników, udało się część tych projektów wprowadzić w życie, to dobrze przysłużyła się Ona Ojczyźnie. Warto jeszcze tu nadmienić, że aczkolwiek te postulaty i wskazania były słuszne i nieodzowne, to większość z nich była opóźniona prawie o całą epokę. Komisja Edukacji realizując je liczyć się musiała z realiami polityczno-ekonomicznymi i społecznymi kraju. Niejednokrotnie napotykała na olbrzymie trudności natury finansowej, kadrowej, lokalowej itp.

Wychowanie wojskowe i przygotowanie obronne w działalności Komisji Edukacji Narodowej

Powstała w październiku 1773 r. Komisja Edukacji Narodowej, doceniając problem obrony kraju, od samego początku żywo interesowała się nie tylko edukacją fizyczną, ale i przysposobieniem wojskowym młodzieży. Te dwa ściśle zazębiające się problemy znalazły swe odbicie w jej licznych ustawach i rozporządzeniach, protokołach posiedzeń, raportach wizytatorów i programach nauczania zarówno w szkołach średnich, jak też parafialnych. Sprawy obronne kraju absorbowały w pewnej mierze ówczesne szkolnictwo wyższe i ludzi nauki. Interesowała się tym zagadnieniem także prasa (m.in. „Monitor", „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny"). „Wszystkie niemal projekty wychowawcze — pisze

A. Knot — opracowywane dla potrzeb Komisji Edukacji Narodowej, podkreślają konieczność wprowadzenia do szkolnictwa średniego przysposobienia wojskowego pod kierownictwem fachowych instruktorów wojskowych. W zakres ćwiczeń żołnierskich miały wejść: „ćwiczenia w mustrze, marsze, jazda konna, ćwiczenia zręcznych obrotów żołnierskich, potykanie się na palcaty jako przygotowanie do późniejszej nauki władania szablą, sztuka atakowania wroga, walka obronna, umiejętność zakładania obozu żołnierskiego, itp." [83]

Ustawy Komisji Edukacji, idąc za głosem opinii publicznej, poświęcają wiele miejsca przygotowaniu wojskowemu młodzieży szkolnej, a przede wszystkim jej wychowaniu fizycznemu. Sprawa w.f. została odrazu ujęta powszechnie. Poraz pierwszy od czasów Sparty wprowadzono dzięki Komisji „obowiązkowe codzienne ćwiczenia cielesne młodzi szkolnej całego państwa". [84] Nauczycielstwu szkół starano się wpoić przekonanie, jak ważną rolę odgrywa wychowanie fizyczne dla obronności kraju i dla higieny zdrowia każdego człowieka. Nawet nauczyciele szkół początkowych otrzymali specjalne instrukcje celem uświadomienia ludu o korzyściach osobistych edukacji fizycznej.

W „Przepisie dla szkół parafialnych", ułożonym w r. 1774 mówi Komisja ogólnie o obowiązku „uformowania ludzi zdrowych, silnych i mężnych", z drugiej zaś strony nakazuje tępić zniewieściałość u dzieci. Dalej zaś przepis zaleca, że „szczególne ma być rządców staranie, aby obywatele mieli dusze dobre, w ciałach zdrowych i mężnych". [85] Te lakoniczne stwierdzenia, których autorem był członek Komisji Ignacy Massalski, zostaną później rozwinięte w poszczególnych jej przepisach i zarządzeniach.

Oto w r. 1775 Komisja wprowadziła nowe przepisy pt. „Obowiązki studenckie przez pytania i odpowiedzi", których autorem był prawdopodobnie Adam Czartoryski. Treścią i układem przypominają one „Katechizm Kadecki", bowiem słowo kadet zastąpiono tutaj słowem student. „Obowiązki" wraz z dodatkiem wydrukowane zostały w znanym czasopiśmie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne". Otóż w tych „Obowiązkach" jedno z pytań i odpowiedzi poświęcone zostało przysposobieniu się młodzieży do obrony Ojczyzny. Na pytanie „Do czego najbardziej stosować powinien student [uczeń] zabawki swoje?" [ćwiczenia fizyczne] — otrzymuje odpowiedź „Do sztuk wojennych; dlatego niech wprawuje się w rączość w bieganiu z kolegami do mety, niech się kocha w rynsztunkach wojennych, koniem niech toczyć lubi, słowem niech pamięta, że wo-

---

[83] K n o t, Dzieje szkolnictwa..., s. 63.
[84] P i a s e c k i, Dzieje wychowania..., s. 96.
[85] B i e l e c k i, Wychowanie wojskowe..., s. 11.

jowniczy ród dziadów naszych nie spodziewał się wydać plemię niewieściuchów, którzy zalegając pole, sławę i kraj stracili". [86]

W innym dokumencie, w tzw. „Powszechnych dla konwiktu ubogiej szlachty ustawach czyli przestrogach" (1776—1777) Komisja Edukacji nakazuje, że młodzież w nim będzie się uczyć: „1-mo. Czytać i pisać. 2-do. Języków łacińskiego, niemieckiego, francuskiego. 3-tio. Musztry". [87]

Z kolei w „Ustawach dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej" (z 1790 r.) Komisja poświęciła edukacji fizycznej sporo miejsca. W rozdziale 20 tej „Ustawy" mówi się, że tzw. rekreacje planowane dwa razy w tygodniu (wtorek i czwartek) powinny być wykorzystane na „ćwiczenia sił". „Najwięcej zaś zalecają się takowe ćwiczenia, które naśladując żołnierskie obroty ku zręczności a szykowności ciała, i ku zaprawieniu mocy, a tęgości ducha, natchnieniu punktu honoru, na zawsze pomóc mogą". [88]

W rozdziale 24 „Ustawy", poświęconemu wyłącznie edukacji fizycznej zaleca się, że nie tylko uprawiać ją należy w czasie rekreacji, lecz także w okresie wakacji. Mówi się tam również jakie rodzaje ćwiczeń młodzież powinna uprawiać. Czytamy o tym m.in., że: „Takowe ćwiczenia i gry do mocy, szykowności, zręczności i szybkości ciała, do męstwa i odwagi pomagające, najprzyzwoitsze zdają się te: Gra w piłkę z ubieganiem się i żywym obracaniem, palon czyli gra w dużą piłkę, ciskanie zręczne kamieni na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, potykanie w palcaty, jeżdżenie konne..." [89] W innym zaś miejscu Komisja zalecała przechadzki, skoki, pływanie, dźwiganie ciężarów, itp. Przy tym przypominano, że już starożytni uważali za najważniejszą część wychowania fizycznego mocowanie się, ubieganie się do mety w gonitwach, szermierkę i rozmaite inne zapasy.

Wprowadzając wychowanie fizyczne do szkół Komisja Edukacji Narodowej kładła szczególny nacisk na te rodzaje ćwiczeń, które nie tylko wyrabiałyby u młodzieży sprawność i męstwo, ale i na to, aby one w znacznym stopniu przygotowywały ją do obrony kraju. Stąd też nie przypadkowo łączono te dwa elementy razem. Chodziło tu o to, że w przepisach kładziono też duży nacisk na stronę wojskową tych ćwiczeń. Zwrot „obroty żołnierskie" często przewijał się w zaleceniach Komisji. W praktyce oznaczały one musztrę, marsze, zdobywanie, obronę, jazdę konną, szermierkę, itp. Ruchom tym miały towarzyszyć pieśni żołnierskie. Nauczyciele mieli wyznaczyć dla tych ćwiczeń odpowiedni czas. Celem

---

[86] Lewicki, Ustawodawstwo..., s. 66.
[87] Tamże, s. 109.
[88] Tamże, s. 308.
[89] Tamże, s. 329.

zaszczepienia ducha rycerskiego nie zabraniano używać bębna nawet dla dawania znaku, że się nauka szkolna rozpoczyna lub kończy.[90]

Wprowadzając ćwiczenia wojskowe do wszystkich szkół Komisja w „Ustawie" tak pisze: „Za godne szlachetnej młodzi poczytać się powinny ćwiczenia takowe, które obrotów żołnierskich w ciągnieniu, szykowaniu, dobywaniu i bronieniu jakiego miejsca naśladują; nic bardziej do wpojenia męstwa, moc duszy, szlachetnej wielkomyślności i ducha starodawnego rycerstwa nie pomoże, jako takowa zaprawa. W niej roztropnie kierowani, nauczą się rozeznawać bezrozumne junactwo od prawdziwego męstwa i waleczności, zawczasu przekonani zostaną o tej prawdzie i do uiszczenia jej przygotują się, iż każdy obywatel we wszystkich krajach, ale osobliwie w Rzeczypospolitej żołnierzem, to jest obrońcą Ojczyzny swojej być powinien, nieoglądającym się na płacę, lecz idący torem sprawiedliwości i honoru. A jako przełożeni i dozorcy nad edukacją wzwyż wymienionych rozrywkach i ćwiczeniach bronić jak najpilniej mają wszelkich zdrad, podstępów, napastowania, przewodzenia mocniejszych nad słabszymi, okazywania junactwa i zuchwalstwa, gdy się zaś co takowego przytrafi, surowo karać; tak z drugiej strony wielce pomoże kiedy nielękliwych, niedelikatnych, odważniejszych i zwycięzców w grach i ćwiczeniach jawnie, bez poniżenia nikogo pochwalać, gałązki lub wieńce im ofiarować, na czele innych w podobnych rozrywkach stawiać, drugich do sławienia wierszem wygranej współucznia zachęcać będą. Tak nierozdzielnym idąc związkiem edukacja moralna z edukacją fizyczną, będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, ojczyźnie dobrego obywatela".[91]

W jednym z kolejnych dokumentów w tzw. „Przepisie dla prefekta szkół" w pkt. 9 Komisja Edukacji wyraźnie żądała, że „We dni przepisane ze wszystkimi bez ekscepcji studentami na rekreację w pole wychodzić będzie. Niech na tych rekreacjach pilnuje i wgląda, aby się studenci od gromady nie odłączali, aby bawiąc się z sobą, zawsze czem przystojnem byli roztargnieni, prowadząc ich na przykład i zachęcając do różnych grów piłki, do bicia się w palcaty, do musztry, ubiegania się do mety i do innych tak potrzebnych ćwiczenia ciała".[92]

Z tych paru przytoczonych wyżej przepisów i ustaw wynika, że Komisja Edukacji Narodowej w sposób jasny i niedwuznaczny stawiała przed szkolnictwem początkowym i średnim problem wychowania fizycznego młodzieży i że ściśle łączyła go z przysposobieniem obronnym. Komisja też będzie starała się wnieść te zalecenia do programów nauczania, podręczników szkolnych, będzie wymagała w sprawozdaniach swoich

[90] K a r b o w i a k, Wychowanie fizyczne..., s. 180.
[91] J. L e w i c k i, Ustawodawstwo..., s. 329.
[92] Pierwiastkowe przepisy..., s. 90.

wizytatorów ujęcia tych problemów. W jaki sposób szkoły za czasów Komisji realizowały obowiązek przysposobienia wojskowego można częściowo dowiedzieć się z nielicznie zachowanych do dziś raportów generalnych wizytatorów z lat 1774—1782. Wizytatorami generalnymi szkół Komisji Edukacji Narodowej byli: Fr. Bińikowski, W. Bogdanowicz, J. Bogucicki, I. Bogusz, J. Erdman, M. Fijałkowski, B. Garycki, Sz. Hołłowczyc, A. Jakubowicz, J. Jaksa, Fr. S. Jezierski, Fr. Kolendowicz, J. K. Krusiński, T. Lang, J. Muszyński, A. Obrąpalski, D. Pilichowski, G. Piramowicz, A. Popławski, J. Pryłuski, J. Śniadecki, Wł. Tautkiewicz, W. Treffer. Tak np. z raportu wizytatora generalnego Szczepana Hołłowczyca z ok. 1780 r. w szkołach lubelskich „Gry uczniów są: piłka, mustra, ubieganie się". [93] „Obywatele z musztry zadowoleni" — notował w r. 1783 ks. Fr. Kolendowicz. Wizytator szkół piotrkowskich Józef Bogucicki w r. 1784 donosił: „...ks. prefekt godzien sprawiedliwej pochwały... w czasie od nauk wolnym stara się, ażeby uczniowie zabawiali się musztrą i innymi żołnierskimi ćwiczeniami na co miałem ukontentowanie pod bytność moją w szkołach tutejszych zapatrywać się". [94] Podobnie Bonifacy Garycki, wizytujący w 1786 r. szkoły lubelskie i krakowskie stwierdzał w swym raporcie, że musztra w nich należała do stałych i codziennych zabaw rekreacyjnych. W raporcie wizytatora szkół ukraińskich i podolskich ks. A. Czartoryskiego z 1780 r. w pkt. 7 czytamy m.in.: „W które dni bywają rekreacje i czy zachowuje się użyteczny zwyczaj między studentami bicia się w kije?" [95]

Z jak wielką troską Komisja Edukacji odnosiła się do praktycznej realizacji swego programu wychowania wojskowego świadczą również protokoły jej posiedzeń z lat 1786—1794. [96] Tak np. w protokole z dnia 3.IV.1786 r., skierowanym do Szkoły Głównej Koronnej, w pkt. 10 mówi się: „Zgromadzenie krakowskie unteroficyjera dla musztry studentów za pomierną kwotę umówiwszy, tę tymczasem ex sartis tectis zastąpić może". [97] W innym zaś protokole z 17.VII.1788 r. adresowanym do Szkoły Głównej Komisja pisze: „A co się tyczy musztry i ćwiczenia rycerskiego, te jako Komisyja stale sądzi potrzebne, tak skutecznie zasadzić postanowiła, aby koszt, który na ten koniec jest nieuchronny, był pożytecznie i przyzwoicie łożony. Jak układ w tej mierze nastąpi, Szkole Głównej komunikować będzie". [98] W swym kolejnym protokole (z 9.III.

[93] K a r b o w i a k, Wychowanie fizyczne..., s. 382.

[94] B i e l e c k i, Wychowanie wojskowe... Myśl Narodowa 1926, s. 117.

[95] Komisja Edukacji..., s. 42. Bicie się w kije, czyli palcaty — staropolska gra, rodzaj szermierki.

[96] W opracowaniu Tadeusza M i z i. Wrocław 1969.

[97] Tamże, s. 15.

[98] Tamże, s. 133—134.

1789 r.) Komisja omawiając edukację fizyczną tak stwierdza: „...zaleciwszy w „Ustawach" swoich między innymi wprawami i ćwiczeniami ciała musztrę, dozwala rektorom i prorektorom w tych miejscach, gdzie się zdarzy, iż konsystuje garnizon, umówić w miesiącach letnich żołnierza, który by w niej uczniów formował za umiarkowaną opłatą. Tę za uznaniem i doniesieniem wizytatora kasa zapłaci". [99]

„Wykonywując nakaz w tej mierze Komisji Edukacyjnej — pisze Józef Łukaszewicz — rektorowie wielu szkół wydziałowych zaprowadzili naukę musztry i utrzymywali w tym celu podoficerów z krajowego, lub zagranicznego wojska. Tak np. w szkole wydziałowej poznańskiej w dni od nauk wolne wychodziła młodzież z karabinami, naśladującemi prawdziwe, i przybrane mundury płócienne na błonia za kościołem Bożego Ciała i tam pod komendą swego podoficera... (Toclera) uczyła się musztry. W innej zupełnie stronie Polski... był w roku 1787 w szkołach Bazyliańskich w Kaniowie ten sam zwyczaj wprowadzony". [100] Ciekawy i znamienny opis ćwiczeń wojskowych w Warszawie znajdujemy w „Gazecie Narodowej i Obcej" z 21.IX.1791 r. „We środę — donosi „Gazeta" — młodzież edukująca się w tutejszym konwikcie XX. Pijarów, odprawiła na Żoliborze, w przytomności J.K.Mci [101] i licznie zgromadzonego ludu, popis z manewrów wojskowych, do których się przez czas wakacji sposobiła, i których dwa plany przez siebie odrysowane dwoma dniami pierwej królowi J.Mci podała. Na tym popisie pp. konwiktorowie, odbywszy zwykłe manewry atakowali usypaną od siebie i minami zasadzonemi wzmocnioną, a przez gwardię koronną bronioną redutę i onę szturmem wzięli. Rzeskość, uwinność, zręczność i śmiałość wydającą się w młodzianym wieku rozrzewniały serce króla..." [102]

W r. 1792 ks. D. Markiewicz zarządził, aby w szkole w Wielkim Książu „w dni rekreacyjne pogodne z uczniami w pole wychodzić i tych dla zahartowania sił na podobieństwo musztry szykować i w obrotach żołnierskich ćwiczyć..." [103]

Widzimy więc, że zalecenia Komisji Edukacji przyjęte zostały przez wiele szkół, zwłaszcza wydziałowych i podwydziałowych, z dużą odpowiedzialnością. Gorzej z edukacją wojskową przedstawiało się w szkołach elementarnych, głównie parafialnych. Trzeba byłoby rozporządzać sprawozdaniami ze wszystkich ówczesnych szkół, aby wydać rzetelną opinię o realizacji ich programu w zakresie wychowania wojskowego. Nie zawsze były na to realne warunki, aby sprawy obronności w myśl zaleceń

[99] Tamże, s. 184.
[100] Historia szkół w Koronie..., s. 327.
[101] W obecności króla St. Augusta Poniatowskiego.
[102] Bielecki, Wychowanie wojskowe..., Myśl Narodowa 1926, s. 117.
[103] Tamże, s. 116.

Komisji realizować. Nie wszędzie je należycie rozumiano, były nawet wypadki, że traktowano je formalnie. Trudności były duże, brakowało odpowiednich lokali, sprzętu, instruktorów a zwłaszcza funduszów na pokrycie realizacji tego programu. Nie przypadkowo też w 1774 r. ks. Józef Rogaliński jako wizytator podczas objazdu szkół taką ogłosił opinię: „W szkołach powiatowych i wojewódzkich przepisana jest dla studentów w dni rekreacji mustra żołnierska, trzeba tedy żałnierza chować przy każdej szkole, a nie przepisano jest, kto, skąd i jak wiele mu będzie płacić, ile że nawet w miastach, gdzie są garnizony, żaden żołnierz nie będzie tej pracy darmo podejmował". [104] Zdarzały się też wypadki, że młodzież uzbrojona „przeciw nauczycielom zażywała broni" (szkoły barskie i humańskie). [105] Jednak te nieliczne fakty nie powinny przesłonić całokształtu problemu. W większości szkół Rzeczypospolitej niezależnie od trudności młodzież była objęta w dni rekreacji programem wychowania i przysposobienia wojskowego, które jej wychowawcy i odpowiednio do tego przygotowani nauczyciele realizowali.

Zagadnienia wychowania fizycznego i obronności kraju znalazły również swoje odbicie w programach i podręcznikach szkolnych. Elementy te są widoczne zarówno w przedmiotach matematyczno-przyrodniczych, jak i naukach społecznych. Na to zagadnienie Komisja Edukacji zwracała szczególną uwagę. Tak na przykład w swoich „Uwagach o nowym instrukcji publicznej układzie..." czytamy: „Nadto każdy obywatel Rzeczypospolitej powinien być żołnierzem. Nie można w tych wiekach być żołnierzem bez umiejętności liczby i rozmiaru, arytmetyka więc i geometria dobrze urodzonemu jest koniecznie potrzebna". [106] Chodziło tu głównie o potrzebę wykorzystywania tych nauk przy wznoszeniu umocnień obronnych (np. fortec). Nie przypadkowo też profesorowie szkół średnich na lekcjach matematyki i fizyki omawiali przydatność wiedzy, w tym zakresie dla obronności kraju. Ducha rycerskości zaszczepiano wśród młodzieży także poprzez takie przedmioty jak: historia, prawo, nauka moralna, język polski a nawet łacinę. Oto z „Raportów Szkoły Wydziałowej Warszawskiej składanych Szkole Głównej Koronnej w latach 1782—1789", [107] dowiadujemy się, że w klasie V z zakresu nauki prawa przerabiano prawo wojenne według układu Vottela. [108] Klasa VI natomiast, ucząc się prawa cywilnego, przerabiała takie zagadnienia jak: prerogatywy stanu rycerskiego oraz wojsko a skarb Rzeczypospolitej; [109]

[104] Tamże, s. 116—117.

[105] Tamże.

[106] Pierwiastkowe przepisy..., s. 145.

[107] Wyd. Teodor Wierzbowski. Warszawa 1901.

[108] Droit des gens ou principes de la loi naturelle applique à la conduite et aux affaires de nations et de souverains. Amsterdam 1775.

[109] Raporty Szkoły Wydziałowej Warszawskiej..., s. 4—5.

w 1785 r. prof. prawa Maciej Sosenkowski pisał, że wykład jego obejmował urzędy „które posiada stan rycerski i jakiemi się przywilejami zaszczyca". [110] Podobnie w 1788 r. wykłady z zakresu prawa obejmowały takie zagadnienia jak wojsko narodowe i urzędy stanu rycerskiego. [111] Także „Raporty Szkoły Wydziałowej Poznańskiej składane Szkole Głównej Koronnej w latach 1777—1789" [112] podkreślają, że zarówno prawo krajowe jak i prawo narodów nacechowane były elementami obronności. Mówiło się tam o stanie rycerskim i jego przywilejach w Polsce, o pospolitym ruszeniu, o szkodliwości wojen, ich zapobieganiu, itp. [113]

Na lekcjach historii uczniowie dowiadywali się o tradycjach oręża swoich przodków. Szczególnie nawiązywano do walk Bolesława Chrobrego i Krzywoustego o ziemie północne i zachodnie, do tradycji Grunwaldu, walk ze Szwedami, do zwycięstwa pod Wiedniem itp. Ucząc się historii starożytnej i łaciny uczniowie zapoznawali się z dziejami wojennymi Grecji i Rzymu. Obowiązkowe były recytacje utworów np. Corneliusa Neposa o życiu niektórych wodzów greckich lub Salustiusa o wojnie Katyliny i tegoż o wojnie jugurtyńskiej. [114] Z „Raportów Szkoły Podwydziałowej Łęczyckiej, składanych Szkole Głównej Koronnej w latach 1778—1787, dowiadujemy się, że w klasie II uczono się dziejów wojennych Hannibala. [115] We wszystkich prawie szkołach wymieniano potrzebę nauki architektury cywilnej i militarnej. Niektóre elementy, jak np. budowę fortec, omawiano na lekcjach fizyki.

Pod tym względem dostosowywano i zakupywano odpowiednie podręczniki szkolne, którymi to pracami zajmowało się Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych (założone w 1775 r.). Spośród wielu warto wymienić chociaż niektóre podręczniki, merytorycznie związane z obronnością kraju. Do nich zaliczyć trzeba:

— Bezout Stefan — Nauka Matematyki do użycia Artyleryi Francuzkiej... T. 1—3. Tłum. Józef Jakubowski. Warszawa 1781—1782.
— Bernard J. B. — Krótki zbiór historyi greckiey od czasu bohatyrskich aż do podbicia Grecyi w prowincyą Rzymską. T. 1—2. Przeł. z franc. Józef Jakubowski. Warszawa 1775.
— Bielski Jan — Widok Królestwa polskiego..., iako też pospolitego ruszenia, sądów, skarbu, woysk... T. 1—2. Poznań 1763; Wyd. 2. 1765.
— Cieciszowski Jan K. — Początki miernictwa dla młodzieży, applikuiącey się do stanu woyskowego... Kraków 1786.

[110] Tamże, s. 16.
[111] Tamże, s. 34.
[112] Wyd. Wierzbowski. Warszawa 1905.
[113] Tamże, s. 47, 175, 189—190.
[114] Raporty Szkoły Wydz. Warsz..., s. 11, 14, 20.
[115] Wyd. Wierzbowski. Warszawa 1902, s. 10.

— Czartoryski Adam K. — Definicye różne przez pytania i odpowiedzi. Dla Korpusu Kadetów, oraz dla edukuiącey się młodzi kraiowey. Wilno 1791.
— Sallustyusz C. — Historya o woynie z Kateliną. Poczaiów 1776. Tegoż: O Woynach z Katyliną i Jugurthą. Wilno 1767.
— Skrzetuski Wincenty — Dzieje Królestwa Szwedzkiego. Warszawa 1772 i 1792.
— Staszic Stanisław — Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego. (B. m. ok. 1788).
— Vegetius Flavius — O sprawie rycerskiej nauka... T. 1—2. Tłum. Franciszek Paprocki, Łowicz 1776.
— Wybicki Józef —Listy Patryotyczne... T. 1—2. Warszawa 1777—1778.

Tak, po krótce przedstawiałaby się działalność Komisji Edukacji w dziedzinie wychowania i przysposobienia obronnego. W rozdziale niniejszym zwrócono jedynie uwagę na podstawowe kierunki realizacji tego zadania. Szczegółowe badania rzuciłyby zapewne więcej światła na tę mało znaną kartę historii Komisji Edukacji Narodowej.

Zagadnienie rozwoju szkolnictwa akademickiego i nauki a problem obronności kraju w działalności Komisji Edukacji Narodowej

W swoich programach Komisja Edukacji postanowiła także rozbudować szkolnictwo wyższe. Chodziło tutaj głównie o takie ośrodki akademickie jak: Kraków, Wilno i Warszawa. Za rozwojem tego typu szkolnictwa przemawiały zarówno aspekty ekonomiczne jak i obronne. „Wzgląd na potrzeby ekonomiczne i obronne kraju — pisze M. Mitera-Dobrowolska — wywołał konieczność rozbudowy katedr o charakterze utylitarnym, praktycznym, jak np. katedry mechaniki stosowanej, obliczonej na potrzeby wojskowości..." [116]

Zanim do takiej sytuacji doszło, że niektóre katedry uniwersyteckie zaczęły realizować program związany z obronnością Polski, trzeba było przygotować ku temu odpowiedni grunt i klimat. W tym zakresie szereg znanych pedagogów, uczonych i pisarzy politycznych wysuwało wiele projektów dotyczących reformy szkolnictwa wyższego i w ogóle organizacji pracy naukowej. Działo się to jeszcze przed powołaniem Komisji Edukacji Narodowej oraz w trakcie jej działalności.

Ścisły związek nauki z obronnością kraju rozumiał już Antoni Wiśniewski (1728—1774) pijar, bliski współpracownik St. Konarskiego. W swym projekcie z 1753 r. tzw. „Mowie o korzyściach, jakie spłyną

[116] Komisja Edukacji..., s. 85.

na Polskę z Warszawskiej Akademii Szlachetnych Umiejętności" Wiśniewski pisał: „...siła żołnierzy i wodzów, na czym one się opierają? Na umiejętnościach i naukach..." [117] Z tego wysnuwał wniosek, że „powstanie Akademii Umiejętności w znacznym stopniu przyczyni się do chwały wojska". [118] Sens tego doskonale pojął Józef Alojzy Putanowicz, który w r. 1765 opracował projekt, ażeby spośród wprowadzonych wówczas 4 katedr uniwersyteckich jedna z nich zajmowała się matematyką stosowaną w ramach której wykładanoby architekturę cywilną i wojskową. [119] Za takim rozwiązaniem był też Hugo Kołłątaj, profesor i rektor Akademii Krakowskiej. Z jego polecenia jeden z 4 profesorów wykładał tam architekturę cywilną i militarną. Nauki matematyczno-przyrodnicze Kołłątaj chciał powiązać z praktycznymi potrzebami kraju, co mu się częściowo udało w latach 80 i 90-tych. W 1784 r. wystąpił on z nowym projektem, dążąc do całkowitej unifikacji i jednolitej struktury szkolnictwa zaproponował, aby nauki żołnierskie przyłączyć do programu szkół wydziałowych. Celem wykształcenia potrzebnych ku temu nauczycieli zalecał utworzyć w Szkole Głównej Koronnej katedry nauk wojskowych, to jest taktyki, architektury militarnej, teorii i praktyki fortyfikacyjnej oraz pirotechniki i artylerii. Fundusz na utworzenie tej katedry miałby płynąć ze zlikwidowanej Szkoły Rycerskiej w Warszawie. Projekt włączenia w zakres studiów uniwersyteckich inżynierii wojskowej, sztuki artyleryjskiej i taktyki związany był z wysuwaną w tym czasie przez Kołłątaja koncepcją reorganizacji Korpusu Kadetów i wskrzeszenia tzw. milicyj wojewódzkich.

Podobnie znany nam już Antoni Popławski podkreślając aspekty obronne w swej rozprawie stwierdził, że „Universitas, jako słowo samo oznacza, powinny wszystkie w sobie zamykać umiejętności i nauki. Co do mnie oprócz tych czterech umiejętności (...jako) 4-to architektura cywilna i militarna..." [120] Również wspomniany Adolf Kamieński podkreślał potrzebę uniwersytetów. Omawiając rozwój nauk użytecznych nie pomniął kwestii obronnych, pisząc: „Architektura cywilna i militarna... przy akademiach szkoły swoje mieć powinna. Już tedy akademie i szkoły wydawać będą ludzi uczonych, zdatnych do urzędów, wydoskonalonych w różnych kunsztach i naukach, a ze szkoły rycerskiej mieć będziemy wojowników..." [121]

Biorąc udział w dyskusji na temat reformy szkolnictwa Ignacy Potocki marzył o takiej szkole głównej, która by każdy stan „do jemu

---

[117] B. Suchodolski, Nauka polska..., s. 190.
[118] Tamże, s. 192.
[119] A. Żeleńska-Chełkowska, Próby..., s. 18.
[120] Tamże, s. 19.
[121] Suchodolski, Nauka polska..., s. 355—356.

właściwych obowiązków kształciła". Miał on również na uwadze przygotowanie obywateli do obrony kraju i przyswojenie sobie nauki przez stan żołnierski.

August Sułkowski 26.XI.1773 r. podał projekt nauczania uniwersyteckiego, które podzielił na 2 człony: niższy i wyższy. „Stopień pierwszy obejmował trzy tzw. akademie prowincjonalne w Poznaniu, Krakowie i Wilnie, przeznaczone na kształcenie biedniejszej młodzieży szlacheckiej lub synów oficerów, którzy byli w służbie Rzplitej. Składać się one miały z dwóch nieskoordynowanych ani celem nauczania ani programem naukowym oddziałów: szkoły kadeckiej o kursie czteroletnim, z typowym programem ówczesnych akademii rycerskich i właściwych szkół wyższych złożonych z czterech dawnych wydziałów, do których Sułkowski dołączył jeszcze naukę form towarzyskich i znajomości ludzi. Akademie prowincjonalne były w tym ujęciu ściśle zakładami o charakterze oświatowym zawodowym, zadaniem których było dostarczanie... (m. in.) oficerów dla armii... Nad tymi akademiami jako człon wyższy stały dopiero dwa zakłady z siedzibą w Warszawie: Akademia stu kadetów oraz specjalne Kolegium dla szlachty pod bezpośrednim zwierzchnictwem Komisji Edukacyjnej, obydwa przeznaczone dla kształcenia elity rządzącej..." [122]

W dobie Komisji Edukacji spośród projektowanych uczelni najbardziej rozwinęły się 2 akademie: Krakowska i Wileńska. Spore zasługi w rozwoju nauk o charakterze obronnym w Akademii Krakowskiej położyli Hugo Kołłątaj i Jan Śniadecki.

Zgodnie ze swoim planem z r. 1784 Kołłątaj wraz ze Śniadeckim dokładali wielu starań, aby w Akademii Krakowskiej nauczaniem inżynierii wojskowej objąć pewną liczbę studentów zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Do tego celu potrzebny był odpowiednio przeszkolony wykładowca nauk ścisłych. Na takiego kandydata wybrano dotychczasowego profesora matematyki elementarnej — Feliksa Radwańskiego. Dzięki usilnym zabiegom Kołłątaja i Śniadeckiego Radwański został w 1784 r. wysłany na studia zagraniczne, które miały go przygotować do objęcia katedry architektury wojskowej oraz artylerii. [123] Program studiów Radwańskiego układał Śniadecki. On właśnie zwracał się do swych francuskich profesorów i przyjaciół z prośbą o opiekę nad Radwańskim. W liście do swego dawnego mistrza — prof. Cousina — Śniadecki pisał: „Celem jego [Radwańskiego] podróży do Paryża są dalsze studia w zakresie geometrii transcendentalnej, nauk fizycznych, architektury i inżynierii. Kiedy skończy kurs rachunku całkowego

[122] H. Barycz, Polskie uniwersytety... W: Pamiętnik..., s. 85.

[123] M. Chamcówna, Uniwersytet Jagielloński..., s. 178. Także: Żeleńska-Chełkowska, Próby..., s. 36—41.

i mechaniki, zajmie się szczególnie architekturą wojskową i cywilną, gdyż to jest dziedzina, do której ma najwięcej zamiłowania i skłonności i w której jest już dość zaawansowany. Po powrocie ma zostać profesorem artylerii i architektury. Pobyt jego za granicą ma trwać trzy lata, z czego dwa pierwsze spędzi w Paryżu, a trzeci we Włoszech". [124] Radwański przebywając we Francji zapoznał się faktycznie z inżynierią i architekturą wojskową, zobaczył prawie wszystkie modele fortec francuskich. [125] Uczył się też teoretycznie sztuki artyleryjskiej, bowiem znaczna odległość arsenałów od Paryża utrudniała mu ją w sensie praktycznym. [126] Studia w tym zakresie pogłębił dopiero w 1785 r. podczas swego pobytu w Turynie (Włochy). [127]

Po powrocie w 1786 r. do Krakowa Radwański jednak wykładał matematykę elementarną, po roku zaś został mianowany profesorem mechaniki i hydrauliki. Mimo to, duży procent jego słuchaczy stanowili wojskowi, bowiem „Radwański omawiał dokładnie zastosowanie tych wiadomości w inżynierii i sztuce militarnej". [128]

W rozdziale XIII „Ustaw" z 1790 r. pt. „Nauki mające się jeszcze wprowadzić ad Universitas" przewidziano m. in. oddzielny kurs budownictwa wojennego oraz naukę wykonywania map. [129] Również w związku z projektami utworzenia katedry rolnictwa przy Szkole Głównej Krakowskiej ofiarował jej król Stanisław August Poniatowski w r. 1787 ze swoich dóbr królewskich wieś Łobzów. Rektor Szkoły Krakowskiej Oraczewski przekazał ogród należący do Łobzowa na cele dydaktyczne krakowskich szkół przygłównych. W jednej z części tego ogrodu miały odbywać się ćwiczenia z miernictwa i musztry wojskowej. [130] Świadczy to o tym, że zalecenia KEN w zakresie przysposobienia obronnego były tu w pełni realizowane.

Podobnie jak Kołłątaj o Szkołę Główną Krakowską, tak Adam Czartoryski troszczył się o rozwój Akademii Wileńskiej. Wszechnica Wileńska pod rządami jezuitów przeżywała regres. Kiedy w r. 1773 nastąpiła kasata zakonu, gdy utworzono Komisję Edukacji Narodowej, Akademia została jej podporządkowana. Rozpoczęło to nową erę w dziejach Akademii, która zmieniła nazwę, stając się Szkołą Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego. Utworzono w niej nowe katedry, które obsadzono wybitnymi uczonymi polskimi. Do jej organizacji przyczynił się rektor, zna-

[124] Tamże, s. 178. Cyt. wg korespondencji Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa, t. 1, 1932.

[125] Za zgodą franc. ministerstwa wojny w Mérier ou Corps du Génie. Jw., s. 179.

[126] Tamże, s. 180.

[127] Tamże, s. 195.

[128] Żeleńska-Chełkowska, Próby..., s. 29.

[129] Tamże, s. 31.

[130] Tamże.

komity astronom Marian Poczobutt-Odlanicki. Również w wileńskiej uczelni widziano potrzebę ścisłego związku nauki z obronnością kraju. Zabiegi takie czynił w środowisku wileńskim ks. A. Czartoryski. Wezwanie jego do głębszych studiów teoretycznych nie zostało bez echa; podjęli je kadra i szeregowi z 6 pułków piechoty litewskiej w liczbie szesnastu. „Wojsko nawet litewskie — pisze Michał Baliński — chciało z dawnych jej nauk korzystać, gdy zachęceni od zacnego ppłk Ruszczyca młodzi oficerowie, podoficerowie i szeregowi nawet... zaczęli od początku roku 1786 najpilniej i najregularniej uczęszczać do Akademii, na lekcje stanowi wojskowemu właściwe. Chwalebny ten przykład znalazł odgłos w opinii publicznej, zawstydzając wiele młodzieży cywilnej, oddalającej się w owym czasie płochym rozrywkom i próżniactwu". [131]

Do obronności kraju w działalności Komisji Edukacji Narodowej przyczyniło się oprócz wyżej wymienionych, wielu innych uczonych polskiego Oświecenia. Do nich m.in. wliczyć należy takie osobistości jak: Patrycy Skaradkiewicz, Jan Bakałowicz, Józef Łęski, Józef Kromer, Józef Jakubowski. [132] Nauki wojskowe i częściowo związane z nimi nauki stosowane, wykładane w szkołach głównych Korony i Litwy krzewiły się w Polsce doby Oświecenia w związku z dążeniami do reorganizacji i unowocześnienia sił zbrojnych a także przygotowania szerszych rzesz społeczeństwa, w tym młodzieży akademickiej, do obrony zagrożonej niepodległości swego Państwa.

*
* *

W połowie XVIII wieku w Rzeczypospolitej działało około 130 szkół średnich (jezuickich, pijarskich, innych zakonnych, kolonii akademickich i szkół różnowierczych) oraz około 1500 szkół parafialnych. W chwili tworzenia Komisji Edukacji Narodowej, po I rozbiorze ziem Rzeczypospolitej, działało około 84 szkół średnich (10 kolonii akademickich, 40 jezuickich, 23 pijarskie i 11 innych) oraz trudna do uchwycenia liczba szkół parafialnych.

Komisja Edukacji Narodowej powstała i rozwijała się w walce z ciemnotą i zacofaniem.

W szkołach średnich uczyło się rocznie około 14500 uczniów w wieku od 10 do 17—20 lat.

Mimo pięknych zaleceń Komisji co do programu szkół parafialnych i pracy nauczycielskiej, stan tych szkół był opłakany, a dobór sił pedago-

[131] M. Baliński, Dawna Akademia Wileńska. Petersburg 1862, s. 290—291. Zob. też: Miterzanka, Działalność pedagogiczna..., s. 164.

[132] Suchodolski, Nauka polska..., s. 432, 448, 450—454, 509, 708.

gicznych często przypadkowy. Na zły stan szkół parafialnych wpływa ogólna nędza chłopów i niechęć szlachty wobec oświaty ludu.

Nadzór nad szkołami parafialnymi i obowiązek ich wizytowania miał rektor szkoły wydziałowej, czasem odwiedzali je wizytatorowie generalni. Utrzymanie tych szkół zależało od dobrej woli proboszcza lub dziedzica.

Sprawami oświaty ludu w Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych zajmowali się Ignacy Potocki, Ignacy Massalski, a przede wszystkim Antoni Popławski i Grzegorz Piramowicz.

Dla umożliwienia nauki ubogiej młodzieży szlacheckiej — Komisja zakładała przy szkołach średnich tzw. „konwikty", czyli internaty z pełnym utrzymaniem. Tryb życia, ubiór, nadzór nad konwiktorami regulowały szczególne przepisy. Językiem wykładowym w szkole był polski. Program nauczania, oprócz rzetelnej wiedzy o otaczającym świecie i treści narodowych i obywatelskich, zawierał duże wartości wychowawcze. Przestrzegano też, by zdobywane przez młodzież wiadomości były użyteczne i znajdowały zastosowanie praktyczne.

Wyróżniających się uczniów nagradzano książkami, listami pochwalnymi, dyplomami, a od 1786 r. przyznawanymi przez Króla medalami z napisem: DILIGENTIAE (za pilność). Nazwiska uczniów nagrodzonych tym medalem ogłaszano drukiem.



Medal nagrodowy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego DILIGENTIAE
(ze zbiorów M. Kowalskiego)

W latach 1775—1792 przygotowano 29 podręczników, do których dołączano tzw. przypisy merytoryczne dla nauczycieli. Część z nich opracowana została przez autorów polskich, część przez wybitnych uczonych zagranicznych.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że Komisja Edukacji Narodowej odegrała niemałą rolę w dziejach wychowania wojskowego i przysposobienia obronnego młodzieży w Polsce. Swoje doświadczenia w tym zakresie czerpała głównie z tradycji wychowawczych Stanisława Konar-

skiego i Korpusu Kadetów Warszawskich. Do propagowania obronności kraju poprzez oświatę przyczyniło się też wielu wybitnych pedagogów, pisarzy i działaczy Komisji, którym sporo miejsca poświęcono w niniejszym opracowaniu. Ich prace na trwałe zapisały się w historii wychowania. Na tych pracach Komisja w większości oparła swoje programy, uchwały i zarządzenia, przystosowała wysuwane przez nich postulaty w dziedzinie reformy oświaty do konkretnych warunków ekonomiczno-społecznych i politycznych.

Dramatycznym wydarzeniom historycznym czasów Stanisławowskich towarzyszyła poezja okolicznościowo-polityczna. Nasilenie jej przypada na ostatnie dziesięciolecie wieku XVIII, tj. na okres Sejmu Czteroletniego, i powstania kościuszkowskiego. Pojawiły się w niej tony jakobińskie i rewolucyjne.

Komisja Edukacji Narodowej istniała stosunkowo krótko, zaledwie 20 lat, aby plany i rezultaty na polu oświaty w dziedzinie obronności były, aż nadto widoczne. Realizacja tak ważnego zadania, jakim jest przygotowanie młodzieży do obrony kraju, było spóźnione w Polsce o conajmniej 100 lat. Zważmy również, że ten wielki przełom w oświacie publicznej dokonywał się w zaciętej walce. Przeciw Komisji występowały reakcyjne ośrodki klerykalne i szlachecki konserwatyzm. Komisja, realizując swój program, musiała borykać się z wieloma trudnościami natury finansowej, kadrowej i lokalowej. Szkoły do końca cierpiały na brak podręczników i odpowiednio przeszkolonych nauczycieli świeckich. Nie mniej jednak w podstawowych sprawach Komisja nie ugięła się przed trudnościami i jej opozycją.

Komisja Edukacji Narodowej nie doprowadziła swego dzieła do końca, jeśli idzie o wychowanie obronne. Nie wszystkie szkoły z pietyzmem wprowadzały i realizowały nakazy w tym zakresie. Utrata niepodległości Rzeczypospolitej po 1794 r. zahamowała na jakiś czas rozwój w tej dziedzinie. Ale skutki Komisji Edukacji stały się jeszcze bardziej widoczne po jej upadku. Przecież to wychowankowie jej szkół bronili honoru imienia polskiego z orężem w ręku w Legionach Dąbrowskiego i Wojsku Księstwa Warszawskiego. Kontynuatorami jej idei i działalności były w okresie Księstwa Warszawskiego najpierw Izba Edukacyjna a później Dyrekcja Edukacji Narodowej. W czasach Królestwa Polskiego funkcję tę sprawowały początkowo Wydział Publicznego Oświecenia, a od 1817 r. Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia Publicznego. Przysposobienie obronne młodzieży w szkole było kontynuowane przez cały okres Polski międzywojennej. Ze szczególną troską jest ono prowadzone we wszystkich niemal typach szkół w Polsce Ludowej. Ma ono swojego prekursora w postaci Komisji Edukacji Narodowej, której Dwusetny Jubileusz Kraj nasz uświęcił w 1973 roku.

STANISŁAW JARMUŁ

DOBRA MIĘDZYRZECKIE W OKRESIE REFORM CZYNSZOWYCH

W ostatnim ćwierćwieczu XVIII i XIX wieku obserwujemy w polskim rolnictwie występowanie dwóch tendencji zmierzających do podniesienia rentowności gospodarki magnackiej. Były w zasadzie dwie drogi, którymi właściciele wielkich latyfundiów próbowali zwiększyć dochody upadających fortun i w większym, czy mniejszym stopniu dostosować je do nowej sytuacji społeczno-gospodarczej. Stopniowo bowiem do wszystkich dziedzin życia zaczęły wkraczać stosunki kapitalistyczne. Feudalna gospodarka musiała więc czynić kroki zmierzające do częściowej modyfikacji, reform lub też zwykłych usprawnień. Tendencje te polegały na:

a) likwidacji pańszczyzny na rzecz pracy najemnej, nie tylko przy zachowaniu, ale i powiększeniu obszaru folwarku, lub
b) ulepszeniu systemu folwarczno-pańszczyźnianego przez usprawnienie administracji dóbr, poprawę nadzoru, pomiar gruntów i regulację powinności chłopskich. [1]

Druga tendencja występowała w zasadzie na wschodnich terenach Polski. Przykładem jej realizacji mogą być kroki i rozwiązania podejmowane przez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego w dobrach międzyrzeckich, będących jednym z kluczy jego wielkiego latyfundium. [2]

---

[1] Janina Leskiewiczowa, Gospodarcze dzieje Polski, Kwartalnik Historyczny 4/1967 s. 107, Janina Bergerówna, Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach (działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej) Lwów 1937. Ignacy Tadeusz Baranowski, Dobra puławskie w okresie między I a III rozbiorem. Studia z dziejów agrarnych Polski, W-wa 1914. Jerzy Z. Hirsz, Położenie chłopów w kluczu janowskim w drugiej połowie XVIII wieku. Lublin 1962. Ryszard Orłowski, Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamoyskiego 1757—1792. Lublin 1965. Irena Rychlikowa, Klucz wielkoporębski Wodzickich w drugiej połowie XVIII wieku. Wrocław—Warszawa 1960. Janina Leskiewiczowa, Dobra osieckie w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej XVI—XIX wiek. Wrocław 1954. Danuta Rzepniewska, Gospodarstwo folwarczne na Mazowszu 1795—1806, W-wa 1968.

[2] Artykuł opracowany został w oparciu o stosunkowo dobrze zachowane akta zarządu dóbr w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie (w dc B.Cz.) Zawierają one

Na obszarze między Bugiem a Wisłą, A. K. Czartoryski posiadał cztery klucze, gospodarczo i administracyjnie w pewnym stopniu ze sobą związane: międzyrzecki, końskowolski, samoklęski i starostwo latowickie.[3] Najważniejszą siedzibę posiadali Czartoryscy w Puławach, gdzie stworzyli żywy i bogaty ośrodek kultury polskiej, znajdujący się w centrum zainteresowania księżnej Izabeli. A. K. Czartoryski otrzymał dobra międzyrzeckie w ramach spadku, w roku 1782, po swoim ojcu Auguście. Faktycznym właścicielem dóbr został on wcześniej, jeszcze za życia ojca. Można z dużą ilością prawdopodobieństwa przypuszczać, że władał nimi jeszcze za życia Augusta pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII wieku. W jego rękach były dobra międzyrzeckie do roku 1802, kiedy przejął je jego młodszy syn Konstanty.

W Rzeczypospolitej leżały one w ziemi mielnickiej województwa podlaskiego, a po roku 1795 weszły w skład zaboru austriackiego. Administracyjnie Międzyrzec wszedł wtedy w skład cyrkułu bialskiego.

Stosunkowo duże odległości dzieliły klucz od większych ośrodków gospodarczych i administracyjnych. Odległość od Międzyrzeca do Warszawy wynosiła 134 km, do Brześcia nad Bugiem 69 km, a od głównego ośrodka Czartoryskich jakim były Puławy — 110 km. Problem ten wpłynął na wytworzenie się specjalnych rodzajów powinności feudalnych regulujących sprawę transportu artykułów wytworzonych w dobrach.

W roku 1872 dobra międzyrzeckie składały się z następujących folwarków: Bereza, Dołhołęka, Drelów, Halasy, Krzewica, Krzymoszyce, Łózki, Ostrówki, Rogożnica, Tuliłów, Zadworny, Żabce.[4] W roku 1872 A. K. Czartoryski powiększył klucz przez zakupienie Turowa i okolic noszących nazwę Klembowszczyzna.[5]

Inwentarz z roku 1785 wymienia następujące wsie pańszczyźniane wchodzące w skład klucza: Bereza, Dołha, Drelów, Koszeliki, Kwasówka, Krzewica, Łukowisko, Łózki, Manie, Ostrówki, Pereszczówka, Puchacze, Piczno, Rogożnica, Rzeczyca, Sawki, Surmacze, Stopłno, Turów, Tuliłów,

---

szczegółowe choć nie pełne dane dla całego okresu o powinnościach chłopskich i ich rodzajach, o inwentarzu folwarcznym żywym i martwym oraz częściowo o wielkości poszczególnych folwarków i uprawy zboża. Na ich podstawie można obliczyć wielkość czystej intraty i ustalić miejsce klucza międzyrzeckiego w dobrach Czartoryskich składających się z kilku wielkich kluczy feudalnych. Materiały pozwalają także na orientacyjne ustalenie niektórych poczynań w zakresie częściowej reorganizacji dóbr. Uzupełniające dane do kilku wsi dóbr międzyrzeckich znajdują się w aktach cyrkułu radzyńskiego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie (w dc WAPL) i dotyczą paru lat z przełomu XVIII i XIX wieku.

[3] B.Cz w Krakowie. Gosp. 400-IV Inwentarz starostwa latowickiego, dóbr mięrzeckich, końskowolskich i samoklęskich do rachunków VII 1785—1786 należące s. 1.

[4] B.Cz. w Krakowie Gosp. 400-IV. o.c. s. 86-180.

[5] Wykaz hipoteczny dział II s. 57 kopia z roku 1833 w posiadaniu autora.

Tuściec, Worsy, Wólka Krzymowska, Utrówka, Zasiadki, Zahajki, Żabce, Żerocin.[6] Razem w skład klucza wchodziło 28 wsi pańszczyźnianych.

Drugą grupę stanowiło 14 wsi czynszowych: Szóstka, Przechodzisko, Wólka Łózecka, Grabowiec, Przychody, Wygnanka, Misie, Strzakły, Jelnica, Pościsze, Łuniew, Łuby, Kożuszki i Krzymoszyce.[7] Miasto Międzyrzec też stanowiło integralny składnik klucza międzyrzeckiego.

Wśród wsi czynszowych było 10 zamieszkałych przez tak zwanych bojarów. Ich pozycja społeczno-ekonomiczna była inna niż pozycja chłopów pańszczyźnianych.

Organizacja w 1785 r. przedstawiała się następująco:

Lp.	Nazwa folwarku	Wsie pańszczyźniane	Wsie czynszowe	Wsie bojarskie
1	Bereza	Bereza	—	—
2	Dołhołęka	Łukowisko	—	Łuby, Łuniew Kozuszki
3	Dołha	Dołha Surmacze	—	—
4	Drelów	Drelów Kwasówka	—	—
5	Halasy	Manie	Grabowiec	Jelnica, Pościsze, Krzymoszyce Przychody
6	Krzewica	Krzewica		
		Wólka Krzymowska	—	Strzakły
7	Łózki	Łózki	—	—
8	Ostrówki	Ostrówki	Wólka Łózecka	—
9	Przyłuki	Zasiadki	—	—
10	Rogoźnica	Koszeliki Rogoźnica		
		Puchacze	—	—
11	Tuliłów	Tuliłów Sawki		
		Rzeczyca	—	—
12	Turów	Turów		
		Worsy	—	Wygnanka
13	Zadworny	Zahajki	Szóstka	
		Piczno	Przechodzisko	Misie
		Stołpno		
14	Żabce	Żabce Tłuściec		
15	Żerocin	Żerocin Pereszczówka		
16	Pałac	Utrówka		

[6] B.Cz. w Krakowie Gosp. 400-IV o.c., s. 86—180.

[7] Tamże.

Klucz międzyrzecki stanowił odrębną całość gospodarczą i organizacyjną. Zarządzany był przez specjalnego pełnomocnika i posiadał własny system rozliczeniowy. Cały klucz podzielony był na zespoły wiosek, których ośrodkami były folwarki. One rozliczały chłopów pańszczyźnianych i pilnowały realizacji wszystkich świadczeń, do których chłopi byli zobowiązani.

W roku 1792 dobra obejmowały 2806 włók, 18 mórg i 76 prętów ziemi, czyli 84196 mórg chełmińskich. [8] Niżej zamieszczona tabelka ukazuje rozbicie tego obszaru na działy gospodarcze (bez 29 włók, 19 mórg użytkowanych przez proboszcza).

Lp.	Nazwa	morgi	pręty	% ogólnego obszaru
1.	place	1588	201	1,92
2.	grunty orne	40045	289	47,32
3.	łąki	16583	35	21,00
4.	pastwiska	6274	152	7,40
5.	nieużytki	221	86	0,26
6.	ulice, drogi	774	94	0,91
7.	rzeki, stawy	147	133	0,17
8.	bory, gaje	17673	127	21,02
	R a z e m	84196	217	100,00

Zdecydowana większość pól ornych posiadała gleby poniżej średniej jakości, nadające się pod uprawę żyta i owsa, a tylko niewielkie enklawy, przy stosowaniu intensywniejszej uprawy i dobrym nawożeniu nadawały się pod uprawę pszenicy. Najmniej wykorzystane były łąki, ze względu na brak możliwości odprowadzania zalewających je dużych ilości wody. [9]

Podział obszaru dóbr międzyrzeckich między folwarki, chłopów oraz wsie bojarskie ilustruje niżej zamieszczona tabela. [10]

W rękach dworu znajdowały się ponad 13 000 mórg ziemi ornej i łąk, oraz ponad 15 600 mórg lasu. Natomiast chłopi i bojarzy gospodarowali na obszarze 47 764 mórg, co stanowiło 55% ogólnej powierzchni dóbr.

[8] AGAD AGWIL. Zarząd Dóbr i Interesów Augusta Potockiego 94. Wykaz dóbr międzyrzeckich położonych w Obwodzie radzyńskim Guberni Podlaskiej Konstantego Czartoryskiego. W teczce tej znajdują się materiały dot. spraw z XVIII w.

[9] Sądzę, że można się tu posłużyć opinią wydaną pół wieku później przez rządcę dóbr, który tak pisał o łąkach międzyrzeckich: że będąc na płaszczyźnie położone i na wiosnę wodą zalane przez całe lata nie wysychają. Ibidem pismo rządcy dóbr z dnia 21.VI.1844 do Zarządu Głównego.

[10] AGAD AGWIL Zarząd Główny Dóbr 94 (patrz tabela na s. 61, w górze).

Lp.	Użytkownik	włóki	morgi	pręty	w przeliczeniu na morgi chełmińskie
1.	folwarki	430	27	34	12927
2.	grunty folw. w mieście	2	7	237	67
3.	grunty miejskie	229	13	261	6883
4.	pola i łąki chłopskie	1251	50	58	37580
5.	pola i łąki bojarskie	305	29	218	9189
6.	lasy dworskie	522	21	190	15681
7.	grunty kościelne i cerkiewne	28	16	10	856
8.	Wysokie probostwo	29	19	11	889
9.	Rzeka i stawy	4	12	263	132
	R a z e m	2806	18	75	84196

Na obszarze wchodzącym w skład folwarku największy obszar zajmowały lasy bo aż 54%. Średnia wielkość folwarku wynosiła 812 mórg (bez lasu). Największym folwarkiem w dobrach były Ostrówki. Obecny stan materiałów archiwalnych nie pozwala na ustalenie podziału na łąki i pola orne obszaru zajmowanego przez chłopów i bojarów.

W roku 1785 w 28 wsiach pańszczyźnianych było 1253 osady chłopskie, w 14 czynszowych — 824 osady, razem 2077 osad.[11] Wchodzące w skład dóbr miasto Międzyrzec liczyło 359 domów.[12] (stary Międzyrzec 328 domów i nowy 31).[13]

Dane z roku 1789 wskazują, że w ciągu czterech kolejnych lat od roku 1785 nastąpił dalszy wzrost ilości osad w dobrach a mianowicie:

a)	osiadłe	— 2220
b)	nowi	— 5
c)	pustki	— 14
d)	wolne	— 26
	Razem	— 2265[14]

Powyższe zestawienie jest szczególnie ważne ze względu na ukazanie w nim pozycji: nowi i pustki. Bardzo mała liczba pustek stanowiących tylko 0,7% ogólnej ilości osad w dobrach mogła by świadczyć o dużej aktywności administracji dóbr w dążeniu do utrzymania sprawności ekonomicznej wszystkich osad chłopskich w kluczu międzyrzeckim.

---

[11] B.Cz. w Krakowie Gosp. 400-IV o.c., s. 86—180.
[12] B.Cz. w Krakowie Rkp 4008-IV k. 66 s. 64.
[13] Tamże s. 78.
[14] B.Cz. w Krakowie Rkp. 4008-IV o.c., k. 66.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku średnia ilość ziemi przypadająca na jedno gospodarstwo chłopskie wynosiła tu 20,6 morga tj. 2/3 włóki. [15]

Systematycznie wzrastała też liczba ludności zamieszkującej dobra międzyrzeckie. W roku 1785 ludność wiejska dóbr liczyła 9042 mieszkańców. [16] Z tej liczby 2789 mieszkało we wsiach czynszowych. Na jedną osadę przypadło więc 4,3 mieszkańca. Średnia gęstość zaludnienia w dobrach, według przybliżonych danych wynosiła 17 ludzi na 1 km^2. Miasto Międzyrzec liczyło w tym czasie 1021 mieszkańców. Razem więc, dobra międzyrzeckie zamieszkiwało w roku 1785 — 10 063 ludzi. [17] Do roku 1789 liczba ludności zamieszkującej dobra wzrosła do 11 923 mieszkańców. [18]

Głównym źródłem zwiększania się liczby mieszkańców dóbr międzyrzeckich było jak się wydaje osadnictwo. Bardzo niska stopa życiowa, często najzwyklejsza nędza, choroby dziesiątkujące dorosłych — a w szczególności dzieci były przyczyną hamującą naturalny przyrost ludności. [19] W związku z tym, że wzrost liczby mieszkańców dóbr był większy niż przyrost naturalny można przypuszczać, że Czartoryscy prowadzili akcję kolonizacyjną, sprowadzali ludzi zewnątrz. Fakt ten potwierdzała by też występująca w zestawieniach osad chłopskich pozycja „nowi". [20]

Bardzo szybko wzrastała liczba ludności Międzyrzeca w ciągu sześciu lat od roku 1785 zwiększyła się ona o około 80%. Należy przypuszczać, że ożywiające się tempo życia gospodarczego wpłynęło na rozwój miasta ze względu na jego funkcje usługowe i administracyjne świadczone na rzecz klucza. Wzrastała w nim szczególnie ilość rzemieślników, rozwijał się handel. Fakt, że większe ośrodki tego typu, jak Biała Podlaska i Łuków znajdowały się w odległości około 30 km. od Międzyrzeca Podlaskie

---

[15] Wyliczenie sporządzono na podstawie materiałów z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie mówi, że w rękach chłopskich było w roku 1785 tylko 807 włók tj. 24 210 mórg Rkp. 4008 o.c., k. 86—211.

[16] Tamże s. 86—211.

[17] B.Cz. w Krakowie, Gosp. 400-IV o.c., s. 64 s. 78.

[18] B.Cz. w Krakowie, Gosp. 243 V o.c., k 81.

[19] B.Cz. w Krakowie, Gosp. 243-V. Rachunki dóbr międzyrzeckich, samoklęskich i starostwa latowickiego 1.VII.1788, 30.VI.1789 k. 81. W roku 1788/89 urodziło się w dobrach 358, zmarło 266 ludzi w tym: 149 ze starości, 15 w czasie porodu i 102 dzieci. W roku 1791 urodziło się 502, zmarło 316 (w tym 177 dzieci na ospę). Liczba ludności w dobrach wzrosła w roku do 12 710, w tym 1841 w Międzyrzecu. Szczególnie dużo umierało kobiet w czasie porodu i dzieci na ospę (w latach 1787—1790 umarło na ospę 333 dzieci). B.Cz. w Krakowie Rkp. 4011 o.c., k. 43.

[20] B.Cz. w Krakowie, Rkp. 4008-IV o.c., k. 66.

go wyznaczał temu ostatniemu poważną rolę w typowo rolniczym regionie i przyspieszał jego rozwój.

Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że A.K. Czartoryski posiadał koncepcję podniesienia potencjału ekonomicznego klucza międzyrzeckiego na wyższy poziom i zwiększenie jego dochodowości. Wszystkie bowiem jego poczynania wiążą się w pewną logiczną całość, a kolejność rozwiązywania poszczególnych problemów świadczyć może o planowym działaniu w tym zakresie.

W pierwszym okresie władania kluczem przez księcia Adama prowadzono masowo przebudowę oraz remonty starych budynków i budowę nowych obiektów gospodarczych. Intensywnie remontowano nowe obory, stodoły i spichlerze. W latach 1775—1779 wybudowano także 7 nowych karczem, [21] browar w Turowie [22] oraz murowaną gorzelnię w Dołdze, której budowę zakończono w roku 1782. [23] W tych latach pobudowano też 10 nowych budynków dworskich przeznaczonych na mieszkanie administracji folwarcznej.

Zmiany i regulacja obowiązków feudalnych włościan w dobrach międzyrzeckich na początku lat dziewięćdziesiątych, poprzedzone zostały dokonaniem pomiarów gruntów dóbr, sporządzeniem planów i rozgraniczeniem gruntów dworskich i chłopskich.

Fakty te świadczą o intencjach właściciela klucza i charakterze podejmowanych przez niego kroków. Wyraźnie zmierzał on do usprawnienia administracji, porządkowania powinności chłopskich i konsekwentnego ich egzekwowania. Te ostatnie sprawy wywoływały szereg nieporozumień i prowadziły do zaostrzenia się spięć o charakterze społecznym. Podjęte przez A. K. Czartoryskiego kroki zmierzały do przygotowania warunków ułatwiających rozwój produkcji rolnej, zwierzęcej i przemysłowej (gorzelnie, browary).

Zasadniczym działem gospodarki feudalnego klucza była produkcja rolna i hodowlana. Zachowane materiały, chociaż nie są kompletne, pozwalają jednak na przeprowadzenie orientacyjnych analiz w zakresie struktury zasiewów i wydajności zbóż. Pośrednio, dane te, ilustrują także poziom kultury rolnej dóbr międzyrzeckich.

W roku 1785 wysiano w całym kluczu 1420 korcy żyta, zebrano w roku 1786 — 3098 korcy. [24] Plony wynosiły w tym roku tylko 2,5 ziarna z jednego wysianego. Przyjmując, że w zasadzie we wszystkich

---

[21] B.Cz. w Krakowie Gosp. 400-IV. Inwentarz 1785 s. 84—107.

[22] Tamże s. 161.

[23] Tamże s. 126—127.

[24] B. Cz. w Krakowie, Gosp. 223-IV. Rachunki dóbr międzyrzeckich 1785—1786 k. 34—35.

latach obszar uprawy poszczególnych zbóż zmieniał się w bardzo małym stopniu, możemy w przybliżeniu ustalić wysokość wydajności poszczególnych zbóż w folwarkach międzyrzeckiego klucza.

W roku 1790 w 15 folwarkach wysiano i zebrano następujące ilości zboża: [25]

Nazwa zboża	wysiano		zebrano	
	korce	garnce	korce	garnce
żyto	1211	13/50	4734	2¼
pszenica	319	—	1791	2
jęczmień	600	0,75	2088	
owies	1027	2,5	3011	1
gryka	148	—	468	3
groch	18	1	115	
proso	4	—	54	
rzepak	3	2,5	57	1
konopie	14	3,75	48	
hanyż	2	1,80	12	1
R a z e m	3446	25,8	12389	10,25

Najwięcej jak wykazuje zestawienie wysiano owsa, żyta i jęczmienia. Pszenica zajmowała dopiero 4 miejsce, a to ze względu między innymi na brak odpowiednich ilości dobrej ziemi. W skład klucza wchodziły pola nadające się przy ówczesnym poziomie agrotechniki przedewszystkim pod uprawę żyta i owsa. Uprawa bowiem pszenicy wymagała szeregu dodatkowych prac i nawożenia, a co najważniejsze w kluczu nie było większych obszarów lepszej ziemi nadającej się pod uprawę pszenicy. W roku 1788/89 zebrano: 4764 korce żyta i 1223 korcy pszenicy, na siew przeznaczono 1161 korcy żyta i 311 korcy pszenicy. [26] W roku 1790 wysiano z 1211 korcy żyta 319 korcy pszenicy, 600 korcy jęczmienia i 1027 korcy owsa. [27] Latem 1791 roku zebrano w dobrach międzyrzeckich 4808 korcy żyta i 1019 korcy jęczmienia (w sprawie pszenicy i owsa brak danych). W roku 1790 z zebranej ogólnej ilości zboża na siew przeznaczono: 1/3 owsa, gryki, konopi, jęczmienia, 1/4 żyta i 1/5 pszenicy. Zdecydowaną większość zebranego zboża w ilości 1/5 do 1/3 przeznaczono więc na siew. Wypływa z tego wniosek, że z jednego zasianego ziarna otrzymano w większości plony w wysokości trzech ziaren, a tylko 5

[25] B.Cz. w Krakowie, Rkp. 4011-IV. Rachunki dóbr międzyrzeckich k. 12—20.
[26] B. Cz. w Krakowie Rkp. 243-V o.c., k. 40—41.
[27] B. Cz. w Krakowie, Rkp. 4011-IV o.c., k. 19.

w pszenicy, która dawała najlepsze plony. Wydajność z jednego morga była więc w dobrach międzyrzeckich bardzo niska. Porównanie jej ze średnią wydajnością zbóż innych dóbr pozwala stwierdzić, że z trudnością dorównywała średniej wydajności w ówczesnej Polsce. Ustępowała zaś zdecydowanie z morga w wielu majątkach magnackich.[28] Warto przy okazji rozpatrzyć problem zasiewów na przykładzie jednego folwarku na przestrzeni trzech kolejnych lat. Pozwoli to na poznanie struktury zasiewów i ustalenie ilości zboża przeznaczonego na siew. Jako przykład tego rodzaju może posłużyć folwark Zadworny.[29] W zestawieniu nie występują jeszcze ziemniaki, które w tym czasie uprawiane były tylko w ogrodzie, a więc w minimalnych ilościach nie mających wpływu na sytuację ekonomiczną.

Zboże	Rok 1786		1787		1788		Średnia z 3 lat	
	korce	garnce	korce	garnce	korce	garnce	korce	garnce
żyto	114	—	119	5	79	1	104	2
pszen.	11	2	18	1	23	4	17	7
jęczm.	38	4	43	6	65	3	49	4
gryka	10	2	10	2	11	—	10	5
owies	60	4	88	1	67	2	72	1
groch	2	—	2	—	2	—	2	—

Zestawienie to było robione w celu ustalenia dochodów z poszczególnych folwarków w związku z ofiarą 10 grosza. Możliwe, że te zestawienia były nieco zaniżone, aby w związku z tym zmniejszyć wpłaty do skarbu państwa.

W roku gospodarczym 1797/98 w folwarku Krzewica zbiory i zasiewy wynosiły:[30]

---

[28] Wydajność zboża w Polsce przy końcu XVIII wieku wahała się w granicach 3—4 ziaren z jednego. I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, o.c., s. 95. Wysokość plonów w dzielnicy pruskiej na początku XIX wieku przedstawiała się następująco: żyto 4,5—5 ziaren, pszenica 5—6 ziaren, jęczmień 4,5—5 ziaren, owies 4 ziarna. Por. także: D. Rzepniewska o.c., s. 212. W dobrze prowadzonym majątku nieborowskim wysokość plonów wyglądała jeszcze inaczej: W roku 1780 zbierano: żyta 5,6, pszenicy 6,4, jęczmienia 4,5, owsa 3,7, ibidem s. 215. Nieborów był w drugiej połowie XVIII wieku dobrze zagospodarowany, ale od początków XIX stulecia przestał unowocześniać swoją gospodarkę i został zdystansowany przez inne majątki.

[29] AGAD, AGWiL. Procesy Potockich 215. Intrata folwarku Zadworny k. 15.

[30] B. Cz. w Krakowie Rkp. 4012-IV. Rachunki dóbr międzyrzeckich z Intrat w Administracji Skarbowej będących die Julij 1797 zaczynających się ad. 30 Junij 1798, kończących się za rok jeden k. 41.

Zboże	Wysiano		Zebrano		Ilość zebranych ziaren
	korcy	garncy	korcy	garncy	
żyto	110	16	237	8	2,3
pszenica	8	00	37	00	4,5
jęczmień	37	24	74	8	2
owies	75	—	206	24	2,7
gryka	10	—	33	7	3,3
groch	2	—	3	10	1,5
proso	—	16	6	16	
konopie	—	8	2	—	
rzepak	—	16	1	—	

Przytoczone przykłady świadczą o bardzo niskiej wydajności zbóż w kluczu międzyrzeckim. Kwestię tę należy oczywiście wiązać, jak poprzednio wspomniałem, z poziomem agrotechnicznym uprawy ziemi. Powszechnie panował tu system trójpolowy. Mała ilość bydła nie pozwalała na racjonalne nawożenie pól uprawnych. Niejednokrotnie pól nie nawożono przez kilka, a nawet kilkanaście lat.

Interesujący jest stan narzędzi jakimi uprawiane były pola dworskie i chłopskie. Na podstawie inwentarzy z roku 1791 możemy ustalić, że w tym czasie klucz międzyrzecki miał następujące narzędzia do uprawy ziemi: [31] — 26 soch drewnianych, 78 bron drewnianych, 1 radlicę oraz 2 brony żelazne, 2 motyki, 15 młynków do zboża, 1 kafar, 16 taczek. Świadczyć to może o tym, że dwór w znacznej mierze posługiwał się narzędziami chłopskimi. Fakt, że zdecydowana większość narzędzi była wykonana z drzewa mówi sam za siebie. Jest rzeczą charakterystyczną i w pewnym stopniu będącą miernikiem poziomu agrotechnicznego, że olbrzymi klucz ziemski dysponował tylko dwoma żelaznymi bronami. Jeżeli do tych prymitywnych narzędzi dodamy jeszcze pańszczyźnianą pracę chłopów, którzy nie byli zainteresowani w solidnym wykonaniu powierzonych im obowiązków, to uzyskamy wyjaśnienie w sprawie bardzo niskiej wydajności zbóż w dobrach międzyrzeckich. Średnie, w znacznej części słabe i podmokłe gleby, nie mogły przy niskiej kulturze upraw dawać wysokich dochodów.

Uzyskiwane nadwyżki zboża przeznaczano dla browaru i gorzelni oraz na eksport. Tak np. w roku 1791 wywieziono z Międzyrzeca do Końskowoli: 175 korcy żyta i 1178 korcy owsa, a w 1912 korcy jęczmienia przeznaczono do produkcji piwa. W tym samym roku sprzedano w kraju:

[31] B. Cz. w Krakowie, Rkp. 4011-IV k. 44—45.

656 korcy, a w Gdańsku 886 korcy zboża.[32] W czerwcu 1791 roku klucz dysponował remanentem żyta ze zbiorów poprzedniego roku w ilości ponad 346 korcy. Jest rzeczą oczywistą, że do dochodów zboża należy również odsep, który oddawali dworowi chłopi w ramach ustalonych powinności.

W ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku hodowla w dobrach międzyrzeckich przedstawiała się następujco:[33]

Lp.	Nazwa	r. 1791	r. 1798
1.	konie	27	—
2.	woły	112	122
3.	krowy	1813	2115 (w tym 848 rasy saskiej)
4.	buhaje	—	29
5.	owce	1344	—
6.	świnie	500	

Dane liczbowe z roku 1797/98 zdają się świadczyć o wzroście hodowli bydła w kluczu na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia XVIII wieku. Przyniosła ona właścicielom znaczne dochody ze sprzedaży skór, bydła młodego i „pachtu" za który wpływały do kasy dóbr kwoty, większe niż ze sprzedaży zboża. Brak właściwej opieki weterynaryjnej hamował rozwój hodowli i sprawiał, że bardzo duże ilości bydła i trzody chlewnej padały od różnych chorób. Największe spustoszenie szerzyła wśród bydła rogatego choroba zwana księgosuszem.[34] Rozwój hodowli owiec w dobrach międzyrzeckich wskazuje na fakt, że ten dział gospodarki był opłacalny, a z tego względu doceniany przez administrację i że poświęcono mu sporo uwagi. Wielka własność feudalna w Polsce zaczęła dopiero w tym czasie wprowadzać hodowlę owiec cienkowełnistych, natomiast Międzyrzec, co należy podkreślić, znalazł się w grupie niewielkiej liczby majątków, które w latach 70-tych wprowadziły ją na szeroką skalę.

[32] Tamże K. 23, 32—37. W roku 1797 po jesiennych omłotach sprzedano 106 korcy żyta, 27 pszenicy, 33,8 jęczmienia, 216,16 owsa, 11,16 gryki oraz 1,8 rzepaku. Rkp. 4012-IV. Rachunki dóbr międzyrzeckich o.c., k. 45.

[33] Tamże Rkp. 4011 o.c., k. 30. W gorzelni dołżańskiej hodowano 289 sztuk świń. Stąd też wysłano do hodowli w folwarkach maciory. Tamże Rkp. 4012-IV. Rachunki dóbr międzyrzeckich i Intrat w Administracji Skarbowej będący a die Julij 1797 zaczynających się ad 30 Junij 1798, kończących się za rok jeden k. 10. Po przeliczeniu okazuje się, że na każde 100 ha w kluczu przypadało około 6,5 krowy, 0,4 wołu i 5 owiec.

[34] Tak w roku 1791 padło 83 sztuk bydła, 18 owiec i 13 skopów. Tamże Rkp. 4011 k. 29—30 „dwie sztuki bydła, owce wilcy zadusili i zjedli". Tamże k-29.

Trzeci dział gospodarki dóbr międzyrzeckich stanowiły zakłady przemysłowe oparte o miejscową własną bazę surowcową. Należały do nich gorzelnie, młyny, browary. Największym zakładem produkcyjnym była oddana do użytku w roku 1782 gorzelnia w Dołdze. Był to jedyny, poza pałacem, murowany budynek, kryty dachówką z sześcioma dużymi kotłami, mieszkaniem dla fachowców, słodownią, izbą rostową i suszarnią.[35] Można o nim powiedzieć, że był to zakład produkcyjny — nowoczesny jak na owe czasy, o dużej wydajności. Produkcja roczna gorzelni wynosiła ponad 16 tysięcy garncy (tj. 60 622 l) okowity.[36] Ze względu na to, że propinacja przynosiła Czartoryskim olbrzymie dochody, na sprawy produkcji wódki zwracali oni bardzo dużą uwagę. Ten czynnik decydował o rozbudowie systemu prowadzącego handel wódką we własnych dobrach. W latach 1760—1778 pobudowano w dobrach 9 nowych karczem, co podwyższyło ich liczbę aż do 40, oczywiście bez miejskich wyszynków.[37] Dochody z propinacji dały dworowi w roku 1791 olbrzymią kwotę wynoszącą 68 266,20 zł. Dla porównania warto wskazać, że czynsze od włościan roczne wnosiły do kasy dóbr około 3 razy mniejszą kwotę.[38]

Dwa browary, jeden w Dołdze, jeden w Międzyrzecu produkowały rocznie 3016 beczek (818 421 l) piwa ordynaryjnego i 678 beczek (183 782 l) dubeltowego. Produkcja piwa dawała również bardzo wysokie dochody, które wynosiły w 1791 roku 30 804 zł.[39] Wszystkie karczmy w dobrach międzyrzeckich zaopatrywały się w piwo produkowane w dworskich browarach. W związku z tą sytuacją w roku 1784 wybudowany został trzeci browar w Turowie. Brak informacji w materiałach źródłowych o wywożeniu gorzałki i piwa poza obręb dóbr pozwala przypuszczać, że cała miejscowa produkcja trunków była sprzedawana przez miejscowe karczmy.

Następną grupą zakładów produkcyjnych w dobrach były młyny wodne. Od wielu lat były one w następujących miejscowościach: młyn wodny o dwóch kołach w Międzyrzecu, wiatrak w Stołpnie, młyn wodny w Rudnikach, młyn wodny w Obelnikach, w Grabowcu oraz młyn wodny o jednym kole z foluszem w Muszykach. W roku 1785 uległy likwidacji młyny w Rogoźnicy i Dzieduchach. Jedyny istniejący w Pościszu młyn gromadzki nie podlegał skarbowi administracji dóbr i świadczył swoje usługi tylko mieszkańcom tej wsi. To był cały przemysł dóbr międzyrzeckich. Być może, że fakt, iż Czartoryscy zamieszkiwali poza Międzyrzecem, zadecydował o tym, że w kluczu nie powstała żadna manufaktu-

[35] B.Cz. w Krakowie, Gosp. 400-IV o.c., s. 126—128.
[36] B.Cz. w Krakowie, Rkp. 4011 o.c., k. 43.
[37] B.Cz. w Krakowie, Gosp. 400-IV o.c., s. 87—123.
[38] B.Cz. w Krakowie, Rkp. 4011 o.c., 32—37.
[39] Tamże s. 31.

ra, chociaż w drugiej połowie XVIII wieku powstawały one w dobrach magnackich na terenie Polski.

Produkcja rolna, zwierzęca i przemysłowa klucza międzyrzeckiego mogła istnieć i rozwijać się dzięki pracy pańszczyźnianych chłopów. Praca na pańskim polu i w wielu innych czynnościach gospodarskich w folwarkach była jedną z form feudalnych zasadniczych powinności chłopskich wobec dworu i w wielu zacofanych majątkach magnackich nie można było zwiększyć wydajności zboża między innymi ze względu na bardzo słabą uprawę ziemi wykonywaną przez chłopów pańszczyźnianych. Jednocześnie istnieje pogląd, mający zbyt wiele racji ekonomicznych, by nie przyznać mu słuszności, że wydajność zboża w wysokości 3—4 ziaren, a nawet 6 ziaren nie pozwalała na najem siły roboczej. [40]

Skoro więc Czartoryski szukał drogi zwiększenia doraźnych zysków bez nakładów inwestycyjnych, to oparcie całej egzystencji majątku na pańszczyźnianej pracy chłopów było tylko konsekwencją takiej postawy. [41] Istotny, chociaż trudny do wyjaśnienia jest problem, po ilu latach włożone w takim majątku inwestycje zaczynały dawać widoczne owoce oraz to, czy właściciel mógł sobie pozwolić na takie nakłady. Wyjaśnienie tego problemu wymagałoby specjalnych badań, gdyż analogie z gospodarki XX-wiecznej dałyby fałszywy obraz.

Cała pańszczyzna dzieliła się na dwie grupy: tygodniową sprzężajną i pieszą oraz roczną również sprzężajną i pieszą. Ze względu na duże ilości pańszczyzny, jaką mieli chłopi do odrobienia na pańskim polu, część z nich zmuszona była do utrzymywania czeladzi. Utrzymywania jej domagał się również i dwór, gdyż zapewniała mu ona rytmiczne odrabianie pańszczyzny.

Przy rozpatrywaniu tej sprawy, należy ustalić ilość dni wszelkich rodzajów pańszczyzny w ciągu roku, potrzebnej właścicielowi do wykonania prac rolnych i hodowlanych w kluczu. Fakt, że egzystencja feudalnego latyfundium oparta była na pańszczyźnianej pracy, zmusza do orientacyjnego zestawienia jej wielkości. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy różnego rodzaju zestawieniach musimy wprowadzać poprawkę uwzględniającą niską wydajność pracy pańszczyźnianej.

Z tego względu na wykonanie nawet niewielkich prac dwór poświęcał dużą ilość dniówek pańszczyźnianych.

Z podanej niżej tabeli można obliczyć ilość dni pańszczyźnianych, jaką obciążone były wioski wymienione w zestawieniu. Ilość dni pańszczyzny tygodniowej sprzężajnej pomnożona przez 50 tygodni daje bar-

[40] D. Rzepniewska, o.c., s. 194.

[41] Zaciągnięta przez Annę Jabłonowską pożyczka holenderska w roku 1794 doprowadziła do zajęcia dóbr w Kocku przez Bank Holenderski. J. Bergerówna o.c., s. 361—362.

Poniższa tabela wykazuje wielkość pańszczyzny w kluczu międzyrzeckim w roku 1785 z wiosek pańszczyźnianych

Nazwa wsi	należy do folwarku	Liczba osad	Ludność		pańszczyzna			
			w tym		tygodniowo		razem roczna	
			Ogółem	czeladzi	sprzężajne	piesza	sprzężajna	piesza
Bereza	Bereza	48	241	83	365	90	3781	929
Łukowisko	Dołhołęka	54	288	42	483	154	4997	1597
Dołha		43	216	36	244	233	2511	2391
Surmacze	Dołha	5	71	14	39	57	604	589
Żabce	Żabce	39	196	23	137	131	1414	5062
Tłuściec		66	282	43	157	443	1616	5559
Manie	Halasy	53	285	55	382	213	3927	2093
Drelów	Drelów	84	243	96	301	366	3726	3564
Kwasówka		44	221	36	168	259	1729	2669
Krzewica		41	220	29	308	146	163	1512
Wólka Krzym.	Krzewica	25	132	25	121	74	153	760
Łózki	Łózki	92	474	78	700	160	5966	1745
Ostrówki	Ostrówki	112	585	77	810	364	8302	3847
Zasiadki	Przyłuki	47	207	18	138	291	1417	3007
Koszeliki		28	120	19	211	110	2168	1138
Rogoźnica	Rogoźnica	42	204	24	275	108	2839	1120
Puchacze		11	54	18	75	39	780	404
Tuliłów	Tuliłów	34	170	30	242	151	2493	1460
Sawki		10	58	4	111	—	1040	—
Rzeczyca		52	242	23	91	84	1027	801
Turów		44	220	33	290	205	3016	2132
Turów na częściach	Turów	22	107	14	115	70	1196	728
Worsy		82	391	81	324	360	3320	3686
Zahajki		45	360	96	239	50	2513	432
Piczno	Zadworny	23	112	22	47	139	480	1433
Stołpno		23	86	11	148	60	1533	620
Żerocin	Żerocin	37	276	62	271	169	2811	1732
Pereszczówka		39	180	36	247	28	2524	288
Utrówka	Pałac	8	43	5	48	27	941	276
Razem		1253	6284	1133	7087	4581	68537	50574

dzo wysoką liczbę 354000 dniówek w ciągu roku.[42] Takie samo przeliczenie tygodniowe pańszczyzny pieszej przynosi 228 tysięcy dni w ciągu roku. Razem pańszczyzna tygodniowa piesza i sprzężajna otrzymywana przez dwór wynosiła 582 tysiące dni. Roczne zestawienie pańszczyzny

[42] B.Cz. w Krakowie, Gosp. 400-IV. o.c., k. 86—180.

sporządzone przez administrację klucza za rok gospodarczy 1787/88,[43] podaje 111867 dni pańszczyzny rocznej i 11639 dni pańszczyzny tygodniowej. Po przemnożeniu tej ostatniej liczby przez 50 tygodni otrzymamy 581975 dniówek pracy pańszczyźnianej rocznie. Oba rodzaje wyliczenia pańszczyzny tygodniowej prowadzą więc prawie do tego samego wyniku.

Do ilości pańszczyzny tygodniowej dodać trzeba również pańszczyznę roczną, którą zwano tłoką. Była ona kilka razy mniejsza od tygodniowej, ale fakt, że odrabiano ją w okresie natężenia robót żniwnych i jesiennych, czynił z niej szczególnie duże obciążenie dla chłopskich rodzin. Wszystkie wioski pańszczyźniane w kluczu odrabiały następujące ilości rocznej pańszczyzny:

a) sprzężajnej — 71542 dni[44]
b) pieszej — 47136 dni

Razem więc chłopi międzyrzeccy pracowali na pańskim polu w ciągu roku gospodarczego liczonego od 1 lipca do 30 czerwca ponad 700.000 dni. Średnio na jedną osadę przypadało w tym czasie w dobrach w ciągu roku 566 dni pańszczyzny tygodniowej i rocznej razem. Była to bardzo duża ilość. W przeliczeniu na poszczególne gospodarstwa włościańskie, ta wielkość uwidacznia się w całej okazałości. Tak np. 34 osady chłopskie w Tuliłowie odrabiały w ciągu tygodnia 242 dni pańszczyzny sprzężajnej i 151 pieszej. Stanowiło to w sumie 393 dni w tygodniu. Na jedną osadę przypadało więc ponad 11 dniówek bezpłatnej pracy na pańskim folwarku w każdym tygodniu.

Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że ludność tej wsi liczyła 170 osób, to łatwiejsze będzie zrozumienie wielkości ciężarów, jaki dla rodzin chłopskich stanowiła pańszczyzna. Z małym tylko błędem można przyjąć, że te 34 osady, to przecież 34 rodziny chłopskie. Podobna, albo zbliżona sytuacja istniała w pozostałych wioskach pańszczyźnianych.[45]

Bardzo duże obciążenie rodzin chłopskich pańszczyzną i konieczność wykonania pracy również we własnym gospodarstwie stworzyła sytuację, w której chłopi zmuszeni zostali do utrzymywania czeladzi, której głównym zadaniem było odrabianie pańszczyzny. Załączona tabela wskazuje,

---

[43] B. Cz. w Krakowie, Gosp. 400-IV. o.c., s. 217. Inny natomiast dokument mówi, że w roku gospodarczym 1787/88 ilość rocznej pańszczyzny w dobrach wynosiła: 90 530 sprzężajnej i 37 737 pieszej, czyli 121 267 razem. Ibidem Rkp. 4008-IV o.c., k. 66.

[44] W folwarkach Nieborowa stosunek pańszczyzny pieszej do sprzężajnej wynosi: 9 : 12, natomiast w Międzyrzecu 8 : 12, a więc różnica była minimalna. Por. D. Rzepniewska o.c., s. 185.

[45] B.Cz. w Krakowie, Rkp. 4008-IV k. 66.

że w omawianych 28 wsiach pańszczyźnianych chłopi utrzymywali aż 1133 parobków.[46] Po zestawieniu i porównaniu liczby czeladzi z ilością osad pańszczyźnianych okazuje się, że 89% osad chłopskich utrzymywało dodatkową siłę roboczą przeznaczoną do pracy na pańskim. Przy założeniu, że pewna część większych gospodarstw utrzymywała po dwóch parobków, procent ten częściowo spadnie, ale w niewielkim tylko stopniu. Obniżenie tej wielkości do 80 czy nawet do 70% nie podważa samej zasady, że gospodarstwa chłopskie w dobrach międzyrzeckich, bez wynajęcia dodatkowych pracowników nie mogły wywiązać się z obowiązków pańszczyźnianych. Dokumentacja i rejestry odrabianej pańszczyzny prowadzone były przez administrację bardzo dokładnie i w wypadku, gdy chłop nie odrobił pańszczyzny w jednym tygodniu, przesuwano ją na następny tydzień. W wypadku zaś całkowitego jej nie odrobienia, administracja dóbr ściągała z chłopa ekwiwalent pieniężny, którego wysokość sama zresztą ustalała. Tak było np. w roku 1788, gdy do kasy klucza wpłynęło aż 19911 zł za nieodrobioną pańszczyznę tygodniową i roczną.[47] W takiej sytuacji oczywistym jest fakt, że administracja dóbr tylko w niewielkim stopniu korzystała z najmu.

Następnym problemem jest sprawa płacenia przez chłopów czynszu. Obok bowiem wiosek pańszczyźnianych, które odrabiały pańszczyznę i płaciły niewielki czynsz, tzw. czynsz mały, była grupa wiosek zwolnionych z pańszczyzny w zamian za czynsz zwany wielkim. Powinności chłopów zamieszkujących te wioski ilustruje poniższa tabela.[48]

Lp.	Nazwa wioski	Liczba osad	Liczba włók	Ludność		czynsz wielki	czynsz mały
				Ogółem	w tym czeladź		
1	Szóstka	81	20	336	43	1615	454
2	Wólka Łózecka	39	5	171	22	596	—
3	Przechodziska	41	4	231	42	485,16	—
4	Grabowiec	73	7,2	340	57	884	6,22
	Razem:	234	36,2	878	164	3580,16	460,22

[46] Tamże Gosp. 400-IV o.c., k. 86—180.

[47] Tamże Gosp. 243-V. Rachunki dóbr 1787/88. Dokumenty te nie mówią o cenie jaką chłopi płacili za nieodrobioną dniówkę. Wiemy tylko, że za najem do pielenia w roku 1791 dwór płacił po 10 gr, a nawet i po 7,5 gr za każdy dzień pracy. Tamże Rkp. 40011. Rachunki dóbr o.c., k. 38. Należy sądzić, że za nieodrobione dniówki dwór ściągał większe stawki niż sam płacił za najem. Taki pogląd reprezentuje między innymi Witold Kula. Problemy i metody historii gospodarczej, Warszawa 1963 s. 253, który pisze: „Próbowano brać za podstawę stawki płacone przez chłopów za nieodrobione dnie lub tytułem tzw. zajmów za pańszczyznę. W tych jednak wypodkach stawki te mogą być za wysokie .Celem ich był przecież drenaż środków pieniężnych ze wsi".

[48] B.Cz. w Krakowie. Gosp. 400-IV. o.c., s. 186—211.

Dodatkowo włościanie z Szóstki i Grabowca wpłacili do kasy administracji dóbr na różne drobne rodzaje powinności (razem z Krzymoszycami) 252 złp.

Znaczną grupę wsi, które nie były obciążone normalnymi wymiarami pańszczyzny w dobrach międzyrzeckich zamieszkiwali tzw. bojarzy. Do tej grupy należały następujące wsie:

Lp.	Nazwa wioski	Liczba osad	Liczba włók	Ludność		Czynsz
				ogółem	w tym czeladzi	
1	Jelnica	42	8	162	5	brak danych
2	Kożuszki	24	14	170	31	134,22
3	Krzymoszyce	23	2,5	121	21	182
4	Łuniew	36	12	162	22	brak danych
5	Łuby	22	7,5	107	19	brak danych
6	Misie	50	15	229	33	143,23
7	Pościsze	49		251	33	brak danych
8	Przychody	39	12	210	29	522,25
9	Strzakły	60	17	262	35	brak danych
10	Wygnanka	25	3	127	27	43,21
	Razem:	370	220	1801	255	

Bojarzy wywodzili się z ludności wolnej, która osadzona w niezbyt odległych od ośrodka dóbr wioskach, była zwalniana od powinności pańszczyźnianych. Za korzystanie z ustalonych w czasie osadzania ilości ziemi mieli obowiązek dostarczania jeźdźców do służby listowej oraz pocztów pańskich. Jednym z ich obowiązków było także branie udziału w wyprawach wojennych z własnym rynsztunkiem bojowym.[49]

W XVIII wieku, w związku z wprowadzeniem wojsk regularnych, bojarzy przestawali pełnić ciążące na nich obowiązki wojskowe. Zmieniał się również charakter tych usług wobec właściciela, zwiększała ich ilość. W związku z tym, bojarzy zaczęli tracić swoje przywileje, a właściciele dóbr zaczęli ich zmuszać do spełniania różnych powinności feudalnych, tak jak chłopów pańszczyźnianych. Część z nich miała rozwozić listy dworskie, a pozostałe wioski bojarskie zmuszone zostały do wożenia zboża nad Bug, oraz do Puław i Warszawy. A. K. Czartoryski, opierając

[49] B.Cz. w Krakowie. Gosp. 400-IV o.c., s. 186—211. Maria Biernacka. Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Warszawa, Wrocław, Kraków 1966 s. 55, „większość bojarów stanowili Rusini". T. Baranowski. Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej. W-wa 1909 s. 53. Por. też A. Pleszczyński. Bojarzy międzyrzeccy. Warszawa 1892.

się na ustaleniach z okresu osadzania bojarów ustalił też, że tego typu powinności bojarskie stanowią równowartość świadczeń za korzystanie z 10 włók ziemi. W związku z tymże na przestrzeni szeregu lat w ręce bojarów przeszło więcej ziemi, każda z wiosek bojarskich posiadała ponad 10 włók. Z tej dodatkowej ilości ziemi bojarzy mieli świadczyć normalne powinności feudalne, tak jak chłopi pańszczyźniani. Z charakterem tych powinności wiąże się między innymi fakt utrzymywania przez nich dużej ilości koni w 10 wioskach bojarskich było ich 256 sztuk. Cały bowiem transport dworski załatwiany był przez wsie bojarskie.

W rezultacie, do czasu zawarcia umowy z wioskami bojarskimi w latach dziewięćdziesiątych, powinności tych wiosek ilustrują następujące przykłady: Tak np. Przychody płaciły czynszu z każdej włóki po 9 złp 19 gr i 9 denarów, a nie jak pozostałe wioski po 126 złp 20 gr. Obok stałej opłaty płacono również po 19 gr z włóki za kapłony oraz „za podwody z morgi, których nie odbywają 399 złp". Do tego dochodziły inne opłaty drobne, których wysokość rocznie wynosiła 15 złp 20 gr.

Podobną sytuację miały również wsie bojarskie takie jak: Jelnica, Kożuszki, Krzymoszyce, Łuniew, Łuby, Misie, Strzakły i Wygnanka. Zamiast orania morgów i zagonów dworskich miały one również płacić czynsz roczny w wysokości 9 złp 20 gr z łana.[50] W Krzymoszycach wydzielone były cztery osady płacące czynsz wielki w wysokości 182 złp. Pozostali natomiast bojarzy wnosili go według zniżonej stawki.

Inna sytuacja istniała we wsi Pościsze, gdzie na 49 włók ziemi, 20 było obciążonych pańszczyzną, natomiast z 29 włók włościanie płacili czynsz. Ze względu na ciekawą i złożoną sytuację w Pościszu, którego mieszkańcy prowadzili wieloletni spór z właścicielem dóbr międzyrzeckich warto te sprawy zilustrować bardziej szczegółowym przykładem.[51]

Tak więc, powinności w Pościszach z 20 włók obciążonych powinnościami pańszczyźnianymi wynosiły w roku 1792:

— wyorać morgów 360 po 18 z włóki — po 1 złp	—	360 złp
— 40 dni podróż do W-wy 40 po 2 z włóki po 16 złp	—	640 złp
i innych (12,6 mil) 80 po 4 z włóki po 12 i 6 złp	—	480 złp
— tłoki do żniw 200 po 10 z włóki po 20 gr	—	1360 złp
— daniny owsa korcy 50 po 2,5 z włóki po 5 złp	—	250 złp
— czynszu po 4 złp 20 gr	—	93 złp 10 gr

[50] Tamże. W roku 1786/87 zapłacono za pracę przy sprzęcie zboża i siana 788,21 złp. B.Cz. w Krakowie Gosp. 218-IV. Summariusz generalny rachunków starostwa latowickiego dóbr międzyrzeckich, końskowolskich z wszelkich percept i expens przez tabelle ułożone za rok 1.VII.1786 do 30.VI.1787 skończonych k. 20.

[51] AGAD, AGWiL, Zarząd Dóbr Potockich 129. Aneks do Pisma Rządcy Dóbr z 29 lipca 1844 k-1.

— za daninę kur 40 po 13 gr	— 17 złp 10 gr
— za daninę kapłonów 10 po 19 gr	— 6 złp 10 gr

Razem obciążenia w Pościszach wynosiły rocznie 2743 złp. W gotówce więc każda włóka obciążona była kwotą w wysokości 137 złp, co równało się ilości pieniędzy otrzymywanej ze sprzedaży 27 korcy owsa.

Natomiast z 29 włók zwolnionych z pańszczyzny czynsz wynosił:

— za robociznę	1852 złp
— za owies	238 złp
— za czynsz	117 złp
— za czynsz	945 złp
R a z e m:	3145 złp

Razem więc średnie obciążenie każdej z 49 włók w Pościszu wynosiło: 2743 złp plus 3145 złp podzielić na 49 równa się 120 złp. Większe było obciążenie włók pańszczyźnianych — 139 złp, mniejsze czynszowy — 107 złp.

Mieszkańcy Pościsz zwolnieni byli też z obowiązku mielenia swojego zboża w dworskich młynach, gdyż na terenie wsi posiadali młyn gromadzki. Pod tym względem byli oni w wyjątkowej sytuacji, gdyż podobnego przywileju nie posiadali włościanie w żadnej ze wsi należących do klucza międzyrzeckiego.

Zmiany statusu bojarów i nakładanie na nich wszystkich obowiązków były powodem do rozpoczęcia procesu między nimi, a K. Czartoryskim. Proces rozpoczął się w roku 1782 i trwał z przerwami jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia. Wymiar obowiązków bojarskich ustalony został w roku 1795.[52] Realizacja umowy z roku 1795 wywoływała dalsze niezadowolenie bojarów i wznawianie procesów sądowych.

W zachowanej umowie zawartej między bojarami, a administracją klucza w roku 1795 omawiane są szczegółowo obowiązki bojarów, wobec właściciela dóbr.[53] Zgodnie z tą umową powinni oddawać z każdej ćwierci włóki: 5 złp 11 gr, odsep: 1 korzec i 8 garncy owsa, zaorać trzy morgi pod zboża jare, pięć dni tłoki bezpłatnej i za opłatą 15 gr. Do tego dochodziła podróż z dworskim zbożem do Warszawy i Bugu.[54] Umowa też stwierdzała wyraźnie, że czynsz w wysokości 3104 złp musi być spła-

[52] A. P l e s z c z y ń s k i, Bojarzy międzyrzeccy, W-wa 1892 s. 12.

[53] B. Cz. w Krakowie Ew. 562. Kontrakt trzyletni czynszowy dla gromad wsiów: Rzeczyca, Grabowca i bojarów krzymoszyckich w roku 1795 wydany. W tej umowie wymieniona jest wieś Rzeczyca razem z wsiami bojarskimi.

[54] A. P l e s z c z y ń s k i o.c., s. 13.

cony przez chłopów z Rzeczycy bez względu na klęski elementarne. Do tych obciążeń dochodziły jeszcze obowiązki krajowe: ofiara dziesiątego grosza i podatki.

Zastrzeżono też w umowie, że jeżeli nastąpi podwyżka podatku od propinacji, to różnicę wynikającą z podwyżki pokryje właściciel. [55]

Jednocześnie bojarzy zobowiązywali się w umowie, że jeżeli w całym kluczu międzyrzeckim będą nakładane nowe obowiązki, to oni podejmą się ich realizacji. [56] Umowa zobowiązywała bojarów też do mielenia własnego zboża w dworskich młynach za opłatą oraz odwożenia popiołu do potażni z tym, że za każdy garniec popiołu otrzymywali jeden garniec soli. [57]

Podobne umowy zostały zawarte ze wsiami: Łuby w roku 1796, która miała płacić 1800 złp czynszu rocznie, Krzymoszyce od roku 1795, gdzie wysokość czynszu ustalono na 3204 złp i Misie od roku 1803 z czynszem wynoszącym 3000 złp. [58]

W tym czasie Krzymoszyce zajmowały 407 mórg będących w posiadaniu 25 gospodarstw bojarskich, w tym trzech bojarów posiadało dodatkowo grunta pańszczyźniane. Wśród tych gospodarstw były dwa posiadające poniżej 6 mórg, 15 od 6 do 15 mórg i 8 gospodarstw posiadających powyżej 15 mórg. Obowiązki bojarskie z 4 włók w Krzymoszycach wynosiły: 72 dni tłoki do orania, 40 dni do żniwa i 24 dni na przejazdy do Bugu, Puław i Warszawy, czynsz wielki z 4 włók po 20 złp równa się 80 złp, czynsz mały 30 złp. Do tego dochodziły następujące świadczenia: za kury 3 złp 14 gr, za grunt czynszowy 25 gospodarzy po 2 złp z morgi — 200 złp, inne 33 złp 20 gr. Razem bojarzy płacili 355 złp 6 gr. Natomiast trzy gospodarstwa z używanych gruntów pańszczyźnianych (jedno gospodarstwo 25 mórg i 2 po 13 mórg) świadczyły na rzecz dworu: 4601 dni pańszczyzny rocznie, 20 złp czynszu, 16 garncy owsa, 8 dni tłoki do żniw, do orania 9 dni oraz do koszenia po 3 dni. [59] Dalsze ograniczanie praw bojarów widocznym było również i w tym, że chociaż mieli oni prawo propinacji, dwór postawił w ich wsiach własne karczmy i zmusił do brania gorzałki z dworskiej gorzelni, nie robiąc wyjątku od tej zasady. [60]

---

[55] B.Cz. w Krakowie Ew. 562 o.c., s. 3. Wszyscy bojarzy podpisali umowę krzyżykami — byli niepiśmienni.

[56] Tamże s. 8.

[57] Tamże s. 9.

[58] A. Pleszczyński o.c., s. 16.

[59] „Ta wieś za grunta folwarczne i wszelkie bojarskie powinności tudzież pańszczyźniane za czynsz ogólny kontraktem omówiony teraz wypuszczona". WAPL Cyrkuł radzyński. Inwentarz Krzymoszyce.

[60] B.Cz. w Krakowie Ew. 562 o.c., s. 14 „skarb dla dogodności gromady chce dawać propinację, aby ludzie zdrowy trunek mieli".

Pobieżna analiza wszystkich powyżej wspomnianych umów wskazuje, że zawierają one podobne warunki, jakie dwór postawił bojarom, a mianowicie: podobne świadczenia dla dominimum, ciężary publiczne i protekcję dworu. Treść umów świadczy o systematycznym i przemyślanym zwiększaniu powinności wsi bojarskich na rzecz dworu i ograniczaniu albo o całkowitym odbieraniu posiadanych przez nich, z czasów wcześniejszych przywilejów.

Powolny proces częściowego czynszowania w dobrach trwał dalej: w roku 1802 oczynszowano Grabowiec. Dwór, mimo oczynszowania zapewniał sobie jednak pracę chłopską dla wszystkich dziedzin życia w kluczu międzyrzeckim. Stołpno odrabiało pańszczyznę w ogrodzie pałacowym, natomiast włościanie z Dzieduch zamiast pańszczyzny przy robotach polowych wyrabiali gonty dla dworu.[61] Chłopi z Przychodziska pomimo, że z każdych 20 morgów płacili 30 złp., musieli też odrobić po 8 dni z sierpem, 2 dni z kosą, 2 dni przy wywożeniu gnoju, oraz zawieźć 2 razy po pięć korcy zboża do Warszawy.[62]

Proces czynszowania ograniczył się właściwie w dobrach międzyrzeckich do przejścia na czynsz z pozostawieniem pewnej ilości pracy pańszczyźnianej w kilku wsiach. Zdecydowana większość wsi odrabiała masowo pańszczyznę i świadczyła niewielkie opłaty pieniężne, oddawała odsep oraz różnego rodzaju drobne daniny.

Omawiając chłopskie powinności w dobrach międzyrzeckich należy jeszcze wskazać, że obok wymienionych wyżej świadczeń byli oni obciążeni na rzecz dworu całą masą darmoch. Były one prawdziwą zmorą wsi należących do klucza międzyrzeckiego. Do nich należy zaliczyć: sadzenie i podlewanie kapusty, otaczanie jagieł na kaszę, dojenie krów, przędzenie lnu i konopi oraz wełny. Olbrzymim obciążeniem była praca całej rodziny chłopskiej na pańskim polu, z wyjątkiem gospodarza, w czasie żniw, strzyżenie owiec za opłatą grosza od sztuki, stróża nocna, dawanie dworowi po jednej kopie słomy prostej, pielenie i rwanie lnu oraz wiele innych powinności.[63]

Dużym obciążeniem dla chłopów była równie dziesięcina oddawana proboszczowi międzyrzeckiemu. O jej wielkości świadczyć może fakt, że proboszcz sprzedał ją Sieniawskiej za 9000 złp. W latach 1733—1818 oddawana była w naturze w wysokości 1695 korcy i 16 garncy zboża.[64]

Przypominając więc, że na 1588 włók ziemi w dobrach użytkowanych przez chłopów pańszczyźnianych przypadało ponad 700 000 dniówek pra-

---

[61] A. Pleszczyński o.c., s. 133.
[62] Tamże s. 131.
[63] WAPL RGL skb. 243 k. 43.
[64] A. Pleszczyński o.c., s. 95.

cy pańszczyźnianej, dochodzimy do wniosku, że każda włóka obciążona była liczbą około 440 tych dni rocznie.

Przytoczone dane liczbowe wskazują na fakt bardzo dużego obciążenia chłopów w kluczu międzyrzeckim powinnościami pańszczyźnianymi. Były one większe od średniej wielkości obciążeń pańszczyźnianych w kraju [65] i przekraczały swoimi wymiarami wysokość powinności w leżącym w tej samej okolicy kluczu kockim należącym do księżnej Jabłonowskiej. [66]

W samych dobrach w tej kwestii była duża rozpiętość. Tak np. na 12 włók w Tuliłowie przypadało — 4073 dni pańszczyzny rocznej i 19550 tygodniowej. Razem więc na tę wieś przypadało 24625 dni pańszczyzny, ponad 2000 na włókę roczną. Po przeliczeniu na 34 gospodarstwa chłopskie w Tuliłowie, na każde z nich przypadało 13 dni pańszczyzny w tygodniu.

W tej sytuacji zrozumiałym staje się fakt utrzymywania w kluczu międzyrzeckim bardzo małej ilości pracowników, szczególnie zaś pracowników fizycznych. Ilość parobków będących na utrzymaniu klucza była czterokrotnie mniejsza od ilości pracowników administracyjnych i nadzoru. W roku 1790 zarząd dóbr zatrudniał 24 pracowników administracyjnych, jednego lekarza i tylko czterech parobków. [67] Wydaje się, że trudno byłoby znaleźć w ówczesnej Polsce tego typu majątek, o tak małej ilości służby folwarcznej. Folwarki opierały swoje istnienie na pańszczyźnianej pracy chłopów. Obok nich Czartoryscy zatrudniali ośmiu ludzi do obsługi pałacu w charakterze lokajów, kamerdynerów oraz 36 pacholików tworzących rodzaj straży pałacowej. W gorzelniach i browarach zatrudnianych było ośmiu pracowników [68]. Byli to przede wszystkim fachowcy, gdyż do wykonywania prac, do których nie były potrzebne kwalifikacje zatrudniano chłopów pańszczyźnianych.

---

[65] Kirkor-Kiedroniowa. Włościanie i ich sprawa w dobie konstytucyjnej i organizacyjnej Królestwa Polskiego, Kraków 1912 s. 185.

[66] Janina Bergerówna wykazuje, że w kluczu kockim w tym samym czasie chłopi byli obciążeni następującymi powinnościami dwa dni sprzężajne w tygodniu, lub za każdy sprzężajny dwa piesze, latem 4 dni tłoki, 5 zł czynszu, 1,5 korca owsa, 12 łutów włókna konopnego, dwa dni szarawarku w miesiącu, opłata 6 stróżów i 6 dziewek w każdej wsi, 34 flisów w całym kluczu opłacanym przez dwór, wyrób korca krup, zwiezienie dwu sążni drzewa, naprawa dróg op. cit. s. 263. Były to obciążenia mniejsze od międzyrzeckich, ale przecież to o położeniu chłopów kockich pisał Ignacy Krasicki „Wszystkim chłopom mieszczanom tego losu życzę, jaki mają Wysokie, Kock i Siemiatycze".

[67] B.Cz. w Krakowie Rkp. 4011-IV. Rachunki dóbr międzyrzeckich, Maleszyńskim pisarzem prowentowym z wszelkich percept i ekspens tak zbóż różnych jak i też pieniężnych za rok jeden tj. Julii 1790 — 30.VI.1791 skończone k. 20. Danuta Rzepniewska podaje, że w Nieborowie przypadało jej po 8 na folwark o.c., s. 189.

[68] Tamże.

Po roku 1790 w dobrach międzyrzeckich zaszły zmiany w zakresie pomiarów i regulacji gruntów oraz przeprowadzano zmiany w zakresie wymiaru pańszczyzny. Brak dokumentów nie pozwala na omówienie przeprowadzonych zmian w całym kluczu, ale na kilku przykładach można ustalić ich zakres, charakter i kierunek. Jednocześnie analizowane niżej przykłady pozwolą na zorientowanie się w wielkości ciężarów feudalnych przy końcu omawianego okresu, a nawet w pewnym stopniu uzupełniają przedstawione poprzednio sprawy.

Wielkość obowiązków w kilku wioskach na przełomie XVIII i XIX wieku przedstawia następująca tabela: [69]

	Ilość osad		Obszar gosp. chłop.			Pańszczyzna				Tłoki roczne				owies			Uwagi
						tygodniowa		roczna									
	zajętych	pustek	włók	mórg	Śred. wielk. gosp. magn.	sprzężajna	piesza	sprzężajna	piesza	do orania	do kosy	do żniwa	do pielenia	garnce	korce		
Turów	59	5	39	20	20	141	27	7330	1404	168	56	448	56	28	24	590	2 zwoln. wójt 1:8 i płac. czynsz 70 złp.
Worsy	63	11	56	32	15—16	201	15	10452	780	216	72	576	72	36	8	580 84	jeden zwoln. radzki
Sawki	15	1	17	14	25	42	—	2107	—	42	14	112	14	7	24	124	jeden zwoln. radzki
Tuliłów	33	7			10	93	—	4036	156	96	32	256	32	16	9	260	
Wólka	24		19	5	21	69	—	3500	—	69	23	104	23	11	24	100	jeden zwoln. radzki

Różnice obciążeń pańszczyźnianych w tych wsiach w latach 1790—1802 przedstawiają się następująco: (patrz tab. str. 80 od góry):

Jak wynika z danych liczbowych zawartych w powyższej tabeli zmniejszeniu uległa pańszczyzna piesza tygodniowa i roczna, oraz tygodniowa sprzężajna. Natomiast poważnie zwiększona została roczna pańszczyzna sprzężajna. Różnice w obu wypadkach tzn. w zmniejszaniu jak i zwiększaniu poszczególnych rodzajów pańszczyzny są bardzo duże.

Nie uległy zmianie rozmiary bezpłatnej pracy zwanej tłokami. Obok bowiem pańszczyzny rocznej i tygodniowej, chłopi pańszczyźniani mieli

[69] Tabela opracowana na podstawie materiałów zawartych w inwentarzach folwarków: Tuliłów, Krzymoszyce i Turów. WAPL. Cyrkuł radzyński 10.

Lp.	Folwark	Nazwa wsi	pańszczyzna tygodniowa				pańszczyzna roczna			
			sprzężajna		piesza		sprzężajna		piesza	
			1790	1802	1790	1802	1790	1802	1790	1802
1.	Turów	Turów	405	141	275	27	4212	7320	2860	1404
		Worsy	324	201	360	15	3320	10452	3686	780
2.	Tuliłów	Tuliłów	242	93	151	—	2493	4036	1460	156
		Sawki	111	42	—	—	1040	2107	—	—
3.	Krzewica	Wólka Krzymowska	121	69	74	—	153	3500	760	—
	R a z e m:		1203	546	860	42	12218	27415	8766	2340

pracować ustaloną ilość dni bezpłatnie przy oraniu, koszeniu, żniwach i pieleniu. Tak np. Chłopi z Turowa mieli przepracować w ramach tłoki 728 dni rocznie, (168 do orania, 56 do kosy, 448 do żniw i 56 do pielenia), [70] co na 56 gospodarstw przypadało po 13 dni w roku. Właściwie chłopi musieli tłoki odrabiać w czasie robót wiosennych, żniwnych i jesiennych.

Zachodzi pytanie, czy na tej operacji chłopi skorzystali, czy zmieniło się obciążenie chłopów w dobrach międzyrzeckich.

Faktycznie pańszczyzna piesza, tygodniowa i roczna została zniesiona, a odrabiali ją tylko ci gospodarze, którzy nie mieli własnej siły pociągowej. Ilość ich była niewielka i wynosiła: W Tuliłowie 1, w Turowie 9, i w Worsach 5. [71] Tygodniowa pańszczyzna sprzężajna została zmniejszona do 3 dni w tygodniu (z 7—8 dni). Pozostaje jeszcze do przeliczenia, zwiększona roczna pańszczyzna sprzężajna w wysokości, według nowych ustaleń 156 dni rocznie. Wynosiło to 3 dni pracy w każdym tygodniu. W sumie więc bez tłoki, górna granica pańszczyzny wynosiła w wioskach wchodzących w skład dóbr międzyrzeckich, po regulacji 6 dni w tygodniu.

W porównaniu więc, pod względem ilości dni z okresem poprzednim, pańszczyzna została zmniejszona o około 40—50%, ale fakt, że odrabiana była z siłą pociągową czynił ją bardziej uciążliwą od pańszczyzny z przed roku 1790.

Pozostaje do omówienia problem likwidacji pańszczyzny pieszej. Tylko bowiem pozornie, prawie całkowita likwidacja pańszczyzny pieszej, pozbawiła dwór tego rodzaju siły roboczej. Wydaje się bowiem, że cała rzecz była dobrze przemyślana i przeprowadzona w interesie wielkiej

[70] Tamże. W Końskowoli zostawiono natomiast pańszczyznę pieszą, likwidując sprzężajną. Por. Sposób urządzenia włościan w dobrach Końskiejwoli dziedzicznych księcia Imci Adama Czartoryskiego ułożony przez Konstantego Krompolca bmw. w 1816 s. 6.

[71] Tamże.

własności. Rzecz bowiem w tym, że i po roku 1790 do pracy szedł człowiek z siłą pociągową, który wykonywał szereg rodzajów pracy, nawet wtedy, gdy nie było przy nim innych pracowników. Tak np. przy wożeniu obornika, drzewa z lasu, słomy, siana, zboża itp. prac, chłop był nie tylko woźnicą wozu, ale też sam nakładał i zrzucał przewożone przez siebie materiały. Nie ulega raczej wątpliwości, iż dwór dobrze obliczył, że w nowej sytuacji da sobie radę ze zmniejszoną ilością pieszej siły roboczej, bez konieczności do uciekania się do wprowadzania masowego najmu.

Przytoczone powyżej dane liczbowe pozwalają na rozliczenie wielkości siły roboczej, jaki dwór potrzebował w ciągu roku na obrobienie jednej włóki dworskiego pola. Obliczenia te są interesujące, ze względu na przybliżone określenie wielkości i wydajności pracy pańszczyźnianych chłopów.

Można obliczenia tego rodzaju sporządzić na przykładzie dużego folwarku w Turowie w ostatnich latach XVIII w., który zajmował obszar ponad 39 włók tj. 1170 mórg, w czym 629 mórg stanowiły pola orne. Chłopi z dwóch wsi: Turowa i Wors obrabiający pola folwarku w Turowie świadczyli na jego rzecz następujące ilości pańszczyzny:

a) pańszczyzny tygodniowej sprzężajnej	— 17100 dni
— pańszczyzny tygodniowej pieszej	— 2100 dni
b) pańszczyzny rocznej i sprzężajnej	— 17882 dni
— pańszczyzny rocznej pieszej	— 2184 dni
c) tłoki	— 1164 dni
Razem dni sprzężajnych	— 35266 dni
Razem dni pieszych	— 5564 dni[72]

Po przeliczeniu tego zestawienia okazuje się, że na jedną morgę ziemi folwarcznej w Turowie przypadało 56 dni sprzężajnych i 9 dni pieszych pańszczyźnianej pracy chłopskiej. Zestawienie to jeszcze niewiele mówi, ale jeżeli spróbujemy porównać z ilością dni pracy sprzężajnej, jaką mógł w ciągu roku chłop poświęcić na pracę na swojej każdej morgze ziemi, to wnioski będą interesujące. Otóż chłop, nawet gdyby poświęcił 6 dni pracy w każdym tygodniu na własnym gospodarstwie, co w praktyce nie było nawet możliwe, mógł przepracować na swoim polu do 310 dni w ciągu roku, przy wliczeniu również miesięcy zimowych.

Po przeliczeniu na przeciętne gospodarstwo w Turowie liczące średnio około 20 mórg wynosiłoby to tylko 15,5 dniówki na jedną morgę,

[72] Opracowano na podstawie WAPL Cyrkuł radzyński 12 Sumariusz Wsiów do folwarku turowskiego należących z nich prowieniencja roczna.

czyli prawie cztery razy mniej niż przypadało na jedną morgę folwarczną. Jeśli nawet część pańszczyzny przeznaczona była na pracę na łąkach, pastwiskach to i tak na pańską morgę przypadnie trzy razy więcej dniówek pracy niż na jedną morgę chłopską.

Warto zwrócić uwagę na to, że w turowskim folwarku pracowało średnio w każdym dniu w ciągu 117 zaprzęgów, czyli w stosunku do obszaru ornego, jeden zaprzęg na każde mniej więcej 6 mórg folwarcznych gruntów. Natomiast na każdy chłopski zaprzęg przy tym samym obliczeniu przypadało około 20 mórg chłopskiej ziemi, a więc znowu przeszło trzykrotnie mniej niż na polu folwarcznym.

Wydaje się, że w tej sytuacji można mówić z jednej strony o pełnym zaspokojeniu zapotrzebowania folwarku na siłę roboczą, z drugiej strony pozwalało to administracji folwarcznej na nieliczenie się z problemem organizacji pracy, gdyż otrzymała ona każdą ilość siły pańszczyźnianej w każdym okresie roku gospodarczego. Można też mówić w tej sytuacji, że w tym też zjawisku tkwiły przyczyny bardzo niskiej wydajności pracy pańszczyźnianego chłopa.

Warto jeszcze pokusić się o obliczenie obciążeń pańszczyźnianych przeciętnej gospodarki chłopskiej w Turowie. Według zestawienia sporządzonego w końcu XVIII wieku 20 morgowe gospodarstwo obciążone było trzema dniami pańszczyzny sprzężajnej w tygodniu i 156 dniami pańszczyzny sprzężajnej rocznej, czyli też po 3 dni w tygodniu. Do tego dochodziła tłoka w ilości 3 dni w ciągu roku do orania, jeden dzień do koszenia, jeden dzień do pielenia i po osiem dni do żniwa.

Średnio więc w ciągu roku chłop odrabiał 6 dni pańszczyzny w każdym tygodniu, a w okresie nasilenia robót dochodziły jeszcze dodatkowe powinności.[73] We wszystkich wioskach dóbr międzyrzeckich od pańszczyzny zwolnieni byli tak zwani radcy zwani też wójtami.[74]

Przy analizowaniu spraw związanych z realizacją powinności feudalnych staje się zrozumiałe, żywe zainteresowanie administracji ilością zwierząt pociągowych w chłopskich gospodarstwach.[75] Podobna, jak w Turowie sytuacja istniała w innych folwarkach. Tak np. w Tuliłowie folwark utrzymywał tylko 4 woły robocze w dworskiej oborze, co przy około 14000 dniówek pańszczyzny staje się zupełnie zrozumiałe. Proste wyliczenie wykazuje, że dwie pary wołów dworskich mogły przepraco-

---

[73] WAPL Cyrkuł radzyński 12 Sumariusz, o.c.

[74] Tamże.

[75] W Turowie i Worsach chłopi utrzymywali 98 koni i 232 woły podczas, gdy folwark tylko 8 wołów. W 63 gospodarstwach we wsi Worsy tylko jedno było bez koni i wołów, dwa utrzymywało po jednym wole, a pozostałe po jednym koniu i dwa woły.

wać w najlepszym wypadku tylko około 600 dni roboczych, co stanowiło 1/25 dniówek pańszczyźnianych.

Czy faktu, iż aż do uwłaszczenia chłopi nie zwiększyli ilości swego inwentarza pociągowego, nie należy wiązać ze spadkiem ilości pańszczyzny w pierwszej połowie XIX wieku. Chłopi na własny użytek mogli utrzymywać daleko mniejszą ilość koni i wołów, co wcale nie oznacza zmniejszenie ilości siły pociągowej pracującej na ich polach. Zależność między obowiązkami feudalnymi, ich wielkością i rodzajami, a ilością wołów roboczych i koni jest w dobrach międzyrzeckich wyraźnie widoczna.

Usprawnienia organizacyjne i gospodarcze dokonywane w tym okresie przez właścicieli miały na celu zwiększenie dochodowości klucza jak wskazuje analiza dochodów miały rezultat pozytywny. Przed szczegółowym omówieniem jednak dochodów dóbr międzyrzeckich, należy zwrócić uwagę na kilka problemów wskazujących na trudności w obliczaniu dochodów w przedsiębiorstwie feudalnym, a takim przecież były dobra międzyrzeckie.

Do podstawowych w tej sprawie należy stwierdzenie, że folwarki i związane z nimi wioski pańszczyźniane stanowią jedną organicznie związaną całość ekonomiczną, a cały dochód pochodzący nie tylko z pańskiego folwarku ale i z chłopskich gospodarstw wypracowywany był przez chłopów pańszczyźnianych. [76] Konkretne liczenie się z tym faktem zmusza do wliczenia po stronie dochodów ogromnej ilości dniówek bezpłatnej pracy pańszczyźnianej. Krok ten w konsekwencji stworzyłby sytuację, w której dobra międzyrzeckie jak każde przedsiębiorstwo feudalne okazałyby się deficytowe. Dla orientacji jednak warto wskazać, że koszt bezpłatnej pracy chłopskiej w dobrach międzyrzeckich, licząc za dniówkę po 15 groszy wyniesie ponad 350000 złp. Koszty bezpłatnej pracy należy jednak z tych obliczeń wyłączyć, gdyż był to element, który nie przechodził przez rynek i w związku z tym nie istnieje potrzeba wprowadzania go do obliczeń: Zresztą podobna sytuacja była z innymi elementami wchodzącymi do produkcji dającej dochód w kluczu np.: z drzewem służącym na opał w gorzelni. Właściciel brał je poprostu z lasu i nie wliczał do wydatków kwoty, jaką mógłby otrzymać za sprzedaż tego drzewa. Nie wliczał też kosztów transportu zboża wywożonego do Warszawy. Nie ulega wątpliwości, że zapłacenie za furmanki wiozące zboże do dalszych punktów sprzedaży uczyniłoby niejednokrotnie sprzedaż płodów mniej, albo wcale nie rentowną. Ówczesny właściciel nie był w stanie zapłacić za samą tylko robociznę nawet po 15 groszy za jeden

[76] Porównaj: W. Kula, Problemy i metody historii gospodarczej, W-wa 1963 s. 229.

dzień, gdyż przy dochodach rocznych wynoszących 215 — 230000 złp nie było możliwości pokrycia kosztów robocizny zużywanej przez dobra.[77]

Po tych kilku wstępnych zdaniach można rozpatrzyć dochód dóbr i wydatków z roku 1791.[78]

Lp.	rodzaj wpływu	kwota zł	% ogólnej kwoty
1.	propinacja	99360,28	48,0
2.	młyny i arendy	20935,—	9,0
3.	czynsze	15876,—	5,0
4.	sprzedaż zboża w Gdańsku	21114,—	9,2
5.	sprzedaż zboża w kraju	15750,—	7,5
6.	sprzedaż bydła	6899,—	2,8
7.	sprzedaż owiec	4846,—	1,8
8.	(pacht)	7830,—	3,2
9.	inne	22982,—	11,8

Lp.	rodzaj wydatku	kwota zł	% ogólnej kwoty
1.	do kasy księcia w Puławach	123312,—	68,6
2.	na służbę	17929,—	10,1
3.	kominowe, czopowe i ofiarę 10 grosza	14803,—	8,8
4.	inwestycje	14173,—	7,3
5.	wydatki pałacowe	3658,—	2,0
6.	remanent	8340,—	4,1

Razem z innymi mniejszymi pozycjami dochody klucza w roku 1791 wynosiły 215592 złp i 11 denarów. Największą pozycją w dochodach stanowiła propinacja dająca 46% ogólnej sumy wpływów.[79] Były lata, w których wpływy z propinacji były jeszcze większe. Tak np. w roku 1788 przekroczyły one kwotę 100000 i stanowiły 54% ogólnej kwoty wpływów.[80] W tym samym roku wydatki wynosiły 174641 złp. W wydatkach wykazana jest kwota 102870 złp, którą przekazano z Międzyrzeca

[77] W. Kula, Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego. Próba modelu. W-wa 1962 oraz Andrzej Grodek, Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, W-wa 1958 cz. II s. 473.

[78] „Dochód zaś zależał od rozmiaru i wydajności świadczeń chłopskich i ogólnej ceny płodów rolnych", Jerzy Jedlicki, Klejnot i bariery społeczne, W-wa 1968 s. 35.

[79] B. Cz. w Krakowie Rkp. 4011 o.c., k. 32—37 i 39—42.

[80] A. Pleszczyński podaje że w roku 1789 propinacja przyniosła dworowi 12 tysięcy złp czystego dochodu. Fakt ten powtarza bezkrytycznie Józef Olszański. Wybrane zagadnienia demograficzne wsi. Rocznik Międzyrzecki, Międzyrzec Podl. 1969 t. I s. 45. Warto też zwrócić uwagę, że w Nieborowie w roku 1806 propinacja dawała 48% ogólnej kwoty wpływów. D. Rzepniewska o.c., s. 295. W dobrach kockich Anny Jabłonowskiej arenda z dwóch karczem przynosiła więcej dochodu niż 15 wsi tego klucza. J. Bergerówna o.c., s. 341.

do kasy księcia Czartoryskiego w Puławach. Biorąc pod uwagę kwotę przekazaną do Puław, dochodzimy do stwierdzenia, że czysty zysk wynosił w omawianym roku 114995 złp. Z tej kwoty przeznaczono na cele gospodarcze klucza tylko 11925 złp.[81] Wysokie stosunkowo dochody, gdzie przy minimalnym stopniu inwestowania właściciel gospodarki mógł odprowadzić 114 tysięcy złotych, możliwe było po pierwsze przy korzystaniu bezpłatnej pracy chłopskiej i po drugie przy nieliczeniu się z zasadniczymi potrzebami majątku.

Lp.		1786/87	1787/88	1790/91	1797/98
1.	dochody	186339	186572	215592	306022
2.	wydatki:		174674	297252	255901
	w tym:				
	a) do kasy księcia	141543	102870	123312	100000
	b) na inwestycje			14173	23603

Dobra międzyrzeckie przynosiły Czartoryskim największe dochody z pośród wszystkich czterech zespołów posiadanych przez nich dóbr. Tak np. w roku 1786/87 wszystkie klucze: końskowolski, międzyrzecki, samoklęski i starostwo latowickie przynosiły do kasy Czartoryskiego 394 773 złp i 11 gr.[82] Z tego w rozbiciu na poszczególne z nich przypadało:[83]

Lp.	Dobra	Dochody złp	Wpłynęło do kasy księdza	
			złp	%
1.	międzyrzeckie	186359,26	141583,25	76
2.	końskowolskie	160779,02	73167,21	45
3.	latowickie	41872,18	23494,03	55
4.	samoklęskie	5766,24	2764,18	48

Wystarczy porównać dane przytoczone powyżej, aby zorientować się bez zestawiania wielkości poszczególnych kluczy, że dobra międzyrzeckie przynosiły Czartoryskim nie tylko największe dochody, ale również i największą część kwot wpływających po stronie dochodów stanowiła tu czystą intratę.

Na drugim miejscu pod względem wielkości dochodów były dobra końskowolskie. Te ostatnie, w związku z przeprowadzanymi przez Czar-

[81] B.Cz. w Krakowie. Gosp. 243-V o.c., k. 66—69.
[82] B.Cz. w Krakowie. Gosp. 218-IV o.c., k. 19.
[83] Tamże k. 20.

toryskich reformami wymagały większych nakładów pieniężnych. Wystarczy przytoczyć przykłady z dziedziny zatrudnienia najemnej siły roboczej w poszczególnych zespołach majątków i porównać je z zatrudnieniem najemnych robotników w kluczu międzyrzeckim, aby dojść do interesującego wniosku. W roku 1786/87 wydano na stałą służbę w kluczu międzyrzeckiem kwotę 15 991 złp 20 gr podczas, gdy w kluczu końskowolskim w tym samym roku wydano na ten cel 21 959 złp 13 gr.[84] Była to jak na owe czasy poważna różnica wydanej gotówki. Na najem siły roboczej w okresie sianokosów i żniw wydano w poszczególnych dobrach wchodzących w skład latyfundium Czartoryskich w roku gospodarczym 1786/87 następujące kwoty:

a) w starostwie latowickim — 1252 złp 18 gr
b) w kluczu międzyrzeckim — 778 złp 21 gr
c) w kluczu końskowolskim — 2937 złp 20 gr
d) w dobrach samoklęskich — 902 złp[85]

Stosunek wydanych kwot zwiększy się jeszcze bardziej, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że klucz międzyrzecki zajmował spośród wymienionych kluczy największe obszary. Wskazane powyżej przykłady potwierdzają przypuszczenie, że klucz międzyrzecki dawał największe zyski do kasy właściciela przy najmniejszych nakładach finansowych na najem siły roboczej.

Rozpoczęte przez A.K. Czartoryskiego usprawnienia organizacyjne wpływały na wzrost dochodów dóbr i zwalniały właściciela z podejmowania ryzyka związanego z każdą reformą. Oczynszowaniem objęto tylko niewielką ilość wiosek wchodzących w skład klucza. Można też sądzić, że reformy przeprowadzane w kluczu końskowolskim zmuszały do zwiększania w nim nakładów finansowych i w poważnym stopniu wpływały na rozmiary przedsięwzięć w dobrach międzyrzeckich.

Wymiary pańszczyzny w tych dobrach należały do największej w Polsce. Nawet po zmianach przeprowadzonych na początku lat dziewięćdziesiątych wymiary te pozostały bardzo wysokie. Szczególnie wysokie były wymiary pańszczyzny sprzężajnej, natomiast pańszczyzna piesza była mała i odrabiali ją w zasadzie bezrolni.

Około 60—70% dochodów w dobrach przynosiły: propinacja, dzierżawy młynów i czynsze. Natomiast dochody ze sprzedaży płodów rolnych i hodowli (wliczając w to i chłopskie odsepy) — sięgały od 22 do 25% ogólnej kwoty wpływów. W związku z wysokimi dochodami z gorzelni i browarów, część zboża przeznaczano na wyrób wódki i piwa.

[84] Tamże.
[85] Tamże.

Olbrzymia część dochodów odprowadzana była do kasy księcia Czartoryskiego w Puławach bez liczenia się z istotnymi potrzebami klucza, który mimo przeznaczenia pewnych kwot na cele gospodarcze był wyraźnie niedoinwestowany.

Z dochodów uzyskanych w dobrach międzyrzeckich wielokrotnie przeznaczano na cele konsumpcyjne, wydawane na utrzymanie dworu książęcego w Puławach, niż na cele gospodarcze.

Podniesienie poziomu gospodarczego dóbr międzyrzeckich, zwiększenie ich dochodów osiągnięte zostało bez przeprowadzania poważniejszych reform, a jedynie przez: uregulowanie i konsekwentne egzekwowanie powinności feudalnych chłopów, częściową rozbudowę bazy gospodarczej, zwiększenie powinności bojarskich i rozbudowę systemu propinacyjnego.

Wzmocnione w ten sposób latyfundium, z całą swoją feudalną strukturą wchodziło w wiek XIX bez poważniejszej próby dostosowania się do nowych warunków, w których elementy kapitalizmu odgrywały coraz większą rolę.

PIOTR ALEKSANDROWICZ

MIASTO MIĘDZYRZEC PODLASKI W XIX I XX WIEKU

Po trzecim rozbiorze Polski Międzyrzec Podlaski dostał się pod zabór austriacki. Międzyrzec zaliczono do cyrkułu bialskiego, który należał do gubernatorstwa we Lwowie. Austriacy rządzili niewiele ponad dziesięć lat. Opuścili Międzyrzecczyznę po przegranych bitwach z Napoleonem. Pozostały po nich w Archiwum Parafialnym w Międzyrzecu księgi metrykalne, zaprowadzone przez władze austriackie i przez nie podpisane, w wielkim formacie, porubrykowane, z napisami i tekstem łacińskim.

Pokój w Tylży w 1807 r. utworzył Księstwo Warszawskie i Międzyrzecczyzna weszła w skład tego Księstwa. W 1809 r. Księstwo zostało powiększone. Międzyrzec należał do departamentu siedleckiego.

Od 1815 r. Międzyrzec włączono do Królestwa Polskiego, pozostającego pod zwierzchnictwem Rosji. Departament siedlecki zamieniono na województwo podlaskie, a cyrkuły na obwody. Międzyrzec należał do obwodu radzyńskiego. W 1837 r. nazwę obwodu zamieniono na powiat, a województwo na gubernię podlaską. W 1844 r. gubernię zniesiono i złączono z gubernią lubelską. W 1866 r. przywrócono gubernię siedlecką.

W 1913 r. utworzono gubernię chełmską, gubernię siedlecką zniesiono. Część nienależącą do guberni chełmskiej przyłączono do lubelskiej. Gmina Żerocin i Zahajki w całości należały do guberni lubelskiej, a wsie Łukowisko, Szóstka, Worsy, Wólka Łózecka należały do guberni chełmskiej.

W sierpniu 1915 r. w czasie I wojny światowej, Międzyrzec wraz z powiatami: bialskim, konstantynowskim, radzyńskim, włodawskim zajęli Niemcy i podlegały one dowództwu wojskowemu tzw. „Oberkomando Ost", w skrócie „Ober — Ost". Położenie ludności w tym czasie było ciężkie. [1] W lutym 1918 r. utworzono na tych terenach Ukrainę, na wschód od linii: Mielnik, Sarnaki, Międzyrzec, Radzyń.

---

[1] Geresz Józef: Napaść Niemców na Międzyrzec 16.XI.1918 r. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 3, s. 153 i następne; Z krwawych dni... Echa wydarzeń listopadowych 1918 roku podczas rozbrojenia Niemców w Międzyrzecu. Pod redakcją Czesława Górskiego i Zygmunta Ochnio. Międzyrzec 1930.

W listopadzie 1918 r. Polska odzyskuje niepodległość, Międzyrzec włączono do pow. radzyńskiego woj. lubelskiego.

W październiku 1939 r. podczas II wojny światowej Niemcy zajęli Międzyrzec i tu, jak w całej Polsce, wprowadzili okrucieństwo i terror. Faworyzowali element i ruch ukraiński. Zostali przez wojska radzieckie wypędzeni 26 lipca 1944 r. Od tego dnia Międzyrzecczyzna jest wolna i dochodzi do największego w swoich dziejach rozwoju.

*
* *

Międzyrzec Podlaski był ongiś prywatną własnością. Już od trzeciego dziesiątka XVIII w. gospodarzy w nim bogata rodzina Czartoryskich, która wiele przyczyniła się do jego rozwoju. [2].

Na początku XIX w. dobra międzyrzeckie i miasto w drodze podziału rodzinnego przeszły na Konstantego Czartoryskiego, który 14 marca 1812 r. objął je w posiadanie. Powiększył dobra te przez kupno od Radziwiłłów — Danówki, Leszczanki, Sokula, Strzyrzówki i Witoroża. [3].

W 1805 r. w grudniu car Aleksander I po bitwie pod Austerlitz jadąc spod Wiednia do Petersburga w towarzystwie marszałka dworu hr Tołstoja, wstąpił do pałacu Czartoryskich w Międzyrzecu. Kajetan Koźmian w pamiętnikach swoich, tak relacjonuje to wydarzenie: „O godz. 12 w nocy stanął w Międzyrzecu pod domem księcia Konstantego Czartoryskiego cesarz Aleksander. Wszedłszy do pokoju przebudzonego i zdziwionego księcia rzekł: „Każ mi dać koszulę do odmienienia, już kilka dni jedną noszę, tak nas przyjął Napoleon pod Austerlitz. Opowiedział księciu cały wypadek bitwy, uspokoił o brata (księcia Adama) i kilka chwil zabawiwszy pospieszył dniem i nocą do Petersburga". [4].

W czerwcu 1809 r. w kościołach międzyrzeckich śpiewają suplikacje o zwycięstwo księcia Józefa Poniatowskiego walczącego z Austriakami, 15 sierpnia odbyło się nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo cesarza Napoleona. [5].

Książę Konstanty brał udział w kampanii napoleońskiej, został ranny pod Możajskiem.

Rozwój całego kraju był zahamowany, a szczególnie zniszczone były

---

[2] Aleksandrowicz Piotr: Miasto Międzyrzec w XVII i XVIII wieku. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 2, s. 82—89.

[3] Pleszczyński Adolf: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911, s. 64—66.

[4] Tamże, s. 69.

[5] Archiwum Parafialne kościoła rzym. kat. p.w. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podl. Luźne noty.

tereny, przez które następowały przemarsze wojsk — do nich należała i Międzyrzecczyzna. W 1812 r. pałac księcia został zburzony. [6].

W 1814 r. 20 września cesarz Aleksander I przejeżdżał przez Międzyrzec udając się na kongres do Wiednia. [7].

Książę Konstanty Czartoryski mianowany został generałem brygady, a następnie generał-adiutantem cesarza Aleksandra I. Opuścił służbę wojskową wskutek złego stanu zdrowia. Od 1830 r. mieszkał w Wiedniu i tam zmarł w 1860 r. [8].

W 1829 i 1830 r. przebywał tu gen. Sucharzewski — dowódca I brygady ułanów polskich, a przy nim sztab 3 pułku ułanów pod dowództwem płk. Korytowskiego. [9].

29 sierpnia 1831 r. stoczona została bitwa pod Międzyrzecem i Rogoźnicą między wojskami polskimi dowodzonymi przez gen. gen. I. Prądzyńskiego i H. Ramorino, a wojskami rosyjskimi pod dowództwem gen. gen. Rozena i Gołowina — zakończona rozbiciem oddziału carskiego i wzięciem do niewoli rannego gen. Werpachowskiego. Cały korpus Rozena zdołał wymknąć się przez Łomazy i Piszczac do Brześcia. [10].

Dziwne, a nawet podejrzane, wydaje się zachowanie gen. Ramorino, który w wielu bitwach spóźniał się lub działał nie według rozkazów dowództwa naczelnego. W czasie bitwy pod Międzyrzecem spał spokojnie

---

[6] Jacques Leonard de Verdmon: Krótka monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim. Warszawa 1902, s. 157.

[7] Pleszczyński, o.c., s. 18.

[8] Tamże, s. 66.

[9] Tamże, s. 19.

[10] Kowalski Marian i Zieliński Kazimierz: Zwycięska bitwa oręża polskiego pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (29.VIII.1831 r.). (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 2, s. 5—46.

[11] Nie zanotowałem w swoich wyciągach przedwojennych proweniencji przytoczonych wiadomości o zdradzie Ramoriny. Podobne twierdzenie przytacza Antoni Winter: Dzieje Siedlec 1448—1918. Warszawa 1969, s. 161—162 (powołuje się w przypisie 386 na Tokarza W.: Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Warszawa 1930, s. 531—533, 541, 544, 6017—607; Władysław Bortnowski: 2 Korpus w powstaniu listopadowym (22.VIII—18.IX.1831 r.). (w:) Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 9 (1963 r.) cz. I, s. 179—236. 17 sierpnia gen. ros. Witt na czele 6 pułku kawalerii udał się w kierunku Warszawy. Wysłany na zwiady świeżo przybyły do Polski płk Le Gallois został wzięty przez wojska rosyjskie do niewoli. Wypuszczono go na wolność pod warunkiem, że skłoni gen. Ramorinę do trzymania swego korpusu w oddaleniu, w czasie ataku Paskiewicza na Warszawę. Obiecano nadto 20.000 dukatów. Le Gallois, przebrany w cywilne ubranie dotarł do kwatery głównej w Warszawie i powiedział, że z pomocą chłopów zdołał uciec z niewoli rosyjskiej i prosił, aby go przydzielono do korpusu gen. Ramorino. I tu namówił Ramorinę do zdrady. (Nagrody Paskiewicz nie wypłacił).
Inne źródła wskazują na polskiego pochodzenia urzędnika rosyjskiego Starankiewicza, którego więziono i za wolą gen. Krukowieckiego wypuszczono z rozkazem

w stodole w Tłuśćcu i głuchy na wezwanie i rozkazy Prądzyńskiego wypuszcza osaczonego zewsząd Rozena bocznymi drogami do Brześcia. Mógł jeszcze, udając się szosą, doścignąć uciekającego nieprzyjaciela drogami polnymi, lecz rządca księcia Konstantego Czartoryskiego, właściciela Międzyrzeca, urządził dla sztabu i oficerów sute śniadanie, które trwało od godz. 8 do 14. Korpus ruszył w pogoń dopiero o godz. 15. Pościg był daremny. Wieczorem podczas rady wojennej gen. Prądzyński nalegał by wracać do Warszawy, z takim bowiem rozkazem przybył adiutant wodza naczelnego — Leon Rzewuski, lecz Ramorino nie usłuchał i ruszył nazajutrz do Terespola zdobywać twierdzę brzeską. Powracając z Terespola 5 września w Międzyrzecu stracił bezczynnie dwa dni. Tymczasem Paskiewicz 6 września zaatakował Warszawę. Warszawa broniła się bohatersko, lecz za mało miała obrońców. Oczekiwano Ramoriny, lecz na próżno. 7 września dowiedział się o wzięciu Woli, wtedy dopiero powoli pomaszerował do Siedlec. Tu doszła go wieść o upadku stolicy. Mimo otrzymanego rozkazu naczelnego wodza, aby śpieszył do Modlina, gdzie przegrupowywały się wojska polskie z Warszawy, Ramorino nie usłuchał i ruszył na południe, przeszedł granicę Galicji i złożył broń.

Niektóre źródła podają, że Ramorino był zdrajcą i tej zdrady dokonał na terenie Międzyrzecczyzny. [11].

Po upadku powstania listopadowego w Międzyrzecu stacjonuje rosyjski pułk piechoty kremenczugski.

24 czerwca 1844 r. dobra międzyrzeckie od księcia Konstantego Czartoryskiego nabyła Aleksandra Augustowa hr. Potocka. [12]. Przyjęła obowiązek płacenia w stosunku do sprzedającego Konstantego Czartoryskiego, a po jego zgonie — synowi Adamowi Czartoryskiemu 1 miljona złp.

Cesarz Aleksander II w przejeździe do Warszawy w 1856 r. zatrzymał się w Międzyrzecu i na poczcie spożył obiad. [13]. Tegoż roku 3 września, przejeżdżał tędy do Moskwy na koronację Aleksandra II, monsignior Don Flavio Chigi, poseł nadzwyczajny papieża Piusa IX. [14].

Polski oddział powstańczy 6 maja 1863 r. zaatakował załogę rosyjską składającą się z 1 komp. piechoty i 25 kozaków, kwaterującą w szpitalu zamienionym na koszary. W walce padło po 8 zabitych. Szpital spalili i zatrzymali się w pałacu Potockich, skąd wkrótce ruszyli na południe. [15].

Po powstaniu styczniowym wprowadzono w administracji rządowej

opuszczenia kraju i nawiązania kontaktu z Korpusem Ramoriny. Starankiewicz wkrótce doniósł Rozenowi, że Ramorino za cenę 40.000 rbl. gotów jest zastosować się do jego życzenia i odpowiednio pokierować działaniami.

[12] Pleszczyński, o.c., s. 66.

[13] Tamże, s. 20.

[14] Tamże.

[15] Zieliński Stanisław: Bitwy i potyczki 1863—1864: Raperswill 1913, s. 64—65; Olszański Józef: Grzegorz Kowalski powstaniec Międzyrzecczyzny z 1863/64 roku.

i samorządowej (w magistracie, na poczcie, w sądzie), księgach metrykalnych kościelnych — tylko język rosyjski. Wprowadzono go też jako wykładowy do szkół. Wzmocniono w mieście załogę wojskową. Wojsko stało w budynku narożnym przy ul. Lubelskiej i Siedleckiej, przy ulicy Brzeskiej i Warszawskiej. Zbudowano koszary na Piaskach. Przy moście na ul. Lubelskiej, w dawnym młynie urządzono cerkiew dla wojska rosyjskiego. Zdwojono liczbę strażników rosyjskich i wprowadzono policyjne metody rządzenia.

W okrutny sposób prześladowano unitów. 25 maja 1883 r. przejeżdżał pociągiem do Moskwy z życzeniami koronacyjnymi dla Aleksandra III, poseł nadzwyczajny popieża Leona XIII Vanutelli. [16]. Na stacji w Międzyrzecu unici płacząc na klęczkach błagali, aby wstawił się za nimi do cara o zaniechanie prześladowania. (Prześladowanie unitów ustało nieco jednak dopiero w 1905 r., a całkowicie w 1915 r. po wyjściu władz carskich).

Międzyrzecczyznę z prawem dożywocia dla Augustowej Potockiej nabył w 1885 r. Andrzej hr. Potocki z Krzeszowic, namiestnik Galicji. Zamordowany w 1908 r. przez nacjonalistę Rusina. Po nim Międzyrzecczyznę dziedziczyli sukcesorowie. [17]

W sierpniu 1915 r. toczyła się pod Międzyrzecem trzydniowa bitwa wojsk rosyjskich z austriackimi. Poległo kilkaset żołnierzy po obu stronach. Spoczywają na wspólnym cmentarzu wśród lasu obok Tuliłowa [18] i na miejskim cmentarzu w Międzyrzecu (w rogu po lewej stronie od wejścia głównego). Po tej bitwie Austriacy Międzyrzec oddali Niemcom.

W 1918 r. Niemcy już po kapitulacji urządzili barbarzyńską rzeź żołnierzy polskich POW i ludności cywilnej. Przez trzy dni: 16, 17 i 18 listopada na ulicach miasta lała się krew, świeciła łuna pożarów i dziesiątki ofiar pochowano we wspólnym grobie w parku obok zgliszcz spalonego pałacu Potockich.

Po wyjściu Niemców z Międzyrzeca, zwłoki ekshumowano i uroczyście pochowano z udziałem miejscowego społeczeństwa, duchowieństwa i biskupa Henryka Przeździeckiego na cmentarzu przy ul. Brzeskiej. [19].

Z walk, krwi i ognia, gruzów, cierpień, męczeństwa i bohaterstwa powstała niepodległa Polska i wolna Międzyrzecczyzna. Niestety, jej niepodległość i odbudowa trwały jedynie niewiele ponad dwadzieścia lat.

(w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 1, s. 154—173; Kowalski Marian: Przyczynek do monografii mego pradziadka Grzegorza Kowalskiego. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 1, s. 174—183.

[16] Pleszczyński.

[17] tamże, s. 66.

[18] Kowalski Marian: Cmentarz wojenny z 1915 roku w Międzyrzecu-Tuliłowie. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 5.

[19] Geresz, o.c., s. 178.

We wrześniu 1939 r. Niemcy zbombardowali miasto z samolotów. Spalili między innymi znaczną część przedmieścia Międzyrzeca Stołpno. Po wkroczeniu w październiku wojsk niemieckich i objęciu władzy, dokonali mnóstwo aresztowań, biestialskich mordów. Ludność żydowską całkowicie wyniszczyli na miejscu i w obozach — Treblince i Majdanku. Zlikwidowali zupełnie dzielnicę żydowską — Szmulowiznę. Zniszczyli na Rynku pomnik ku czci poległych w 1918 r.

Po kilkudniowym boju w okolicy Międzyrzeca 26 lipca 1944 r. wkroczyły do miasta wojska radzieckie, przynosząc mu wolność. W czasie działań wojennych uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu budynki mieszkalne, kościół p.w. św. Piotra i Pawła, pałac Potockich, i wiele innych budowli miasta. [20]

Zarząd, ludność i rozwój miasta

Za Księstwa Warszawskiego mieszczaństwo otrzymało duże prawa: dopuszczone zostało do izby poselskiej, mogło nabywać dobra ziemskie, sprawować urzędy państwowe. Bogate mieszczaństwo zdobywało prawa polityczne. Zwiększył się udział mieszczaństwa w zarządach gospodarką miejską. Na czele miasta stoi burmistrz, który ma do pomocy ławników i radę miejską. Jeden z ławników pełni funkcję sekretarza. [21]

Dochody miejskie Międzyrzeca są bardzo małe. Nakładanie specjalnych podatków miejskich jest dopiero w zaczątkach (opłata „paśna" za pastwiska miejskie, „konsensowa" od szynków).

W 1819 r. tak przedstawiał się preliminarz budżetowy:

— dochód: 600 złp. subsidium od dziedzica
450 złp. z wydzierżawienia 5 kramów miejskich
— rozchód: 700 złp. na pensję burmistrza
150 złp. na wynagrodzenie dla sługi miejskiego
70 złp. na materiały piśmienne i światło (lokal i opał urzędu miejskiego daje dziedzic)
21 złp. na abonament pism urzędowych
80 złp. na remont kramów miejskich
9 złp. na wydatki nadzwyczajne.

Budżet ten przedłożony został Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które dokonało drobnych poprawek. [22]

Po powstaniu styczniowym władze carskie likwidowały odrębności

[20] Mirzojan Aram: Wspomnienia z wyzwolenia Międzyrzeca Podlaskiego. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 3, s. 273—285.

[21] Miasta Polskie w Tysiącleciu. Wrocław — Warszawa — Kraków. 1965, t. I, s. 101.

[22] Archiwum Parafialne, luźne noty.

administracyjne i gospodarcze Królestwa Polskiego, samorząd miejski sprowadzono do fikcji. Na podstawie ukazu carskiego z grudnia 1866 i 1868 r. rola magistratów określona została jako niższe organy administracyjne podporządkowane w całości władzom zarządów gubernialnych i powiatowych: zlikwidowano samodzielność w sprawach budżetowych, oświaty i wychowania publicznego, dobroczynności, szpitalnictwa, pozostawiono jedynie prawo ściągania podatków rządowych i miejskich, ściągania różnych opłat i kar administracyjnych. [23]

Prawdziwy samorząd miejski zaistniał w Międzyrzecu po uzyskaniu niepodległości. 12 listopada 1918 r. został zorganizowany samorząd miejski z burmistrzem W. Zubikiem na czele. Pierwsza rada miejska sprawowała czynności do 10 czerwca 1920 r. W tym czasie W. Zubik opuścił stanowisko burmistrza i od lipca 1919 r. objął ten urząd Dionizy Korsak.

Pierwszy dekret państwowy w zakresie ustroju samorządowego został wydany w 1918 r. o wyborach do rad miejskich na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania do nowego ustroju komunalnego. [24] W Międzyrzecu została wybrana nowa rada na podstawie tego dekretu 10 czerwca 1920 r. i sprawowała urząd do 27 kwietnia 1927 r. W 1928 r. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zakresie władz administracyjnych uzupełniło nowymi uprawnieniami rady miejskie i magistraty w odniesieniu potrzeb, odbudowy i rozwoju miast. Ustawa z 1933 r. i ordynacja wyborcza do organów samorządowych w 1938 r. dawała prawa samorządu. W Międzyrzecu powoływane były coraz nowe rady. Następnym burmistrzem był Stefan Mańkowski.

Podczas, gdy w latach 1932—1938 odebrano prawa miejskie 39 miastom, Międzyrzec utrzymał je i rozwijał się w widoczny sposób.

* * *

W okresie Królestwa Polskiego po 1815 r. miasta zaczęły się przekształcać w skupiska przemysłowo-handlowe i wytwarzać z zamożnego kupiectwa i rzemiosła burżuazja i drobne mieszczaństwo oraz inteligencja miejska. Żydzi również odgrywali, coraz poważniejszą rolę, chociaż nie byli równouprawnieni. Wzrósł ich udział w życiu gospodarczym i powstała grupa zamożnych bankierów, kupców i przemysłowców. Dopiero w 1862 r. ukaz carski równouprawnił Żydów, z pewnymi jednak zastrzeżeniami. Liczba Żydów ogromnie się w miastach powiększa. [25]

Wzrasta ogólna liczba ludności, a miasto się pomyślnie i szybko rozwija.

[23] Miasta Polskie, o.c., s. 129.
[24] Tamże, s. 149—153.
[25] Tamże, s. 102, 112.

W 1810 r. miasto liczy 432 domy i 2686 mieszkańców.[26] W 1820 r. — 485 domów (w tym 69 murowanych) i 4442 mieszkańców (1524 chrześcijan oraz 2918 Żydów).

W drugiej połowie XIX w. Międzyrzec rozwinął się bardzo przemysłowo i cywilizacyjnie. Liczba mieszkańców wzrasta ogromnie.

W 1872 r. Międzyrzec ma już około 9500 mieszkańców,[27] w 1886 r. — 11664 (2372 chrześcijan i 9285 Żydów)[28], w 1897 — 11825[29], w 1910 — 13500[30]. (Pleszczyński podaje wyższą liczbę bo 17620) w tym: 4842 katolików, 12744 Żydów, 27 prawosławnych, 7 luteran)[31]. W 1886 r. było 96 domów murowanych i 503 drewnianych, razem 599, z tego 15 użyteczności publicznej.[32]

W 1921 r. było 12622 mieszkańców[33], a w 1939 r. — 17980[34].

Miasto pobudowane w większej części z drewna jest często nawiedzane przez pożary i tak: 20 maja 1812 r. pożar zniszczył zabudowania od Rynku ku kościołowi, 29 sierpnia 1845 r. zniszczona zostaje większa część miasta, a 25 sierpnia 1872 r. spłonęło centrum miasta, boczne ulice i szpital.[35]

Nie tylko klęski żywiołowe i wojny, ale i choroby spotykały mieszkańców miasta i okolicy.[36]

W 1931 r. pojawiła się cholera. Zmarło 400 katolików i wielu Żydów. W 1837 r. znowu wybuchła cholera i szerzy się szczególnie wśród ludności żydowskiej. W 1848 r. w końcu sierpnia i we wrześniu, znów szaleje cholera i ginie przeszło 1000 mieszkańców, w przeważającej liczbie umierają Żydzi.

Epidemia ta powtarza się jeszcze w latach 1852 i 1873.

W 1821—1822 r. przeprowadzono przez Międzyrzec szosę łączącą Warszawę z Brześciem, co przyczyniło się do rozwoju handlu i dobrobytu miasta.[37]

Konstanty Czartoryski zapisał 18 listopada 1823 r. Dyrekcji General-

---

[26] Tamże, s. 721.
[27] Tamże, s. 722.
[28] Pleszczyński, o.c., s. 21.
[29] Miasta Polskie, o.c., s. 722.
[30] Tamże.
[31] Pleszczyński, o.c., s. 21.
[32] Tamże.
[33] Miasta Polskie, o.c., s. 722.
[34] Tamże.
[35] Pleszczyński, o.c., s. 18—20.
[36] Olszański Józef: Wybrane zagadnienia demograficzne wsi międzyrzeckiej ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w XIX wieku. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 2, s. 38—76.
[37] Pleszczyński, o.c., s. 18.

nej Poczt Królestwa Polskiego jeden mórg ziemi przy nowopowstałej szosie warszawskiej. Wkrótce wzniesiono tam murowane budynki przeznaczone na stację pocztową. [38]

W 1865 r. na wiosnę zaczęto budować linię koleii żelaznej. W 1867 r. otwarto stację kolejową w Międzyrzecu. [39] Rozbudowa w kraju sieci kolejowej wpłynęła na rozwój miasta, szczególnie po zniesieniu granicy celnej z Rosją. [40] Powstają liczne zakłady przemysłowe i instytucje.

Już w 1859 r. Potocki likwiduje 3 młyny wodne na Krznie i zastępuje parowymi w murach starego pałacu. Ponadto powstają w Międzyrzecu 2 młyny parowe żydowskie. W 1886 r. istniała gorzelnia parowa i rektyfikacja Potockiej, browar miodu do picia i wina oraz octu. Piec do wypalania kości dla cukrowni, fabryka zapałek, obsadek do pisania, gilz do papierosów, kafli piecowych, 2 olejarnie, 4 garbarnie, 3 mydlarnie, 2 waciarnie, 2 gremplarnie. Wszystkie fabryki, prócz gorzelni rektyfikacji i wyrobu kafli, były własnością Żydów. [41]

Statystyka dokonana przez A. Pleszczyńskiego w 1886 r. [42] wykazuje, że w Międzyrzecu istnieją chrześcijańskie cechy rzemieślnicze, jak: murarski, kowalski, garncarski i szewski. W 1876 r. otwarto sąd pokoju, sąd gminny, wydział hipoteczny, kancelarię rejenta oraz komornika sądowego. W mieście pracowało wówczas 4 lekarzy, 4 felczerów, były 2 apteki, szpital żydowski, przytułek katolicki, szkoła męska dwuklasowa, szkoła żeńska, szkoły żydowskie talmudyczne tzw. „Chedery", kościół parafialny katolicki, 2 cerkwie parafialne, 1 wojskowa, 1 synagoga, 10 domów modlitw dla Żydów, urzędy wojskowe, komisariat wojskowy, i sztab pułku. Ludność scharakteryzowana została przez niego w sposób następujący: „Lud jest trzeźwy, uczciwy, szczerze pobożny, ofiarny, kapłanów swoich miłujący, czastość obyczajów pomiędzy wielskim ludem jest wzorowa. Nieprawne urodzenie jest tu fenomenalnym wypadkiem. Nie ma jednak reguły bez wyjątków i obok światła cienie być muszą. I tu obok cnót trafiają się występki — góruje przeklinanie, chciwość i zaniedbanie starych rodziców. W jednym tylko roku (1886), w sądzie pokoju w Międzyrzecu rozpatrzono 498 spraw kryminalnych i 240 cywilnych. Sąd gminny załatwił 250 spraw kryminalnych i 510 cywilnych o obrazę czci, groźby, przywłaszczenie cudzych rzeczy, szkody w lesie, oszukaństwo, o zwrot pożyczonych pieniędzy, o podział spadkowy itp. [43]

---

[38] Jakubowski Franciszek: Stacja pocztowa w Międzyrzecu Podlaskim. (w:) Rocznik Międzyrzecki, t. 2, s. 90.

[39] Pleszczyński, o.c., s. 20.

[40] Miasta Polskie, o.c., s. 126.

[41] Pleszczyński, o.c., s. 25—27.

[42] Tamże, s. 21—24.

[43] Tamże, s. 24, 143.

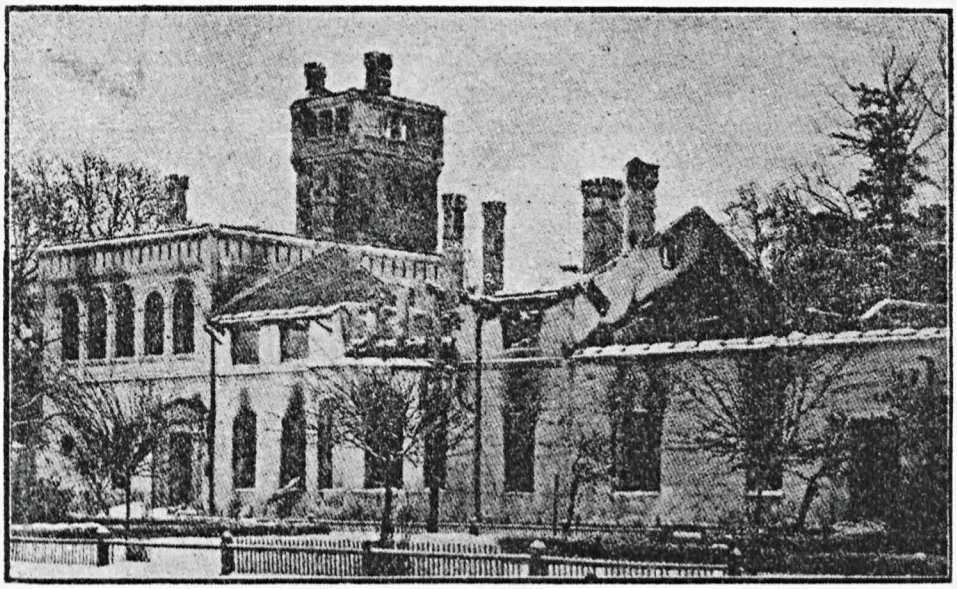
Ludność żydowska zajmuje się przeważnie handlem i szynkarstwem. Handlują skórkami zajęczymi, lisimi, szczeciną, woskiem, łojem. Część ludności żydowskiej wykonuje rzemiosła: krawiectwo, szewstwo, garbarstwo, kuśnierstwo, piekarstwo. Rzemieślnicy żydowscy skupiają się jedynie w cechu krawieckim. [44]

Dwa razy w tygodniu — w niedzielę i czwartki odbywały się na rynku targi i cztery razy do roku wielkie jarmarki.

Życie społeczne ludności chrześcijańskiej skupiało się w cechach i bratctwach religijnych i charytatywnych, w żydowskiej samorządowej organizacji kahalnej i w cechu krawieckim. Życie religijne koncentrowało się w kościele rzym.-kat. p.w. św. Mikołaja i w dwóch cerkwiach unickich, a w 1875 r. zamienionych na prawosławne.

Sławnymi proboszczami w XIX w. w Międzyrzecu byli: ks. ks. Grzegorz Piramowicz, Adam Kukiel i Adolf Pleszczyński.

W 1927 r. przeprowadzono spis wyborców do Rady Miejskiej z określeniem zawodu. Naliczono w mieście (bez przedmieścia Stołpno i stacji kolejowej) 175 zawodów, zatrudniających mężczyzn i kobiety. [45]



Ruiny pałacu hr Potockich spalonego przez Niemców w 1918 r.

[44] Tamże, s. 15.

[45] Strzałkowski Karol: Statystyka zawodowa ludności Międzyrzeca. (w:) Głos Międzyrzecki Nr 19—20, z dn. 1.XII.1927 r.

Statystyka z 1930 r. wykazuje następujące przedsiębiorstwa przemysłowe: 174 zakłady czyszczenia i sortowania szczeciny, 10 garbarń, 4 młyny motorowe, 1 gorzelnia, 1 raktyfikacja, 1 tartak, 1 fabryka win owocowych, 1 fabryka maszyn rolniczych, 1 zakład mechaniczno-ślusarski, 2 fabryki obsadek, 1 fabryka mączki kostnej, 2 drukarnie [46].

Charakterystycznym przemysłem miasta Międzyrzeca, wyróżniającym go spośród miast całego Państwa Polskiego, był przemysł szczeciniarski. Jest to przemysł wyłącznie obliczony na eksport i właściwym jego rynkiem zbytu jest Lipsk, skąd oczyszczony surowiec rozchodzi się do Anglii, Francji, Ameryki, resztę pochłaniają Niemcy [47]. Ze 174 zakładów szczeciniarskich wysyłano przeciętnie 330 tys, kg szczeciny oczyszczonej i sortowanej, co dawało sumę 3712500 dol. USA. Przed ostatnią wojną wywożono już szczecinę z Międzyrzeca za 6—9 mil. dol. USA [48].

11 listopada 1928 r. w dziesięciolecie odzyskania niepodległości położono z ofiar społeczeństwa kamień węgielny na przedm. Piaski (dziś dzielnica przemysłowa) pod sierociniec i przytułek dla starców o 29 izbach. Całkowity materiał drzewny na budowę, ofiarował Andrzej Potocki. Budynek wykończony został dopiero w 1941 r. [49].

W tym dwudziestoleciu wybudowano: 7-mio klasową Publiczną Szkołę Powszechną o 19 klasach, gimnazjum, przebudowano budynek szkoły handlowej. Zbudowano dom strażacki z salą teatralną, remizę strażacką, budynek magistratu, wyremontowano rzeźnię, targowicę, ułożono nowe lub przebrukowano stare ulice, łącznie kilka km., powstało kilka nowych ulic, założono skwerek, postawiono na Rynku okazały pomnik. Założono Stowarzyszenie Spożywców z filiami w Kąkolewnicy i Drelowie, mające m. in. na celu skup zboża i jaj, sprowadzanie nawozów sztucznych, nasion siewnych i narzędzi rolniczych. Ponadto powstały: Kasa Stefczyka, Spółdzielcza Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej, Syndykat Rolniczy, Kasa Chorych, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Ośrodek Zdrowia. Powstały też różne organizacje: Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Zw. Harcerstwa Polskiego, Ochotnicza Straż Pożarna, LOPP, PCK, St. M.Ż.iM. i inne.

Na kilka lat przed II wojną światową zaczęto regulować rzekę Krznę wg. opracowanego projektu przez Dyrekcję Lubelską Departamentu Wodnego Min. Robót Publ. Przeprowadzono też pomiary geodezyjne dla celów kanalizacyjnych.

---

[46] Międzybłocki Bolesław: Monografia powiatu radzyńskiego. Radzyń 1930, s. 10—11.

[47] Tamże, s. 19, 61.

[48] Kownacki Robert: Szczecina. Lublin 1938.

[49] Kwestionariusz opracowany przez Magistrat m. Międzyrzeca Podl., odpis w posiadaniu autora.

W 1946 r. opracowany przez Magistrat m. Międzyrzeca kwestionariusz, przedstawiał następujący obraz: miasto miało 8695 mieszkańców, w tym: rolników i ogrodników — 3500, robotników — 2800, kupców i handlarzy — 1200, rzemieślników — 500, urzędników — 430, zawodów wolnych — 70 i innych 195 osób. Miasto ma charakter rolniczo-handlowy. Światło elektryczne posiadało ca 80% mieszkańców [50].

Międzyrzec podczas II wojny światowej poniósł prawdziwą klęskę, stracił połowę mieszkańców (głównie Żydów). W 1939 r. liczył ponad 17980 mieszkańców, to w 1946 r. miał tylko 8695. Zniszczeniu w tym czasie uległo ponad 300 budynków. Obecnie przybiera w szybkim tempie charakter miasta nowoczesnego i rozwojowego.

---

[50] Miasta Polskie, o.c., s. 722.

RYSZARD KUCHA

NAUCZYCIELE RZĄDOWYCH SZKÓŁ ELEMENTARNYCH MIĘDZYRZECCZYZNY W LATACH 1864—1915

Polityka caratu w Królestwie Polskim na odcinku kształcenia nauczycieli ludowych po upadku Powstania Styczniowego

Na początku lat siedemdziesiątych w Królestwie Polskim na czoło zagadnień związanych z oświatą początkową wysunął się problem nauczyciela. [1] Nauczyciel, jego przygotowanie do pracy w szkole, stało się przedmiotem gruntownych analiz w petersburskim ministerstwie oświaty i w naczelnych władzach administracyjnych Królestwa. Zdawano sobie sprawę z tego, że nowe cele stawiane szkole elementarnej mogą być zrealizowane tylko przez odpowiednio przygotowanych nauczycieli. [2]

Pracę nad przygotowaniem pedagogów dla potrzeb szkół elementarnych podjęły władze szkolne w ramach dwóch form kształcenia: na różnego typu kursach wakacyjnych dla czynnych nauczycieli oraz w zakładach kształcących kandydatów do zawodu, zwanych wówczas kursami pedagogicznymi. [3] Planowo prowadzona akcja dokształcania i kształcenia nauczycieli miała na celu nie tylko zadania dydaktyczno-metodyczne, lecz także i polityczne. Władzom carskim chodziło bowiem o zjednanie ich dla rządowej polityki oświatowej, prowadzonej na terenie Królestwa. [4]

Najwcześniej podjęto prace nad organizacją kursów wakacyjnych.

---

[1] E. Podgórska: Dokształcanie nauczycieli szkół elementarnych w Królestwie Polskim w latach siedemdziesiątych XIX w. (W:) Przegląd Historyczno-Oświatowy, R. 1964, nr 1, s. 48.

[2] „Polityka oświatowa w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i w pierwszych latach XX w. podporządkowana była podstawowym społeczno-politycznym celom caratu: utrzymaniu pozostałości feudalizmu, walce z wszelkimi objawami postępu, ujarzmieniu i podporządkowaniu imperium rosyjskiemu innych narodowości. Celom tym służył określony system szkolny..." Zob. E. Staszyński: Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim. Warszawa 1968, s. 3.

[3] E. Staszyński: o.c., s. 20—21.

[4] E. Podgórska: o.c., s. 48.

Już we wrześniu 1865 roku odbył się pierwszy zjazd nauczycieli ludowych w guberni siedleckiej. Główny nacisk położono tu na doskonalenie się uczestników we władaniu językiem rosyjskim i problem wychowania młodego pokolenia Polaków „w duchu poszanowania władzy, uległości i lojalności wobec monarchy i ustroju." [5] W obradach zjazdu wzięli udział wszyscy nauczyciele szkół elementarnych, pracujący w obrębie Siedleckiej Dyrekcji Szkolnej. [6] Na terenie wielu innych guberni podobne kursy zaczęto organizować w roku szkolnym 1870/71. [7]

Takie same cele postawiono przed absolwentami kursów pedagogicznych, zorganizowanych w oparciu o ustawę z dnia 5/17.01.1866 roku. [8] Jednym z najważniejszych zadań tych kursów miało być „dążenie do jak najlepszego przygotowania przyszłych nauczycieli szkół początkowych do nauczania języka rosyjskiego. Zatem ich rozbudowa była niejako pierwszym krokiem do zamierzonej rusyfikacji całego początkowego szkolnictwa w Królestwie Polskim." [9] Opinię tą potwierdza wypowiedź ministra oświecenia publicznego, który stwierdził, że „...najważniejszym zadaniem ministerium oświecenia publicznego w tym zakresie powinno być przygotowanie nauczycieli dla szkół elementarnych i zapewnienie językowi rosyjskiemu (jedynemu łącznikowi Kraju Nadwiślańskiego z Rosją) należnej mu pozycji..." [10]

Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami ustawa przewidywała podział kursów na polskie, ruskie i litewskie. Na kursach przeznaczonych dla ludności polskiej nauczanie wszystkich przedmiotów, za wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii, miało być prowadzone po polsku. Szczególnie uprzywilejowaną pozycję zajmowała w programie nauka języka rosyjskiego, który wykładać miano we wszystkich klasach po 12 godzin tygodniowo. [11] Na kursach dla ludności grecko-katolickiej nauka wszystkich przedmiotów prowadzona była w języku rosyjskim. [12] Nauczanie języka polskiego miało się odbywać wyłącznie „w czasie po-

---

[5] J. Kryżanowskij: Sjezd naczalnych uczitielej Siedleckoj Uczebnoj Dirickcji w sientiabrie 1870 goda. (W:) Cirkular po Uprawleniju Warszawskim Uczebnym Okrugom, 1871 god, fiewral, s. 63. Podobnie wcześnie zorganizowano pierwszy zjazd wakacyjny dla nauczycieli Chełmskiej Dyrekcji Szkolnej.

[6] Tamże, s. 63.

[7] E. Podgórska: o.c., s. 48.

[8] Zob. Ustawa Kursów Pedagogicznych Ruskich dla ludności Greko-Unickiej w Królestwie Polskim z dn. 5/17.01.1866 r. Warszawa 1866, s. 13.

[9] K. Poznański: Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 r. Wrocław 1968, s. 302.

[10] Intieriesy narodnago proswieszczenija w Warszawskom Uczebnom Okrugie. (W:) Żurnał Ministierstwa Narodnago Proswieszczenija, S. Pietrierburg 1869, janwar', s. 14—15.

[11] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 64, s. 239—255.

obiednim, licząc po 4 lekcje na tydzień dla wszystkich trzech kursów razem." Udział w lekcjach tego przedmiotu nie był dla uczniów obowiązkowy. [13]

Tab. nr 1. Tygodniowy rozkład zajęć dla kursów pedagogicznych grecko-unickich w Białej i w Chełmie

Nazwa przedmiotu	Rok nauki			Razem
	I	II	III	
Religia obrządku grecko-unickiego	5	4	3	12
Pedagogika	—	2	2	4
Język rosyjski	6	4	2	12
Język cerkiewno-słowiański	3	3	3	9
Matematyka	5	4	2	11
Wiadomości z nauk przyrodniczych i geografii	3	3	—	6
Historia	2	2	2	6
Kaligrafia i rysunki	4	3	2	9
Śpiew	4	4	4	12
Gimnastyka	3	3	3	9
Razem	35	32	23	90

Kształcenie i wychowanie kandydatów do zawodu nauczycielskiego poddano ścisłemu nadzorowi inspektorów kursów oraz wykładowców poszczególnych przedmiotów. Pracę wychowawczą z uczniami ułatwiały bursy oraz duże oddalenie zakładów od najważniejszych ośrodków kultury polskiej. [14]

Dążąc do ujednolicenia programów nauczania, po roku 1872, we wszystkich kursach wprowadzono język rosyjski jako wykładowy. W tym samym czasie upodobniono też program nauki seminariów w Królestwie do programu obowiązującego w Rosji. [15]

Do seminariów przyjmowano prawie wyłącznie synów chłopskich, którzy — zdaniem władz carskich — łatwiej poddawali się określonym oddziaływaniom wychowawczym. [16]

[12] K. Poznański: o.c., s. 301—302.

[13] Ustawa Kursów Pedagogicznych Ruskich..., o.c., Aneks do art. 19.

[14] E. Staszyński: o.c., s. 21; Zakłady kształcące nauczycieli szkół elementarnych zlokalizowano w Białej, Chełmie, Jędrzejowie, Łęczycy, Opatowie, Siennicy, Solcu, Wymyślinie i Wejwerach. Zob. także: Z. Nowicki: Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Polsce. Warszawa 1937, s. 101.

[15] E. Staszyński: o.c., s. 21.

[16] Tamże, s. 21.

Poczynania władz oświatowych na polu kształcenia nauczycieli elementarnych były w pełni skuteczne. Absolwenci seminariów wywodzący się ze środowisk zaniedbanych pod względem kulturalnym, prawie wcale nie znali polskiego języka literackiego. Władając lepiej językiem rosyjskim, posiadając do dyspozycji książki i podręczniki wyłącznie rosyjskie, najczęściej nieświadomie byli realizatorami carskiej polityki oświatowej, w tym również i rusyfikacji. [17]

Kształcąc i wychowując przyszłego nauczyciela starano się przekonać go o jego ważnej misji i uczynić zeń „reprezentanta władzy w społeczności szkoły, w której królował portret cara w złoconej ramie." [18]

Tak wychowany nauczyciel z wielką starannością realizował państwowy program nauczania i wychowania, często nie wiedząc nawet, że spełnia funkcję ślepego narzędzia w carskiej polityce wynaradawiania kraju. [19]

Powołanie do życia w 1884 roku we wschodnich guberniach Królestwa Polskiego prawosławnych szkół cerkiewno-parafialnych, skomplikowało znacznie sprawę obsadzania stanowisk nauczycielskich. [20] Według obowiązujących przepisów nauczycielami w tych szkołach mieli prawo być absolwenci seminariów rządowych. Tych było jednak zbyt mało, aby mogli obsadzić wszystkie posady w szkołach podlegających ministerstwu oświecenia publicznego. Równocześnie szkoły cerkiewno-parafialne wyłączono spod bezpośredniego nadzoru terenowych władz szkolnych, poddając je zawiadywaniu prawosławnych administratorów parafii i biskupa chełmsko-warszawskiego. [21] Zatem do wyjątków należało obsadzanie posad nauczycielskich w tych szkołach absolwentami rządowych seminariów, zlokalizowanych na terenie Królestwa Polskiego. [22]

Zaszła więc potrzeba sprowadzenia odpowiednich kandydatów z głębi cesarstwa, przede wszystkim rodowitych Rosjan. Byli to głównie absolwenci prawosławnych seminariów duchownych lub uczniowie ostatnich klas szkół średnich, którzy z różnych względów musieli przerwać naukę oraz uczniowie specjalnych, 2-klasowych szkół cerkiewno-parafialnych dla nauczycieli z guberni mohylowskiej, kijowskiej i grodzieńskiej. Tylko

---

[17] Tamże, s. 21.

[18] E. Podgórska: o.c., s. 58—59.

[19] Z. Nowicki: o.c., s. 12.

[20] Żurnał Ministierstwa Narodnago Proswieszczenija, Sientiabr 1884 g., Prawitielstwiennyja rasporiażenija, s. 8—12; Zob. również: N. Konstantinow, W. Struminskij: Oczerki po istorii naczalnogo obrazowanija w Rossiji. Moskwa 1949, s. 136—137.

[21] Żurnał Ministierstwa Narodnago Proswieszczenija, S. Pietierburg 1886 g., Janwar, Prawitielstwiennyja rasporiażenija, s. 35—36.

[22] Tamże, s. 35—36.

oni bowiem — zdaniem władz carskich — dawali pełną rękojmię skutecznej działalności we wschodnich guberniach Kraju Nadwiślańskiego. [23]

Nauczyciele ci najczęściej niewiele wiedzieli o środowisku, w którym przyszło im pracować. Nie znając zwykle języka ojczystego uczniów, nie tylko nie potrafili zrealizować programu nauki, ale nie byli w stanie nawiązać z nimi niezbędnego kontaktu, budzili niechęć i wrogość wśród miejscowej ludności. [24]

Zależni całkowicie od władz szkolnych, uważali za swój obowiązek nie tylko dokładne i sumienne wypełnianie przepisanych prawem czynności, lecz również donoszenie o wszystkich, najmniejszych nawet, przejawach wolnomyślności mieszkańców i częstego ich oporu wobec przedstawicieli cerkwi prawosławnej. Otrzymywali za to pochwały, nagrody pieniężne i medale, a czasem przeniesienie do szkoły o lepszym uposażeniu materialnym.

Sytuacja ta uległa pewnej zmianie dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Wówczas to, w wyniku nasilającego się ruchu rewolucyjnego i narodowo-wyzwoleńczego, nieliczni nauczyciele ludowi, podjęli czynną współpracę z siłami postępowymi lub nacjonalistycznymi. Byli to jednak głównie nauczyciele pracujący na terenie centralnych, zachodnich i północnych guberni Królestwa Polskiego. [25]

Wspomniane zmiany w niewielkim stopniu objęły nauczycieli ludowych w guberniach wschodnich. Przyczyną tego stanu rzeczy był ściślejszy nadzór policyjny ze strony władz, natychmiastowe eliminowanie osób niepewnych politycznie, bardziej surowe kary nakładane na „nieprawomyślnych" oraz brak szerszego kontaktu ogromnej większości nauczycieli z ludnością miejscową.

Charakterystycznym przykładem sygnalizowanego zjawiska były w latach 1864—1915 szkoły elementarne Międzyrzecczyzny. Nauczyciele tu zatrudnieni w znacznej części byli elementem napływowym, oderwanym od bezpośredniego kontaktu z ludnością miejscową. Byli wśród nich przybysze z głębi Rosji, guberni siedleckiej, lubelskiej i innych. [26]

---

[23] W guberni lubelskiej taka szkoła mieściła się w Radecznicy w powiecie zamojskim.

[24] Riecz g. ministra narodnago proswieszczenija w Warszawie ot 12.IX.1868 goda. (W:) Żurnał Ministierstwa Narodnago Proswieszczenija, sientiabr 1868 g., s. 383—385.

[25] K. Wojciechowski: Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie i Galicji. Warszawa 1954, s. 30—31.

[26] Praca ta nie obejmuje swym zasięgiem nauczycieli miasta Międzyrzeca Podlaskiego. Zagadnieniem tym zajął się w swoim artykule H. Sadaj. Zob. H. Sadaj: Z dziejów oświaty elementarnej w Międzyrzecu Podlaskim. (W:) Rocznik Międzyrzecki, t. III, s. 70—130.

Pochodzenie społeczne i terytorialne nauczycieli regionu

Na terenie regionu międzyrzeckiego w latach 1864—1915 pracowało 83 nauczycieli. Wśród nich było 79 mężczyzn i 4 kobiety. [27] Byli to ludzie reprezentujący rozmaite stany społeczne: włościan, mieszczan, szlachtę oraz synowie wywodzący się z rodzin duchowieństwa grecko-katolickiego i prawosławnego.

Tab. nr 2. Pochodzenie społeczne nauczycieli

Stan społeczny	Liczba nauczycieli
Włościanie	62
Mieszczanie	6
Szlachta	2
Synowie rodzin duchownych	13
Razem	83

Nieco inną wymowę posiadają przedstawione dane statystyczne, gdy uwzględni się podział nauczycieli rządowych szkół ludowych na osoby wywodzące się z terenów Królestwa i przybyłe z głębi Rosji.

Tab. nr 3. Pochodzenie społeczne nauczycieli z Królestwa

Włościan	Mieszczan	Szlachty	Synów rodzin duchownych	Ogółem
37	5	2	3	47

Tab. nr 4. Pochodzenie społeczne przybyszów z głębi Rosji

Włościan	Mieszczan	Szlachty	Synów rodzin duchownych	Ogółem
25	1	—	10	36

[27] N. Teodorowicz: Siedleckaja Uczebnaja Diriekcja. Siedlec 1906, s. 26, 28, 47, 50, 52—53, 54—55, 55—56, 58, 60, 93, 104, 108, 116, 117, 118, 119, 120; WAPL (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie) — Dyrekcje Szkolne (DS) akta osobowe: 1815, 66, 865, 554, 3177, 1717, 2224, 3117, 2109, 2452, 1036, 2489, 1960, 1328, 2052, 590, 591, 3267, 3332, 2587, 945, 1074, 2563, 2564, 3063, 2743, 1595, 3263, 2073, 1319 i in.

Przyczyny podjęcia decyzji o wstąpieniu do seminarium nauczycielskiego lub duchownego i starań o pracę w zawodzie nauczycielskim, związane były głównie z kwestiami natury materialnej. Dla synów chłopskich ukończenie seminarium wiązało się z nadzieją na polepszenie bytu materialnego i statusu społecznego. Praca w charakterze nauczyciela ludowego była dla nich rodzajem awansu społecznego.[28] Synowie mieszczańscy w zawodzie nauczycielskim upatrywali możliwość poprawy warunków materialnych oraz utrzymania dotychczasowego statusu społecznego.[29] Natomiast nieliczni wśród nauczycieli ludowych, reprezentanci stanu szlacheckiego, wywodzili się ze zubożałych rodzin szlacheckich. Traktowali oni swoją pracę zwykle jako tymczasowe źródło utrzymania i okres przeznaczony na poszukiwanie lepszego zajęcia. Nie mogąc ukończyć rządowego gimnazjum ze względu na wysokie opłaty, wybierali seminarium nauczycielskie, gdzie mieli możność uzyskiwania stypendiów rządowych.[30] Nauczyciele wywodzący się z rodzin służby cerkiewnej i duchowieństwa parafialnego podejmowali pracę w szkole nie tylko ze względów materialnych. Większa część tej grupy pochodziła z głębi cesarstwa i znalazła się na terenie Międzyrzecczyzny na polecenie władz szkolnych lub administracyjnych.[31]

Nieliczne kobiety nauczycielki były absolwentkami średnich szkół żeńskich z klasą pedagogiczną. Praca w szkole ludowej była dla nich

Tab. nr 5. Pochodzenie terytorialne nauczycieli

Nazwa guberni	Liczba nauczycieli
Siedlecka	22
Grodzieńska	21
Lubelska	14
Kijowska	8
Mohylowska	4
Czernihowska	2
Warszawska	1
Smoleńska	1
Razem	83

[28] WAPL, DS osob. 2224: Uczitiela Kolechowickago naczalnago uczilischcza proszenije ot 7.01.1890 g.; WAPL, DS osob. 554: Uczitiela Drogiczanskago naczalnago uczilischcza raport ot 20.03.1887 goda.

[29] WAPL, DS osob. 1074: Naczalnik Siedleckoj Uczebnoj Diriekcji uczitielu 10.09.1882 g.

[30] WAPL, DS osob. 66: Formularnyj spisok o służbie Antona Arteckago za 1894 god.

[31] Zob. tabele nr 3 i 4.

związana z kierunkiem wykształcenia i stanowiła, najczęściej, jedyne źródło utrzymania. Tak było z absolwentką gimnazjum żeńskiego w Warszawie Katarzyną Minajewą i Julią Witoszyńską, „córką popa prawosławnego, urodzoną w guberni lubelskiej, panną, nie posiadającą majątku rodowego ani też nabytego"... [32]

Spośród 83 nauczycieli ludowych Międzyrzecczyzny, 47 pochodziło z terenów Królestwa. Natomiast aż 36 zostało wezwanych tu przez władze carskie z głębi Rosji.

Największa grupa nauczycieli (22 osoby) pochodziła z terenu guberni siedleckiej. Kilka osób wywodziło się bezpośrednio z Międzyrzecczyzny (Kąkolewnica, Drelów, Dołha, Międzyrzec Podlaski).

Wobec wszystkich nauczycieli carskie władze szkolne stosowały osobliwe zasady mianowania na posady nauczycielskie. Niezwykle rzadko zdarzało się bowiem, ażeby mianowano kogoś nauczycielem w jego rodzinnej miejscowości. Wielu nauczycieli nie mogło nigdy otrzymać pracy nawet w granicach powiatu, z terenu którego pochodzili. Przykładem omawianej polityki jest przebieg pracy Aleksego Samusika, syna strażnika ziemskiego z gminy Janów w guberni siedleckiej. Od chwili ukończenia seminarium w Białej, do momentu wybuchu pierwszej wojny światowej, pracował on w pięciu różnych szkołach elementarnych. Żadna z nich nie była jednak zlokalizowana w pobliżu jego rodzinnej wioski.

1) Wieś Makarów (pow. Konstantynów): 1903—1906
2) Wieś Horodyszcze (pow. Włodawa): 1906—1907
3) Wieś Dzierzba (pow. Sokołów): 1907—1909
4) Wieś Drelów (pow. Radzyń): 1909—1914
5) Wieś Husynne (pow. Hrubieszów): 1914—1914 [33]

Syn starszego strażnika ziemskiego ze wsi Kąkolewnica, Wiaczesław Bykow, po ukończeniu seminarium w Białej w 1902 roku, także nigdy nie pracował w swej rodzinnej miejscowości. [34]

Podobne były losy Melanii Omelianowicz, córki duchownego prawosławnego ze wsi Dołha. Po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach w 1912 roku, wystąpiła ona z prośbą do władz szkolnych o mianowanie na posadę nauczycielki. Zgodnie ze wspomnianą wyżej zasadą naczelnik dyrekcji mianował ją nauczycielką w nowej szkole w Sokulach, gdzie pracowała w latach 1913—1915. Stąd, na własną prośbę, przeniesiona została

---

[32] WAPL, DS osob. 3263: Attestat nr 11095.

WAPL, DS osob. 1917: Jego Wysokorodiju Gospodinu Naczalniku Siedleckoj Uczebnoj Diriekcji ot. 4.03.1880 g.

[33] WAPL, DS osob. 2553: Formularnyj spisok o służbie za 1914 god. Nauczyciel ten został zmobilizowany do armii carskiej w 1914 roku. Pełnił służbę w piatigorskim pułku piechoty.

[34] WAPL, DS osob. 334: Naczalnik Siedleckoj Uczebnoj Diriekcji ot 25.08.1902 g.

do Krzywej Woli w powiecie bialskim. Pracowała tam bardzo krótko, gdyż po wybuchu wojny, w sierpniu 1915 roku, ewakuowano ją do Smoleńska. [35]

Warto dodać, że Melania Omelianowicz była prawdopodobnie siostrą Heleny, która w 1909 roku „otrzymała koncesję na otwarcie i utrzymywanie koedukacyjnej szkoły przygotowawczej w Międzyrzecu." [36]

Michał Doroszewicz, pracujący na terenie Międzyrzecczyzny w okresie od 1872—1896 roku, również nigdy nie pracował w swej rodzinnej miejscowości. W ciągu 24 lat pracy w szkole ośmiokrotnie był przenoszony z jednej placówki do drugiej. [37]

1) Wieś Szóstka (pow. Radzyń): 1872—1873
2) Osada Łosice (pow. Konstantynów): 1873—1874
3) Wieś Prochenki (pow. Konstantynów): 1874—1875
4) Wieś Drohiczyn (pow. Sokołów): 1875—1885
5) Osada Łosice (pow. Konstantynów): 1885—1887
6) Wieś Gnojne (pow. Konstantynów): 1887—1888
7) Wieś Dołha (pow. Radzyń): 1888—1892
8) Wieś Szydłówka: 1892—1896

Jedyne ustępstwo uczyniły władze carskie tylko wobec Jana Jedynaka, pochodzącego z Drelowa. We wsi tej, gdzie rodzice jego posiadali 33 morgi gruntów ornych, zabudowania gospodarcze i wiatrak, pracował on w latach 1882—1885. W okresie późniejszym dziesięciokrotnie zmieniał miejsce pracy, lecz nigdy już nie powrócił do Drelowa. [38]

Wykształcenie i przygotowanie do pracy zawodowej

Dla objęcia posady nauczyciela ludowego niezbędne było ukończenie seminarium nauczycielskiego. [39] W opinii władz szkolnych, pełne kwalifikacje do pracy w szkole początkowej posiadali też absolwenci seminariów duchownych i wychowankowie specjalnych 2-klasowych szkół parafialno-cerkiewnych. W przypadku uczniów, którzy z różnych powodów opuszczali szkołę przed jej ukończeniem, podstawą do uzyskania dyplomu nauczyciela ludowego był egzamin kwalifikacyjny, złożony przed komisją powoływaną w jednym z wybranych gimnazjów lub

[35] WAPL, DS osob. 2085: Gospodinu Chołmskomu Gubiernatoru ot 1.11.1913 g. Formularnyj spisok o służbie uczitielnicy.

[36] H. Sadaj: Z dziejów oświaty elementarnej w Międzyrzecu Podlaskim. (W:) Rocznik Międzyrzecki, t. III, s. 121—122; Zob. także: WAPL, DS nr 3953.

[37] WAPL, DS osob. 1074: Naczalnik Siedleckoj Uczebnoj Diriekcji ot 10.09.1882 goda.

[38] WAPL, DS osob. 1074: Formularnyj spisok o służbie uczitiela za 1914 g.

[39] Dz. Praw Królestwa Polskiego, t. 64, Ustawy o kursach pedagogicznych, s. 239—255.

seminariów nauczycielskich. Odpowiednie kwalifikacje zawodowe posiadały także absolwentki gimnazjów żeńskich z klasą pedagogiczną.[40]

Kandydat pragnący podjąć pracę w szkole początkowej, a nie posiadający wymaganych kwalifikacji winien był podczas egzaminu wykazać się odpowiednią wiedzą z zakresu języka rosyjskiego, matematyki, pedagogiki, religii odpowiedniego wyznania i in. W przypadku osób szczegól-

Tab. nr 6. Wykształcenie nauczycieli regionu[42]

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba osób
1	Seminarium nauczycielskie w Białej	32
2	Seminarium nauczycielskie w Chełmie Lubelskim	10
3	Seminarium nauczycielskie w Solcu	6
4	Seminarium nauczycielskie w Siennicy	3
5	I gimnazjum żeńskie w Warszawie	1
6	Gimnazjum żeńskie w Siedlcach	1
7	Szkoła żeńska im. Cesarzowej Marii Fiodorowny w Chełmie	1
8	Gimnazjum żeńskie w Lublinie	1
9	Prawosławne seminarium duchowne w Chełmie Lubelskim	3
10	Prawosławne seminarium duchowne w Kijowie	3
11	Prawosławne seminarium duchowne w Smoleńsku	1
12	Duchowna szkoła powiatowa w guberni grodzieńskiej	2
13	Szkoła powiatowa w Kobryniu w guberni grodzieńskiej	1
14	Szkoła diaków w Chełmie Lubelskim	3
15	Szkoła cerkiewna 2-kl. w Dubicy gub. siedlecka	1
16	Szkoła cerkiewna w Leśnej Podl.	1
17	Szkoła cerkiewna w Jabłonecznej (gub. siedl.)	1
18	Cerkiewna szkoła nauczycielska w Torokanach (gub. grodzieńska)	2
19	Szkoła nauczycielska w Lebiedinie w gub. kijowskiej	1
20	III-kl. szkoła powiatowa w Koźlecku w gub. czernihowskiej	1
21	Byli uczniowie seminariów duchownych	3
22	Dyplom na podst. egzaminu kwalifikacyjnego	2
23	Dyplom za wysługę lat	3
	Razem	83

[40] WAPL, DS osob. 2085: Attestat nr 582; WAPL, DS osob. 1917: Attestat ob okonczaniji I Warszawskoj Żenskoj Gimnazji za 1878/80 god.

[42] WAPL, DS osob. nr.: 1815, 66, 865, 3177, 1717, 2224, 3117, 2109, 2452, 1036, 2489, 1960, 1328, 2052, 590, 591, 3267, 3332, 2587, 945, 1074, 2563, 2564, 3063, 2743, 1595, 3263, 2073, 1319, 1917, 2333, 1119, 3468, 3097, 2280, 1991, 3214, 2601, 423, 2732, 3025, 3026, 331, 1971, 2057, 1546, 334, 1631, 1488, 2553, 2742, 2743 i in.

nie zaufanych i cenionych przez władze carskie często rezygnowano ze stawiania podobnych wymagań. Wystarczał wtedy kilkuletni staż pracy na stanowisku nauczyciela, ażeby kurator Okręgu Naukowego wydał dyplom nauczyciela ludowego. [41]

Nauczyciele Międzyrzecczyzny, których znaczna liczba wywodziła się ze stanu włościańskiego, zwykle posiadali wykształcenie na poziomie seminarium nauczycielskiego.

Z przedstawionej tabeli wynika, że najszersze przygotowanie ogólne posiadały 3 absolwentki gimnazjów z klasą pedagogiczną. Mniej więcej ten sam poziom wykształcenia reprezentowała nauczycielka, absolwentka szkoły żeńskiej w Chełmie Lubelskim. Dopiero w dalszej kolejności wymienić możemy nauczycieli z ukończonym seminarium duchownym i nauczycielskim.

Tab. nr 7. Typy szkół z uwzględnieniem liczby absolwentów [43]

Lp.	Typ szkoły	Liczba osób
1	Gimnazjum żeńskie	4
2.	Seminarium nauczycielskie	51
3.	Seminarium duchowne	7
4.	Duchowne szkoły powiatowe	2
5.	III-klasowa szkoła powiatowa	2
6.	Szkoła diaków w Chełmie	3
7.	Szkoły cerkiewno-parafialne 2-kl. dla nauczycieli	6
8.	Egzamin kwalifikacyjny	2
	Razem	77

Analiza danych zawartych w tabeli nr 7 dowodzi, że 6 nauczycieli ludowych nie posiadało wykształcenia wymaganego przepisami. Wiemy, że 3 z nich otrzymało dyplom nauczycielski ze względu na wysługę lat w szkołach początkowych Królestwa Polskiego. Do grupy tej należał Jakub Spiridonow, brat Siemiona Spiridonowa, zatrudnionego już w granicach guberni siedleckiej. [44] Pozostali nauczyciele w ciągu kilku lat starali się o uzyskanie dyplomu, lecz że władze szkolne nie przypominały im o dopełnieniu owej formalności, pracowali w granicach regionu

[41] WAPL, DS osob. 2743: Uczitiela 2-go kłassa Jabłoczanskago prawosławnago uczilischcza Siemiona Spiridonowa proszenije ot 20.01.1869 goda.

[43] Zestawienie opracowane w oparciu o dane zawarte w tabeli nr 6.

[44] WAPL, DS osob. 2743. Siemiona Spiridonowa uczitiela proszenije ot 20.01. 1869 goda.

i powiatów aż do 1890 roku. Wtedy to dopiero złożyli egzamin i uzyskali dyplomy. [45]

W okresie 1864—1915 na terenie Międzyrzecczyzny dało się zauważyć jeszcze inne ciekawe zjawisko, związane ze zdobywaniem kwalifikacji nauczycielskich. Oto bowiem 64 nauczycieli spośród 83, którzy wówczas pracowali w szkołach ludowych regionu, zdobyło wykształcenie w granicach Królestwa Polskiego. Zatem przynajmniej 17 przybyszów z głębi cesarstwa przyjechało na teren Królestwa w celu zdobycia wykształcenia. [46]

Również porównanie poziomu wykształcenia nauczycieli regionu pochodzących z terenu Królestwa i przybyłych z głębi Rosji, przemawia zdecydowanie na korzyść grupy pierwszej.

Ukończenie seminarium nauczycielskiego lub duchownego nie zawsze gwarantowało dobre wyniki pracy nauczyciela na powierzonym mu

Tab. nr 8. Wykształcenie nauczycieli wywodzących się z Królestwa

Typ szkoły	Liczba osób
Gimnazjum	4
Seminarium nauczycielskie	34 [47]
Seminarium duchowne	3
Szkoła diaków	3
2-kl. szkoła cerkiewna	3
Razem	47

Tab. nr 9. Wykształcenie nauczycieli przybyłych z głębi Rosji

Typ szkoły	Liczba osób
Seminarium nauczycielskie	17
Seminarium duchowne	4
Duchowna szkoła powiatowa	2
Szkoła powiatowa	1
Cerkiewna szkoła nauczycielska	4
Byli uczniowie seminariów duchownych	3
Bez kwalifikacji	5 [48]
Razem	36

[45] Grupkę tą stanowili byli uczniowie prawosławnych seminariów duchownych sprowadzeni z terenów cesarstwa.

[46] Zob. tabela nr 6.

stanowisku. Artemiusz Soroka, absolwent bialskiego seminarium, urodzony w Piszczacu (gub. siedlecka), nie miał szczęścia do wielu szkół i uczniów, z którymi się zetknął. Wychowany w duchu wierności i posłuszeństwa wobec zarządzeń władz carskich, w latach 1880—1899, aż dziewięciokrotnie musiał zmieniać miejsce pracy. Po ukończeniu seminarium w 1880 roku został mianowany nauczycielem w Kornicy, gdzie przepracował zaledwie rok. Stąd, w 1881 roku, przeniesiono go (dla dobra służby) do wsi Werechy. Na tym stanowisku pracował do 1886 r. Następnie poczyniwszy starania o uzyskanie pracy w kancelarii gubernatora siedleckiego, podjął ją na stanowisku pomocnika buchaltera.[49] Z kancelarii gubernatora przeniesiono go do kancelarii Siedleckiej Dyrekcji Szkolnej, gdzie przepracował 2 lata, tj. do 1888 r. W późniejszym okresie był nauczycielem w Przegalinach, Kwasówce, Wohyniu oraz pracował w kancelarii generał-gubernatora w Warszawie.[50]

Przyczyną tak częstych zmian miejsc pracy były niesnaski i kłótnie nauczyciela z miejscową ludnością. Kłopoty te były powodem licznych nagan i upomnień służbowych udzielanych nauczycielowi przez władze szkolne.[51] Przebywając w Przegalinach skarżył się w raporcie do władz zwierzchnich, że „wójt miejscowy Koczalski będąc osobiście na mnie zagniewany (...) nie przebiera w środkach ażeby pognębić mnie (...) Pisał on już na mnie i fałszywe donosy do Władz, zatrzymywał bezprawnie wydanie mi poborów. Cały czas stara się też i poniżać mnie wśród miejscowego ludu".[52]

Artemiusz Soroka, wychowany na wiernego sługę cara i tronu, uważał się za rodowitego Rosjanina. Przekonanie to opierał na swym pochodzeniu z rodziny byłych unitów. W swoich zapewnieniach posuwał się nawet tak daleko, iż twierdził, że „język polski i obyczaje są mu zupełnie nieznane".[53] Warto dodać, że twierdzenie to miało bardzo kruche podstawy. Soroka bowiem mógł nie znać niektórych zwyczajów ludowych, lecz znał język polski, gdyż znali go jego rodzice. Świadczy

---

[47] Spośród 34 osob, absolwentów seminariów nauczycielskich, 15 nauczycieli uzyskało wykształcenie w seminarium w Białej.

[48] Trzech nauczycieli uzyskało dyplomy ze względu na wysługę lat, dwóch zaś złożyło z wynikiem pomyślnym egzamin kwalifikacyjny.

[49] WAPL, DS osob. 2732: Formularnyj spisok o służbie uczitiela za 1889 g.

[50] WAPL, DS osob. 2732: Siedleckoje Gubiernskoje Prawlenije 10.05.1886 g.

[51] WPL, DS osob. 2732: Uczitielu Krasowskago naczalnago uczilliszcza ot 5.09. 1890 g.

[52] Tamże, Jego Priepodobiju Blustitielu Progalinskago uczilliszcza Otcu Michaiłu Mazanowskomu 28.06.1890 g.

[53] WAPL, DS osob. 2732: Uczitiela Sobieszynskago naczalnago uczilliszcza dokładnaja zapiska 24.08.1882 g.

o tym telegram w języku polskim wysłany przez siostrę do brata, wzywający go do natychmiastowego przyjazdu do chorego ojca.[54]

Siemion Spiridonow, wezwany z głębi Rosji, także nie mógł nigdzie znaleźć stałej posady. Przebywając na terenie Międzyrzecczyzny i guberni siedleckiej od roku 1868 do 1891 pracował w 8 różnych szkołach. Nie posiadając odpowiedniego wykształcenia[55] miał nieustanne trudności z nawiązaniem kontaktu z uczniami i środowiskiem. Mimo to carskie władze szkolne miały do niego nieograniczone zaufanie. Otrzymał nawet dyplom nauczyciela bez obowiązku zdawania egzaminu kwalifikacyjnego.[56] Po jego otrzymaniu pracował jako nauczyciel zaledwie trzy lata, gdyż w 1892 roku, na własne życzenie, przeszedł na emeryturę i wyjechał do Gżatska w guberni smoleńskiej.[57]

Podobne kłopoty w środowisku miało wielu innych nauczycieli. Np. Georgij Kruglewski, absolwent duchownej szkoły powiatowej w Czernihowie,[58] Władimir Michajłowski, który ukończył szkołę powiatową w Koźlecku,[59] Jakub Spiridonow,[60] Antoni Soroka, absolwent 2-klasowej szkoły cerkiewno-parafialnej w Jabłecznej i inni.[61]

Brak kontaktu ze środowiskiem, niechęć i podejrzliwość ludności w stosunku do nauczyciela decydowały często o wynikach jego pracy z młodzieżą. Nauczanie prowadzone w języku rosyjskim było bezpośrednią przyczyną ucieczki uczniów ze szkoły rządowej.[62] W większości przypadków nauka prowadzona w tym języku skazywała na niepowodzenie wszelkie, nawet najbardziej pozytywne, wysiłki nauczyciela.[63] Tak więc szkoła rządowa, która mogła pracować skutecznie jedynie utrzymując ścisłą więź ze społeczeństwem, w latach 1864—1915, więzi tej nie miała. Nie mogli również więzi tej nawiązać carscy nauczyciele ludowi.[64]

---

[54] Tamże, Tekst telegramu był następujący: „Przyjeżdżaj natychmiast. Ojciec konający."

[55] WAPL, DS osob. 2742: Formularnyj spisok o służbie za 1877 god.

[56] Tamże, Attestat. 30.09.1889 g.

[57] Tamże, Formularnyj spisok o służbie ot 1905 goda. Od 1892—1905 roku był diakiem cerkiewnym w Gżatsku. Zmarł w r. 1905.

[58] WAPL, DS osob. 1488: W magistrat g. Ostrowa 2.10.1867 g.

[59] WAPL, DS osob. 1892: Swidietielstwo nr 202.

[60] WAPL, DS osob. 2742: Wzmianka nt. Jakuba Spiridonowa w dokumentach jego brata Siemiona.

[61] WAPL, DS osob. 2731: Swidietielstwo nr 201.

[62] WAPL, DS 3860: Uczitiela Russko Wolskago uczilischcza raport 8.11.1886.

[63] Tamże.

[64] Z. Nowicki: o.c., s. 10.

Warunki materialne

Ukaz jubenheimski z 30.VIII.1864 roku, który budził nadzieję włościan na „dopuszczenie ich do udziału w ważnym dziele urządzenia szkół początkowych" nakładał obowiązek utrzymania szkoły na stowarzyszonych. [65]

Wygospodarowanie środków na utrzymanie nauczycieli istniejących szkół i zakładanie nowych placówek, związane było z podziałem na szkółki gminne i wioskowe. Szkółki wiejskie obejmujące jedną lub kilka wiosek, należących do stowarzyszenia, mieli utrzymywać wyłącznie stowarzyszeni. [66] Szkoły gminne, obejmujące swym zasięgiem jedną lub kilka gmin, miały być utrzymywane z funduszu składkowego, skarbowego i legatów osób prywatnych. Do zadań zebrań gminnych lub gromadzkich należało uchwalanie wysokości składek, ustalanie budżetów i pensji nauczycielskich. [67]

Tak było na terenie zachodnich i centralnych guberni Królestwa, gdzie szkoły i nauczyciele pozostawali na wyłącznym niemal utrzymaniu stowarzyszonych. [68]

Inna była sytuacja materialna szkół i nauczycieli we wschodnich guberniach Królestwa Polskiego, takich jak siedlecka i lubelska. Władze administracyjne przyznawały tu stale poważne dotacje na utrzymanie szkół. Przyczyną odmiennej polityki finansowej na tym terenie była polityka caratu wobec ludności grecko-unickiej. [69]

Z pomocą finansową rządu rozbudowano i utrzymywano sieć szkół początkowych Międzyrzecczyzny.[70] Pomoc ta bezpośrednio wpłynęła na wzrost wynagrodzeń wielu nauczycieli. Np. w 1865 roku nauczyciel szkoły grecko-unickiej we wsi Dołha, otrzymywał tylko 45 rubli rocznie. Natomiast z chwilą przemianowania tej szkółki na rusko-unicką wysokość jego poborów wzrosła do 120 rubli, z uwagi na otrzymywany przez szkołę zasiłek rządowy. [71] Skorzystał z pomocy finansowej rządu również

---

[65] Ukaz o szkołach początkowych w Królestwie Polskim z 30.08.1864 r., Dz. Praw, r. 1864, t. 62, s. 335.

[66] Tamże, s. 335—359.

[67] H. Brodowska: Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904, Warszawa 1967, s. 180—181.

[68] Zorza, R. 1884, nr 24, s. 8. Na ogólną liczbę 2371 szkół wiejskich w Królestwie aż 1818 pozostawało na wyłącznym utrzymaniu włościan.

[69] Obzor diejatielnosti wiedomstwa ministierstwa narodnago proswieszczenija za wriemia Aleksandra III, Priłożenija, S. Pietierburg 1901, s. 388—389, 394—395.

[70] W roku 1866 dyrekcje szkolne siedlecka i chełmska otrzymały na ten cel kwotę 35.245 rubli i 31 kopiejek. Zob. WAPL, RGL Adm. 1431: KROP do RGL z dn. 28.07.1866 r. i KROP do RGL z dn. 23.11.1866 r.

[71] N. Teodorowicz: o.c., s. 46.

nauczyciel szkoły w Drelowie, który od 1867 roku zaczął pobierać 120 rubli wynagrodzenia rocznie.[72] Podniesiono także uposażenie nauczycielom w Żabcach, Szóstce, Stołpnie, Koszelikach.[73]

Uposażenie nauczycieli ludowych regionu w latach 1864—1915 było mocno zróżnicowane. Minimalne wynagrodzenie nauczyciela wynosiło na początku okresu 45 rubli rocznie. Maksymalne natomiast, na początku XX wieku, sięgało sumy 915 rubli.

Na podstawie badań archiwalnych udało się ustalić wysokość zarobków 66 nauczycieli, w okresie całej ich pracy zawodowej.[74] Dane te obejmują wszystkie szkoły i lata, podczas których pełnili oni swoje obowiązki. Przedstawia to tabela nr 10, w której uwzględniono najbardziej typowe grupy uposażeń nauczycieli regionu:

I). 60— 90 rsr.
II). 91—120 „
III). 121—150 „
IV). 151—200 „
V). 201—250 „
VI). 251—300 „
VII). 301—350 „
VIII). 351—400 „
IX). 401—500 „
X). Powyżej 501 rsr.[75]

Najwyższe wynagrodzenie pobierali z kas rządowych nieliczni nauczyciele. Należał do nich Szymon Kopył, sprowadzony z guberni grodzieńskiej, który w 1898 roku otrzymywał tam 150 rubli rocznie. Po otrzymaniu posady na terenie Królestwa wynagrodzenie jego wzrosło do 300 rubli. Przepracowawszy w szkole elementarnej w Bezwoli okres ponad 10 lat otrzymał dodatek specjalny do wynagrodzenia w wysokości 75 rsr. W 1913 roku za wysługę 4 pełnych pięcioleci na posadzie nauczyciela ludowego, podwyższono mu wynagrodzenie do 615 rubli rocznie.[76] Stosunkowo wysoką pensję pobierali też: Iwan Michajłowicz Uryniuk, który na pierwszej posadzie otrzymywał 420 rubli rocznie[77], Antoni Artecki — 500 rubli[78], Iwan Timoszuk, który jako nauczyciel początkowej szkoły kolejowej w Lublinie pobierał pensji zasadniczej

---

[72] Tamże, s. 49.

[73] Tamże, s. 92—93, 55, 52, 107—108, 105, 59—60.

[74] Ogółem na terenie regionu pracowało w latach 1864—1915 83 nauczycieli.

[75] WAPL, DS osob. nr.: 1892, 331, 2333, 2601, 2057, 3025, 2377, 1810, 2514, 727, 402, 1015, 726, 332, 2590, 1328, 1971, 1546, 1631 i in.

[76] WAPL, DS osob. 1328: Formularnyj spisok za 1913 g.

[77] WAPL, DS osob. 3117: Uczitiela Uryniuka proszenije ot 22.VI.1913 g.

[78] WAPL, DS osob. 66: Formularnyj spisok o służbie za 1894 g.

Rok	Wysokość uposażenia w rublach srebrem rocznie									
	60— —90	91— —120	121— —150	151— —200	201— —250	251— —300	301— —350	351— —400	400— —500	P.500
1865	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1866	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1867	1	—	4	—	—	—	—	—	—	—
1868	2	1	4	1	—	—	—	—	—	—
1869	—	4	4	1	—	—	—	—	—	—
1870	—	4	4	1	—	—	—	—	—	—
1871	—	3	3	1	—	—	—	—	—	—
1872	1	5	3	1	—	—	—	—	—	—
1873	1	4	6	—	—	—	—	—	—	—
1874	1	3	5	—	—	—	—	—	—	—
1875	1	4	5	—	—	—	—	—	—	—
1876	1	5	6	—	—	—	—	—	—	—
1877	1	6	7	—	—	—	—	—	—	—
1878	1	8	6	—	—	—	—	—	—	—
1879	—	7	7	1	—	—	—	—	—	—
1880	—	10	7	1	—	—	—	—	1	—
1881	—	8	8	1	—	—	—	—	1	—
1882	—	11	8	1	—	—	—	—	1	—
1883	—	9	10	1	—	—	—	—	1	—
1884	—	8	12	1	—	1	—	—	1	—
1885	—	9	13	1	—	3	—	—	1	—
1886	—	5	8	4	—	6	—	—	1	—
1887	1	6	8	3	—	9	—	—	1	—
1888	1	4	8	5	2	9	—	—	1	—
1889	1	3	9	5	1	11	—	—	1	—
1890	1	2	7	5	2	12	—	—	1	—
1891	1	4	8	2	2	10	—	—	1	—
1892	1	5	6	4	2	10	—	—	1	—
1893	1	5	6	6	3	9	—	—	1	—
1894	1	5	5	2	4	11	—	—	2	—
1895	1	—	7	4	6	12	—	—	2	—
1896	1	—	4	5	6	13	—	—	1	—
1897	1	—	4	5	4	15	1	—	1	—
1898	—	—	3	8	4	14	2	—	1	—
1899	—	—	1	9	3	15	1	—	1	—
1900	—	—	—	8	2	14	1	1	—	1
1901	—	—	—	3	5	12	3	1	—	1
1902	—	—	—	6	2	12	2	2	—	1
1903	—	—	—	8	1	11	3	—	1	1
1904	—	1	—	6	1	12	2	—	1	1
1905	—	1	—	5	1	12	2	1	1	1
1906	—	—	1	3	2	13	2	1	1	1
1907	—	—	1	5	1	12	2	1	3	1
1908	—	—	—	4	1	12	2	—	4	—
1909	—	—	—	4	1	13	2	2	3	—
1910	—	—	—	1	3	14	—	3	3	—
1911	—	—	—	—	1	12	1	5	3	2
1912	—	—	—	—	1	9	—	9	3	2
1913	—	—	—	—	1	7	—	13	5	1
1914	—	—	—	—	—	4	—	17	4	4

420 rubli oraz ekwiwalent na opłatę czynszu za mieszkanie w wysokości 105 rubli [79], Wasyl Ostapczuk — 666 rubli w latach 1911—1914. [80]

[79] WAPL, DS osob. 3026: Naczalnik Priwislinskich Żeleznych Dorog 26.02.1907 g.
[80] WAPL, DS osob. 2109: Formularnyj spisok o służbie za 1914 g.

Nie wszyscy nauczyciele cieszyli się takim uznaniem władz, znajdującym wyraz w mianowaniu ich na intratniejsze posady. Włodzimierz Ruszczuk pracujący w szkole 2-klasowej w Wohyniu, w 1889 roku skarżył się na nędzne wynagrodzenie i prosił naczelnika dyrekcji o zapomogę finansową.[81] Na swoje zasługi w dziedzinie szerzenia oświaty wśród ludu powoływał się Aleksander Obłamski prosząc o przeniesienie na lepszą posadę.[82] O wydanie pieniężnej zapomogi prosili naczelnika Marcin Tuz i Andrzej Czech.[83] Warto dodać, że teczki akt osobowych nauczycieli są pełne podobnych skarg i próśb.

Wykonawcy polityki oświatowej caratu na terenie regionu stykali się z innymi jeszcze trudnościami materialnymi. Niektóre szkoły miały na przykład „całkowicie zaniedbane domy szkolne, w ścianach szczeliny były wielkie, a ich sufity i dachy przegniłe były i zmurszałe..."[84] w innych „ciasne i bardzo chłodne były lokale, co wpływało na stan zdrowia nauczyciela..."[85] Niewiele było wówczas takich szkół, z budynków których nauczyciele byliby zadowoleni.

Wynagrodzenie pieniężne nauczycieli uzupełniały często dochody z ogrodów i sadów szkolnych. Posiadały taki ogród lub sad szkoły w Żabcach, Kąkolewnicy, Drelowie, wsi Dołha, Bezwoli, Witorożu, Kolembrodach, Przegalinach, Szóstce, Ruskiej Woli i Zahajkach.[86]

Miejscowość	Powierzchnia ogrodu szkolnego	
	Morgów	Prętów
Żabce	—	150
Kąkolewnica	1	150
Drelów	—	200
Dołha	—	150
Bezwola	—	100
Witoroż	—	150
Kolembrody	—	140
Przegaliny	—	200
Szóstka	—	200
Zahajki	1	—
Ruska Wola	—	200

[81] WAPL, DS osob. 2489: Mładszago uczitiela proszenije 15.03.1889 g.

[82] WAPL, DS osob. 2052: Uczitiela Witorożskago naczalnago uczilіszcza proszenije ot 17.06.1902 goda.

[83] WAPL, DS osob. 3097: Proszenije at 22.06.1895 g.
WAPL, DS osob. 423: Proszenije ot 28.07.1894 goda.

[84] WAPL, DS osob. 2743: Uczitiela raport ot 15.10.1873 g.

[85] WAPL, DS osob. 2333: Uczitiela raport ot 14.05.1889 g.

[86] N. Teodorowicz: o.c., s. 28, 25, 52, 55, 57, 92.

Nie wszyscy nauczyciele otrzymywali regularnie swoje pobory. W Kolembrodach „rodzice włościanie nie chcieli posyłać dzieci na naukę i opłacać składki szkolnej". [87] Postawa stowarzyszonych była powodem braku funduszów na opłacenie nauczycielki. Józef Prokurat w 1907 roku nie otrzymał wynagrodzenia za maj, czerwiec i lipiec z tych samych powodów. [88] Artemiusz Soroka wielokrotnie składał zażalenia na postawę wójta gminy, który „bezprawnie zatrzymywał mu wydawanie poborów". [89] Ze skargami podobnej treści spotykamy się również w przypadku Marcina Tuza, Konstantego Jurczuka, Aleksego Romańskiego, Antoniego Sawczuka, Włodzimierza Ruszczuka, Antoniego Arteckiego, Konstantego Pietruczuka, Grigorija Oleszczuka, Julii Witoszyńskiej, Michała Byczuka, Wasyla Januszewicza i innych. [90]

Częstą przyczyną wstrzymywania wypłaty poborów nauczycielowi były kradzieże pieniędzy z urzędów gminnych. Np. w 1887 roku z budynku urzędu gminnego w Tłuścczu skradziono 317 rubli i 78 kopiejek przeznaczonych na opłatę wynagrodzenia dla nauczycieli w Koszelikach i Żabcach. [91]

Nie posiadając gwarancji terminowego otrzymywania poborów niektórzy nauczyciele podejmowali współpracę z carskimi czasopismami takimi jak „Biesieda" i „Warszawskij Dniewnik". [92] Współpracownikiem tego ostatniego pisma był Wasyl Ostapczuk, utrzymujący ścisły kontakt z biskupem chełmsko-lubelskim oraz inspektorem szkół ludowych Mikołajem Teodorowiczem. [93] Pisujący pod pseudonimem Waśko Tkacz, cieszył się poparciem carskich władz szkolnych, kolportujących jego prace do sąsiednich dyrekcji szkolnych. Charakteryzując Ostapczuka biskup prawosławny pisał: „...Pan Ostapczuk jest mi dobrze znany i mogę zaświadczyć, że to rzadki przypadek twórczego nauczyciela. Przepracowawszy na niwie ludowej oświaty 24 lata, zdobył sobie rozgłos nie tylko pracą pedagogiczną ale i pracami literackimi. Jego piękne artykuły zamieszczane w Warszawskom Dniewnikie, poświęcone życiu Ruskiego Narodu Chełmskiego, rozświetlone są żywym uczuciem patriotyzmu. Te jego dzieła wyróżniają go spośród innych nauczycieli i budzą zaintere-

---

[87] WAPL, DS 3556: Raport ot 22.03.1911 g.

[88] WAPL, DS osob. 2333: Raport ot 20.07.1907 g.

[89] WAPL, DS osob. 2732: Proszenije ot 28.06.1890 g.

[90] WAPL, DS 3515, DS osob.: 331, 3262, 2073, 66, 2489, 2224, 2563, 2452, 1119, 3097, 2732, 2333 i in.

[91] WAPL, DS 3560: Popieczitiel Warszawskago Uczebnago Okruga Naczalniku Siedleckoj Uczebnoj Diriekcji 19.V.1887 g.

[92] WAPL, DS osob. 2109.

[93] Tamże, Episkop Chołmskij i Lublinskij ot 17.07.1910 goda.

sowanie nim ze strony wszystkich osób pragnących poprawy losu Kraju Chełmskiego." [94]

W podobnym duchu pisał o działalności Ostapczuka Mikołaj Teodorowicz. W liście do naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Szkolnej stwierdził: „Mam honor przesłać Panu w załączeniu jeden egzemplarz „Zbirki". Wydanie pierwsze. Jest to praca naszego nauczyciela ludowego Wasyla Ostapczuka. Tkacz — to jego pseudonim. Praca ta została wydana przeze mnie w oparciu o nasze środki, na korzyść autora biedaka. Czy nie wyrazi Pan życzenia zamówić trochę egzemplarzy celem rozesłania ich do szkół podległej Panu Dyrekcji Książka ta w pełni zasługuje na to. Dyrekcja nasza wzięła 300 egzemplarzy. Cena 40 kopiejek..." [95]

Inni, jak np. Wasyl Januszewicz, starali się osiągnąć poprawę warunków materialnych za pomocą bogatego ożenku. Nauczyciel ten zawarł w 1885 roku związek małżeński z panną Aleksandrą Fedorenko, wyznania prawosławnego, córką generał-majora Jurija Fedorenki. [96] Żona Januszewicza była spadkobierczynią 1/4 części „posiadanej przez jej ś/p matkę Marię Fedorenko majątku pokościelnego Płosków w gminie Hołłowczyce, pow. Konstantynów, obejmującej przestrzeni ogólnej 576 morgów 251 prętów, oraz domu o wartości 19.800 rubli (oddanego przez nieboszczkę w 1886 roku w dzierżawę na 12 lat) oraz 1/4 części majątku rodowego Fedorowszczyzna w guberni połtawskiej powiatu horolskiego, pozostałego po ojcu generale-majorze Fedorenko, obejmującego 43 dziesięciny 1250 sążni kwadratowych przestrzeni ogólnej." [97]

Nauczycieli takich jak Wasyl Ostapczuk czy Wasyl Januszewicz było niewielu. Wszyscy pozostali mogli liczyć tylko na swą wytrwałość, sumienność i względy carskich władz szkolnych. W ich przypadku bowiem tylko te czynniki decydowały o wzroście dochodów materialnych.

Postawa polityczna nauczycieli regionu

Absolwent seminarium nauczycielskiego lub innej szkoły, podejmujący pracę w szkole ludowej był obowiązany złożyć tzw. przysięgę homagialną, tj. przysięgę na wierność wobec cara i tronu. Przysięga ta, w wielkim skrócie, brzmiała: „Ja, niżej podpisany, przyrzekam i przy-

---

[94] WAPL, DS osob. 2109: Episkop Chołmskij i Lublinskij Naczalniku Chołmskoj Uczebnoj Diriekcji 17.07.1910 g.

[95] Tamże, Inspiektor Narodnych Uczilliszcz Siedleckoj Uczebnoj Diriekcji 15.02. 1906 g.

[96] WAPL, DS osob. 1036: Uczitiela naczalnago uczlliszcza proszenije 19.01.1885 goda.

[97] WAPL, DS osob. 1036: Uczitiela Bezwolskago naczalnago uczilliszcza objawlenije 4.08.1888 g.

sięgam Bogu Wszechmogącemu na Świętą Jego Ewangelię, że chcę i powinnem Jego Cesarskiej Mości, mojemu prawdziwemu i przyrodzonemu Najmiłościwszemu Wielkiemu Panu, Cesarzowi Aleksandrowi Mikołajewiczowi, Samowładcy Wszech Rossyi, Królowi Polskiemu i Jego Cesarskiej Mości Następcy Tronu Wszechrossyjskiego Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi i Wielkiemu Księciu Aleksandrowi Aleksandrowiczowi, wiernie i nieobłudnie służyć i we wszystkim być posłusznym, nie szczędząc życia mego do ostatniej kropli krwi..." [98]

Większość nauczycieli Międzyrzecczyzny dochowała wiary tej przysiędze. Otrzymywali za to pochwały i nagrody pieniężne. W latach 1864—1915 pochwały takie otrzymało 48 nauczycieli, w tym niektórzy wielokrotnie. [99] Były to pochwały za bardzo dobre wyniki nauczania w zakresie języka rosyjskiego, śpiewu cerkiewnego, przyjazny kontakt z ludnością miejscową.

O dochowywaniu wiary przysiędze świadczyła też ilość nagród pieniężnych, od 10—50 rubli, przyznanych w tym okresie nauczycielom. Nagród takich przyznano wówczas 24. Najwięcej nagród i pochwał otrzymał Fedor Naliwajko, długoletni nauczyciel w Ruskiej Woli, uznawany przez władze za najlepszego nauczyciela ludowego w guberni siedleckiej. [100]

Nagrody pieniężne	Pochwały
1) 14.02.1880 r.: 20 rs.	1) 7.V.1887 r.
2) 2.09.1883 r.: 20 „	2) Medal „Za usierdije" w 1889 r.
3) 19.04.1884 r.: 20 „	3) 1890 r.
4) 4.03.1885 r.: 20 rsr.	4) 1895 r.
5) 13.11.1885 r.: 25 „	5) 1898 r.
6) 16.01.1886 r.: 20 „	6) Medal „Za usierdije" w 1899 r.
7) 16.07.1886 r.: 25 „	7) 1903 r.
	8) Dodatek do uposażenia w wysokości 75 rsr.
	9) 1904 r.

Opinia władz szkolnych na temat działalności Fedora Naliwajki zawierała same superlatywy: „...to wspaniały nauczyciel pod względem taktu pedagogicznego, zdolności, oddania w pracy, dobroczynnego wpływu na uczące się dzieci. Dzięki niemu wyłącznie, jego umiłowaniu pracy i umiejętności utworzona została sama szkoła w Ruskiej Woli..." [101]

[98] WAPL, DS osob. 2452: Prisiaga na wiernost' Aleksieja Romanskago.
[99] Obliczono na podstawie zawartości 67 teczek akt archiwalnych.
[100] WAPL, DS osob. 1971: Formularnyj spisok o służbie za 1886—1907 g.
[101] WAPL, DS osob. 1971: Raport ot 28.02.1903 g.

Opinię tą władze podtrzymywały mimo skarg i zażaleń składanych na nauczyciela przez proboszcza prawosławnego ojca Łagodyńskiego. [102]

Jeszcze jedną ilustracją postawy politycznej nauczycieli regionu był ich stosunek do likwidacji unii grecko-katolickiej w 1875 roku. Wówczas to, ażeby pozostać na zajmowanej posadzie, 17 nauczycieli greko-unitów wyraziło zgodę na przejście na prawosławie. [103] Odmówił tylko jeden, Władysław Rzewuski, którego wkrótce potem zwolniono z pracy z powodów politycznych. [104] Okazało się później zresztą, że był to jedyny nauczyciel związany kiedykolwiek z tajnym ruchem oświatowym. [105]

Wielu nauczycieli, celem poprawy opinii władz szkolnych na temat ich działalności, starało się przedstawić wyniki swej pracy w możliwie najbardziej korzystnym świetle. Opisywali oni drobiazgowo pracę w szkole, rozpisywali się na temat współpracy z cerkwią prawosławną. Józef Siejbuk pisał np. „Celem zachęcenia do szkoły jak największej liczby uczniów, a także dla zachęcenia ich do udziału w chórowym śpiewie cerkiewnym (...) urządziliśmy z ojcem Łukaszem Salwickim choinkę..." [106] O swojej sumienności i oddaniu pisał Georgij Nielipowicz, Iwan Timoszuk, Artemiusz Soroka, Wasyl Kondratiuk, Antoni Jakowlewicz Artecki, Iwan Jedynak, Helena Kraskowska, Wiktor Sienkiewicz i inni. [107]

Nauczyciele szkół ludowych z reguły nie utrzymywali bliższych kontaktów z ludnością miejscową. Wyjątek od tej zasady stanowili jedynie Wasyl Mucha [109], Antoni Sawczuk [110], Michał Doroszewicz [111], Erazm Piotrowski. [112] W ich obronie wobec władz występowali rodzice dzieci. Pisali nawet zbiorowe petycje w tej sprawie. Niestety, władze szkolne były odmiennego zdania i dla dobra służby dokonały translokacji wspomnianych nauczycieli do innych szkół.

Wnioski końcowe

Niniejsze opracowanie obejmuje jedynie wybrane zagadnienia związane z nauczycielami rządowych szkół elementarnych Międzyrzecczyzny.

[102] Tamże.

[103] Dane te zawiera 17 woluminów akt w zespole Dyrekcje Szkolne w WAP w Lublinie.

[104] WAPL, DS osob. 2514: Proszenije ot 14.10.1869 g.

[105] WAPL, DS osob. 2514: Siedleckij Gubiernator ot 7.02.1907 g.

[106] WAPL, DS osob. 2587: Raport 27.12.1890 g.

[107] WAPL, DS osob. 1991; 3025, 2732, 1319, 66, 1074, 3468, 2601 i inne.

[108] WAPL, DS osob. 1074: Siedleckij Gubiernator 19.10.1889 g.

[109] WAPL, DS osob. 1960: Wasilija Muchi, raport 16.04.1898 g.

[110] WAPL, DS osob. 2563: Ot kriestjan sielenija Drelowa, proszenije 4.12.1891 g.

[111] WAPL, DS osob. 554: Ot żitielej posada Łosice, proszenije 23.02.1874 g.

[112] WAPL, DS osob. 2250: Proszenije żitielej dieriewni Konkolewnicy, 11.08. 1903 goda.

Przyczyną takiego potraktowania problemu jest konieczność prześledzenia wielu dodatkowych elementów polityki oświatowej caratu na tym terenie w latach 1864—1915.

Nauczyciel rządowej szkoły elementarnej Międzyrzecczyzny był w latach 1864—1915 posłusznym wykonawcą założeń polityki oświatowo-wychowawczej caratu. Wychowany w duchu wierności wobec cara i systemu ustrojowego kształtował w uczniach przekonanie o niezmienności i trwałości istniejącego porządku społecznego.

Dla miejscowej ludności był on człowiekiem obcym, wrogim mimo, iż nie zawsze zdawał sobie sprawę ze skutków swej działalności. Jego postawa polityczna sprawiła, że szkoła stała się instytucją obcą i narzuconą z zewnątrz społeczeństwu regionu.

II. MATERIAŁY

STANISŁAW ROGOWSKI

WSPOMNIENIA Z PRACY NAUCZYCIELSKIEJ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM W LATACH 1935—1941



Czyniąc zadość życzeniu byłego mego ucznia dr Mariana Kowalskiego, redaktora naukowego Rocznika Międzyrzeckiego, kierując się przy tym zasadą subiektywizmu, w oparciu o pamięć, która mnie dotąd nie zawodziła oraz o posiadane, nieliczne co prawda dokumenty, spróbuję wykrzesać z przeszłości, ożywić dorastającej młodzieży Międzyrzeca Podlaskiego i jego okolicy — tych ludzi i te wydarzenia, z którymi zetknął mnie los w latach mego pobytu i pracy nauczycielskiej na Podlasiu ,tj. od 1935 do 1941 roku, a więc w okresie przełomowym, u schyłku Polski Niepodległej i tragicznego początku krwawej i czarnej jak słotna noc listopadowa — okupacji hitlerowskiej.

Niestety, nie da się zapewne uniknąć pewnej dozy subiektywizmu, wystąpię tu bowiem w podwójnej roli — autora niniejszych wspomnień — oraz jednego z aktorów tej scenerii...

Cel określił najtrafniej sam redaktor: „Chcemy uratować od zapomnienia i powołać do ponownego życia ludzi i minione wydarzenia z przełomowego okresu".

Urodziłem się dnia 6 lutego 1905 roku w Brzozowie woj. rzeszowskim w rodzinie rzemieślniczej. Dzieciństwo miałem ciężkie i ubogie, nigdy się bowiem u nas w domu „nie przelewało"..., bogate jednak nieustannie w przeżycia i doświadczenia.

Już w dzieciństwie pociągała mnie niezmiernie muzyka, budząc jeszcze wtedy nieznane, a bardzo głębokie stany psychiczne natury

estetyczno-uczuciowej. Ojciec mój pięknie śpiewał i grał na harmonii. Była ona dla mnie „zaklętą krainą". Pewnego dnia, a mogłem mieć wtedy około siedmiu lat — wyciągnąłem z szafy instrument i w moich rękach harmonia najpierw nieporadnie, a potem coraz śmielej i lepiej — jakby sama — wygrywać zaczęła ku memu zachwytowi i zdumieniu rodziców, kolejno zasłyszane melodie. Od tej pory stałem się bałwochwalcą i niewolnikiem muzyki. A niewola ta trwa do dziś i jest bardzo słodka. Moje marzenia w tym względzie szły coraz dalej. Harmonia już nie wystarczała...

Tymczasem wybuchła pierwsza wojna światowa. Ojciec, jako żołnierz austriacki, dostał się niebawem w Przemyślu do niewoli rosyjskiej i słuch o nim na długo zaginął, a na matkę zwalił się całkowity ciężar utrzymania rodziny, domu i wychowania dzieci. Niedostatek zaczął się dawać we znaki, starszy brat musiał więc pomagać matce.

Pewnego dnia, pod wieczór, do uszu moich dotarły delikatne tony muzyki, wydobywające się z nieznanego mi instrumentu. Jak urzeczony pobiegłem w kierunku skąd dochodziły. Na przedmieściu Brzozowa zwanym Borkówką, przed chatą siedział student tutejszego gimnazjum — Stanisław Duszyński — i brzdąkał. Wtedy ujrzałem po raz pierwszy mandolinę i tęsknota do niej odtąd mnie nie opuszczała. O jej kupnie — wobec ciężkich i niepewnych wojennych warunków życiowych — nie mogło być mowy. Na razie musiałem zadowolić się kupioną na odpuście fujarką.

Starszy mój brat Józef, w pełni podzielając moje muzyczne tęsknoty i widząc jak z ich powodu nie mogę sobie miejsca znaleźć, oświadczył mi raz, że nie wie jeszcze kiedy, ale będę miał wymarzony instrument, już on się o to postara. Czas szybko mijał. Niebawem i brat poszedł na wojnę. Po jakimś czasie przyjechał na krótki urlop. Ostrożnie odstawił w kąt izby karabin, zakazał dotykać go komukolwiek, przywitał się z nami, a następnie całą swą uwagę skupił na plecaku. Rozwiązał go i wciąż zagadkowo zerkając w moją stronę, zaczął wyjmować z niego suchary, jakiś zeszyt, szpulkę nici z igłą, jeszcze coś tam i wreszcie... Najpierw ukazała się szyjka, a potem w całej okazałości... brzuchata, pękata, autentyczna włoska mandolina. Wręczając mi, ją, powiedział: „To za ten twój zegarek, który pożyczyłeś mi, a który przepadł na froncie". Żal po zegarku szybko zgasiła radość płynąca ze świadomości, że oto jestem wreszcie posiadaczem mandoliny, że najtajniejsze marzenie ziściło się. Co się wtedy w mojej duszy działo, ja tylko wiem. Czy i jak mu za to podziękowałem, nie pamiętam. Nawał uczuć był zbyt silny. Jedno nie ulega wątpliwości, że dzięki niemu, poszedłem nieustępliwie i wytrwale, ciągle samodzielnie po drodze, która prowadziła wyboiście do królestwa muzyki...

Samoukiem będąc, zacząłem szybko pokonywać trudności, robić postępy, a wreszcie zdobywać laury. Znając jedynie z „solfegio" siedem podstawowych tonów, doszedłem z czasem do opanowania nut i mandoliny.

By być konsekwentnym, muszę w tym miejscu wprowadzić małą dygresję. W Brzozowie otwarto w 1909 r. c.k. gimnazjum klasyczne, początkowo męskie.[1] Z murów tej uczelni wyszło z czasem wielu wybitnych później uczonych, kilku profesorów uniwersytetu, lekarzy, artystów...

Za moich gimnazjalnych czasów wartość wiedzy i szacunek, jaki za sobą pociągała, były zgoła większe i wyższe niż dziś. Dość powiedzieć, że my, uczniowie niższych klas, pozdrawialiśmy przy spotkaniu, starszych kolegów, nie mówiąc już o profesorach — poważnym ukłonem. Zaszczytem była oddana im, a zawsze chętna usługa.

Obowiązujący mundur gimnazjalny budził respekt nie tylko w najbliższym otoczeniu. Miejscowi kupcy żydowscy, sklepikarze itp. zwracali się do studenta per „panycz". Młodzież ta była wysoce patriotyczna, a jej stosunek do zaborcy najlepiej wyrażała parodia hymnu państwowego monarchii austro-węgierskiej.[2] Miała też ona wysokie aspiracje, podstawowe poczucie godności osobistej i cudzej, pragnienie wyróżnienia się drogą emulacji, instynktowną chęć przyzwoitego wyżycia się w sporcie, harcerstwie, a w zależności od uzdolnień — w amatorskim teatrze szkolnym, śpiewie, muzyce. Nie słyszało się wtedy o rażących, a jakże dziś częstych, chuligańskich wybrykach.

Mandolina i gitara zaczęły zdobywać sobie serca sztubaków, zwanych w owym czasie „skubantami". Gdy byłem w III kl. gimnazjum, wśród uczniów starszych klas powstał zespół mandolinistów „Harfa". Ponieważ byłem już wtedy jako tako zaawansowanym mandolinistą, koledzy ci zaproponowali mi przystąpienie do tego zespołu. Oczywiście skwapliwie propozycję tę przyjąłem, dawała mi ona bowiem możliwość dalszego rozwoju, a równocześnie udział w wyżyciach muzycznych w starszym gronie, co było dla mnie zaszczytem bez precedensu. Tak oto na moją skroń spadł niespodziewanie pierwszy „wieniec laurowy". Nastąpiło kilka wprowadzających lekcji z dyrygentem „Harfy" Wilhelmem Lotar Hanusem i już grałem „pierwszą mandolinę".

Po odrobieniu lekcji — wieczorami — szczególnie w noce księżycowe — grywaliśmy „sobie, a muzom" bądź „na stancji", bądź w czasie

[1] W roku 1912, gimnazjum to przekształcono na koedukacyjne, a w 1923 na humanistyczne.

[2] Zamiast strofy hymnu: „Bo z Habsburgów tronem złączon / Jest na wieki Austrii los" — śpiewaliśmy: „Z Habsburgami sznurkiem związan / Jest do jutra Austrii los".

spaceru, wycieczki, czyichś imienin, pod balkonami bogdanek, pod tym i owym oknem, profesorom, znajomym, popularne piosenki, serenady itp., co w czasie, kiedy jeszcze o radio nikomu się nie śniło, miało szczególną rangę i nie dający się wyrazić, spontanicznie romantyczny urok... Ten okres popisów uliczno-podwórkowo-ogrodowych, zasuszonych kwiatków, puklów włosów, pamiętników, karnecików z kotylionami... skończył się niebawem. Starsi koledzy z „Harfy" po zdaniu matury ruszyli na podbój świata, a ja zostałem sam; nie sam, bo z mandoliną. Wtedy nawiedzały mnie już marzenia o gitarze i skrzypcach. Trzeba było coś zrobić. Zabiegi organizacyjne, czynione w sprawie powstania nowego zespołu, wypełniły ostatnie miesiące roku 1923 i już 24 października 1924 r. zaczął działać pod moją batutą mandolinowy zespół „Trubadur".

Prawie równolegle z „Trubadurem" podjęliśmy pracę w szkolnym zespole teatralnym, „raczkując" na miejscowej scenie. Po kilku udanych obrazkach przyszła kolej na inscenizację „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza, na fragmenty „Balladyny" Juliusza Słowackiego...

Dla pogłębienia swoich muzycznych umiejętności zacząłem pobierać lekcje gry na fortepianie u p. Sozańskiej, ale nie trwało to długo. Swój szczyt rozwoju osiągnął „Trubadur" w ciągu 1925/26 r. Dochód z imprez przeznaczaliśmy na zakup instrumentów muzycznych oraz zapasowych strun i nut. Zespół osiągnął więc sukcesy, miał własne fundusze, instrumenty, no i swoich wielbicieli. Zbliżała się matura, trzeba było te zapędy artystyczne przyhamować.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1926 r., wyruszyłem na studia polonistyczno-historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, z nieodstępną mandoliną, której towarzyszyła już tym razem i nowiutka gitara.

Pragnienie wiedzy i osiągnięć było głównym motorem działania. Dopiero po upływie tego wstępnego okresu nastąpiło lekkie odprężenie i pojawiła się chęć muzycznej rozrywki. Założyłem z kol. Bol. Froniem nowy Akademicki Zespół Mandolinowy, który odtąd każdego roku, w rozpoczynającym się Tygodniu Akademika — kroczył, przygrywając na czele pochodu kilkutysięcznej rzeszy braci akademickiej ze wszystkich uczelni lwowskich w inauguracyjnym capstrzyku. I znów miały miejsce koncerty, serenady, a nawet występy w Polskim Radio, łącznie z wydzieloną z Akademickiego Chóru grupą w „radiowych kwadransach akademickich" i w „Wesołej Fali" — za dyrekcji Petri'ego, kiedy spikerem rozgłośni lwowskiej był znany Tadeusz Bocheński, a piosenki i skecze układał dla niej i realizował Wiktor Budzyński.

Jeden z „kwadransów" wypełniło słuchowisko osnute na tle „Żywych kamieni" Berenta. Występującemu w słuchowisku chórowi akompanio-

wałem na gitarze. Na ogólne życzenie słuchaczy radia powtarzaliśmy ten program trzykrotnie w ciągu następnych tygodni. To był nie lada sukces. Byłem też członkiem „Chóru Akademickiego" podówczas pod batutą znakomitego dyrygenta — Rangla. Zespół ten propagując zamiłowanie do polskiej pieśni chóralnej, ruszył z czasem na podbój prowincji, nieraz zapadłej i jeździł z występami po całej Polsce. Bogate i wielostronne życie uniwersyteckie pozostawiało niewiele czasu na sen i wypoczynek. Mniej więcej w tym czasie uformował się odrębnie słynny później chór rewelersów (Eriana).

W drugim roku studiów wpadłem świadomie w głęboki nurt „Bratniaka", a później „Centrali" międzyuczelnianych związków akademickich (bratniaków), w której przez jakiś czas pełniłem funkcje sekretarza. Stosunki w domu akademickim przy ul. Mochnackiego 34, gdzie otrzymałem mieszkanie były niemal rodzinne i bardzo zażyłe. Gdy kto z nas dostał z domu np. paczkę żywnościową, wszyscy zasiadali do jej skonsumowania.

W czasie ferii letnich wspólnymi siłami urządziliśmy znów w Brzozowie popisowy koncert z solistą skrzypkiem. Pokaźny dochód z tej imprezy w gotówce złożyłem po wakacjach w „Bratniaku". Nad tym wszystkim górowała jednak wytężona praca naukowa pod kierunkiem znakomitych profesorów.

Po uzyskaniu dyplomu w 1931 r., mianowany przez Kuratorium Lwowskie kontraktowym nauczycielem w Gimnazjum Państwowym w Brzozowie, zgłosiłem się u dyrektora Szkoły. Tu rozpoczęła się moja tragedia życiowa. Oświadczono mi, że muszę najpierw przejść trzymiesięczną praktykę, którą następnie przedłużano do trzech lat. To bezprawie dotknęło wówczas wszystkich moich współrówieśników z dyplomem magistra. Sytuacja życiowa była beznadziejna.

Pracując normalnie jako polonista przez trzy lata nie otrzymywałem żadnego wynagrodzenia i żyłem z Matką w niedostatku. Były to najcięższe lata mego życia, tak tragiczne, że mógłbym je porównać jedynie do najtrudniejszych chwil w czasach okupacji hitlerowskiej.

I stało się w 1935 roku coś nieoczekiwanego. Nadany z pociągu telegram od człowieka, którego nigdy nie widziałem, ani nie znałem, a był nim Stanisław Gruczyński, wzywał mnie do Międzyrzeca Podlaskiego na stanowisko polonisty-historyka. Wyruszyłem w „nieznane", tak jak stałem — z parą bielizny i kilkoma książkami w zwiniątku. Matka bardzo płakała..., a ja, ...po podróży, która trwała całą dobę, postawiłem pierwszy chwiejny krok na ziemi międzyrzeckiej. Pierwsze wrażenie było przykre. Ja, syn gór przyzwyczajony do urozmaiconego krajobrazu, znalazłem się nagle wśród beznadziejnej zdawało mi się równiny, na której pierwszy lepszy dom, czy stodoła, zasłaniały cały horyzont. Nędzną dorożką

dojechałem do szkoły, gdzie powitał mnie bardzo życzliwie dyrektor Gruczyński. Po krótkiej rozmowie, zostawiwszy bagaż w pokoju nauczycielskim poszedłem do klasy i zacząłem uczyć... Młodzież badała mnie wstępnie wytrzeszczonymi oczami, a ja choć śmiertelnie zmęczony i wyczerpany, jednak szczęśliwy, mówiłem czego będę wymagał i jak będziemy wspólnie pracować. Niektórzy wytrzeszczali jeszcze bardziej oczy, inni drapali się przy tym w tył głowy lub kręcili z niedowierzaniem głowami. Pewnego razu doszło przy tym do zabawnego incydentu, który dał mi, a zapewne i młodzieży, wiele do myślenia. Otóż urodzony i wychowany w Małopolsce, w zaborze austriackim tzw. Galicji, zwanej na wesoło „Galileją", miałem wrodzone niejako pewne nawyki językowe, inaczej mówiąc — prowincjonalizmy, w rodzaju: „zaprzyj drzwi", „zrucaj siano", „drałuj", „sakumpak", przywykłem też, co było w Galicji powszechne, nazywać pióro — rączką do pisania. W czasach studiów we Lwowie starałem się pozbyć tego balastu, przejąłem jednak równocześnie nowe, typowe dla gwary lwowskiej wyrażenia i zwroty w rodzaju: „ta joj", „dawaj grabę", „sztama", tak, że krakowskiego „Antka cwaniaka" zastąpił teraz „Tońko i Szczepko". Teraz uderzyć miała we mnie jak taranem — gwara Międzyrzecczyzny.

Chciałem zapisać na tablicy sprecyzowany temat lekcji, a w dzienniku poczynić odpowiednie adnotacje, ale w klasie nie było kredy, a pióro gdzieś mi się zawieruszyło. Poprosiłem jednego z uczniów, by przyniósł z kancelarii kredę. Wezwany zerwał się z miejsca jak rączy jeleń, wypadł z ławki, stuknął jak rekrut obcasami i z okrzykiem „wraz" panie psorze, zniknął za drzwiami. Uderzyło mnie to „wraz", oznaczające w języku literackim = razem, postanowiłem jednak o nic nie pytając, poczekać na wyjaśnienie. Tymczasem trafił we mnie drugi językowy pocisk. Ponieważ chłopak z kredą nie nadchodził, zapytałem obecnych co o tym sądzić, na co jeden z wyglądających przez okno odpowiedział: „Panie p-sorze. Kancelaria pewno zamknięta i Adam Kostecki szuka woźnego „na dworzu". Wrócił Adam z kredą i okazało się, że „wraz" w ich języku oznacza „natychmiast", „zaraz", w gwarze małopolskiej = migiem, a „na dworzu" oznacza „na polu", w konkretnym wypadku, na podwórzu szkolnym. Uspokojony napisałem co trzeba na tablicy i otworzyłem dziennik. Teraz nastąpił wybuch bomby... Nie mając pod ręką chwilowo własnego pióra, z miną najpoważniejszą, niczego nie podejrzewając, zwróciłem się do siedzącej w pierwszej ławce uczennicy ze słowami: podaj mi na chwilę swoją rączkę... W klasie zapanowała konsternacja. Dziewczyna oblała się pąsem, potoczyła oczyma po klasie pytająco, skierowała je następnie wyraźnie przerażone na mnie i siedziała w ławce jak trusia. Ponowiłem prośbę bez skutku. Nagle uczułem duszność. To samo zauważyłem u uczniów. Po raz trzeci ponowiłem

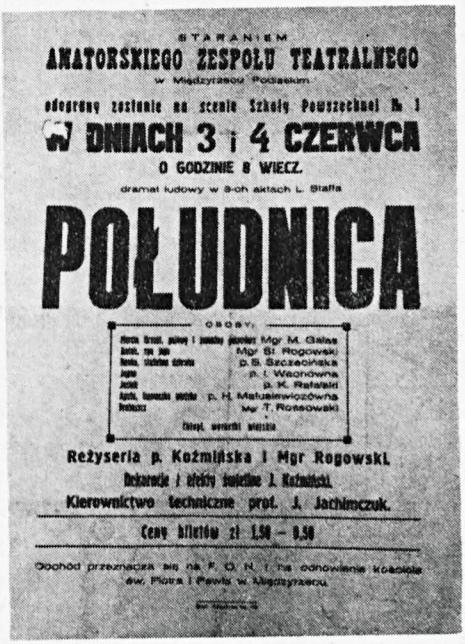
prośbę i wtedy owa uczennica, z miną zrezygnowaną podeszła do katedry, wstąpiła na stopień i ze łzami w oczach, drżąc jak w febrze... podała mi swą rękę. Ująłem ją w swoją dłoń i nieoczekiwanie ryknąłem sardonicznym śmiechem. Nastąpiło nagłe rozładowanie napiętej atmosfery. Dziewczyna zapłoniona wróciła do ławki kryjąc twarz w dłoniach, a klasa, po chwili oniemienia zaczęła się również zanosić chóralnie od śmiechu. Tak zawarte zostało i utrzymało się już na następne lata mojej tam pracy najmilsze, tak na wesoło napoczęte przymierze między mną, a młodzieżą międzyrzecką. Po obustronnych wyjaśnieniach okazało się, że moja „rączka", to ich „obsadka". W ten sposób wzbogaciliśmy obustronnie naszą gwarę, poznaliśmy lepiej i głębiej język literacki, a lekcje gramatyki języka polskiego i poprawy zadań szkolnych i domowych, będące w innych szkołach straszakiem, a nawet zmorą, u nas prowadzone o ile pozwalały na to doraźne okoliczności, płynęły „na wesoło" i czasami smakowały obustronnie jak plaster miodu... W ten sposób, wstępnym bojem, zdobyłem sobie serca młodociane i sercem za to płaciłem. W krótkim stosunkowo czasie osiągaliśmy razem coraz lepsze wyniki. Oczywiście zdarzały się po klasach jednostki oporne, zaniedbane, leniwe, ale szybko udawało mi się je przekonać, że tylko solidną pracą nad sobą mogą zaskarbić sobie moją wyrozumiałość i poparcie. Dlatego pewnie z języka polskiego odsiew drugoroczności w tej szkole był znikomy... Wkrótce założyłem kółko polonistyczne, bibliotekarskie i muzyczne (mandolinistów), a frekwencja na nich była spontaniczna. Jak na ówczesne warunki mieliśmy w szkole olbrzymią, bo przeszło 3 tys. voluminów liczącą, dobrze zaopatrzoną bibliotekę, którą wspólnymi siłami w ciągu 2 lat uporządkowaliśmy i skatalogowaliśmy. W niezwykle trudnych i skromnych warunkach zorganizowałem i wyszkoliłem Amatorski Zespół Teatralny, tak, że w ciągu roku 1937/38 przygotowaliśmy do wystawienia na scenie dramat ludowy Leopolda Staffa w 3 aktach POŁUDNICA, zgromadziwszy poprzednio żmudną zapobiegliwością we własnym zakresie wszystkie niezbędne akcesoria jak łowickie i podlaskie stroje ludowe, dekoracje, środki niezbędne do charakteryzacji postaci, przedmioty, narzędzia, ulotki, prospekty, afisze itd. W ciągu roku 1939 do końca czerwca, a więc tuż przed najazdem hitlerowskim, daliśmy kilka przedstawień tej sztuki w Międzyrzecu Podl., w sali gimnastycznej 7-mio Klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 1 im. Stanisława Konarskiego. Powodzenie było wielkie. Dochód z pierwszego przedstawienia (300 zł) przeznaczyliśmy na odnowienie miejscowego kościoła p.w. św. Piotra i Pawła, w którym umieszczony był w 1935 r. w ołtarzu głównym duży obraz obu tych świętych, namalowany ręką amatora artysty malarza Józefa Piotra Poraj Koźmińskiego, głównego księgowego w Administracji Dóbr Andrzeja hr. Potockiego w Międzyrzecu Podl.



Strona tytułowa programu sztuki „Południca" granej 3 czerwca 1939 r. w Międzyrzecu Podlaskim

W planie był wyjazd z POŁUDNICĄ do okolicznych miast i miasteczek. Miała przyjść kolej na ZACZAROWANE KOŁO Rydla, na sztuki fredrowskie, Rittnera, Bałuckiego — wszystko to jednak przekreśliła brutalnie katastrofa najazdu hitlerowskiego.

Z inicjatywą Amatorskiego Zespołu Teatralnego wystąpiła międzyrzecka młodzież, która uczyła się w Prywatnym Koedukacyjnym Gim-


STARANIEM
AMATORSKIEGO ZESPOŁU TEATRALNEGO
w Międzyrzecu Podlaskim
odegrany zostanie na scenie Szkoły Powszechnej Nr. 1
W DNIACH 3 i 4 CZERWCA
O GODZINIE 8 WIECZ.
dramat ludowy w 3-ch aktach L. Staffa
POŁUDNICA
OSOBY:
Mgr M. Galas
Mgr St. Rogowski
p. S. Szczecińska
p. I. Wachówna
p. K. Rafalski
p. H. Matusiewiczówna
Mgr T. Rossowski
Reżyseria p. Koźmińska i Mgr Rogowski
Kierownictwo techniczne prof. J. Jachimczuk.
Ceny biletów zł 1.50 — 0.50
Dochód przeznacza się na F. O. N. i na odnowienie kościoła św. Piotra i Pawła w Międzyrzecu

Afisz sztuki pt. POŁUDNICA granej w Międzyrzecu Podl. w 1939 r.

nazjum Kupieckim, względnie po ukończeniu Miejskiej Szkoły Handlowej pracowała w różnych instytucjach w Międzyrzecu Podl. Ona to zwróciła się do mnie z prośbą, bym objął kierownictwo artystyczne. W ten sposób stałem się niebawem reżyserem i aktorem, grałem bowiem w POŁUDNICY główną rolę Antka. Inne role obsadziłem następująco: — gajowy, zamożny gospodarz Brzost — mgr Marian Galas (wychowawca synów hr. Potockiego), proboszcz — mgr Tadeusz Rossowski (osobisty sekretarz hr. Potockiego), służebna dziewka Hanka (południca) — Sabina Szczecińska, Jagna — Irena Wachówna, Jasiek — Kazimierz Rafalski, kumoszka wiejska Agata — H. Matusiewicz, chłopi, wyrostki wiejskie — uczniowie Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Międzyrzecu Podl.

Sztuka cieszyła się powodzeniem, więc powtarzaliśmy przedstawienia kilkakrotnie. Prowadziłem dwa zespoły: jeden, złożony z młodzieży starszej i akademickiej — drugi — szkoleniowy, z młodzieży Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Międzyrzecu Podl. Najlepiej wypadła POŁUDNICA, wystawiona w dniu 3 czerwca 1939 r. Piękna dekoracja sceny i wykonane przez artystę J. P. Poraj Koźmińskiego tło oraz kulisy, budziły powszechny zachwyt. Dodać tu muszę, że dużego poparcia i konkretnej pomocy, zwłaszcza moralnej nie szczędziło nam, ani Koło Rodzicielskie, ani prefekt ks. mgr Piotr Aleksandrowicz oraz grono nauczycielskie gimnazjum i szkoły powszechnej Nr 1 i 2. Niestety, ten z takim trudem i mozołem rozniecony, święty płomień sztuki i kultury narodowej w Międzyrzecu Podl., zgasiła brutalnie nieludzka, niemiecka okupacja. [3]

Z kolei wypada nieco uwagi poświęcić naszej wspólnej pracy twórczej w kółku polonistycznym. Założyłem je zaraz po okrzepnięciu na stanowisku nauczyciela, pod koniec 1935 roku. Należał do niego kto chciał. Zachęciłem też do uczestnictwa kilku słabszych uczniów — zdaje się z pożytkiem dla nich. Początkowo ograniczyłem się do własnych prelekcji, uzupełniających i pogłębiających wiadomości zdobyte na lekcjach języka polskiego i historii, a ilustrowanych wyświetlaniem ilustracji i przeźroczy, później wdrożyłem młodzież do zaczątków dyskusji na temat pisanych przez nią krótkich rozprawek i referatów, których zbiór przechowuję do dziś. Wydawaliśmy też drukowane w Międzyrzecu Podl. własne czasopismo poświęcone życiu młodzieży Szkoły Handlowej w Międzyrzecu Podl., a po przemianowaniu — Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego pt. W GÓRĘ SERCA będące obrazem naszych poczynań. [4]

Prowadziłem też kółko muzyczne mandolinistów. Oto leży przede mną w chwili, gdy piszę te słowa — pamiątkowe, doskonale zachowane zdjęcie, wykonane w sali szkolnej, a przedstawiające nasz zespół, który

---

[3] W trosce o to, by nie poszło w niepamięć to, co było natchnieniem naszych młodzieńczych porywów, zwracam się z uprzejmą prośbą do odtwórców ról „Południcy" oraz do tych wszystkich, którzy w taki czy inny sposób zetknęli się wówczas z naszą pracą i przyczynili się do realizacji dzieła, szczególnie do byłych moich uczennic i uczniów, by zechcieli do mnie skreślić choćby kilka słów (mgr Stanisław Rogowski, Brzozów, ul. Kościuszki 3, kod 36-200).

[4] W roku 1934 redaktorem odpowiedzialnym czasopisma była mgr Elżbieta Patryn, a od 1935 — ja. W czasopiśmie tym zamieszczałem własne wiersze, jak np.: w Nr 1 (5) z listopada 1935 r. pt. „Widmo zimy" — z dedykacją „swoim uczniom"; w Nr 2 (6) z lutego 1936 r. pt. „Echo Dzwonu"; w Nr 1 (7) z września — października 1936 r. „Skrzat" — podpisując je przyjętym przeze mnie pseudonimem: „Parowski".



mnie otacza. Są to: Jadwiga Korzeniowska, Maria Korolczuk, Sara Kogut, Józefa Lewandowska, Henryka Ładna, Wacław Wasiluk, Hawryluk i inni.

Ofiarną i ogromną pracę dla dobra Gimnazjum, a może nie tylko Gimnazjum, prowadziło w latach 1935—1939 kółko biblioteczne, inwentaryzując i uprzystępniając czytelnikom księgozbiór.

Dla społeczeństwa w Międzyrzecu Podl. miałem częste prelekcje z zakresu literatury i historii — w ramach Niedzielnego Uniwersytetu.

Za wkład pracy w wymienionych organizacjach nie pobierałem żadnego wynagrodzenia. To była moja praca społeczna i młodzieży na rzecz mieszkańców miasta.

Jak przedstawiała się sama młodzież i środowisko z którego wyrosła? Po kilku tygodniach mej pracy w Miejskiej Szkole Handlowej w Międzyrzecu Podl., zorientowałem się, że tutejsza młodzież stanowi element wartościowy, pracowity i spragniony rzetelnej wiedzy, z jednostkami — jak to zwykle bywa — wybitnie uzdolnionymi, z naleciałościami jednak nie tylko gwarowymi, ale też smutnym dziedzictwem zniekształcanej przez zaborcę historii, kultury i języka ojczystego.

Na dźwięk czystej, poprawnej literackiej polszczyzny młodzież ta reagowała jak na jakie objawienie. Nigdy nie zapomnę łez w Jej oczach, gdy recytowałem z pamięci fragmenty „Pana Tadeusza" lub czytałem przykładowo „Janka muzykanta", „Latarnika", urywki z „Chłopów", z „Wesela", niektóre wiersze Tetmajera, Kasprowicza, Staffa, Leśmiana, wreszcie Zdzisława Dębickiego.

Trzeba było ten zapuszczony ugór serc i dusz młodzieńczych zruszyć dogłębną orką, podjąć nieustępliwą walkę z błędami językowymi, ukazywać co piękne i godne szacunku, budzić umiłowanie kultury narodowej, siać ziarno żywego słowa... Grunt był podatny, a plon, choć dopiero po latach — widoczny.

Drogę, po której z młodzieżą do wytkniętych celów kroczyłem, wyznaczały nie tylko odrabiane i notowane w dziennikach lekcje, ale przede wszystkim, kółka: kultury polskiej, historyczne, polonistyczne, bibliotekarskie, muzyczne i dramatyczne. Do starszego społeczeństwa docierałem poprzez Niedzielny Uniwersytet.

Wolny czas, a miałem go zazwyczaj niewiele, przeznaczałem na fotografikę, radiotechnikę i sport. Zimą jeździłem na łyżwach i nartach, latem uprawiałem wędkarstwo i kajakarstwo. Krzna otaczała wtedy miasto ze wszystkich stron swymi serpentynami, zakolami, kanałami i odnogami, zarosłymi gęsto sitowiem, trzciną wodną, tatarakiem, nenufarami... tworząc istny labirynt, w którym łatwo było się zagubić. Z ogromnej równiny, zalewanej wiosną i jesienią wezbranymi wodami, biła aromatyczna, potężna woń tataraku, a przede wszystkim — torfu.

Gimnazjum urządzało sporadyczne wycieczki krajoznawcze w najbliższe okolice, a Koło Rodzicielskie finansowało wycieczki na dalsze dystanse. Wraz z prof. Mieczysławem Bachulskim prowadziłem wycieczkę etapową pociągiem dookoła Polski, a tuż przed wojną do Gdyni, gdzie między innymi zwiedziliśmy port wojenny, a w nim okręty Marynarki Wojennej GROM i BŁYSKAWICĘ.

Koło Rodzicielskie było wyjątkowo silnym ogniwem łączącym dom ze szkołą. Najofiarniej działali w nim pp. Oksiutowa, Kozłowska, Banachowa, L. Koźmińska, Cz. Kowalska, Gaszewska, Korzeniowska, Zającowa, Filipowiczowa, Miodkowa, Gresztowie, Szulhaniukowie i wiele, wiele innych osób. Od czasu do czasu urządzało ono dla młodzieży szkolnej „wieczorki taneczne", a dla Rodziców przy tej okazji — spotkania towarzyskie, okraszane często popisami młodzieży. Koło Rodzicielskie pracowało dla Gimnazjum bardzo ofiarnie.

Czas chyba zająć się teraz samym Gimnazjum, pracą i trybem życia jego nauczycieli, oceną wyników, ustosunkowania się do nich władz szkolnych, miejscowych i społeczeństwa.

Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim w Międzyrzecu Podl. w tych latach kierował dyrektor Stanisław Gruczyński, doskonały matematyk, ale przede wszystkim zapalony spółdzielca, człowiek oczytany, energiczny, kochający młodzież i swój zawód, nieporównany kolega i towarzysz, świadomy swego celu pracownik, wspaniały organizator i instruktor. Dzięki jego staraniom Gimnazjum, obok normalnych klas, miało jeszcze oddział specjalny, oparty na wyjątkowych przywi-

lejach, o ile wiem, jedyny w ówczesnej Polsce, a mianowicie klasę o charakterze administracyjnym. Oprócz języka polskiego i historii, wykładałem w tej klasie nowy przedmiot — „naukę o państwie". Gimnazjum było instytucją prywatną, utrzymywaną przez Zarząd Miejski, a jego właściwe oblicze ideowe było wybitnie lewicowe, o tym wiedzieli jednak tylko niektórzy. W klasie tej były też jeszcze inne, specjalne przedmioty. Uczniowie tej klasy rekrutowali się ze wszystkich okolic Polski, był tam



wśród nich jeden Litwin (Możejko), jakiś spolszczony Łotysz, nie brakło Białorusina, Lubliniaków, Warszawiaków itp. oraz oczywiście młodzieży z Międzyrzeca i okolic. Oto kilka typowych nazwisk: Możejko, Makaruk, Otczenasz, Szluja, Góral, Mankiewicz, Szczygłówna, Romanowski, Kowalski i inni.

Grono nauczycielskie, w całości młode, pełne zapału i gotowe do ofiar, również rekrutowało się z różnych stron Polski. Nie żyjących już niestety dyr. St. Gruczyński, urodził się w Jasienicy Rosielnej, pow. Brzozów, jako syn małorolnego chłopa; z okolic Przemyśla przybył Mieczysław Bachulski (matematyka, artytmetyka handlowa); ze Skolego k/Stryja — Szwarc (język niemiecki); z okolic Poznania — Wiktor Kędzierski (księgowość); z okolic Sanoka — Mirosława Malinowska (towaroznawstwo); z Radziewanowa n/Wkrą — Maria Tyszkówna, z Podola czy

Wołynia — Józef Jachimczuk (wychowanie fizyczne, reklama) oraz Zbigniew Stachowski, spod Parczewa — ks. mgr Piotr Aleksandrowicz (prefekt).

Całe grono nauczycielskie było jednomyślne co do celu swoich poczynań, a który można najkrócej określić słowami: „damy młodzieży ze siebie wszystko", różniło się między sobą tylko sposobem bytowania, mianowicie była między nimi grupa takich, którzy mieszkali po prywatnych domach lub przy rodzinach i takich, którzy stanowili zespoloną i zżytą grupę, niepowtarzalny przykład rodziny nauczycielsko-spółdzielczej, w której skład wchodzili: St. Gruczyński, M. Bachulski, Zb. Stachowski i St. Rogowski. Dzierżawiliśmy cały, niedaleko gimnazjum położony nowy murowany dom o czterech pokojach i kuchni, którą zajmowała nasza stara gospodyni, znakomita kucharka, prowadząca nam dom — p. Władysławowa. Mieliśmy wspólną kasę (wpłacało się miesięcznie do niej po 100 zł za mieszkanie, pełne wyżywienie, „opierunek" i posługę), wspólne mieszkanie, z otwartymi stale drzwiami do zajmowanych pokojów, wspólne zamierzenia i zbliżone zainteresowania. Stosunek nauczycieli do młodzieży i na odwrót był bez wątpienia życzliwy, a wyniki prac dobre. Podkreślała to w czasie wizytacji przedstawicielka Kuratorium, a nawet jednego z nauczycieli, mianowicie Zbigniewa Stachowskiego „zabrała" od nas na stanowisko wizytatora szkół zawodowych do Lublina. Miasto nie szczędziło wydatków na szkołę, ale stosunek ówczesnego burmistrza Stefana Mańkowskiego i Andrzeja hr. Potockiego do nauczycieli i młodzieży był powściągliwy i z lekka — delikatnie mówiąc — wyniosły... Najżyczliwiej do wszystkiego, co było związane z Gimnazjum i jego problemami, odnosiło się miejscowe społeczeństwo, a zwłaszcza rodzice uczniów. W tak naszkicowanych mniej więcej warunkach Gimnazjum prosperowało do momentu wybuchu drugiej wojny światowej.

Dni klęsk, rozpaczy i rodzących się nadziei

Stanisława Gruczyńskiego odwiedziłem w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. w Jasienicy Rosielnej. Tam ustaliliśmy, że razem wyruszymy do Międzyrzeca Podl. najpóźniej 29 sierpnia. Tymczasem lawina zaskakujących wydarzeń biła w nas jak taranem. Marszałek Edward Śmigły Rydz wykrzykiwał przez radio, że „nie damy nie tylko płaszcza, ale nawet guzika"..., a Hitler wrzeszczał swoje kłamstwa... Mobilizacja była w pełnym toku. Gruczyński nie stawił się w umówionym miejscu. Czekałem jeszcze dzień, w końcu wyruszyłem ostatnim pociągiem w nocy z 30 na 31 sierpnia 1939 r. i jakoś z trudem dobrnąłem do Międzyrzeca Podl. Kilka lat przedtem przeszedłem przeszkolenie specjalne w zakresie obrony przeciwlotniczej, a tuż przed wojną kilkutygodniowy obóz szkolenio-

wy w tym zakresie pod komendą płk Ornatowskiego w Wólce Profeckiej, w związku z tym 31 sierpnia 1939 r. objąłem stanowisko komendanta OPL w Międzyrzecu Podl. w obiektach szkolnych. Oczywiście o Gimnazjum i nauce nie było mowy. Ul. Warszawską w kierunku wschodnim, w pierwszych dniach września, płynęła różnoraka, wzdęta, przerażona i przerażająca fala uchodźców, wśród których widziało się zmaltretowanych „cywilów", resztki rozbitych oddziałów wojskowych, uciekających na autach policjantów i ludzi różnego autoramentu. Już 1 września 1939 r. nawiązałem łączność z posterunkiem OPL i o którejś tam godzinie odebrałem wiadomość, że zbliża się w kierunku Białej Podlaskiej eskadra samolotów niemieckich. Natychmiast zaalarmowałem miejscowy posterunek Policji Państwowej na ul. Warszawskiej i stanowisko OPL na dworcu kolejowym w Międzyrzecu Podl., a także lotnisko w Białej Podl. Po kilkunastu minutach dał się słyszeć huk silników, a w ślad za nimi pojawiły się wrogie maszyny, lecące wzdłuż torów kolejowych nisko, tuż nad drzewami. Ktoś odważny oddał do nich kilka strzałów na stacji kolejowej bez skutku oczywiście, a niemal równocześnie usłyszałem w słuchawce aparatu ostry głos komendanta policji, który oświadczył gwałtownie, że mój alarm był fałszywy, że to były samoloty nasze i że odpowiem za to przed sądem wojskowym. W tym momencie dało się słyszeć kilka potężnych eksplozji. To właśnie rozpoznane przeze mnie i zapowiedziane samoloty niemieckie zrzucały w tej chwili swój śmiercionośny ładunek na lotnisko w Białej Podl. W drodze powrotnej zdążyły one jeszcze ostrzelać z broni pokładowej stację międzyrzecką. Niebawem pojawił się na moim posterunku w publicznej szkole powszechnej komendant policji, wyrażając ubolewanie z powodu swego poprzedniego zachowania się wobec mnie. Bałagan narastał w miarę następnych dni, tak, że w końcu zdezerterowała obsada posterunku OPL, więc nie było sensu trwać samotnie na stanowisku, tym bardziej, że zamilkły już wtedy okoliczne posterunki, kopaliśmy jednak dalej wytrwale rowy i budowaliśmy schrony przeciwlotnicze, gdyż naloty na Białą Podl. powtarzały się, a od czasu do czasu padały też na teren Międzyrzeca Podl. przeważnie zapalające bomby. W następnych dniach stały się wyraźnie słyszalne odgłosy wielkiej bitwy pod Kutnem, oraz w pierwszych dniach października 1939 roku ostatniego bastionu oręża Armii Polskiej — Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie", dowodzonej przez gen. bryg. Franciszka Kleeberga spod Kocka i jego okolic. W końcu i te odgłosy zamilkły. Wykrwawiona Ojczyzna leżała bezsilna. Nie upadł jednak duch narodu...

Koło historii toczyło się dalej nieustępliwie. Na tereny Międzyrzeczczyzny przybyły najpierw wojska radzieckie. Zaczęto natychmiast organizować nowe władze, a ówczesny komisarz polityczny w późnych godzinach wieczornych zwołał zebranie obywatelskie, na którym nakazał przede

wszystkim uruchomić szkoły. To było pierwszą jego troską. Na zebraniu tym z nauczycieli byli prócz mnie: Aleksander Szubert i Wacław Janicki. Po dyskusji komisarz wręczył mi odręcznie czerwonym atramentem pisany dokument, mianujący mię dyrektorem Gimnazjum. Na gorączkowych przygotowaniach do inauguracji roku szkolnego minęło następnych dni kilka. Największą trudność wywołał brak nauczycieli. Do otwarcia gimnazjum nie doszło jednak, gdyż niebawem wojska radzieckie opuściły te tereny, a w Międzyrzecu i okolicy pojawiły się szturmowe oddziały niemieckie. Zaczęła się tragiczna okupacja. Po jakimś czasie Niemcy pozwolili uruchomić szkołę powszechną i wieczorową szkołę zawodową oraz gimnazjum. Frekwencja była imponująca, gdyż nasza młodzież, mogła tym sposobem uniknąć stosowanych już wtedy ulicznych łapanek i wywozu przymusowego na roboty do Niemiec. Szkoła zawodowa miała typową oficjalną tasiemcowatą niemiecką nazwę: „polnische öffentliche Abendsberufsfortbildungschule", co oznaczało: Polska Publiczna Wieczorowa Zawodowo Dokształcająca Szkoła. Kierował nią Aleksander Szubert, uczyli w niej m.in. Wacław Janicki, Stanisław Czopiński. A. Szubert zaangażował mnie do nauki języka polskiego i niemieckiego, początków materiałoznawstwa i korespondencji. Ponieważ terror niemiecki zaczynał szaleć, przychodziliśmy i opuszczaliśmy po lekcjach szkołę, przezornie, ostrożnie i chyłkiem przemykając się bocznymi uliczkami i między domami. Nauka odbywała się w starym, drewnianym budynku szkolnym przy ul. Warszawskiej 12. Między mną, a młodzieżą istniało jakby tajne porozumienie. Oficjalnie uczyłem wyznaczonych przedmiotów, ale w ich ramach, tajnie, równocześnie nauczałem języka polskiego i historii Polski, w pełni świadom czyhającego niebezpieczeństwa. Młodzież rozumiała mnie doskonale i nie było żadnego wypadku „wsypy". Tę formę tajnego, zbiorowego nauczania podjąłem samorzutnie, instynktownie, z patriotycznego obowiązku, w zupełnym odosobnieniu, bez wiedzy kierownika i kolegów, nie było mi bowiem wtedy wiadomo, czy działa już zorganizowane tajne nauczanie. Jak świadczy posiadany przeze mnie z tych czasów „Passierschein" Nr 107 wydany w listopadzie 1940 r. przez „Standortskommendantur Międzyrzec", jako zamieszkały na „Lubelskastrasse" nauczyciel, miałem prawo z tego terenu, otoczonego zasiekami z drutu kolczastego i najeżonego posterunkami wojskowymi — wyjść do szkoły i wrócić do mieszkania po nauce na podstawie tej przepustki. Za każdym razem musiałem przejść przez co najmniej cztery posterunki. Na każdym sprawdzano przepustkę i dokładnie mnie rewidowano. Sprawdzano nawet zawartość teczki. Przepustkę tę miałem przedłużoną do 1 marca 1941 r.

Uniesiony falą wspomnień — pominąłem jedno ważne ogniwo i dlatego zmuszony jestem cofnąć się nieco wstecz. Otóż w pierwszych tygod-

niach okupacji znalazłem przytułek w rodzinie pp. Ludwiki i Józefa Piotra Poraj Koźmińskich. W zamian za to uczyłem tajnie troje ich dzieci i inne, pojedyńcze grupki. Ponieważ w zasadzie byłem bezrobotnym, a to groziło w każdej chwili zsyłką do Niemiec, dzięki wstawiennictwu p. J. P. Poraj Koźmińskiego uzyskałem zatrudnienie jako robotnik ogrodowy w Administracji Dóbr Andrzeja hr. Potockiego, pod zarządem niemieckim, z wynagrodzeniem miesięcznym 21 zł (dwadzieścia jeden złotych, co miało równowartość 80 papierosów).

Pracujący w ogrodzie robotnicy, z politowaniem patrzyli na nieporadnego, źle jak na porę roku i rodzaj pracy ubranego inteligenta. Trzeba było wspinać się po rozrosłych drzewach owocowych, prześwietlać sekatorem ich korony, obcinać i usuwać gałązki zaatakowane przez pasożyty i robaki. Młody kierownik ogrodu w tzw. „Ligenschafcie" o wymownym nazwisku R o z u m — odgrywał się teraz na wszystkich, wrzeszczał, odgrażał się, sporządzał raporty... gdy oddalał się, wszyscy doznawali ulgi.

Pracując w ogrodzie „liegenschaftu", byłem niejako podwójnie ubezpieczony, przed aresztowaniem i wywiezieniem do Niemiec — mogłem podjąć przemyślną, nieustępliwą, a rozpaczliwą zarazem walkę o przetrwanie w nieustannym zagrożeniu jednak i niepewności [5].

*
* *

W szkole miały miejsce różne, nieraz dramatyczne momenty... Mimo, że od opisywanych czasów minęło już ponad trzydzieści lat i niejedno straciło blask życia, spopielało, a nawet zatarło się lub zgoła wypadło z pamięci, ciągle jeszcze trudno oprzeć się nie słabnącym na sile uczuciom smutku, żalu, zgrozy, rozpaczy, słabych nadziei, gniewu, a czasem świętego oburzenia. Wszystko to jednak jakoś się przetrwało... Dziś, dzieci tych którzy byli wtedy też tylko dziećmi, a naszymi uczniami, mogą w Polsce Ludowej swobodnie wzrastać i zdobywać wiedzę, radować się życiem we własnej, wolnej Ojczyźnie, wszechstronnie się rozwijającej, a nie jak wtedy, zdeptanej, wykrwawionej, sponiewieranej... wykreślonej przez wroga z map, cierpiącej i bolejącej, a jednak nieustępliwie wytrwałej i wśród milionowych ofiar przygotowującej się na dzień Zmartwychwstania... Ta myśl niech Wam towarzyszy przez Wasze dalsze życie Młodzi Przyjaciele i będzie dla Was ostrzeżeniem i nauką zarazem.

[5] Zaświadczenie Administracji Dóbr Międzyrzec z dnia 4 marca 1940 r. podpisane przez Juliana Banacha brzmiało: „Niniejszym zaświadczamy, iż p. Stanisław Rogowski jest pracownikiem ogrodów należących do Dóbr Międzyrzeckich".

CZESŁAW KURĘDA ps. „MRUK"

WSPOMNIENIA Z DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ W LATACH 1940—1944 NA TERENIE GMINY MISIE POW. RADZYŃ PODLASKI I W OKOLICY

W pierwszych miesiącach 1940 r. grupa młodych ludzi weszła z sobą w porozumienie i postanowiła zdobyć odbiornik radiowy celem stałego słuchania wiadomości radiowych nadawanych przez radiostacje radzieckie, francuskie, angielskie. Plan ten został szybko zrealizowany i już w kwietniu 1940 r. rozpoczęliśmy nasłuchy radiowe.

Działalność tę początkowo prowadziliśmy na strychu domu Czesława Matejki we wsi Brzozowica.

Mając już pierwsze wiadomości podawane przez radio Lwów, Mińsk, Moskwę, Paryż, Londyn — wiedząc równocześnie jak bardzo społeczeństwo polskie spragnione jest tych wiadomości — zaczęliśmy się zastanawiać nad sprawą rozpowszechniania ich wśród miejscowej ludności.

Z pierwszych nieśmiałych marzeń powstaje plan wydawania komunikatów radiowych, który w bardzo krótkim czasie realizujemy.

Jeden z członków grupy — Józef Zarębski [1] — zdobywa maszynę do pisania, która została ulokowana we wsi Tuliłów koło Międzyrzeca Podl. u młodego rolnika Józefa Wieliczki. Tu odbywało się przepisywanie komunikatów radiowych w kilkunastu egzemplarzach i rozprowadzanie wśród najbardziej zaufanych ludzi. Działalność ta trwa przez cały rok 1940, aż do wiosny 1941.

Grupa osób skupiona przy tej akcji stopniowo powiększa się dochodząc do 10 osób, ale nie tworzy w początkowej fazie jakiejś określonej organizacji konspiracyjnej, o wyraźnie nakreślonym obliczu politycznym, a członkowie grupy nie są powiązani jakąś przysięgą, przyrzeczeniem, lub innym zewnętrznym symbolem organizacyjnym stanowiącym oznakę

---

[1] Józef Zarębski — kpr. zaw. w orkiestrze 9 pac. we Włodawie. W latach 1939—1944 mieszka u rodziny w Pościszach.

W 1944 r. wstępuje do Milicji Obywatelskiej, w której szeregach walczy z bandami na terenie woj. białostockiego, ginąc w walce w 1946 r.

więzi formalnej. Więź ta pogłębia się coraz bardziej, a celem głównym każdego z nas jest czynne przeciwstawienie się i walka z okupantem o niepodległość Polski.

Niektórzy członkowie grupy kontaktują się z byłymi członkami przedwojennego Stronnictwa Ludowego, ale ci w pierwszej połowie 1940 roku nie przejawiają jeszcze działalności konspiracyjnej, a nasze komunikaty radiowe przyjmują i czytają. W drugiej połowie 1940 roku nadajemy naszym komunikatom tytuł ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ i z tym tytułem ukazują się do wiosny 1941 r.

Jesienią 1940 roku dowiadujemy się o tworzeniu na naszych terenach organizacji konspiracyjnej o charakterze wojskowym. W niedzielę dnia 6 października 1940 roku zostałem zaproszony wraz z moim kolegą szkolnym Józefem Kowalczukiem [2] z Tuliłowa na zebranie konspiracyjne,



Zdjęcie obozowe Józefa Kowalczuka w Oświęcimiu z 1942 r.

w czasie którego poinformowano nas o tworzeniu tajnej organizacji o charakterze wojskowym, a równocześnie zaproponowano nam wstąpienie do tej organizacji. Po wyrażeniu przez nas zgody zostaliśmy zaprzysiężeni, przyczym rota przysięgi była zbliżona do przysięgi wojskowej. Przysięgę odbierał od nas prowadzący zebranie, znany mi z okresu przedwojennego nauczyciel — ppor. rez. Czesław Makaruk [3], pochodzący ze wsi Tłuściec.

---

[2] Józef Kowalczuk — ur. 2 lutego 1922 r. we wsi Tuliłów, ukończył Gimnazjum im. B. Prusa i Liceum im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach.

Aresztowany 19 kwietnia 1942 r. wywieziony do Radzynia, następnie do Lublina, a stąd do obozu w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany 2 lipca 1942 r. (zdjęcie obozowe w tekście).

[3] Czesław Makaruk — ur. we wsi Tłuściec, po ukończeniu Liceum Peda-

Po przysiędze Czesław Makaruk przedstawił się jako komendant V-go Rejonu, Obwodu Radzyń, Okręgu Lublin Związku Walki Zbrojnej, podał swój pseudonim „Gruda", a następnie omówił zasady tworzenia organizacji konspiracyjnej opartej na tzw. „trójkach" i „piątkach" po czym powierzył mi obowiązki dowódcy grupy bojowej organizowanej na terenie ówczesnej gminy Misie.

Mój kolega szkolny, a równocześnie współtwórca gazetki ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ Józef Kowalczuk otrzymał zadanie organizowania placówki bojowej na terenie rodzinnego Tuliłowa. W dniu 6.X.1940 r. stałem się formalnie i praktycznie członkiem Z.W.Z. oraz przyjąłem pseudonim organizacyjny „MRUK", a terenem mojej działalności organizatorsko-konspiracyjnej stały się wsie; Grabowiec, Przychody, Misie, Jelnica, Strzakły, Sawki i rodzinna wieś Pościsze.

Siedziba Komendanta V-go Rejonu mieściła się we wsi Tłuściec. Zalążkiem i pierwszymi członkami tworzonej grupy bojowej stają się moi koledzy współpracujący dotychczas przy wydawaniu pisma nielegalnego.

W krótkim czasie wszyscy członkowie naszej grupy wydawniczej składają przysięgę i stają się członkami ZWZ. Od tego czasu głównym naszym zadaniem staje się organizowanie we wszystkich wymienionych wsiach tzw. „trójek" lub „piątek" w zależności od możliwości, przy zachowaniu pełnej konspiracji. W oparciu o instrukcję otrzymane od Komendanta Rejonu organizuję następującą działalność:

— zbieranie i magazynowanie broni i amunicji pozostawionej przez kapitulującą armię polską w 1939 roku,

— szkolenie w użyciu i posługiwaniu się bronią w różnych warunkach,

— zbieranie informacji o rozlokowaniu i składzie osobowym oraz o uzbrojeniu jednostek wehrmachtu, żandarmerii, gestapo, policji gran.,

— zbieranie informacji o transportach kolejowych przejeżdżających przez przystanek kolejowy Misie,

— kolportaż prasy podziemnej,

Dobrze zorganizowany kolportaż prasy podziemnej, a szczególnie centralnej, wydawanej fachowo i na wysokim poziomie, powoduje iż wiosną 1941 r. rezygnujemy z dalszego wydawania naszej gazetki, a całą energię poświęcamy pracom organizacyjno-wojskowym i szkoleniowym.

---

gogicznego w Leśnej Podlaskiej został nauczycielem i uczył dzieci w swej rodzinnej wsi Tłuściec.

W czasie okupacji był komendantem V-go Rejonu ZWZ i A.K. miał pseudonim „Gruda" później przeszedł do Oddz. Partyzanckiego „Zenona". Po wojnie w dalszym ciągu pracował nad wychowaniem młodego pokolenia jako nauczyciel.

Zmarł nagle na serce w dniu 8 sierpnia 1966 r.

Wymienione prace zajmują mi cały czas wolny przez lato, jesień i zimę 1941 roku.

Napad faszystowski na Związek Radziecki spowodował, iż jesienią 1941 r. wiele uwagi i wysiłku organizacyjnego poświęcamy jeńcom radzieckim, uciekającym z obozu jenieckiego w Siedlcach, oraz z transportów kolejowych.

Jeńców radzieckich lokujemy u poszczególnych gospodarzy zobowiązując ich do żywienia i ubierania a w przypadku pojawienia się we wsi Niemców przechowywania.

W akcji tej dzięki patriotycznej postawie i wielkiemu poświęceniu ludności, mogliśmy zabezpieczyć wszystkich jeńców, którzy znaleźli się



Stanisław Karwowski

na terenie naszej działalności, dając im ludzkie warunki do przetrwania zimy z 1941 na 1942 rok. Wyrazem wdzięczności jeńców była pomoc w miarę ich sił i możliwości rolnikom w pracach gospodarskich. Tu wymienić należy, gdyż na to zasługują rodziny, które z wyjątkowym oddaniem opiekowały się wynędzniałymi i często chorymi jeńcami. Byli to Chmielewscy, Stolarscy, Karwowscy, Dąbrowscy z Pościsz i szereg innych. Przechowywani jeńcy z reguły nie podawali swoich nazwisk a jedynie imiona i dziś przypominam sobie Janoka, Wasię, Sieroszę i Andreja.

Na terenie gminy Misie przechowanych zostało około 35 do 40 jeńców. Wszyscy z nastaniem wiosny 1942 roku odchodzili do lasu i zaczęli organizować oddziały partyzanckie, ale kontaktu nie zrywali zarówno ze swymi gospodarzami, u których się przechowywali jak i z naszą

organizacją. Na wiosnę 1942 roku spotykają nas pierwsze bolesne ciosy ze strony okupanta. W dniu 19 kwietnia 1942 r. został aresztowany Józef Kowalczuk z Tuliłowa, że aresztowanie nastąpiło zaraz po przyjściu nad ranem do domu (celem zmiany bielizny) było przypadkiem, czy też może zdradą — pozostało do dziś tajemnicą. Z terenu mojej bezpośredniej działalności gestapo poszukuje Józefa Zarębskiego, który musi się ukrywać.

Terror okupanta, oraz mające tu i ówdzie miejsce napady bandyckie na poszczególnych rolników, zmuszają nas do zwiększenia czujności, oraz zastosowania akcji samoobrony polegającej na patrolowaniu w nocy wsi i czynnym zwalczaniu bandytyzmu. Dalszym przejawem prowadzonej akcji samoobrony było stałe śledzenie podejrzanych o współpracę z okupantem, piętnowanie wszelkiego rodzaju plotkarstwa i niepotrzebnej gadaniny o konspiratorach.

Jesienią 1942 roku prowadzimy szeroką akcję przeszkadzaniu w dostawach kontyngentów żywności dla okupanta. Zabieramy dostarczoną żywność i rozdajemy wśród najbiedniejszej ludności. Nakazujemy chowanie lub uszkadzanie maszyn do młócenia zboża, celem stworzenia pozornych obiektywnych trudności w realizacji nakazów okupanta. W akcji tej np. został zabrany pas transmisyjny do napędu młocarni, oraz części silnika napędzającego tę młocarnię we wsi Krzymoszyce, przez co uniemożliwiliśmy młócenie i dostawę zboża przez wszystkich rolników tej wsi. U rolników opornych lub przesadnie lojalnych niszczymy główne części maszyn do młócenia i kieratów jak np. koła napędowe. W ramach tej akcji przeszkadzaliśmy w tzw. kolczykowaniu inwentarza żywego u rolników oraz zniszczyliśmy spisy zwierząt domowych zrobione na polecenie władz okupacyjnych, a znajdujące się w urzędzie gminnym. Również w tym czasie została zorganizowana akcja na folwark Przyłuki, należący do Administracji Międzyrzec Podl. Zadanie polegało na zabraniu kilkuset kilogramów wełny uzyskanej ze strzyżenia owiec w poprzednim dniu i przygotowanej do dostarczenia władzom okupacyjnym.

Akcja ta w pełni udała się, a zdobyta wełna została zużyta na wyrób swetrów dla naszych żołnierzy w V-tym Rejonie, jak również dla potrzebujących z sąsiednich rejonów. Na początku 1943 r. powstała konieczność zlikwidowania sekretarza gminy Misie, ze względu na jego szkodliwą współpracę z okupantem. Powyższe wykonał oddział KEDYW-u [4] na podstawie wyroku Sądu Specjalnego.

---

[4] „Kedyw" — Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej A.K. powołane w końcu 1942 r. do walki czynnej w formie dywersji, sabotażu oraz likwidacji funkcjonariuszy gestapo, policji i agentów. (Por. Mała Encyklopedia Wojskowa t. 2, str. 44).

W dniu 29 marca 1943 roku zostałem podstępnie oddany w ręce gestapo przez Henryka Nowosielskiego mieszkańca wsi Pościsze. To przykre dla mnie i mojej rodziny zajście miało następujący przebieg.

Na kilka dni przed tą tragiczną niedzielą po powrocie z Międzyrzeca powiadomił mnie on, iż zwrócił się do niego policjant granatowy Babicz z Międzyrzeca (prawdopodobnie komendant granatowej policji) z propozycją wstąpienia do naszej organizacji i proponuje spotkanie w dniu 29 marca w Międzyrzecu celem omówienia warunków, oraz odebrania pewnej ilości amunicji do pistoletu kaliber 7,65 mm, którą przygotował jako wstępny wkład do działalności przeciw okupantowi.

Po porozumieniu się z moim zwierzchnikiem organizacyjnym i uzyskaniu jego zgody uwarunkowanej pełną gwarancją ze strony H. Nowosielskiego, że nie jest to podstępna zasadzka, udaliśmy się do Międzyrzeca.

Spotkanie z Babiczem odbywało się w restauracji Kondratowa przy ulicy Lubelskiej, ale w krótkim czasie przyszli umundurowani policjanci niemieccy i aresztowali mnie i Nowosielskiego po czym odwieźli nas na ulicę G. Narutowicza do siedziby policji niemieckiej, gdzie odbyło się krótkie przesłuchanie mnie. Nowosielski został ode mnie odłączony i od tego momentu już go nie widziałem aż do czasu zwolnienia.

W nocy zostałem przewieziony do aresztu i wtłoczony do celi, gdzie znajdowało się kilkanaście trupów ludzkich leżących na pryczach.

W celi tej wśród cuchnących trupów przebywałem ponad dwie doby.

W dniu 1-go kwietnia 1943 r. zostałem przewieziony do więzienia w Radzyniu Podlaskim i tu przy załatwianiu formalności przekazania mnie wszedł mój kolega szkolny z Siedlec Andrzej Kietliński. Zwrócił na mnie uwagę i dał mi do zrozumienia, że mnie poznał.

Po około 2-ch tygodniach przebywania w więzieniu zostałem przywołany do okienka w drzwiach celi zwanego judaszem i wówczas usłyszałem głos Andrzeja Kietlińskiego, który powiedział: „jutro będziesz przesłuchiwany, trzymaj się, nic nie powiedz, a będziesz zwolniony".

Rzeczywiście następnego dnia zostałem przeprowadzony z celi do budynku gestapo i tu zostałem poddany przesłuchaniu, które prowadził gestapowiec Weck zwany wówczas przez więźniów Warszawiakiem.

Gestapowiec ów mówił po polsku i na początku przesłuchania przemawiał tonem przyjacielskim, zachęcając mnie do opowiedzenia wszystkiego co wiem o tajnych organizacjach, a następnie przystąpienia do współpracy ze „zwycięskimi Niemcami".

Na moją odpowiedź, że nic nie wiem o jakiejkolwiek organizacji, podprowadził mnie do dużej metalowej szafy i pokazał mi mnóstwo narzędzi tortur mówiąc o argumentach na przypomnienie sobie różnych rzeczy.

Po moim potwierdzeniu poprzedniego oświadczenia do sali weszło dwóch esesmanów z nachajami i specjalnym stołkiem na którym kazano mi się położyć po uprzednim zdjęciu spodni i bielizny. Od tego momentu esesmani rozpoczęli mnie bić przerywając co pewien czas, by Weck mógł zadać pytanie czy już przypomniałem sobie co trzeba.

Gdy ten sposób nie dał pożądanego rezutatu, zrzucono mnie ze stołka, kazano usiąść w kucki, objąć nogi rękoma, które związano sznurem, a następnie wsadzono mi pod kolana powyżej związanych rąk kołek, na którym podnieśli mnie esesmani i położyli na dwóch uprzednio przygotowanych koziołkach.

W ten sposób zostałem zawieszony na drągu za nogi głową w dół, z naciągniętymi obolałymi mięśniami na pośladkach i na plecach, co jeszcze bardziej potęgowało ból, ale teraz esesmani rozpoczęli ponownie mnie okładać nachajami, kijami i różnymi podobnymi narzędziami.

W czasie tych tortur kilkakrotnie mdlałem, ale natychmiast polewano mnie wodą, a po moim oświadczeniu „nic nie wiem" w dalszym ciągu otrzymywałem coraz bardziej bolesne razy, które w pewnym momencie przerwano i zaczęto lać mi do nosa jakiś płyn, co było chyba najgorsze, gdyż zacząłem się dusić i straciłem przytomność chyba już na dłuższy czas, gdyż od tego momentu przerwano przesłuchanie i odprowadzono mnie do celi więziennej, która wydała mi się rajem.

Po upływie około tygodnia Kietliński ponownie uprzedził mnie o przesłuchaniu, które rzeczywiście odbyło się i miało przebieg podobny do pierwszego, a w czasie którego również nie podałem nic.

Wracając każdorazowo z przesłuchania spotykałem się z bardzo troskliwą opieką ze strony pozostałych współwięźniów, polegającą na opatrywaniu ran, sadzaniu na betonie celem chłodzenia rozpalonych pośladków i przykładaniu zimnych okładów na głowę.

W dniu 28 kwietnia 1943 r. wezwano mnie do gestapowca Dickowa, gdzie był obecny również A. Kietliński i wówczas Dickow oświadczył, że będę zwolniony z więzienia, ale muszę pomagać narodowi niemieckiemu na drodze do zwycięstwa, a o szczegółach tej pomocy poinstruuje mnie Kietliński, po czym wydał polecenie załatwienia formalności związanych ze zwolnieniem mnie z więzienia. Po mniej więcej godzinie byłem zwolniony z więzienia, znalazłem się na ulicy i tu spotkałem swego ojca w towarzystwie Kietlińskiego.

Przywitawszy się z ojcem i Kietlińskim udaliśmy się do restauracji, gdzie po jakimś posiłku zapytałem Kietlińskiego na czym ma polegać moja pomoc dla narodu niemieckiego, a ten odpowiedział, abym po powrocie do domu nie nocował ani jednego dnia w domu, gdyż teraz jak mnie aresztują to już nie będzie mógł mi pomóc i napewno zginę w Oświęcimiu.

W tym czasie gdy ja byłem w rękach gestapo w plutonie moim wszelka działalność została zawieszona, a mój zastępca Bolesław Dąbrowski ze wsi Pościsze musiał się ukrywać. Takie postępowanie podyktowane było względami konspiracji.

Po wyjściu z więzienia przez pewien czas trzymałem się z dala od ludzi pracujących w konspiracji, co wynikało z rozkazu otrzymanego od mego dowódcy, u którego dyskretnie zameldowałem się po zwolnieniu z więzienia i któremu dokładnie zrelacjonowałem przebieg aresztowania, przesłuchania w gestapo, oraz warunki i powód zwolnienia.

W sierpniu 1943 roku otrzymałem rozkaz ponownego włączenia się do działalności konspiracyjnej i przystąpienia do organizowania na terenie gminy Misie plutonu wojskowego na bazie dotychczasowych trójek i piątek już istniejących w poszczególnych wsiach gminy.

W skład ówczesnej gminy Misie wchodziło 7 wsi, a urząd gminy mieścił się we wsi Jelnica, co niewątpliwie należało wziąć pod uwagę przy organizowaniu plutonu składającego się z trzech drużyn.

Dalszymi czynnikami, które zadecydowały o organizacji i rozmieszczaniu plutonu był: stan ilościowy i jakościowy członków naszej organizacji w poszczególnych wsiach, istnienie potencjalnych kandydatów na członków i wreszcie odległość wsi od siebie.

Tak więc uwzględniając powyższe utworzyłem trzy drużyny. Do pierwszej należeli mieszkańcy wsi Pościsze i Sawki, do drugiej ze wsi Strzakły i Jelnica, oraz mieszkańcy wsi Misie, Grabowiec i Przychody, stanowili trzecią drużynę.

Drużynowymi zostali: 1-ej Piotr Trochymiak z Pościsz, 2-ej Stanisław Nieroda ze Strzakł, 3-ej Władysław Duda z Miś.

Moim zastępcą został sierż. Bolesław Dąbrowski czasowo zamieszkały we wsi Pościsze.

Pluton mój podlegał dowódcy kompanii, mającego swą siedzibę we wsi Tłuściec — był nim ppor. rez. Czesław Makaruk ps „Gruda" a organizacyjnie wchodziliśmy w skład 35 pułku piechoty (OP 35pp [5]).

Jesienią 1943 r. pluton mój był już w pełni zorganizowany, posiadał pełny stan etatowy (61 osób), oraz uzbrojenie dla połowy stanu.

Rok 1943 był rokiem, w którym ponieśliśmy znaczne straty w ludziach i to zarówno na terenie mojej działalności jak również na terenie całego V-go Rejonu.

W dniu 4 maja 1943 r. w akcji bojowej pod Witulinem w pow. Biała Podlaska poległ Stanisław Bogucki, pochodzący ze wsi Misie, należący do AK na terenie gminy Misie.

---

[5] O.P. 35 pp — Oddział Partyzancki odtwarzający 35 pułk piechoty, powstał jesienią 1943 r. nosił również nazwę Oddział „Mullera", stacjonował najczęściej w lasach kąkolewskich.

W początku 1943 r. ginie, walcząc otoczony w bunkrze pod własnym domem Józef Wasiluk zbiegły z obozu jenieckiego w Niemczech ukrywający się na terenie gminy Misie, pochodzący ze wsi Pościsze-Dąbrowy, bardzo aktywny członek naszej organizacji.

W dniu 8-go listopada 1943 r. Niemcy organizują akcję pacyfikacyjną na szeroką skalę, obejmującą swym zasięgiem również Rejon V-ty, a w tym głównie wsie Jelnica, Pościsze, Krzymoszyce, Wólka Krzymowska, Tłuściec i Grochówkę.

W wyniku tej akcji zostało aresztowanych kilkadziesiąt osób, wśród których znaczną część stanowili członkowie Ruchu Oporu.

Z pośród nich zostali zamęczeni w więzieniach, obozach lub rozstrzelani następujący nasi bliscy współpracownicy, bojownicy:

ze wsi Grochówka — Franciszek Parafiński, ps. WILK,

ze wsi Jelnica — Władysław Okrasa, ps. MIETEK,

ze wsi Pościsze — Stanisław Kuręda, ps. ŻUK — mój ojciec,

ze wsi Krzymoszyce — Andrzej Chmielewski, ps. JASTRZĄB, — Jan Zień, ps. ROLA,

ze wsi Wólka Krzymowska — Kazimierz Dąbrowski, ps. ŻARŁOG — Stanisław Dąbrowski, ps. PAJĄK — Stanisław Hryciuk, ps. OSA, — Tomasz Hryciuk, ps. BĄK — Florian Jóźwik, ps. KABEK — Henryk Smoleński, ps. TYGRYS — Piotr Trochymiak, ps. TWARDY — Leopold Zaniewicz, ps. HIPEK.

Wszyscy mieszkańcy wsi Wólka Krzymowska po czasowym pobycie w więzieniu w Radzyniu Podlaskim i przejściu męczarni w śledztwie, w dniu 1-go grudnia 1943 r. zostali rozstrzelani w Łukowie. [6]

Pozostali bojownicy Ruchu Oporu — członkowie Armii Krajowej w osobach: Andrzej Chmielewski, Stanisław Kuręda, Władysław Okrasa, Franciszek Parafiński, Jan Zień — wszyscy byli z zawodu rolnikami zostali wywiezieni do Lublina i osadzeni w więzieniu na Zamku, a następnie zamęczeni. Bliższe okoliczności ich śmierci jednak są nieznane.

Według informacji uzyskanych z Klubu b. Więźniów Politycznych Zamku i Gestapo Lubelskiego przy Zarządzie Miejskim ZBoWiD w Lublinie, zostali oni zatruci spalinami w szczelnie zamkniętych samochodach, a następnie wywiezieni na Majdanek i tam spaleni w krematorium.

Wszyscy oni mimo strasznych tortur znoszonych w kaźniach gestapo nie załamali się i nikogo nie wydali, ginąc śmiercią bohaterską za wolność Ojczyzny.

W lutym 1944 r. rodziny pomordowanych otrzymywały zawiadomie-

---

[6] Mieszkańcy wsi Wólka Krzymowska rozstrzelani zostali na cmentarzu w Łukowie i tam pochowani, a po wojnie częściowo ekshumowani.

nia, iż zmarli oni w dniu 11-go stycznia 1944 r. w Radzyniu Podlaskim.[7]

W latach 1942—43 nasililiśmy naszą działalność sabotażową i akcje bojowe przy zorganizowanej współpracy z sąsiednimi Rejonami jak również z Oddziałem Leśnym OP 34 pp.

Na odnotowanie zasługują następujące akcje:

— atak na majątek Krzesk Królowa-Niwa i gorzelnię produkującą spirytus dla Niemców, w czasie którego zlikwidowano ochronę niemiecką, zdewastowano gorzelnię, zdobyto kilka kbk i amunicję.

— trzykrotnie ścięcie słupów telefonicznych przy szosie Siedlce — Międzyrzec Podlaski.

— likwidacja konfidenta Wojno w Łukowie przy ul. Dworcowej obecnie Kościuszki, którą to akcję przeprowadzili żołnierze V-go Rejonu w składzie: Józef Marciniak, ps. Brzoza, Stanisław Ciszewski, ps. Czarny, Władysław Michaluk, ps. Lis i Feliks Zaniewicz, ps. Burza, przy czym w akcji tej zginął śmiercią bohaterską Józef Marciniak.

— likwidacja agenta policji kryminalnej Czarnieckiego z posterunku w Międzyrzecu, która to akcja została wykonana w Warszawie w zakładzie fryzjerskim.

— likwidacja dalszych konfidentów, a mianowicie: Ratyńskiego agronoma gminy Tłuściec, Henryka Nowosielskiego ze wsi Pościsze, Stanisława Śledzia zamieszkałego we wsi Wólka Krzymowska.

---

[7] Porównaj przytoczone poniżej zawiadomienie o śmierci Stanisława Kurędy z dnia 4.II.1944 r.

Der Kreishauptmann Amt für Polizeiangelegenheiten
Akt. Z. 1001

Radzyń, den 4.II.1944

An den Herrn Vogt
in Misie

Der Schutzhäftling Kuręda Stanisław geb. am 13.11.1892 in Pościsze zulutzt wohnhaft in Pościsze ist nach Mitteilung am 11.I.1944. in Radzyn verstorben.
Ich ersuche Sie, den Todesfall in den dortigen Standesbüchern zu registrieren, sowie die Angehörigen des Verstorbenen davon in Kenntnis zu setzen.
Ich ersuche um Vollgszusbericht bis 29.II.44.

Im Auftrage
Der Unterschrift unlesbar
Międzyrzec, dn. 12.II.44

Landgemeinde Misie
Kreishauptmannschaft Radzyn
Distrikt Lublin

P. Kuręda Tekla
w. Pościsze gm. Misie

Powyższy odpis Zarząd gm. przesyła do wiadomości.

Wójt gminy Misie
J. Kawęcki

Wymienieni zlikwidowani konfidenci przygotowali listy nazwisk podejrzanych o przynależność do Ruchu Oporu i byli bezpośrednio winnymi aresztowań członków naszej organizacji i ich śmierci.

— żołnierze naszego Rejonu brali udział w wykolejeniu pociągu urlopowego (Niemców) w lesie koło Brzozowicy, a akcją tą dowodził por. Bronisław Duda, ps. Bogdan, Komendant Rejonu IV-go gminy Kąkolewnica.

— akcją stale prowadzoną przez żołnierzy podziemia podległych mi bezpośrednio było systematyczne obserwowanie i dokładne ewidencjonowanie wszystkich pociągów przejeżdżających przez przystanek kolejowy Misie oraz sporządzanie dokładnych raportów, które były następnie kierowane do komórek wywiadowczych. Akcję tą prowadzili moi żołnierze ze wsi Misie pod dowództwem Władysława Dudy.

— również akcją stałą było dokładne ewidencjonowanie transportów samochodowych przejeżdżających szosą Siedlce — Międzyrzec Podl. Akcję tą prowadził bezpośrednio podległy mi żołnierz podziemia Jan Gardias zamieszkały wówczas przy młynie we wsi Grochówka wraz ze swoją żoną Eugenią Gardias.

— jednorazową akcją było rozbicie 2-ch samochodów ciężarowych na szosie w lesie między wsią Krzesk i Grochówką, a w czasie której zabito 4-ch Niemców z obsługi, zniszczono ładunek, oraz zdobyto 1 pistolet maszynowy i 3 szt. kbk.

— również w ramach zorganizowanych akcji bojowych zaatakowaliśmy oddział ochrony lotniska (w budowie) na terenie wsi Rogozneczka gminy Tłuściec, w której to akcji wzięto do niewoli 2-ch Niemców, zdobyto 2 pistolety maszynowe (MP), a z naszej strony ranny był jeden uczestnik akcji (Franciszek Narojek ze wsi Tłuściec).

Po wyjściu z więzienia, kiedy wszelka działalność konspiracyjna na terenie gminy Misie została z konieczności czasowo zawieszona, zaczęliśmy odczuwać brak wiadomości o walkach na froncie wschodnim i w ogóle brak było wiadomości ze świata — kolportaż prasy konspiracyjnej został również wstrzymany — i wówczas zacząłem się zastanawiać jak ten uciążliwy stan zmienić.

Okazja nadarzyła się w krótkim czasie, a mianowicie: będąc w lesie między wsiami Pościsze-Kolonia a Krzewicą spotkałem przypadkowo nieznanego mi człowieka idącego leśną drogą w kierunku wsi Krzewica. Wydał mi się podejrzanym. Zbliżyłem się do niego i rozpocząłem rozmowę w czasie której ustaliłem, iż mieszka w Warszawie, przyjechał do znajomych w Misiach, a teraz udaje się do rodziny we wsi Łuniew, nazywa się Kokośkiewicz.

W rozmowie ów Kokośkiewicz podał nazwiska osób u których zatrzymuje się w Misiach, oraz do których udaje się w Łubach, a ponieważ

osoby podane przez niego znałem jako członków naszej organizacji więc po rozstaniu się z nim postanowiłem sprawdzić kto to był. Podczas sprawdzania wszystko się w całej rozciągłości potwierdziło, oraz w krótkim czasie zapoznaliśmy się i zostałem zaproszony przez niego do Warszawy, a ponieważ w międzyczasie otrzymałem nową „Kenkartę" (dowód osobisty wprowadzony przez okupanta) na nazwisko Alfred Mrukowski oraz „Arbeits-karte" (karta pracy wprowadzona przez władze niemieckie) mogłem udać się do Warszawy i odwiedzić Kokośkiewicza. Poznałem jego dwie córki Basię i Krysię.

Znajomość z pannami Kokośkiewiczównymi okazała się bardzo pożyteczna zarówno dla mnie osobiście jak również dla członków mego plutonu i całego V-go Rejonu, gdyż były one zaangażowane w działalności konspiracyjnej, pracując przy rozdzielnictwie i kolportażu prasy konspiracyjnej. Miały ku temu szczególnie korzystne warunki. Mieszkanie rodziny Kokośkiewiczów mieściło bowiem się na zapleczu sklepu spożywczego, znajdującego się na rogu alei Jerozolimskiej i ulicy Lindley'a. W sklepie tym pracowali Kokośkiewicz, jego żona, oraz panna Basia, a wtajemniczeni wchodzili do sklepu i gdy w sklepie nie było nikogo wchodzili na zaplecze nie będąc o nic podejrzani.

W mieszkaniu państwa Kokośkiewiczów — jak się później dowiedziałem znajdował się punkt kontaktowy i rozdziału prasy konspiracyjnej.

Krysia Kokośkiewiczówna pracowała w urzędzie pocztowym znajdującym się na rogu alei Jerozolimskiej i ulicy Żelaznej. Duża doza zaufania jaką obdarzyli mnie gospodarze sprawiła, iż podczas pierwszej mojej bytności u nich udostępniono mi prasę konspiracyjną, a w tym komunikaty radiowe, z poprzedniego dnia, a więc bardzo aktualne.

Podczas następnych moich bytności ustaliliśmy z Krysią, iż ona będzie nadawała na poczcie listy z prasą konspiracyjną na fikcyjny adres w Międzyrzecu Podlaskim z przeznaczeniem dla mnie osobiście.

Teraz pozostał problem zaangażowania listonosza z urzędu pocztowego w Międzyrzecu Podlaskim, który chciałby listy z fikcyjnym adresem — mnie tylko znanym — dostarczać jak najszybciej.

Zadania tego podjęli się koledzy, członkowie naszej organizacji z terenu Międzyrzeca i w ciągu niespełna tygodnia zadanie wykonali, zapoznając mnie z młodym człowiekiem, listonoszem z Międzyrzeca, który przyjął zadanie dostarczania mi przesyłek pocztowych niezwłocznie po ich nadejściu do urzędu pocztowego w Międzyrzecu.

Nazwiska tego listonosza nie pamiętam dokładnie, ale wydaje mi się, iż nazywał się Stanisław Paluskiewicz.

W ten sposób na początku sierpnia 1943 r., otrzymałem pierwszy list z bardzo aktualną prasą konspiracyjną, która natychmiast była rozwożona przez naszych gońców do poszczególnych dowódców drużyn.

Po kilku przesłanych próbnie listach, gdy okazało się, że wszystko przebiega sprawnie i bez zakłóceń, Krysia na moją prośbę, zaczęła wysyłać paczki zawierające po kilkanaście egzemplarzy każdej gazetki, które mogłem przekazywać do każdej wsi w gminie Misie, oraz udostępnić innym wsiom w ramach V-go Rejonu.

W taki oto nietypowy sposób wiadomości ze świata przenikały do mnie szybko i sprawnie aż do maja 1944 r.

W maju 1944 r. przeznaczona dla mnie paczka z prasą rozsypała się na poczcie w Międzyrzecu w obecności naczelnika poczty, który poznał jej zawartość. Nasz listonosz został „spalony" i musiał przejść do oddziału partyzanckiego, a my znowu zostaliśmy pozbawieni dopływu prasy konspiracyjnej.

Otrzymaną prasę konspiracyjną udostępnialiśmy również ludziom nie będącym i formalnie członkami naszej organizacji, ale z nami sympatyzującymi i współdziałającymi.

Mieszkańcy naszych wsi spragnieni polskiego słowa drukowanego przez nielegalne wydawnictwa, czytali gazetki bardzo wnikliwie i uważnie, a swoją sympatię i solidarność wyrażali w postaci hojnych datków na działalność konspiracyjną, które to kwoty przekazywałem Krysi Kokośkiewiczównej w czasie pobytu w Warszawie.

Po pamiętnych aresztowaniach przeprowadzonych przez okupanta w dniu 8 listopada 1943 r. na terenie V-go Rejonu, które tak dotkliwie ugodziły w naszą organizację, wielu członków odeszło z bronią w ręku do Oddziału Partyzanckiego OP 35 pp. Obwodu Radzyń Podlaski, a wśród nich również z-ca komendanta V-go Rejonu Bronisław Saczuk, ps. Wiarus, zamieszkały czasowo we wsi Wólka Krzymowska.

W tym czasie w ramach OP 35 pp. została utworzona Leśna Szkoła Podoficerska, której komendantem zostaje ppor. Jerzy Skolimiec, ps. Kruk, a jego zastępcą i szefem szkoły mianowano Bronisława Saczuka, ps. Wiarus, który po odniesionej ranie w walce pod wsią Olszewnicą przez Kruka zostaje komendantem szkoły i awansuje do stopnia podporucznika.

Szkołę tę ukończyłem w kwietniu 1944 r. Otrzymałem awans do stopnia kaprala podchorążego i wróciłem do swego plutonu.

Wczesną wiosną 1944 r. po powrocie z leśnego oddziału szkolnego postanowiłem — po przeprowadzeniu rozpoznania odcinka linii kolejowej między przystankami Misie i Brzozowica — wykoleić pociąg towarowy wiozący broń lekką na wschodni front. Zdobytą broń wykorzystać na uzupełnienie ubrojenia mego plutonu, oraz plutonów sąsiednich.

Akcja ta nie udała się, gdyż w ciągu całej nocy nie przejechał na tym odcinku ani jeden pociąg.

Rano po zdjęciu miny wracaliśmy w kierunku wsi Pościsze by rozejść się do domów. Odczuwaliśmy wielkie zmęczenie i zniechęcenie spowodowane nieudaną akcją.

Gdy znaleźliśmy się przy pierwszych zabudowaniach we wsi Strzakły zarządziłem odpoczynek w pierwszej stodole przy drodze idącej z Jelnicy i Miś do Strzał.

Po około godzinnym odpoczynku przyszedł do nas właściciel stodoły w której kwaterowaliśmy i prosił abyśmy wyszli ze stodoły, gdyż od kilku dni przejeżdżają tu samochody niemieckie po ludzi „na roboty", i jeśli nas zobaczą to jego zabiją, a dom spalą.



Piotr Stanisław Przygodzki z ckm (w furażerce)
ps. Żbik

Wypytawszy owego rolnika szczegółowo o stan liczbowy przyjeżdżającego oddziału niemieckiego, jego uzbrojenie i rodzaj umundurowania, postanowiłem odział ten zlikwidować, dając tym samym satysfakcję żołnierzom, których spotkał w nocy zawód a miejscową ludność uwolnić od strachu złapania „na roboty" i wywiezienia do Niemiec.

Wówczas szybko zorganizowałem zasadzkę u wylotu grobli idącej między dwoma rozlewiskami wodnymi, a zamkniętej z obu stron lasem.

Miejsce naszej zasadzki znajdowało się między wsiami Jelnica i Strzakły, a jego topografia stwarzała idealne warunki na zasadzkę.

Po upływie może pół godziny wyczekiwania, nadjechały dwa samochody ciężarowe wypełnione wojskiem i uzbrojeniem.

W momencie gdy samochody znalazły się w połowie grobli wydałem rozkaz — ognia — i poderwałem oddział do ataku.

Zaskoczeni Niemcy próbowali się wycofać, ale gdy od tyłu również zostali ostrzelani, po kilku minutach poddali się.

W akcji tej oddział mój nie miał żadnych strat, nie było rannych, a zdobyliśmy 1 ciężki karabin maszynowy, 2 pistolety maszynowe, 16 karabinów typu Mauzer, 2 pistolety typu Parabelum, oraz 2 samochody ciężarowe i dużo amunicji do zdobytej broni.

Krótkie dochodzenie po walce ujawniło, iż był to pluton Werhmachtu, który jechał do Strzakł na łapankę ludzi do robót przy fortyfikacjach frontowych, a obsada plutonu składa się głównie z Austryjaków z Insbrucka, podkreślali oni, że są katolikami.

Chcąc uniknąć represji na ludności tej i sąsiednich wsi, wydałem rozkaz rozebrania się Niemcom do bielizny i w takim stanie wracać pieszo do Międzyrzeca.

Zdobyty sprzęt i umundurowanie zabraliśmy na zdobyte samochody i odjechaliśmy w trudno dostępne miejsce w okolicy wsi Krzymoszyce. Idący w pościg za nami batalion wojska nie odnalazł nas.

Akcja ta na szczęście nie pociągnęła za sobą represji na ludności okolicznych wsi ze strony okupanta, a bardzo podniosła Polaków na duchu, gdyż zobaczyli jak zwykle butni Niemcy szli upokorzeni boso i tylko w bieliźnie. Natomiast my skromni żołnierze z konspiracji przejechaliśmy przez Strzakły i Pościsze na zdobytych w walce samochodach wioząc zdobytą broń i umundurowanie niemieckie.

W maju 1944 r. otrzymałem rozkaz odbicia aresztowanych Polaków, którzy będą następnego dnia przewożeni z aresztu w Międzyrzecu Podl. do więzienia w Radzyniu Podl.

Rozkaz powyższy otrzymałem w godzinach wieczornych dnia poprzedniego mające nastąpić przetransportowanie więźniów. Miałem więc zaledwie około 12-stu godzin na zorganizowanie całej akcji, to spowodowało, iż użyłem żołnierzy z terenu Pościsz i w ciągu nocy przeszliśmy na miejsce planowanej akcji.

Miejsce akcji ustaliłem w lesie na szosie między wsiami Rzeczyca i Grabowiec w odległości około 7 km od Międzyrzeca. Tam znalazłem się ze swoimi żołnierzami już o świcie.

Oddział przygotowany do akcji składał się z 18-stu żołnierzy, a jako uzbrojenie posiadał 1-en ckm (zdobyty w kwietniu), 2 pistolety maszynowe, 15 szt. kbk oraz każdy żołnierz posiadał 2 granaty obronne i 80 szt. amunicji, a do ckm mieliśmy 1200 szt. amunicji.

Po przybyciu na miejsce zarządziłem w ukryciu odpoczynek a sam ze swoim zastępcą dokonałem rozpoznania terenu, a następnie określiłem stanowiska bojowe dwóch pododdziałów, na które podzieliłem cały oddział, przydzielając zastępcy 5 osób, sam zostałem z 11-oma żołnierzami.

W czasie odpoczynku żołnierzy opracowaliśmy cały przebieg akcji bojowej, z uwzględnieniem ewentualnego niepowodzenia, kierunku wycofania się, oraz czasu i miejsca zbiórki.

Stanowiska bojowe po obu stronach szosy zajęliśmy około godz. 7-ej rano i dobrze zamaskowani oczekiwaliśmy przejazdu transportu. Jeden z żołnierzy z lornetką obserwował szosę w kierunku do Międzyrzeca.

Oczekiwany transport nadjechał około godziny 10-ej, a gdy znalazł się w odległości skutecznego ognia kbk został ostrzeliwany. Celowniczy miał zniszczyć opony samochodu, nie strzelać natomiast do nadwozia aby nie zabić lub nie zranić przewożonych więźniów. Samochód po pierwszej serii z ckm-u zatrzymał się, jednak z wnętrza nikt nie wychodził i wówczas oddałem serię z MP w kierunku szoferki, to spowodowało iż z samochodu zaczęto machać białymi szmatami.

Gdy to zobaczyłem, krzyknąłem; wychodzić z samochodu, co natychmiast uczyniono, a my rozbroiliśmy eskortę. Jeden policjant granatowy bronił się, więc został zabity.

Po sprawdzeniu czy ktoś nie został w samochodzie, zabraliśmy wszystkich jadących oraz przewożone dokumenty i wycofaliśmy się do lasu by uniknąć ewentualnej walki z przypadkowo przejeżdżającymi Niemcami.

Gdy znaleźliśmy się w głębi lasu aresztowani zostali rozkuci i szybkim marszem udaliśmy się do wyznaczonego punktu w lesie między wsiami Brzozowica i Dębowierzchy, tam dokonałem podsumowania całej akcji, oraz wysłałem gońca z meldunkiem o wykonaniu rozkazu i z prośbą o decyzję co mam dalej robić, oraz jak postąpić z uwolnionymi więźniami.

Oczekując powrotu gońca sprowadziliśmy żywność z placówki terenowej w Dębowierzachach. Posililiśmy się a ja dokładnie zapoznałem się z dokumentami odbitych więźniów.

W wyniku tej akcji uwolnionych zostało 12 więźniów politycznych, zdobyto 4 kbk oraz 1 pistolet. Strat własnych nie mieliśmy.

Oczekiwany goniec wrócił od dowódcy następnego dnia z takimi rozkazami: uwolnionych więźniów odesłać tam dokąd zechcą wracać, a gdyby ktoś nie miał dokąd wracać, przekazać do Oddziału Partyzanckiego. Wziętą do niewoli eskortę przekazać do O.P., zdobytą broń i amunicję pozostawić w swojej dyspozycji, oddział rozwiązać.

Od września 1943 r., to jest od chwili powstania oddziału leśnego „Mullera" mój oddział terenowy otrzymywał rozkazy zaopatrzenia tego oddziału w produkty żywnościowe i dlatego kilkakrotnie organizowałem akcje na folwarki Halasy, Przyłuki i Tuliłów, zabierając zboże, inwentarz, oraz inne znalezione artykuły żywnościowe.

Część zdobytej w ten sposób żywności przekazywaliśmy bezpośrednio do Oddziału Partyzanckiego, a część pozostawiałem na swoim terenie magazynując u chłopów.

Pozostawione u chłopów zapasy służyły na wyżywienie oddziałów kwaterujących na terenie gminy Misie, a w tym również radzieckiego

oddziału wywiadowczego „Wołodi", który dosyć często zatrzymywał się u nas.

Radziecki Oddział Partyzancki „Wołodi" będąc oddziałem wywiadowczym, bardzo chętnie korzystał z naszych raportów o transportach kolejowych i samochodowych, sporządzonych w oparciu o obserwacje prowadzone w Misiach i w Grochówce.

„Wołodia" prosił nas również o informacje o rozlokowaniu, ilości i rodzaju wojsk niemieckich kwaterujących w Międzyrzecu i okolicy. Otrzymywali te wiadomości zawsze z chwilą pojawienia się po nie u nas.

Dnia 23 czerwca 1944 r. od świtu okupanci przeprowadzili szeroką akcję pacyfikacyjną, która boleśnie ugodziła również w mój oddział.

Nasz uzbrojony patrol w składzie Piotr Trochymiak i Józef Nowosielski idąc w tym dniu nad ranem ulicą przez wieś Pościsze-Starowieś natknął się na ubezpieczenie przednie nadchodzących niemieckich oddziałów pacyfikacyjnych. Wywiązała się strzelanina.

W czasie tej walki został zabity Niemiec, a z naszej strony Józef Nowosielski raniony — dostał się w niemieckie ręce. Drugi z naszego patrolu Piotr Trochymiak wycofał się i zaalarmował cały oddział. Odgłosy strzałów były sygnałem dla wszystkich młodych ludzi, aby wyjść ze wsi i schronić się w lesie.

Niemcy otoczyli całą wieś i spędzili pozostałych we wsi mieszkańców w okolice przydrożnej figurki, po czym na oczach zebranych zamęczyli Józefa Nowosielskiego — żołnierza mego oddziału. Spalili domy i budynki gospodarcze Piotra Trochymiaka i Stanisława Dębowskiego, przeprowadzili wszędzie rewizje i rabowali przy tym wszystkie wartościowe przedmioty pozostawione w domostwach i obejściach gospodarskich.

Po zakończeniu tych okropnych czynności Niemcy odjeżdżając zabrali ze sobą moje siostry Anielę i Władysławę, starszych rolników Stanisława i Jana Dąbrowskich, oraz kilka jeszcze innych osób, które w krótce wróciły.

Później dowiedzieliśmy się, że siostry moje zostały osadzone w więzieniu, a mieszkańców Pościsz Jana Dąbrowskiego i Stanisława Dąbrowskiego znaleziono za kilkanaści dni w okolicznych lasach zamęczonych.

Ostatnią ofiarą walki konspiracyjnej z okupantem z mego oddziału był mieszkaniec wsi Pościsze-Kolonie Stanisław Piotr Przygocki pseudonim Żbik, który poległ w przeddzień wyzwolenia w dniu 24 lipca 1944 r. w walce z przypadkowo spotkanymi wieczorem „Własowcami".

W miejscu jego bohaterskiej śmierci w lasku między Pościszami-Kolonie a Pościszami-Starowieś stoi metalowy krzyż.

Na zakończenie wydaje mi się konieczne odnotowanie faktu, iż na terenie V-go Rejonu, to jest na terenie gmin Misie i Tłuściec działała konspiracyjna organizacja kobieca zwana Wojskową Służbą Kobiet (WSK).

Wojskowa Służba Kobiet została utworzona na początku 1942 r. i stanowiła pomocniczą formację Armii Krajowej.

Zadaniem członkiń WSK było przygotowanie się do służby pielęgniarskiej, utrzymywanie łączności, opieka nad żołnierzami, prowadzenie pracy propagandowej i wywiadowczej oraz praca biurowa.

Na terenie Obwodu Radzyń rozpoczęto organizację WSK w końcu 1942 r. i pierwszą referentką WSK była Stanisława Łaszcz ps. Klara, a później „Jagoda".

Na terenie V-go Rejonu do organizowania WSK przystąpiono zimą 1942/1943 r. a w końcowym okresie okupacji należało kilkanaście osób, w tym głównie dziewczęta.

Z terenu gminy Misie należało 6 dziewcząt.



Przy ckm Piotr Stanisław Przygodzki i Roman Koliński — rzuca granatem Kaziemierz Jankowski

Działalność WSK na naszym terenie polegała na systematycznym odbywaniu zebrań szkoleniowo-instruktażowych, w czasie których uczono się czynności sanitariuszek, posługiwania się bronią, oraz zasad walki.

W codziennej działalności członkinie WSK były łączniczkami, kolportowały prasę konspiracyjną, prowadziły wywiad, opiekowały się rannymi, prały i reperowały bieliznę partyzantów, robiły na drutach swetry, skarpety i szaliki, przygotowywały posiłki itp.

Obecnie przypominam sobie nazwiska następujących członkiń WSK z V-go Rejonu: Maria Chmielewska obecnie Kuźmiak, Aniela Dąbrowska obecnie Kuręda, Władysława Kuręda obecnie Żbaracka, Jadwiga Marciniak obecnie Swirydziuk, Wanda Marciniak obecnie Wereszko, Eu-

genia Gardias, Helena Saczuk aresztowana 8.XI.1943 r., wróciła do domu po wojnie, Józefa Pietruszko obecnie Leszczuk, Jadwiga Pietruszko obecnie Dawod, Bożena Żek.

W ostatnich dniach lipca 1944 r. na rozkaz komendanta V-go Rejonu pluton mój został zmobilizowany i udał się na punkt koncentracyjny we wsi Kąkolewnica, gdzie kwaterował przez kilka dni, po czym otrzymaliśmy rozkaz powrotu do domów z równoczesną informacją iż oddziały nasze zostają rozwiązane, a my zostajemy zwolnieni z przysięgi złożonej w czasie wstępowania do organizacji konspiracyjnej.

Od tego momentu dalsze postępowanie każdego z nas było jego sprawą indywidualną.

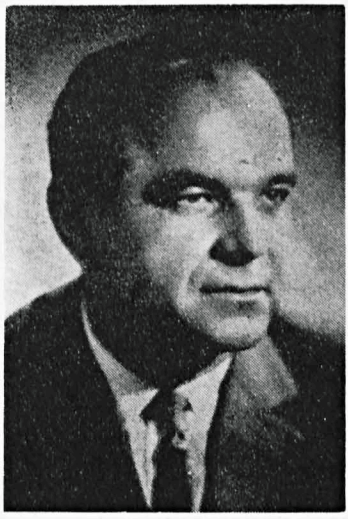
Ja postanowiłem dalszą walkę kontynuować w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego i w dniu 14 września 1944 r. wstąpiłem ochotniczo do Wojska Polskiego, walcząc w jego szeregach do końca wojny.

Podobnie postąpił mój zastępca Bolesław Dąbrowski i wielu innych żołnierzy z mego plutonu, starsi pozostali w domu, oddając się pracy w swoich gospodarstwach.

STANISŁAW KIRYLUK

BRATERSTWO IDEI

(wspomnienia z lat wojny)



Od wybuchu drugiej wojny światowej upłynęły już trzydzieści cztery lata, a za rok Polska Ludowa obchodzi będzie trzydziestolecie swego istnienia i działania.

W tych latach wyrosły i wychowały się dwa pokolenia Polaków, dla których okupacja hitlerowska jest już historią.

Dla uczestników walki zbrojnej lata zmagań z hitlerowskim okupantem, to lata tragiczne i heroiczne. Byliśmy świadkami przemocy i zbrodni jaką okupant dokonywał w naszym kraju, masowo mordując i niszcząc dobra materialne. Lata te pozostają dotąd żywe w naszej pamięci.

Polacy toczyli w 1939 r. wielką batalię z przeważającymi siłami wroga i nie złożyli broni przez cały okres okupacji.

I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki utworzona na terenie Związku Radzieckiego brała udział w walkach pod Lenino, a potem I i II Armia Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej przeszła długą bohaterską drogę, wyzwalając ziemie polskie i zdobywając Berlin. Oni to u boku żołnierzy Armii Radzieckiej zatknęli sztandar biało-czerwony na gruzach zwyciężonego Berlina, który stał się trwałym pomnikiem zwycięstwa.

Cześć oddajemy wszystkim walczącym z hitleryzmem żołnierzom — tym na polskiej ziemi, w Związku Radzieckim, pod Monte Cassino i Tobrukiem, w dywizjonach lotniczych formowanych na ziemi angielskiej.

Tym z ruchu oporu w Polsce, Belgii i Francji. Poległym w powstaniu warszawskim, których krew wsiąkła w ziemię ojczystą. I tym milionom rozstrzelanych, których kryją zbiorowe mogiły oraz zagazowanych i spalonych w piecach krematoriów.

Najstaranniej opracowane wspomnienia uczestników walki z najazdem hitlerowskim nie zdołają oddać dramatycznego klimatu tamtych dni, pełnych grozy i napięcia.

Obowiązkiem każdego z nas — kombatantów, uczestników walki zbrojnej wszystkich formacji jest pamiętać i pamięć tę przekazywać młodemu pokoleniu.

Z walki i krwi powstała Polska Ludowa i choć nie zawsze poglądy polityczne i społeczne były zbieżne, to jednak historia przyznała rację tym, którzy byli orędownikami Polski wolnej, sprawiedliwej, Polski rządzonej przez jej lud, opartej o sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i narodami, które wybrały drogę socjalizmu.

29-lecie walki i pracy wykazało, że słuszność miały te siły społeczne, które zawsze dążyły do ustroju sprawiedliwości społecznej, które przeciwstawiały się rządom burżuazji i obszarnictwa, które stanęły na czele zbudowania kraju w jego obecnym kształcie społecznym i geograficznym.

O tych ludziach, ludziach radykalnej lewicy Południowego Podlasia chciałbym skreślić parę słów.

Agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę zastała mnie w Warszawie. Po niesłusznym rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski w 1938 r., większość komunistów polskich przeszła do działania w lewicowym ruchu zawodowym. Pracowałem na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — Żoliborz.

Pierwszym odruchem w dniu najazdu hitlerowskiego było zgłoszenie się na ochotnika do Wojska Polskiego. Taki cel przyświecał większości komunistów, tych na wolności i tych, którzy opuścili mury więzienne, gdyż sprawę obrony ojczyzny traktowali jako cel nadrzędny.

Niestety, nie znaleźliśmy się w szeregach Armii, bo mimo zbliżającej się klęski, poszczególni „zupacy wojskowi" hołdowali jeszcze przepisom władz politycznych, które wbrew interesom Narodu, izolowały komunistów od prawa obrony kraju. W tych warunkach udałem się na wschód w rodzinne strony Południowego Podlasia, bo taki był zresztą rozkaz dowództwa wojskowego, zalecający mężczyznom kierowanie się do formujących się jednostek wojskowych. Istniał bowiem problem uzbrojenia i organizacji.

8 września 1939 r. dotarłszy do miejscowości Bedlno, zostałem ranny odłamkiem bomby zrzuconej na ludność cywilną, mimo to po kilku dniach, zbliżanie się hitlerowców zmusiło mnie do udania się w dalszą drogę.

20 września do Białej Podlaskiej wkroczyła Armia Radziecka. Wobec dezorganizacji władz cywilnych, radykalne siły lewicy utworzyły Komitet Rewolucyjny na terenie powiatu Biała Podlaska, w skład którego weszło siedem osób, a to: Stanisław Karwowski, Józef Kiryluk, Jakub Krupnik, Estera Lis, Aleksander Masiejuk, Paweł Ochijewicz oraz Jan Zozula.

W Międzyrzecu Podlaskim, również powstał Komitet Rewolucyjny, którym kierował Albin Bobruk. W jego składzie między innymi byli: Zofia Ciemna, Michał Hać i Piotr Prokopiuk.

21 września został zorganizowany Komitet Rewolucyjny na teren powiatu radzyńskiego z siedzibą na st. kol. Bedlno. Na czele Komitetu siły radykalne postawiły Aleksandra Kiryluka. W jego skład weszli: Franciszek Filipiuk, Froim Helfenbaum, Dawid Hochbaum, Mojżesz Hochbaum, Stanisław Kiryluk, Władysław Kiryluk, Henryk Matysiewicz, Jan Szyszko, Kazimierz Szyszko i Mikołaj Zieniewicz.

W skład Komitetów wchodzili obywatele narodowości, polskiej białoruskiej i żydowskiej, zgodnie z istniejącym stanem narodowościowym i wyznaniowym na tych terenach.

Komitety — z powodu ucieczki właścicieli — zajmowały się zabezpieczeniem mienia, rozdziałem żywności, pomocą uchodźcom i pogorzelcom. Powiatowe Komitety zajmowały się również organizacją Komitetów Folwarcznych, które miały charakter społeczny, organizując sprawiedliwe rozdawanie zboża oraz organizując prace związane z produkcją rolną i hodowlaną.

5 października Komitety Rewolucyjne po wycofaniu się wojsk radzieckich za rzekę Bug zostały zlikwidowane. Większość działaczy lewicy radykalnej przeszła na tereny wschodnie, gdyż prześladowani i sądzeni za działalność polityczną w okresie międzywojennym, mogli spodziewać się ze strony gestapo jedynie aresztowań i represji z pozbawieniem życia.

W końcu października 1939 r. przedostałem się do Lwowa.

Moim największym pragnieniem było przygotowanie się do walki zbrojnej z okupantem.

Podstawowe wiadomości wojskowe uzyskałem w służbie czynnej w latach 1933—34 w 83 p.p. w Kobryniu. To też we Lwowie zostałem przyjęty do oficerskiej szkoły, którą ukończyłem w stopniu porucznika w 1941 r. t.j. przed najazdem hitlerowskim na Związek Radziecki.

W czerwcu 1941 r. walczyłem z dywersantami prawicy ukraińskiej — banderowcami, członkami Organizacji Ukraińskiej Nacjonalistów (OUN). Ścigany przez gestapo i skazany na karę śmierci, przedostałem się do Warszawy, gdzie przez szereg miesięcy ukrywałem się u zaprzyjaźnionych osób, a następnie u rodziny w Międzyrzecu i jego okolicy.

Od zarania powstania Polskiej Partii Robotniczej w 1942 r. wstąpiłem w jej szeregi w Warszawie na terenie dzielnicy Marymont. Moim bezpośrednim zwierzchnikiem był Stanisław Pikulski ps. „Tata". W dalszym ciągu kierowałem swe kroki do walki zbrojnej.

W kwietniu 1942 r. byłem uczestnikiem kursu dowodzenia walką partyzancką — zorganizowanego przez Sztab Główny Gwardii Ludowej w Chylicach k/Warszawy. Kurs ten między innymi ukończył dowódca 1 Oddziału GL — Franciszek Zubrzycki „Mały Franek", komendantem kursu był — Janusz Zarzycki. Wykładowcami między innymi byli: Franciszek Jóźwiak ps. „Witold" (Szef Sztabu GL) i Marian Spychalski ps. „Marek".

Komendantem Sztabu Warszawskiego GL był — Bolesław Kowalski ps. „Ryszard", „Janek".

W porozumieniu ze Sztabem Głównym GL, latem 1942 r. wraz z towarzyszem walki — Adolfem Matysiewiczem podjęliśmy decyzję przedostania się za linię frontu, by skontaktować się z partyzantką radziecką i regularną Armią.

Trudno dziś opisać gehennę i dramatyczność przeżyć jakich doznaliśmy. Bezgraniczna przyjaźń, braterstwo idei i celów pozwoliły nam pokonać niezliczone trudności i zasadzki zanim ujrzeliśmy autentycznych partyzantów walczących już w wielkich zgrupowaniach na terenie Białorusi pod dowództwem gen. gen. Bożenki i Pietrowa.

Z ich pomocą wylecieliśmy do Moskwy samolotem, który na tamtych ziemiach, opanowanych przez partyzantów radzieckich, był środkiem kontaktu z ich ojczyzną. W Moskwie uzupełniłem wiedzę wojskową i umiejętności dowodzenia na tyłach wroga. Wiosną 1943 r. zostałem zrzucony na tereny Południowego Podlasia — ziemi, na której się urodziłem, wychowałem, którą ukochałem, gdzie spędziłem lata walki politycznej i na której chciałem walczyć z hitlerowskim najeźdźcą. Działalność konspiracyjna nie zawsze jednak była zbieżna z pragnieniami.

Ludzie walki musieli podporządkować się decyzjom swoich zwierzchników i działać w miejscu i w sposób najbardziej korzystny dla wyników walki. Zostałem więc skierowany do Warszawy. W stolicy sytuacja była jakże odmienna od początków zorganizowanej walki antyhitlerowskiej. Polska Partia Robotnicza i jej zbrojne ramię Gwardia Ludowa okrzepły, do szeregów wstępowali nie tylko działacze rewolucyjni okresu międzywojennego, ale także nowi bojownicy rekrutujący się głównie z warszawskich zakładów pracy, węzłów kolejowych, warsztatów i inteligencji. Rosły szeregi organizacji młodzieży Związku Walki Młodych, a ich przywódcy już w tamtych latach zasłynęli dojrzałością, męstwem i odwagą.

Dla dzisiejszej młodzieży nazwiska — Hanki Sawickiej, Ladysława Buczyńskiego, Mieczysława Krajewskiego, Janka Krasickiego, Zofii Jaroszewicz i Józefa Olszewskiego — to tylko symbole pięknej karty anty-

hitlerowskiego, młodzieżowego ruchu rewolucyjnego. Są to postacie pozostające na całe życie w naszej pamięci. Tak, jak pozostają w naszej pamięci przywódcy i żołnierze Gwardii Ludowej: Franciszek Jóźwiak „Witold", Bolesław Kowalski — bohaterski dowódca AL Warszawy, dowodzący oddziałami AL w powstaniu warszawskim, Józef Małecki „Sęk" — członek Sztabu Głównego AL oraz młodzi dowódcy Batalionu Czwartaków, których bojowy hart i akcje dywersyjne zapisały się złotymi zgłoskami w walkach antyhitlerowskich.

Działalność konspiracyjna w Warszawie związała mnie z:

— Eustachym Popielem — byłym aktywistą KPP i działaczem lewicowym związków zawodowych,
— Władysławem Dworakowskim — niezwykle popularnym w szeregach klasy robotniczej Warszawy, członkiem KW PPR, działaczem rewolucyjnym okresu międzywojennego i aktywistą związku metalowców,
— Janem Rusteckim — również działaczem rewolucyjnym okresu międzywojennego i aktywistą PPR w czasie okupacji,
— ze wspomnianym już Adolfem Matysiewiczem, którego drogi rewolucyjne splotły się z moim działaniem od najmłodszych lat na terenie powiatu radzyńskiego oraz braćmi jego Edwardem i Henrykiem i siostrami Eleonorą i Janiną, którzy byli mi bliscy i drodzy.

Wspominając okres walk 1943/44 w Warszawie, należy podkreślić wspaniałą patriotyczną postawę ludności i solidarności w walce działaczy lewicy PPS i wielu, wielu bezpartyjnych, którzy także byli żołnierzami podziemia.

Najtrudniejszą drogę, bo dywersji na tyłach wroga w kręgu hitlerowskich okupantów wybrali — Artur Jastrzębski i Kazimierz Jaworski — były uczestnik walk w Hiszpanii.



Maria Kłos ps. Maria Żmyrko

Wspomnę także o bohaterskiej dwudziestoletniej dziewczynie Marii Kłos — Żmyrko — radzistce, aresztowanej w kwietniu 1944 r. Katowanej w gestapo w Warszawie na ul. Szucha i zamordowanej w przeddzień powstania na Pawiaku.

Oprócz mnie na terenie Warszawy walczyła również siostra moja Karolina Półgroszek. Po stracie męża, rozstrzelanego w gestapo we Lwowie wyrwawszy się po dziewięciu miesiącach z rąk gestapo, podjęła walkę z takim hartem i samozaparciem jak ongiś w szeregach rewolucyjnej lewicy w okresie międzywojennym, (za co skazana została na 9 lat więzienia).

W szeregach PPR w Warszawie działał także mój starszy brat Aleksander, o którym pisałem wyżej.

Działalność komunistów była przez gestapo szczególnie tropiona. Toteż wczesną wiosną 1944 r. musiałem — poszukiwany listami gończymi wraz z bratem Aleksandrem opuścić Warszawę. Nowym terenem walki była Lubelszczyzna.

Skierowany przez Sztab Główny AL do dowództwa Okręgu Lubelskiego AL, które stacjonowało w lasach Parczewskich, poznałem wybitnych dowódców AL — Mieczysława Moczara, Ignacego Narbutta, Kazimierza Sidora, Franciszka Wolińskiego, Bolesława Drabika oraz Mikołaja Melocha.

Dowództwo Okręgu zleciło mi funkcję oficera do specjalnych zleceń 1 baonu AL, którym dowodził rtm. Zbigniew Stępko ps. „Mara".

Brat mój Aleksander został zastępcą dowódcy kompanii AL w baonie kpt. Franciszka Wolińskiego.

Na początku maja 1944 r. zostałem mianowany oficerem łącznikowym Okręgu AL w 2 Partyzanckiej Brygadzie Briańskiej, dowodzonej przez mjr Josifa Mahometa „Mahomet".

Dowództwo stacjonowało w okolicy bagnistej we wsi Łózki, w domu rodziny Bobruków. Brygada obejmowała swym zasięgiem powiaty: bialski, łukowski i radzyński.

Działania partyzanckie Brygady — zbrojna walka z wrogiem, wysadzanie pociągów i mostów, paraliżowanie transportu i dezorganizacja administracji były postrachem dla wroga.

Brygada ściśle współpracowała z oddziałami Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich oraz częścią oddziałów Armii Krajowej. Dużą pomoc Brygadzie okazywał dowódca oddziału AL kpt. Bolesław Drabik, który miał doskonałe rozeznanie terenu. Był postrachem dla niemieckich ugrupowań okupacyjnych.

Wieś Łózki, w której urodziła się moja matka i inne okoliczne wsie — gdyż z wielu ich mieszkańcami byłem spokrewniony — były mi szczególnie bliskie, to też na tym właśnie terenie dowództwo poleciło mi

zorganizowanie oddziału Armii Ludowej. Decyzja ta została ujęta w specjalnym rozkazie.

Uzbrojenie uzyskałem z Brygady mjr „Mahometa".

W maju 1944 r. oddział liczył 20 ludzi, moim zastępcą był ppor. Stanisław Mazur, a dowódcami drużyn — Jan Jedynak i Bronisław Kosiura. W skład oddziału wchodzili: Franciszek Bondarczuk, Antoni Huczko, Jan i Józef Hukalukowie, Antoni Jedynak, Bazyli Kościuczyk, Stefan Kuszyński, Bolesław Małaszuk, Piotr Nakaziuk, Piotr Ostapiuk, Maksym i Stefan Prokopiukowie, Jan Robodziej, Jan Sadowiec i Wiktor Sidorczuk oraz łącznik z dowództwem obwodu — Karola Półgroszek „Fela.

W czerwcu 1944 r. oddział otrzymał zadanie dostarczenia broni i materiałów wybuchowych do lasów jagodzińskich w pobliżu Łukowa.

Wobec trudności przeprowadzenia tak dużej operacji, pomocy udzielił nam oddział radziecki, pod dowództwem kpt. „Jaszy". W akcji tej brałem udział wraz ze Stanisławem Mazurem.

Nasz transport, przechodząc nocą (w ilości dziesięciu furmanek) koło wsi Przychody — Misie, znalazł się pod gęstym obstrzałem wroga. Nie mogąc przedostać się przez przejazd kolejowy koło stacji Szaniawy, stoczyliśmy godzinną walkę i zmuszeni byliśmy się cofnąć. Ponieśliśmy straty w ludziach. Ludność miejscowa poinformowała nas później, że w walce zginęło ośmiu hitlerowców, a kilkunastu zostało rannych.

23 lipca 1944 r. we wsi Łózki nasz oddział z pomocą partyzantów radzieckich stoczył walkę z grupą ubezpieczającą wycofujące się wojska hitlerowskie via Ostrówki, Łózki, Drelów do Międzyrzeca. Oddział hitlerowski liczył około pięćdziesięciu żołnierzy. Walka trwała ponad pół godziny. Wobec zbliżających się dalszych oddziałów hitlerowskich, musieliśmy wycofać się do lasu Świdnik. W lesie tym kryły się również oddziały AL, BCh, AK oraz partyzanci radzieccy z mjr. „Mahometem" na czele.

W walce tej zginęło trzech hitlerowców, a kilkunastu zostało rannych.

Wycofujące się oddziały wojsk hitlerowskich zabiły partyzanta radzieckiego i mieszkańca Łózek — Michała Niemownego.

Mimo, że wojska radzieckie i polskie dotarły już do Chełma i Lublina byliśmy w lesie Świdnik jeszcze przez dwa dni pod obstrzałem artylerii wojsk niemieckich oraz pod obstrzałem kontruderzenia wojsk radzieckich zdążających z Komarówki.

Wysłany łącznik zawiadomił dowództwo radzieckie o naszym zgrupowaniu partyzanckim i o zmianie kierunku marszu wycofujących się wojsk hitlerowskich na Wólkę Łózecką, Szóstkę przez Międzyrzec Podlaski do Siedlec.

Wsie Łózki i Drelów zostały wyzwolone u schyłku dnia 25, a Międzyrzec Podlaski 26 lipca 1944 r. przez wojska radzieckie. Następnego

dnia witaliśmy radzieckich przyjaciół, z którymi łączyła nas wspólna walka z znienawidzonym wrogiem.

Radość była ogromna! Zdawaliśmy sobie sprawę, że to dopiero część wyzwolonej polskiej ziemi z pod okupacji hitlerowskiej, że czekają nas jeszcze trudy walki, że będą ofiary. Czeka nas również trud ukształtowania nowego sprawiedliwego ustroju społeczno-politycznego, który przypuszczalnie nie obędzie się bez ofiar. Droga do osiągnięcia ostatecznego celu jeszcze daleka.



Józef Kiryluk

Życie za ojczyznę oddało wielu, wielu Polaków, wśród nich nie brakowało i synów Południowego Podlasia. W lesie Bagonica na terenie powiatu Biała Podlaska rozstrzelano wraz z dwudziestoma patriotami najstarszego mego brata — Józefa. Zamordowani przez gestapo zostali przyjaciele: Michał Hać i Henryk Matysiewicz. Od kuli bratobójczej giną: Antoni i Jan Jedynakowie, Stanisław Mazur, Piotr Prokopiuk i Jan Szyszko. 23 listopada 1943 r. z rąk bandy Narodowych Sił Zbrojnych we wsi Olszewnica pow. Radzyń Podlaski zginął drugi brat — Władysław.

Wielkie były cierpienia męczonego narodu i wielkie pragnienie zwycięstwa, to też każdy dzień zbliżał nas do ostatecznego rozrachunku z wrogiem. *

---

* Mgr Stanisław Kiryluk, po wyzwoleniu, decyzją sekretariatu KC PPR jest od września 1944 r. I sekretarzem WKW PPR oraz pełnomocnikiem PKWN d/s reformy rolnej na woj. warszawskie. W lutym 1945 r. KC PPR mianuje go I sekretarzem Po-

morskiego Wojewódzkiego Komitetu PPR. W 1945 r. powołany do służby w Wojsku Polskim. Pełni ją w instytucjach centralnych MON do 1950 r., awansując do stopnia pułkownika. W tym czasie był członkiem Komitetu Głównego PPR, a po zjednoczeniu PZPR w W.P. W 1951 r. został prezesem Zarządu Głównego ZBoWiD w Warszawie. Po 1952 r. przechodzi do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Następnie zostaje mianowany ambasadorem w Chińskiej Republice Ludowej i Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej (1952—59). Po powrocie do kraju wyznaczony na dyrektora Instytutu Spraw Międzynarodowych (1959—63). W 1964 r. został mianowany ambasadorem w Cesarstwie Iranu. Ze względu na zły stan zdrowia odwołany do kraju, przeszedł na emeryturę. Obecnie wiele pracuje społecznie. Opracowuje historię ruchu robotniczego okręgu siedleckiego. (Przyp. Red.).

MARIAN KOWALSKI

WSPOMNIENIE O NAUCZYCIELU — WŁODZIMIERZU FURMANIE 17.V.1896—12.XII.1964



Włodzimierz Furman ponad czterdzieści jeden lat swego pracowitego życia związał z Międzyrzecem Podlaskim. Znaliśmy go wszyscy. Był cenionym pedagogiem i społecznikiem, cieszył się powszechnym uznaniem wśród miejscowego społeczeństwa i licznej młodzieży szkół międzyrzeckich. Jego wieloletnia działalność dla dobra miasta i mieszkańców, umiejętność współżycia z ludźmi, wrażliwość na biedę ludzką — zjednały mu sympatię i powszechne uznanie.

Wł. Furman urodził się synem Jana i Marii z Mylińskich 17 maja 1896 r. w Tarnopolu. Pochodził z rodziny rzemieślniczej (ojciec był szewcem). W Tarnopolu kończy 4 kl. szkołę ludową i następnie 3 kl. szkołę wydziałową. Po ukończeniu tejże uczęszcza do szkoły przemysłowej ślusarstwa przemysłowego. Ciężkie warunki materialne zmuszają go jednak do przerwania nauki i podjęcia pracy.

W roku szkolnym 1911/12 składa egzamin wstępny na kurs przygotowawczy seminarium nauczycielskiego. W 1914 r. otrzymuje świadectwo II-go kursu. Wybuch wojny światowej przerywa kontynuację nauki. Do 1917 r. pracuje, a w wolnych chwilach przygotowuje się do dalszych egzaminów w seminarium nauczycielskim.

W 1917 r. zostaje powołany do wojska austriackiego, w którym służy do 1 listopada 1918 r. W tymże roku składa we Lwowie jako eksternista egzamin z zakresu III kursu, a w następnym roku otrzymuje świadectwo ukończenia seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu.

W 1920 r. zostaje powołany do Wojska Polskiego, zdemobilizowany w 1921.

Pracę w wybranym przez siebie zawodzie nauczycielskim podejmuje w powiecie radzyńskim (Paszki Duże i Brzozowy Kąt), a następnie przenosi się do Międzyrzeca Podlaskiego. Pracuje tu w 7-mio klasowej Publicznej Szkole Powszechnej im. Stanisława Konarskiego.

W sierpniu 1924 r. zawiera związek małżeński z nauczycielką tejże szkoły — Albiną Abrami.

Dokształca się, stale pogłębia swą wiedzę na organizowanych przez Kuratorium kursach.

W 1928 r. kończy Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego w Wągrowcu, a w 1929, Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Poznaniu, uzyskując tym samym dodatkowe kwalifikacje zawodowe przewidziane dla nauczycieli szkół powszechnych.

Niezależnie od pracy w wyżej wymienionej szkole uczy w Gimnazjum Koedukacyjnym Towarzystwa Szkoły Średniej dla młodzieży wyznania mojżeszowego oraz w Publicznej Dokształcającej Szkole Zawodowej do 1939 r.

W lipcu 1932 r. uczestniczy w państwowym kursie dla kierowników szkół, a w 1933 r. bierze udział w Uniwersyteckim Kursie Wakacyjnym w Nowym Sączu.

Tuż po wyzwoleniu 15 października 1944 r. powierzono Wł. Furmanowi pełnienie obowiązków kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 2, a w początku następnego roku, na wniosek Zarządu Miejskiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, powierza kierownictwo Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Międzyrzecu Podl. i zleca jak najszybsze jej uruchomienie. Wł. Furmanowi należą się słowa uznania za szybkie założenie tejże szkoły, mimo bardzo trudnych powojennych warunków. Dzięki energii i wysiłkowi jego i całego grona nauczycielskiego, budynek szkolny przy ul. Warszawskiej został w krótkim czasie odnowiony i wyposażony, a warsztaty urządzone. Przeprowadzono adaptację budynku mieszkalnego przy ul. Staromiejskiej 20 i dostosowano do potrzeb szkolnych. Wł. Furman uzyskał w Miejskiej Radzie Narodowej przydział placu na budowę sali gimnastycznej i internatu.

W 1946 r. Kuratorium powołało go na członka Komisji Egzaminacyjnej egzaminów czeladniczych w Międzyrzecu Podl.

14 stycznia 1948 r. w wyniku uzyskanych kwalifikacji zawodowych nadało Ministerstwo Oświaty Wł. Furmanowi dyplom nauczyciela, uprawniający do nauczania: organizacji warsztatu, matematyki, wiadomości społeczno-gospodarczych i wychowania fizycznego w szkołach zawodowych dokształcających, średnich szkołach zawodowych i w szkołach przysposobienia zawodowego.

Niezależnie od pracy zawodowej, Wł. Furman wiele czasu poświęca pracy społecznej, w której był zaangażowany od 1922 r. tj. od chwili przybycia do Międzyrzeca.

W latach 1927—1928 był redaktorem dwutygodnika miejscowej gazety „Głos Międzyrzecki", a następnie członkiem kolegium. Szereg lat był prezesem Ogniska Nauczycielskiego i członkiem Oddziału Powiatowego ZNP. Wiele czasu poświęcał organizacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Międzyrzecu, w której pełnił funkcję zastępcy komendanta.

Od 1927 r. nieprzerwanie związany jest z ruchem spółdzielczym w Międzyrzecu Podl. W roku 1928 powołany na członka Zarządu Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców (w 1931 r. zmieniło ono nazwę na Okręgową Spółdzielnię Spożywców). W 1938 r. Wł. Furman jest powołany na stanowisko prezesa Zarządu na którym pozostaje do 1949 r.

W roku 1950 Walne Zgromadzenie Członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców powierza mu funkcję przewodniczącego rady nadzorczej — organu nadzorującego działalność Zarządu Spółdzielni.

Darzony uznaniem i zaufaniem członków, wybierany był każdorazowo do władz samorządowych spółdzielni. W najtrudniejszym okresie okupacji hitlerowskiej, jako prezes Zarządu Spółdzielni wraz z pozostałymi członkami, chronił ludzi przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec. Podjął akcję opieki nad wysiedlonymi z województw zachodnich, zapewniając im pracę, a pokrzywdzonym rodzinom udzielał pomocy materialnej, głównie w formie deputatów.

Niezależnie od w/w. pracy społecznej w spółdzielczości, czynnie zaangażowany był od 1927 r. w Zarządzie Spółdzielni Pożyczkowo-Kredytowej im. Kasy Stefczyka. Pełnił w niej honorowo funkcje prezesa, a następnie przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Od października 1944 r. do końca 1950, był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Międzyrzecu Podl., aktywnie pracując w szeregu komisjach, a przede wszystkim w oświatowej i budżetowej.

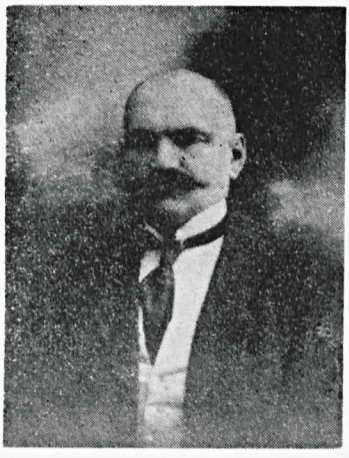
W Miejskim Komitecie Obrońców Pokoju był przez szereg lat wiceprzewodniczącym, wykazując dużą aktywność.

Za swą ofiarną i twórczą pracę zostaje odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia Polski Ludowej, a w okresie międzywojennym brązowym Medalem Za Długoletnią Służbę oraz wyróżniony odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i licznymi dyplomami, podziękowaniami i nagrodami pieniężnymi.

Włodzimierz Furman dobrze zasłużył się miastu i społeczeństwu międzyrzeckiemu.

ALEKSANDER OLESZCZUK

ZASŁUGI WITOLDA PRACKIEGO W BADANIACH LUDOZNAWCZYCH MIĘDZYRZECCZYZNY



Witold Pracki [1] pozostawił bogatą spuściznę publicystyczną w prasie krajoznawczej na przełomie XIX i XX wieku, dotyczącą regionu Międzyrzecczyzny.

Pobyt jego na Południowym Podlasiu łączy się z nabyciem dóbr międzyrzeckich przez Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic pod Krakowem w 1885 r. [2].

Pochodził z rodziny kolejarskiej. Urodził się około 1868 r. Zdobył zawodowe wykształcenie leśnika. Studiując korzystał z pomocy materialnej hr. Potockiego i za to zobowiązany był pracować w jego dobrach — w leśnictwie. Był wielkim miłośnikiem przyrody, a zwłaszcza ukochał las. Znano go jako niezrównanego gawędziarza i myśliciela.

Dzięki niemu znalazły się na łamach prasy ludoznawczej ciekawe artykuły dotyczące dawnej kultury Międzyrzecczyzny, były one nielada przyczynkiem do badań ludoznawczych regionu dla innych badaczy.

Po przybyciu na to ciche i spokojne Południowe Podlasie, w którym wypadło mu żyć i pracować, poznając jego uroki, starał się ukazywać je w prasie ludoznawczej.

Po przybyciu do Międzyrzeca około 1887 roku, otrzymuje posadę nadleśniczego, najpierw w Turowie (majątek należący do klucza dóbr międzyrzeckich), a po roku 1894 jest nadleśniczym w Międzyrzecu.

---

[1] Witold Pracki artykuły swoje i opracowania podpisywał również pseudonimem — WITOWT.

[2] Pleszczyński Adolf: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911, s. 21.

Należał do najlepiej teoretycznie przygotowanych leśników w okolicy. Był człowiekiem nie tylko o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ale przede wszystkim leśniczym z powołania, miłującym swój zawód.

Nie poprzestawał na zdobytym już wykształceniu, lecz poszerzał zakres swych wiadomości przez ciągłe samokształcenie. Był bardzo ambitny i pracowity. W roku 1928 zdobył dyplom inżyniera leśnika na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. [3]



Witold Pracki

[3] Informacja notariusza Antoniego Sobolewskiego z Międzyrzeca Podl.

Obcowanie z przyrodą kształtowało jego wrażliwą naturę. Chęć kontaktowania się z miejscową ludnością powodowała, że poza pracą w lesie, stale wyjeżdżał swoim dwukołowym jednokonnym wózkiem do okolicznych wsi i folwarków.[4]

Spotkania te nastręczały wiele okazji do wspólnych gawęd, często przy ognisku, trwające natomiast wiele godzin. Nasłuchał się przy tym różnych opowieści, fantastycznych baśni, facecji, ciekawych miejscowych osobliwości, pieśni, przysłów ludowych i nie rzadko zwierzeń.

Z czasem powstaje krąg gawędziarzy i informatorów jak: w Olszewnicy (kąkolewskiej) — Szymek Cygan i F. Jóźwik; w Ostrówkach — A. Bejdówna, K. Bołbówna, Jan i Piotr Drelowcowie, i B. J. Korolczykowie; w Turowie — Pawłowa Gilicha, Antoni Gil, Franciszek Komoń (Golat), Kierychówna, Józefa Mrozówna, i Wikta Korolczykówna.

Pracki skrupulatnie wszystko notował, opracowywał i publikował głównie w ówczesnych czasopismach ludoznawczo-krajoznawczych jak: „Wisła", „Lud", „Prace Filologiczne", „Materiały do Antropologii Archeologii i Etnografii" oraz w innych. Ślady jego zainteresowań ludoznawczych znajdujemy już w 1888 roku w prasie.[5] Od 1906 r. figuruje w spisie członków czynnych Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie.[6]

Działalność zbieracka materiałów ludoznawczych zamyka się zasadniczo w trzech obszarach:
— Międzyrzecczyzny (z ośrodkiem w Turowie i najbliższych okolicach),
— Kujawy Borowe (pow. kolski) i
— Krakowskie.

Odnośnie tych oddalonych obszarów od Międzyrzecczyzny znajdujemy wyjaśnienie, iż „przebywając pewien czas w okolicy Ślesina (Kujawy Borowe), zainteresował się tamtejszymi właściwościami gwary".[7] I dalej wyjaśnienie dotyczące innego regionu: „od 1891 r. przebywając w krakowskim zapisywałem od wieśniaków tamtejszych ciekawsze wyrazy, które w niniejszym zbiorku podaję".[8]

Zakres zainteresowań ludoznawczych Witolda Prackiego możemy podzielić na następujące zasadnicze działy:
— baśnie i gadki ludowe,
— przysłowia,

---

[4] Informacja Antoniego Siedlanowskiego z Rzeczycy k/Międzyrzeca Podl.

[5] W tomie drugim „Wisły" na str. 616 znajduje się następujące podziękowanie „Panu Witoldowi Prackiemu z Międzyrzeca za nadesłanie 110 przysłów z Białej Cerkwi".

[6] Witold Pracki posiadał leg. członkowską Towarzystwa Ludoznawczego Nr 307 (w:) „Lud" z 1906 r. s. 276.

[7] Informacja Jana Drelowca z Ostrówek pow. radzyński.

[8] Tenże.

— zagadki ludowe,
— gwaroznawstwo,
— pomniki dawnej kultury,
— nazewnictwo ludowe,
— folklor pieśniowy,
— medycyna ludowa.

Niemal marginesowo traktował zagadki. Widocznie nie dostrzegał w nich dowcipu zasługującego na publikowanie. Dużo natomiast uwagi poświęcał gwaroznawstwu. Jego zbiory i opracowania noszą znamiona dysertacji naukowych i zwracały uwagę naukowców oraz specjalistów z tej dziedziny, np. recenzje Szymona Matusiaka i Henryka Ułaszyna.[9] Sam autor przyznaje w pracy „O mowie wsi Turowa", iż przy pisaniu jej był w kontakcie z prof. dr Kazimierzem Nitschem, który „przejrzał pracę i zwrócił uwagę na niejedną usterkę". Godny uwagi jest wstęp



Wieśniaczka zamężna z Turowa (reprod. „Wisła", t. 17, s. 571)



Włościanin z Lisiowólki (reprodukcja „Wisła", t. 17 s. 570)

[9] Porównaj „Lud" t. 7, s. 96 i t. 14, s. 306—309.

do tej pracy, w której pisze między innymi, że „...ludność wsi Turowa jest pochodzenia mazurskiego, zasilana od dawna biedniejszymi przybyszami z sąsiednich wsi kiejcackich, bojarskich i rusińskich".

Gwary i stroje regionalne w obecnym czasie rychło się zatracają z powodu wpływów powszechnie znanych. Mowa wsi Turów stanowi odłam wielkiej gwary wschodnio-mazurskiej z wtrętami i wpływami gwar zachodnio-rusińskiej ludności.

Materiały do opracowania gwary ślesińskiej w powiecie kolskim pochodzą z Kolebek, Ostrowia, Półwieska Lubstowskiego, Nowego i Starego, Przywłoki, Sarnowa, Scyszyna, Ślesina, Wymyślina, i Żółwina. Autor podaje we wstępie pracy krótką, ale treściwą uwagę, „U nos mówiom krótko" — oczywiście inne gwary mają w pogardzie. [10]



Kamień graniczny w lasach suchowolskich w „Baraniej szyi" k/Zbulitowa (reprod. „Światowid", t. s, s. 115)

Penetrując rozległy obszar Międzyrzecczyzny zaintrygowały go między innymi liczne zabytkowe znaki wykute na kamieniach (może niegdyś granicznych), a to: ze śladami stóp ludzkich, z wykutymi podkowami i podkowami z krzyżami.

Spostrzeżenia swoje omawia na łamach czasopisma poświęconego archeologii i badaniom pierwotnej kultury polskiej. Artykuł jest poprzedzony ciekawym wstępem, w którym między innymi pisze, że „...część Podlasia objęta obecnie pow. radzyńskim ma swoją przeszłość, ale i w zacisznych lasach i bagnach". A dalej „...Zawsze się coś znajdzie, co starożytnika zająć może. Możnaby przyjąć kamienie z podkowami

[10] Porównaj „Prace Filologiczne" t. 5 (1899) s. 150—157.

za graniczne znaki szczepowe, łowieckie lub tp. pilnie przez sąsiadujące szczepy przestrzegane. Ale i to nie wystarcza do wytłumaczenia zagadki tych kamieni". [11]

Do spostrzeżeń ludoznawczych zaliczyć należy również artykuły w „Wiśle", dotyczące budownictwa i stroju ludowego. [12]

W krótkich dociekliwych opracowaniach, dużo uwagi poświęcił w rocznikach: „Lud" i „Wisła" nazewnictwu ludowemu, zwłaszcza z otoczenia leśnego, np. nazwy uroczysk, ptaków, miejscowości. Są to najczęściej krótkie wzmianki zamieszczane w rubryce poszukiwań. Oczywiście w tej rubryce była też umieszczona obszerna tematyka z innych dziedzin, jak przysłowia, zagadki, pieśni, itp.

Tematy były często inspirowane w prasie przez specjalistów i amatorów. Tak było również z folklorem pieśniowym. Jan Karłowicz, ówczesny redaktor „Wisły" i wybitny znawca folkloru, omawia popularną balladę o młodym czeladniku i starej kowalce. [13]

Liczne przykłady folkloru pieśniowego znajdujemy w jego opracowaniu pt. „O mowie wsi Turowa". [14]

Pracki zaspokajając swą ciekawość z pasją poszukuje i porównuje. Podam choćby dla przykładu porównanie kujawskie pieśni „Z poniedziałku na wtorek", z balladą anglosaską „Pięna łani". Czy nie świadczy to o rozległej erudycji?

Popularne niegdyś znachorstwo znalazło odbicie w przyczynkach do „zamawiań" z Turowa i Ostrówek. Formuły zamawiań przeciw licznym chorobom i dolegliwościom poprzedza krótka uwaga autora „zamawiania chowają wieśniacy w głębokiej tajemnicy, utrzymując, że przez rozgadywanie i brak wiary w nie, tracą one całą siłę leczniczą". Zamawianie zaczyna i kończy modlitwa, zwykle „Ojcze nasz" lub „Zdrowaś Mario". Artykuł zawiera formułki zamawiań od ukąszenia węża, psa skażonego (wściekłego), krwotoku, kołtuna itp.

Tak przedstawia się pokrótce dorobek publicystyczny człowieka, którego niepohamowaną pasją było poznawanie otaczającego świata. Dla badaczy i regionalistów ten pobieżny szkic będzie być może podnietą do poznawania bogatej i pięknej przeszłości Międzyrzecczyzny, naświetli również nieprzeciętną postać inż .Witolda Prackiego (Witowta).

Witold Pracki zmarł w Warszawie dnia 5 lutego 1944 r. przeżywszy 76 lat. [15]

---

[11] Porównaj „Światowit" t. 2 (1900 r.) s. 116—122 oraz Pleszczyński A.: Opis, o.c. s. 152—153.

[12] Porównaj „Wisła" t. 17 (1903 r.), s. 483—485 i 569—573.

[13] Porównaj „Wisła" t. 9 (1896 r.), s. 467—469.

[14] Pracki Witold: O mowie wsi Turowa. Warszawa 1906.

[15] Informacja Jana Drelowca z Ostrówek.

WYKAZ
WAŻNIEJSZYCH OPRACOWAŃ I PUBLIKACJI

Pracki Witold: Puszcze i lasy królewskie województw płockiego i mazowieckiego podług lustracji z r. 1569. Warszawa 1914.
— Starożytne znaki na kamieniach w pow. radzyńskim (w:) Światowit, t. 2 (1900), s. 116—122.
— Zgadki ze wsi Turowa w pow. radzyńskim (w:) Materiały do Antropologii i Etnografii, t. 4, s. 211—216.
— Przyczynki do słownictwa ludowego z okolic Krakowa (w:) Prace Filologiczne, t. 5 (1899), s. 150—157.
— W sprawie kaszubskiego słownictwa (w:) Gryf 1910, s. 255.
— Przewodnik dla służby leśnej. Warszawa 1905. Wyd. Gebethner i Wolf.
— O mowie wsi Turowa. Warszawa 1906. Prace Filologiczne, t. 6 (1900 r). s. 187—276.
— Sośniny w polach (w:) Leśnik Polski. R. I (1910 r.) oraz nadbitka; Warszawa 1911, druk. P. Laskauer.

WISŁA t. 14 (1900)

W. Pracki: Przysłowia z Lisiowólki w pow. radzyńskim, s. 652—653.
— Przysłowia ze wsi Turowa (pow. radzyński), s. 77—78; 191—196.

WISŁA t. 15 (1901)

Witowt: Kilka przesądów ze wsi Turowa (powiat radzyński), s. 177—183.

WISŁA t. 17 (1903)

Witowt: Baśni z Kujaw Borowych: spisał...
1. Dziecko sprzedane diabłu, (opowiadała Marianna Piasecka, Lubstów pow. kolski), s. 71—75.
2. Szklanna góra (Lubstów pow. kolski), s .79—85.
3. Wdzięczny zmarły (opowiadała M. Piasecka, Lubstów pow. kolski), s. 79—85.
4. Zwierzę i czarnoksiężnik (Lubstów 1895), s. 445—449.
5. Chłop nagrodzony za przysługę wężowi (Szymek Cygan z Olszownicy 1895), s. 449—450.
6. Koń z gwiazdami i piecuch, s. 450—452.
7. O bogaczu i biedniaku, s. 452—453.
8. Nieustraszony chłop, s. 453—454.
9. Dowcinpy głupiec (opowiadał Antoni Gil z Turowa 1898), s. 454—455.
10. Arjada (opowiadały Józefa Mrozówna i Kierychówna z Turowa 1895), s. 456—457.

— Baśni z powiatu radzyńskiego spisał...
1. Prawda i krzywda (opowiadał Franek Komoń (Golat) z Turowa), s. 547—548.
2. Sążeń brody, piędź wzrostu (opowiadała Wikta Korolczykówna z Turowa 1898), s. 549.

3. Dziecko — wąż (opowiadała Pawłowa Gilicha z Turowa), s. 549—550.
4. Pan, szukający strachów (opowiadała Anna Bejdówna z Ostrówki), s. 550—552.

— Typy ludowe i budowle z pow. radzyńskiego, s. 569—573.
5. Wdzięczne zwierzęta (spisał Bronisław Korolczyk z Ostrówek), s. 552—557.
6. Złote kędziory (spisał Bronisław Korolczyk z Ostrówek), s. 557—558.
7. Andromeda i zwierzę (opowiadała Katarzyna Bołbówna z Ostrówek), s. 558—560.
8. Wdzięczne dziady (spisała Katarzyna Bołbówna z Ostrówek), s. 560—561.

— Baśni z powiatu radzyńskiego, zebrał...
1. Pasierbice (Holle), (spisał Bronisław Korólczyk z Ostrówek), s. 721—723.
2. Drzewo, sprowadzające sen zimowy (B. Korólczyk z Ostrówek), s. 723.

— Dwie pieśni do deszczu (ze wsi Ostrówki pow. radzyńskiego), przepisał..., s. 88.

— Wieś Górka (Kocka): Charakterystyka archeologiczna, właściwości gwarowe, nazwy topograficzne, zmysłowość, s. 390—391.

— Chałupa drobnoszlachecka ze wsi Olszewnicy (pow. radzyński, gm. i parafia Kąkolewnica), s. 483—485.

W. Pracki: Piekut (zapomniana nazwa), s. 310—312.

WISŁA t. 18 (1904)

Witowt: Do pieśni „O starej kowalce", s. 43—44.

— Przysłowia ze wsi Białki, pow. radzyńskiego, s. 122—125.

— Podanie o klapkach na czubkach obuwia (Ostrówki, pow. radzyński) s. 330

— Piękna Pani (odpowiednik kujawski do ballady anglosaskiej), s. 393—394

— „Naśladowania głosów zwierząt" (wieś Płudy, pow. radzyńskiego), s. 393—394

— „Wiersz o przylocie ptactwa wiosennego (wieś Płudy), s. 394

— Dwie bajki z Olszewnicy:
1. Chytry chłop płata figle zwierzętom (opowiadał Franciszek Jóźwik z Olszewnicy 1895), s. 534—535
2. Zdobycie oblubienicy przez podejście stróża (opowiadał Szymek Cygan z Olszewnicy 1895), s. 535—536

WISŁA t. 19 (1905)

Witowit: Przysłowia ze wsi mazurskiej Płudy gminy Biała, w parafii i pow. radzyńskim, s. 101—102

— Gadki z Ostrówka — zebrane przez...
1. Wdzięczni zmarli (opowiadał Jan Korolczuk), s. 293—295
2. Wróg po śmierci niebezpieczny (opowiadał P. Drelowiec), s. 296
3. Król wężów i zamawiacz (opowiadał Ludwik Hawryluk), s. 296—297
4. Dwie pasierbice, s. 297—298
5. Gościnność (opowiadał B. Królczyk), s. 298—299
6. Chłop i Żyd, s. 300—301

7. Zmyślny Bartek, s. 301

Przyczynki do zamawiań z Turowa i Ostrówek (pow. radzyński):

1. Od ukąszenia węża, s. 558
2. Na toż samo, s. 558
3. Zamawianie od ukąszenia psa „skażonego" (Ostrówki), s. 559
4. Zamawianie od krwotoku (Ostrówki), s. 559
5. Zamawianie od bólu macicy i kołtuna (Turów), s. 559
6. Zamawianie od wrzodów (Turów), s. 559—560
7. Zamawianie od róży, s. 560

L U D t. 12 (1906)

Witowt: Leki ludowe ze wsi Płudy pow. radzyńskiego, s. 264—268

L U D t. 14 (1908)

Pracki Witold: Gwara ślesińska, s. 90—127

L U D t. 16 (1910)

Witowt: Z przysłów kujawskich, s. 96—98

L U D t. 17 (1911)

Witowt: Bugaj (napisany w Międzyrzecu), s. 72—74

Pracki Witold: Bańka, s. 131—133

MARIAN KOWALSKI

TŁOK MIĘDZYRZECKIEGO CECHU SZEWSKIEGO

Dnia 19 października 1971 r. nabyłem od emerytowanego lek wet. z Lublina p. Witolda Jaworskiego [1] metalowy tłok pieczętny międzyrzeckiego cechu szewskiego. [2]

Stanowi on tłok pieczęci Urzędu Starszych Zgromadzenia Kunsztu Szewskiego w Międzyrzecu — jeden z ważnych atrybutów władzy organizacji cechowej.

W myśl praw cechowych, ten którego wybrano na starszego cechu, otrzymywał na czas swej kadencji wszystkie dokumenty cechowe, w tej liczbie, jako główny — tłok pieczętny cechu.

Znane mi przywileje cechu szewców międzyrzeckich z 1673 i 1787 roku zostały opublikowane na łamach Rocznika Międzyrzeckiego w 1970 r. [3]

W którym roku tłok został wykonany i przez kogo — nie wiadomo. Przypuszczać jednak należy, tak z tekstu napisów umieszczonych na nim, jak oprawy, osadzenia itp., że ma on około 150—200 lat.

Szczegółowy opis

Tłok składa się z płaskiej matrycy do wyciskania pieczęci w miękkiej masie (wosk, lak, parafina itp.) oraz trzonu i uchwytu.

---

[1] Witold Jaworski w liście skierowanym do mnie w przedmiotowej sprawie pisze dnia 11 września 1971 r., że pieczęć tę nabył od nieznanej mu osoby gdzieś około roku 1930—1931.

[2] Nazwa pieczęć stosowana jest powszechnie w dwóch znaczeniach, jako tłok pieczętny (stempel, typariusz, matryca, czyli przyrząd o wypukłym odwróconym obrazie jakiegoś napisu rysunku), służący do otrzymywania odcisku do stawiania pieczęci znaku) i jako pieczęć właściwa stanowiąca odcisk tłoka t.j. znaku wytłoczonego za pomocą twardego stempla (tłoku) w miękiej masie (wosku, parafinie, laku itp.) lub naniesiona na dokument w postaci odbitki, opatrzonej cechami obrazowymi i napisowymi, które odnoszą się do właściciela, osoby fizycznej, względnie prawnej.

W opracowaniu niniejszym określenie pieczęć używam jako synonim tłoka.

[3] Kowalski Marian: Przywileje cechu szewców międzyrzeckich z 1673 i 1787 roku. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 2 (1970), s. 135—143.



Tłok i odcisk pieczęci cechu szewskiego

Matryca grubości 5 mm wykonana w mosiądzu. Trzon i uchwyt z drewna, stanowi jedną całość. Uchwyt górnej gałki uszkodzony, brak bowiem 3/4 jego okrągłej części. Uszkodzenie powstało dawno, widocznie wskutek nieumiejętnego obchodzenia się. Trzon wykonany z drewna lipowego, widocznie był początkowo przeznaczony do innego, większego tłoka, bowiem u podstawy posiada niezgrabne, odręczne ścięcia i dopasowania rozmiarem do matrycy. Wysokość części drewnianej (trzonu) — 100 mm.

Rysunek matrycy (negatywu) przedstawia w środku znak międzyrzeckiego cechu szewskiego — tarczę poziomo prążkowaną zakończoną w górze trzema szpiczastymi wierzchołkami. Na środkowym krzyż z ramionami ozdobionymi kulkami. (Był wykonany zapewne w późniejszym czasie, bowiem nie stanowi przedłużenia środkowego szpiczastego wierzchołka tarczy — podstawa krzyża jest tuż obok wierzchołka. Wgłębienie linii krzyża jest większe od innych liter i ornamentów, a sam rysunek krzyża i jego wykonanie, powiedziałbym bardzo prymitywne, nie jest właściwie synchronizowane z całością rysunku matrycy — stanowi więc widoczny znak, że nie był wykonany przez rytownika całości tłoka).

Na tarczy but z wysoką cholewą, z widocznym na nim pionowoym szyciem. Po obu stronach tarczy identyczne postacie stojące na podstawie

wykonanej poziomą kreską — zwrócone twarzą ku tarczy, trzymają w ręku trzy gałązki, są to tzw. „trzymacze tarczy".

W otoku szerokości 4 mm biegnie wokoło napis przedzielony gwiazdką: URZĄD * STARSZYCH * Z : GROMADZIENIA * KONSTU * SZEWCOSKIEGO + oraz w głębi tłoka tuż pod poziomą linią oddzielającą znak cechu — poziomo w dwu wierszach napis: MIASTA MIEDZIRŹICZA.

Rytownik nie pozostawił na zewnętrznej części tłoka żadnych swych sygnatur (znaków, cech itp.). Wnosząc z błędnie wyrytej nazwy miasta, przypuszczać należy, że wykonawca był nie polskiego pochodzenia i wyrył poprostu fonetycznie, tak jak ją wówczas widocznie wymawiano. [4] Należy jednak podkreślić, że sposób wykonania tłoka, rozmieszczenie godła cechowego oraz napisów wokół i poziomo jest właściwe i prawidłowo synchronizowane z całością, co w dużej mierze pozwala sądzić o biegłości w sztuce rzeźbiarskiej (pieczątkarskiej) jego wykonawcy.

Brak dawnych dokumentów kancelarii cechowej, a także dokumentów, które w minionych latach wyszły z niej, a były tą pieczęcią stemplowane (odciskane) nie pozwala mi na dokładne określenie czasokresu, w którym była wykonana i używana. Sądzę jednak, że przyszłe badania działalności międzyrzeckiego cechu szewców posiadającego tak piękną i chlubną tradycję w minionych latach, a które w mieście przetrwały po dzień dzisiejszy — wyświetlą tę sprawę należycie. Stanowić to będzie jeszcze jeden przyczynek do dziejów znanego na Południowym Podlasiu, a w szczególności międzyrzeckiego cechu szewskiego — jednego z najstarszych w województwie lubelskim. [5]

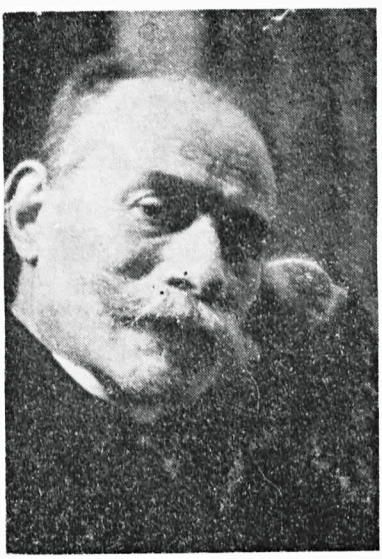
Z chwilą utworzenia Muzeum w Międzyrzecu Podlaskim tłok ten zostanie tam przekazany.

[4] Podana na tłoku nazwa miasta Międzyrzeca Podlaskiego stanowi nowy przyczynek do jego nazewnictwa 150—200 lat temu.

[5] Wiele światła na chlubne dzieje międzyrzeckiego cechu szewców w okresie Powstania Listopadowego podaje mgr Waldemar Wojciech Bednarski w artykule pt. Organizacja siły zbrojnej na Podlasiu w okresie Powstania 1830/31 r. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 4 (1972), s. 28—60.

ZOFIA BROCHOCKA

WALERY BROCHOCKI — MALARZ MIĘDZYRZECA W 50 ROCZNICĘ ŚMIERCI



13 października 1973 roku minęła 50 rocznica śmierci Walerego Brochockiego, artysty malarza pejzażysty. Choć wiele lat spędził za granicą, będąc na studiach w Monachium i Paryżu, nie rozstawał się z wizją krajobrazu polskiego, który stał się umiłowanym tematem całej jego twórczości artystycznej. Już w 1871 roku wystawił w Monachium obraz „Połów ryb nad Wisłą", w Paryżu w latach 1875—1878 wystawia: „Okolice Wisły", „Wieś Podolska", „Z okolic Dniestru". Ostatnią dalszą podróż zagraniczną odbył w latach dziewięćdziesiątych do Ameryki Północnej, Nowy York — na światową wystawę malarstwa, zawożąc obrazy polskich malarzy.

Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, bywał gościem u pp. Chłapowskich, którzy otaczali opieką młodych artystów polskich na obczyźnie. Brochocki należał do grona wielbicieli wielkiej aktorki Heleny Modrzejewskiej-Chłapowskiej.

Po powrocie do kraju osiedlił się na stałe w Warszawie. Opuszczał jednak często stolicę, by w wędrówkach po Polsce szukać motywów dla swej twórczości. Przywoził z tych wypraw szkice rysunkowe i akwarelowe, które mu służyły do kompozycji obrazów olejnych, bądź jako rytowane odbitki umieszczane były w krajowych ilustrowanych czasopismach polskich.

Malował ruiny zamków i okazalszych budowli, na przykład w Kazimierzu nad Wisłą, Ojcowie, Piaskowej Skale, Międzyrzecu, Białej,

w Chocimiu, Kamieńcu Podolskim, a nade wszystko pasją jego było utrwalanie pędzlem pejzaży cichych wiosek i skromnych miasteczek. Między innymi i Międzyrzec Podlaski urzekł go widokiem ubogich drewnianych domków na palach nad rzeką Krzną. Odczuwał życie ich mieszkańców — tych prostych ludzi, rzemieślników, robotników, kupców, tak bardzo zespolonych z miasteczkiem.

Brochocki miał upodobanie do wiązania krajobrazu z motywami rodzajowymi, przedstawiającymi pracę ludzi — „Orka", „Powrót z pola", „Rybak", „Gęsiarka", „Powrót z jarmarku" itp. Obrazy jego, doskonałe w rysunku i kompozycji, tchną spokojem, pogodą, harmonią i ładem panującym w naturze. Tak musiał malować, bo to odpowiadało szczerze jego pogodnemu usposobieniu, jego życzliwości, jaką odczuwał do natury i do ludzi, z którymi się zetknął. Nigdy o nikim źle nie mówił, miał przyjaciół we wszystkich sferach społeczeństwa. Odznaczał się wielką kulturą osobistą, talentem gawędziarskim, zdobywając sympatię wszystkich, z którymi się stykał i tych możnych i tych skromnych ludzi pracy. Miał wiele propozycji wykonania portretów na zamówienie, nie lubił ich jednak wykonywać. Unikał także stałych uczniów, gdyż bardzo cenił sobie niezależność i swobodę artysty.

Niezwykle skromny, nie zabiegał o rozgłos i popularność, nie dbał o stronę materialną. Nie uzbierał też fortuny. Brochocki był bardzo pracowity, miał ogromne zamiłowanie do ładu i porządku. Codziennie starannie mył pędzle i palety i sam gruntował płótna do malowania.

Tej systematyczności i porządku nauczyła go może surowa szkoła wojskowa, w której spędził dzieciństwo z dala od rodziny i kraju. Podkreślić należy, że mimo wpływów obcych tak dobrze mówił i pisał po polsku, tak trafnie odczuł prawdę i piękno ukochanego polskiego krajobrazu i umiał odtworzyć go w swoich obrazach. Trudno tu nie nadmienić, że był domatorem, czułym i troskliwym ojcem, chętnie wolny czas poświęcał rodzinie.

W ostatnich latach swego życia otoczony był troskliwą opieką rodziny. Nagle i cicho odszedł od swych stalug 50 lat temu, zostawiając po sobie pamięć człowieka szlachetnego, uczciwego, skromnego. Artysty do końca wiernego swej umiłowanej sztuce, malarza związanego z epoką realizmu malarstwa polskiego drugiej połowy XIX wieku. *

---

* Wyrażam wdzięczność Redaktorowi Naukowemu Rocznika Międzyrzeckiego za wydobycie z zapomnienia twórczości mego ojca.

(Kowalski Marian: Pejzażysta Walery Brochocki (15.XII.1847—13.X.1923) – Rocznik Międzyrzecki t. II, s. 105—113).

MARIAN KOWALSKI i JAN MAKARUK

KRONIKA WSI TŁUŚCIEC

(w zarysie)

W wyniku podjętej w 1969 roku inicjatywy Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim przeprowadzania badań naukowych nad dziejami miasta Międzyrzeca i Międzyrzecczyzny, [1] autorzy podjęli się, pierwszego jak dotąd, opracowania kroniki wsi Tłuściec, jako przyczynku do monografii tejże miejscowości.

Zbieranie materiałów do kroniki zajęło autorom wiele czasu. Okazało się przy tym, że dokumentów dotyczących wczesnych lat przeszłości wsi (wiek XIV—XVIII) nie ma. Zaginęły lub uległy zniszczeniu. (Brak dokumentów nie pozwolił na odtworzenie zaczątków wcześniejszej historii wsi).

Zachowało się sporo danych z czasów późniejszych (wiek XIX). Opisanie najnowszych dziejów wsi w zasadzie nie sprawiało trudności.

Autorzy zdają sobie w pełni sprawę, że nikły jest ten zebrany materiał w kronice, ale umieszczenie go na łamach „Rocznika", będzie może dla innych zachętą dla dalszych poszukiwań i opracowań na ten temat i na temat innych miejscowości wchodzących w skład Międzyrzecczyzny.

Po latach stworzyłoby to udokumentowany materiał pozwalający na opracowanie historii tego zakątka Rzeczypospolitej — Południowego Podlasia.

*

* *

Wieś Tłuściec położona jest na wysokości 155—160 m n.p.m., leży na 22°42′30″ długości geograficznej wschodniej i 52°02′00″ szerokości geograficznej północnej, przy drodze międzynarodowej Berlin — Moskwa (E 8) w odległości 7 km na północo-zachód od Międzyrzeca Podlaskiego.

[1] Porównaj — przedmowę do Rocznika Międzyrzeckiego, t. 1 i 2.

Od niepamiętnych czasów wchodziła w skład dawnych, ongiś rozległych włości międzyrzeckich.

1791—1796

Przeprowadzone zostały pomiary gruntów Dóbr Międzyrzeckich przez geometrę Leonarda Targońskiego na zlecenie dziedzica, ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Włościanie pańszczyźniani, do których zaliczali się i mieszkańcy wsi Tłuściec, otrzymali od 7 do 21 morgów ziemi ornej i od 4 do 10 mórg łąk.

Kowalski, Makaruk: Historia; Pleszczyński: Opis, s. 31, 60.

1796

Wieś po dokonaniu pomiarów w latach 1791—1796, miała w 1796 r. jedną ulicę prostą ciągnącą się od dzisiejszej uliczki wiodącej do budynku gminnego, od strony wschodniej, do drogi wiodącej do Wólki Krzymowskiej, od strony zachodniej.

Działki przyzagrodowe były po obu stronach ulicy, przy której z jednej i drugiej strony stały domy mieszkalne, a za nimi zabudowania gospodarcze: stajnie, obory i dalej stodoły, poza którymi biegły po jednej (południowej) i drugiej (północnej) polne drogi zwane zagumnem.

W środku wsi na wprost do dziś stojącej kapliczki, biegła wąska uliczka, przy której stał domek komornika, a za nim dalej — karczma. Kuźnia mieściła się na skraju wsi od strony wsi Krzewica.

Kowalski, Makaruk: Historia...

1819

Układ z 1819 r. zmienia dotychczasowy sposób składania proboszczom dziesięciny. Dotychczas składano w snopach (co dziesiąty snop), obecnie w postaci ziarna. Według „Układu" mieszkańcy wsi Tłuściec dostarczali co roku na rzecz kościoła parafii rzym.kat. p.w. św. Mikołaja w Międzyrzecu — 44 korce i 26 3/5 garncy zboża.

Kowalski, Makaruk: Historia; Pleszczyński: Opis, s. 233.

1821—1822

Przeprowadzono przez grunta wsi odcinek drogi bitej (szosy) łączącej Warszawę z Terespolem (Brześciem n/Bugiem). Dotychczasowa droga (gościniec) biegła z dala od wsi w kierunku północy. Nową, przeprowadzono równolegle do linii zabudowy ówczesnej wsi, tuż za jej budynkami

gospodarczymi po stronie północnej. Ulicę, która pierwotnie u wylotu na zachodniej stronie skręcała do tak zwanych „glinek", wyprostowano. Wieś na wzór szosy otoczono z dwóch stron (od wschodu i zachodu) rowami, a na ich skraju posadzono topole.

Kowalski, Makaruk: Historia; Pleszczyński: Opis, s. 18.

1831

We wsi zatrzymał się sztab 2 Korpusu Wojska Polskiego dowodzonego przez gen. H. Ramorino i gen. I. Prądzyńskiego. W nocy z 28 na 29 sierpnia 1831 r. przed bitwą pod Międzyrzecem i Rogoźnicą zatrzymały się: 6 dywizja piechoty dowodzona przez gen. J. Bielińskiego i brygada kawalerii gen. S. Gawrońskiego, pod ogólnym dowództwem gen. Ramorino. Wyruszyły one do boju rano 29 sierpnia w kierunku Halas i Mań, by pod Rogoźnicą stoczyć główny bój z wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. Rozena i gen. Werpachowskiego.

Kowalski, Zieliński: Zwycięska, s. 27—31.

1844—1846

Dobra Międzyrzeckie nabywa Aleksandra hr. Potocka. Zmieniła ona dotychczasowy stan pańszczyzny, wynoszący 3 dni w tygodniu (dwa dni ze sprzężajem, a jeden pieszo) — na dwa dni (jeden dzień ze sprzężajem i jeden pieszo).

Wymiar ten obowiązywał we wszystkich wsiach Dóbr Międzyrzeckich.

Pleszczyński: Opis, s. 30; Tabela z 1846 r.

1849

Administracja Dóbr Międzyrzeckich zleciła wyciąć drzewa wyrosłe na pastwisku wsi. Mieszkańcy upominali się o wynagrodzenie za wyrąbanie drzew. Administrator nie zapłacił, twierdząc, „że las został zabrany chłopom na mocy decyzji komisji powołanej przez namiestnika".

Groniowski: Realizacja, s. 57.

1852

Ukazuje się w druku wzmianka, dotycząca nazwy strumienia okalającego wieś od strony zachodniej i północnej: „Tłuściec: Strumień w woj. Podlaskim Ziemi Mielnickiej uchodzi do Krzny pod Międzyrzecem z lewej strony".

Moraczewski: Starożytności, t. 2 s. 606.

1861

W połowie marca ogłoszono reformę stosunków chłopskich w Rosji. Odczytanie z ambon podczas świąt wielkanocnych (31 marca 1 kwietnia 1861 r.) wiadomości dotyczących zapowiedzi Towarzystwa Rolniczego o zamianie pańszczyzny na czynsz. Pod wpływem ogłoszonych wiadomości wybucha w Dobrach Międzyrzeckich w dniu 2 kwietnia zbiorowy opór chłopów (bunt) przeciwko dalszemu odrabianiu pańszczyzny. Udział w nim biorą również mieszkańcy wsi Tłuściec, którzy „stanowczo odmówili odbywania pańszczyzny lub wchodzenia w układy o czynsz, twierdząc, że grunta będą do nich należeć i bez opłaty".
„Za podburzanie innych włościan do nieodrabiania robocizn dziedzicowi:" zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu bialskim: Jan Kozłowiec i Jan Nieścioruk z Tłuśćca oraz Piotr Semeniuk i Teodor Łukaszuk z Krzewicy. Administracja Dóbr przy pomocy wojska po miesiącu represji złamała opór chłopów zbuntowanych przeciw odrabianiu pańszczyzny.

Kostrowicka: Zarys., cz. I, s. 114; Grynwaser: Sprawa., s. 9; 20 i 88; Kowalski, Makaruk: Historia.

1864

Ogłoszono ukaz cara Aleksandra II o uwłaszczeniu włościan w Królestwie Polskim z 2 marca 1864 r. Na podstawie ukazu włościanie Dóbr Międzyrzeckich z dniem 15 kwietnia 1864 r. zostali całkowicie zwolnieni od prac na rzecz dziedziców. W tym samym roku świeżo uwłaszczona wieś Tłuściec stała się siedzibą urzędu nowoutworzonej gminy Tłuściec, obejmującej następujące miejscowości: Dołhołękę, Halasy, Koszeliki, Kożuszki, Krzewicę, Wólkę, Łuby, Łuniew, Łukowisko, Manie, Przyłuki, Rogoźnicę, Tłuściec, Zasiadki, Zawiersze, Żabce i Żarki. Gmina liczyła ogółem 19.900 morgów ziemi i ponad 4.000 ludności.

Kowalski, Makaruk: Historia; Słownik, t. 12, s. 352.

1867

Komitet Urządzający Królestwa Polskiego zważywszy, że od czasu wydania dnia 5 (17) stycznia 1867 r. postanowienia o rozgraniczeniu powiatów nowych dziesięciu guberni (kaliskiej, kieleckiej, lubelskiej, łomżyńskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, siedleckiej, suwalskiej i warszawskiej), zaszły zmiany w składzie i położeniu niektórych gmin, tudzież, że w nazwach tychże wkradły się pomyłki przy drukowaniu powyższego postanowienia, uchwalił na swym 225 posiedzeniu w Warszawie dnia 29 grudnia 1867 / 10 stycznia 1868 roku, że w skład powiatu

radzyńskiego guberni siedleckiej wchodzi między innymi gmina wiejska — Tłuśćciec.

Dz. Praw Król. Pol. Nr 228, t. 67, s. 379.

1873

Miasto Międzyrzec i okoliczne wioski nawiedziła epidemia cholery. We wsi w przeciągu dwóch tygodni zmarło kilkadziesiąt osób, których zwłoki dla ograniczenia zarazy pochowano na specjalnie założonym cmentarzu pod lasem zwanym „Żabirowem".

Kowalski, Makaruk: Historia; Pleszczyński: Opis., s. 20.

1874—1905

Wieloletnia walka unitów o wolność wyznania i przynależność narodową — polską zakończona — mimo silnych represji, pomyślnie.

Kowalski, Makaruk: Historia; Kowalski, Makaruk: Unici; Wasilewski: Dzieje.

1885

Zbudowano we wsi drewniany budynek przeznaczony na urząd i mieszkanie sekretarza gminy Tłuściec. Obok urzędu, zbudowano areszt gminny.

Relacja: Fedoruka, Makaruka i innych.

1886

Wieś posiada 1152 morgi ziemi, 64 domy i 412 mieszkańców (w tym katolików 97, z których 20 umiało czytać i 4 pisać).

Pamiatnaja kniżka. 1886 r.; Pleszczyński: Opis, s. 120.

1897

Zorganizowano we wsi rządową „szkołę gramotę" z rosyjskim językiem nauczania. „Szkoła gramota" różniła się od normalnej szkoły elementarnej obniżonym poziomem programu nauczania. Były to swego rodzaju zimowe kursy nauki czytania i pisania w języku rosyjskim.

Kucha: Szkoły, s. 82.

1905

Ukazał się carski ukaz tolerancyjny z 17/30 kwietnia 1905 r. Na podstawie tego ukazu była ludność unicka wsi Tłuściec, podobnie jak i in-

nych wsi na Południowym Podlasiu — uzyskała swobodę wyznania i przynależności do narodu polskiego. W katolickim urzędzie stanu cywilnego oficjalnie legelizowała, uprzednio nielegalnie sporządzone metryki urodzenia, akty ślubów i zgonów zaistniałych w latach 1874—1905.

* * *

Wobec nieczynnej „szkoły gramoty" we wsi, mieszkańcy organizują prywatną szkołę z polskim językiem nauczania. Szkoła mieściła się w mieszkaniu Jana Prokopiuka, a nauczycielem był — Jan Marciniuk. Władze administracyjne wkrótce szkołę zamknęły, a właściciela mieszkania i nauczyciela ukarały grzywną.

Archiwum parafialne; Jarmuł: Powiat, s. 56; Kowalski, Makaruk: Historia; Kowalski, Makaruk: Unici; Pleszczyński: Opis, s. 21; Płochocki: Chełmszczyzna.

1907

W jesieni pożar zniszczył większość domów i budynków gospodarczych wsi. W odbudowanych domach wprowadzono pewne inowacje: podłogi, zamiast klepisk ubitych z gliny, kuchnie z płytkami metalowymi, zamiast ceglanych palenisk itp.

Kowalski, Makaruk: Historia.

1912—1913

Dokonano komasacji gruntów, łąk i pastwisk z wyjątkiem lasu. Komasacje i jej sposób podziału parcel spowodowały zmianę zabudowy wsi. Zamiast dotychczasowej zwartej zabudowy po obu stronach ulicy pobudowano domy i zabudowania gospodarcze na parcelach porozrzucanych po całym obszarze ziemi ornej wsi.

Akt komasacji; Kowalski, Makaruk: Historia.

1915

W dniach 13 i 14 sierpnia 1915 r. trwały walki wojsk austriackich z rosyjskimi, które po dwudniowych walkach pozycyjnych, rano 16 sierpnia wycofały się na wschód. Ewakuacja ludności do lasu ochroniła ją od strat. Zginął tylko Marcin Barczuk. Rozrzucone po parcelach domy na ogół ocalały, tylko w kilku przypadkach zostały naruszone pociskami armatnimi lub spłonęły. Wśród powołanych do wojska ze wsi zginęli w walkach frontowych: Mikołaj Kozłowski i Jan Winiarczuk.

Kowalski: Cmentarz; Kowalski, Makaruk: Historia.

1918

12 listopada miejscowa grupa POW rozbroniła 3 żandarmów niemieckich urzędujących we wsi i odstawiła ich do Międzyrzeca.

* * *

17 listopada husarzy niemieccy wpadli do wsi w celu wywarcia zemsty na członkach POW. Uciekających do lasu „peowiaków" ostrzelano, ale strzały były nie celne. Po zrabowaniu części mienia u gospodarzy, napastnicy wycofali się ze wsi, do Międzyrzeca.

* * *

Szkoła powszechna prowadzona przez Polską Macierz Szkolną została w roku 1918/19 włączona do sieci publicznych szkół powszechnych.

Geresz: Napaść, s. 175; Kowalski, Makaruk: Historia; Kronika szkolna.

* * *

Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dnia 28 listopada 1917 r. utworzono między innymi Radę Gminną w Tłuścu. Wykonanie uchwał Rady powierzono wójtowi. Rada Gminna składała się z wójta i 12 członków wybieranych za pomocą tajnego głosowania przez Zgromadzenie Gminne, względnie zwykłą większością głosów.

Dz. Praw Nr 18, z 1917 r. poz. 48 oraz Dz. U. M. S. Wewn. Nr 2 z 13 grudnia 1918 r. poz. 14.

1921

Do utworzonej 30 października 1921 r. samodzielnej parafii p.w. Opieki św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim, włączona została wieś Tłuściec.

Młynarski: Pół wieku, s. 184.

1922

Wójt gminy i sołtysi otrzymują odznaki służbowe ustanowione przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dz. U. M. S. Wewn. Nr 5 z 30 czerwca 1922 r. poz. 162 (Okólnik Nr 72 z dnia 19 maja 1922 r. Ministra Spraw Wewnętrznych do wojewodów w sprawie ustanowienia odznak służbowych dla wójtów gmin i sołtysów).

1928

Kółko Rolnicze zbudowało magazyn handlu zbożem w celu obrony rolników przed sezonową obniżką cen zboża przez spekulujących pośredników.
Stan magazynu na 1 stycznia 1930 r. przedstawiał się następująco: kapitał zakładowy — 620 zł, członków — 31, wysokość udziału — 20 zł, obrót w 1929 r. wynosił 11.000 zł.

Kowalski, Makaruk: Historia; Międzybłocki: Monografia, s. 52.

1935

Spór mieszkańców wsi ze starostą powiatu radzyńskiego:
— o składki na rzecz Spółki Kominiarskiej, która nie czyściła kominów, a domagała się sądownie należności,
— o kamienie przeznaczone na budowę Domu Ludowego, a zarekwirowane przez wójta na polecenie starosty.
Obie sprawy wieś w Sądzie wygrała, ale pięciu mieszkańców wsi zostało ukaranych 2 tygodniowym aresztem i kosztami postępowania sądowego w sprawie za „obrazę władzy".
Budowę Domu Ludowego wbrew sprzeciwom starosty radzyńskiego, rozpoczęto.

* * *

Rozwiązane zostało Koło Rolnicze z uwagi na to, że nie płacono składek i nie wywiązywano się z powinności statutowych.

* * *

Założono Koło Ludowe, którego pierwszym prezesem wybrano Michała Samociuka.

* * *

Założono Koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", którego pierwszym prezesem wybrano Józefa Jeleszuka.

* * *

W istniejącej we wsi placówce Przysposobienia Wojskowego Kobiet aktywnie pracują nauczycielki miejscowej Publicznej Szkoły Powszechnej.

Kowalski, Makaruk: Historia; G.P.R.: R. 11 (1935), Nr 1—2; Makaruk: Spór, s. 192.

1939—1944

W kampanii polsko-niemieckiej zginęli: Feliks Barczuk — jako żołnierz w obronie Warszawy i Stanisław Klimiuk — w czasie bombardowania Siedlec.

* * *

W 1940 r. powstaje we wsi oddział Związku Walki Zbrojnej, przemianowany następnie na oddział Armii Krajowej. Komendantem był Czesław Makaruk, a następnie Stefan Węgrzyniak.

* * *

W dniu 7 sierpnia 1940 r. przybywają na utrzymanie wsi 44 osoby wysiedlone przez okupanta — Polaków z województwa poznańskiego.

* * *

20 lipca 1942 r. gestapowiec zastrzelił na szosie mieszkańca wsi Michała Mikołajczyka.

* * *

We wrześniu 1942 r. gestapo rozstrzelało rodzinę żydowską składającą się z 8 osób, zamieszkałą we wsi.

* * *

1 listopada 1942 r. nieznani sprawcy zastrzelili sekretarza gminy Jana Kurka posądzonego o sprzyjanie okupantowi, który wywiózł ze wsi na roboty do Rzeszy 7 osób (jedna z nich została zamordowana), a 4 osoby wcielił do „Baudinstu" działającego na terenie Generalnej Guberni.

* * *

W jesieni 1942 r. we wsi powstaje oddział Batalionów Chłopskich, którego komendantem został Edward Makaruk.

* * *

8 listopada 1943 r. gestapo z Radzynia Podl. otacza dom Piotra Makaruka w celu zatrzymania syna, Czesława — komendanta oddziału AK, który

salwuje się ucieczką. Gestapo zatrzymało drugiego syna Józefa. Ten mimo odniesionych trzech ran zdołał zbiec do pobliskiego lasu. Aresztowany w grudniu tego roku po raz wtóry Józef Makaruk zginął w Lublinie na Majdanku 6 kwietnia 1944 r.

* * *

W 1943 r. zginęli w bliżej nieustalonych okolicznościach: Piotr Ignaciuk i Stanisław Kalinka.

* * *

W lipcu 1944 r. żołdacy z SS-Galizien zamordowali we wsi: Jana Kalinkę, Maksyma Łaziuka i Rozalię Sierej.

* * *

Według prowizorycznych obliczeń okupant ściągał corocznie ze wsi liczącej 584 ha ziemi ornej — około 1450 q zboża, 1100 q ziemniaków, 17.400 kg mięsa i 66.895 l. mleka.

* * *

Jan Maksymiuk, podoficer przed wojną WP, w czasie okupacji członek AK, awansowany w ludowym Wojsku Polskim do stopnia oficerskiego, ginie w bitwie o Berlin.

* * *

W czasie walki o utrwalenie władzy ludowej — zginęli w 1945 r. — chor. rez. Stefan Węgrzyniak, b. członek AK i w 1946 r. — Józef Jeleszuk — prezes Koła ZMW „Wici".

Kowalski, Makaruk: Historia; Związek Walki cz. I, s. 236 i cz. II, s. 375; Relacje rodzin pomordowanych.

1946

W roku szkolnym 1946/47 ze wsi Tłuściec liczącej około 500 mieszkańców, 30 chłopców i dziewcząt uczyło się w szkołach średnich, t.j. sześciokrotnie więcej niż w ostatnim roku szkolnym 1938/39.

Kronika szkolna.

1948

W grudniu 1948 r. zorganizowano we wsi Tłuściec Gminną Bibliotekę Publiczną, a w większych wsiach należących do gminy punkty biblioteczne.

1958

Gromadzka Rada Narodowa uruchomiła we wsi cegielnię.

1959

Ochotnicza Straż Pożarna zbudowała remizę strażacką, z obszerną salą widowiskową, w której mieści się kino i odbywają się spektakle zespołów amatorskich.

1960

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzecu Podlaskim zbudowała zlewnię mleka.

1964

Wybudowano tzw. „Agronomówkę" — ośrodek zajęć dla pracowników służby rolnej.

1967

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Międzyrzecu Podlaskim wybudowała budynek na sklep wielobranżowy w Tłuśćcu.

1972

Gromadzka Rada Narodowa wybudowała budynek przeznaczony na siedzibę GRN w Tłuśćcu.

Kowalski: Warunki; Kowalski, Makaruk: Historia; Relacje Fr. Stefaniuka.

1973

1 stycznia 1973 r. utworzony został Urząd Gminy Tłuściec z siedzibą w Międzyrzecu Podlaskim. Obszar wsi w chwili wcielenia go do nowo

utworzonej jednostki terytorialnej wynosił: 841,86 ha, w tym ziemi ornej — 584,09 ha, łąk 105,83 ha, lasów 10.457 ha, nieużytków 1.25 ha, wód 0,49 ha, innych gruntów (drogi, szosa E 8) 45,63 ha, rowów melioracyjnych 18 ha.

Akta Prezydium GRN w Tłuśćcu.

* * *

1 stycznia, placówka pocztowo-telekomunikacyjna we wsi otrzymała pocztowy numer adresowy: 21-351.

Spis pocztowych oznaczeń kodowych, s. 49.

Ważniejsza bibliografia

1. Akt komasacji w postaci planu przydziału parcel. (W posiadaniu sołtysa wsi Tłuściec).
2. Akta Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Tłuśćcu.
3. Archiwum parafialne kościoła p.w. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podl.
4. Geresz Józef: Napaść Niemców na Międzyrzec 16.XI.1918 r. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 3.
5. Głos Powiatu Radzyńskiego — dwutygodnik gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy. R. 11 (1935).
6. Groniowski Krzysztof: Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r. Warszawa 1963.
7. Grynwaser Hipolit: Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861—1862. Warszawa 1938.
8. Jarmuł Stanisław: Powiat radzyński (1861—1914). Lublin 1961.
9. Kostrowicka Irena, Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy: Zarys historii gospodarczej Polski XIX i XX wieku. Warszawa 1964 Cz. I.
10. Kowalski Marian: Cmentarz wojenny z 1915 r. w Międzyrzecu — Tuliłowie. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. V.
11. Kowalski Marian: Warunki i perspektywy rozwoju gospodarczego miasta Międzyrzeca Podlaskiego. Maszynopis.
12. Kowalski Marian, Makaruk Jan: Historia wsi Tłuściec. Maszynopis.
13. Kowalski Marian, Makaruk Jan: Unici Międzyrzecczyzny w walce o polskość. Maszynopis.
14. Kowalski Marian, Zieliński Kazimierz: Zwycięska bitwa oręża polskiego pod Międzyrzecem i Rogoźnicą (29.VIII.1831 r.). (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 2.

15. Kronika szkolna Publicznej Szkoły Powszechnej w Tłuśćcu.
16. Kucha Ryszard: Szkoły elementarne Międzyrzecczyzny w latach 1864—1905. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 4.
17. Makaruk Jan: Spór mieszkańców wsi Tłuściec ze starostą pow. radzyńskiego. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 1.
18. Międzybłocki Bolesław: Monografia powiatu radzyńskiego. Radzyń 1930.
19. Młynarski Zdzisław: Pół wieku parafii św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim 1921—1971. [w:] Rocznik Międzyrzecki t. 4.
20. Moraczewski Jędrzej: Starożytności Polskie. Poznań 1852, t 2.
21. Pamiatnaja kniżka siedleckoj gubernii za god 1886.
22. Pleszczyński Adolf: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911.
23. Płochocki Leon: Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania. Kraków, b.r.w.
24. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod redakcją Bronisława Chlebowskiego. Warszawa 1892, t. 12.
25. Spis pocztowy oznaczeń kodowych. Warszawa 1972.
26. Tabela prestacyjna z 1846 r.
27. Wasilewski Leon: Dzieje męczeństwa Podlasia i Chełmszczyzny. Kraków 1916.
28. Związek Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w okręgu Lubelskim 1939—1944. Lublin 1971. Cz. I i II.

Ponadto wykorzystano:

— Relacje starszych mieszkańców wsi Tłuściec: Feliksa Fedoruka, Piotra Makaruka i innych.
— Relację b. sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej w Tłuśćcu — Franciszka Stefaniuka oraz
— daty i zestawienia liczbowe zebrane przez Jana Makaruka w 1947 r. we wsi Tłuściec i zachowane z tego okresu czasu dokumenty.

MARIAN KOWALSKI

PRZYWILEJE MIĘDZYRZECKIEGO CECHU KOWALSKIEGO Z XVII I XVIII WIEKU

Cechy różnych rzemiosł zajmują w XVI, XVII i XVIII wieku zaszczytne miejsce w strukturze rozwoju organizacji miejskiej miasta Międzyrzeca.

Dzieje cechów międzyrzeckich nie posiadają, jak dotąd pełnego i syntetycznego opracowania. [1] Dążeniem naszym jest przede wszystkim podać dokładne dane zasadniczych przywilejów (praw) cechowych w pełnym brzmieniu z epoki, w której powstały.

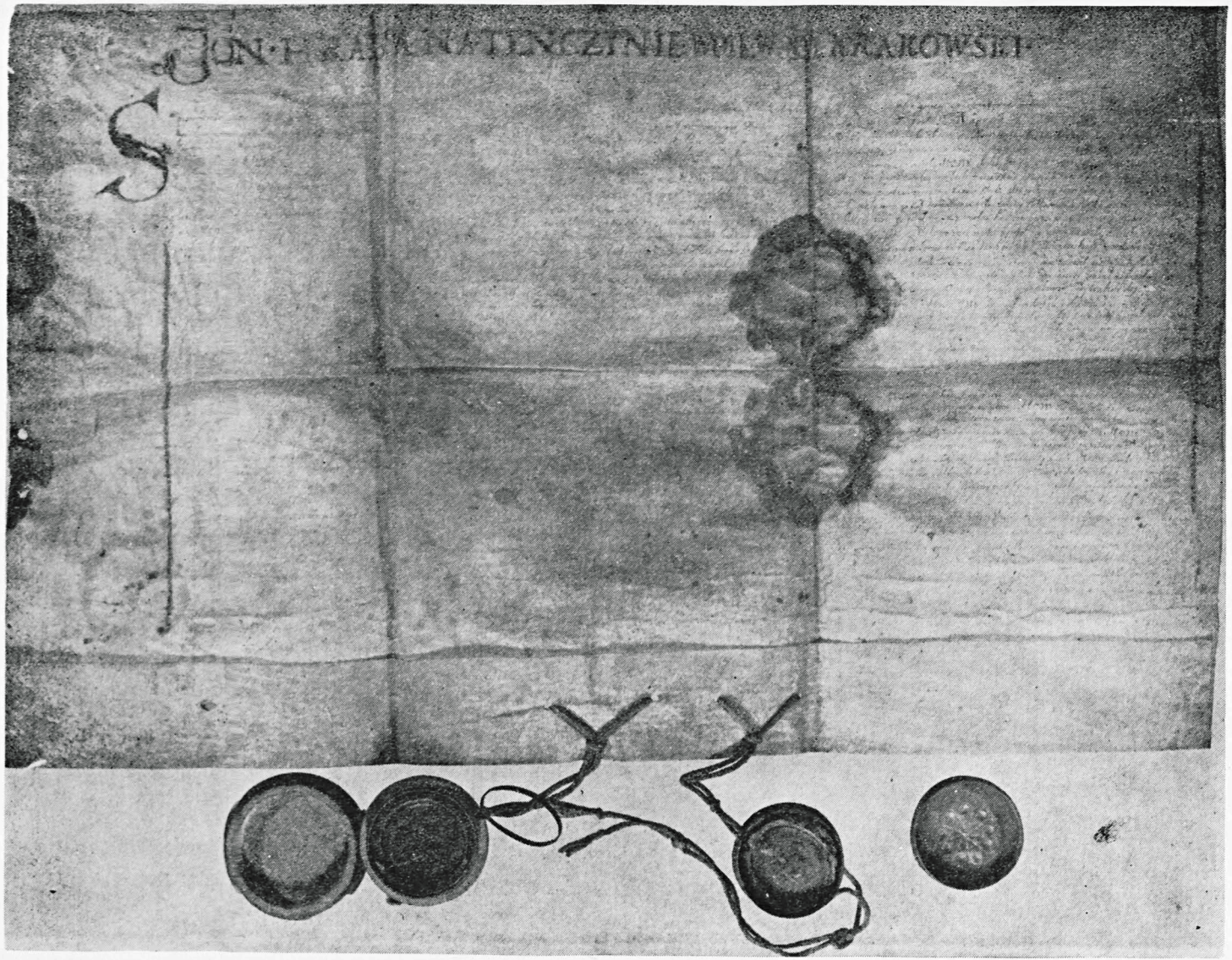
Dotychczas, w wyniku badawczej poprostu mrówczej pracy, podano na łamach Rocznika kilka zachowanych źródłowych dokumentów cechowych, [2] z których żaden nie znajduje się w naszym mieście, lecz w archiwach warszawskim i lubelskim. Dzięki temu można było ukazać społeczeństwu dawne, jakże cenne dla historii rzemiosł międzyrzeckich dokumenty cechowe, które wśród zagadnień związanych z kulturą miasta, ongiś prywatnego, zajmowały w nim nie poślednią rolę, były ważnym i liczącym się ogniwem w organizacji miejskiej miasta Międzyrzeca.

Najstarszym, przechowywanym w oryginale przywilejem cechowym jest dokument nadany przez Jana hr. Tęczyńskiego herbu Topór, dziedzica Międzyrzecczyzny, wojewody krakowskiego. Stanowi on ważny przyczynek do historii cechów międzyrzeckich, a cechu kowalskiego

---

[1] Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim ma w swym planie badawczym opracowanie zarysu monografii międzyrzeckiego cechu kowalskiego. Wyniki ogłoszone zostaną w jednym z najbliższych tomów Rocznika Międzyrzeckiego.

[2] Kowalski Marian: Ustanownienie cechu murarskiego w Międzyrzecu dnia 20 grudnia 1802 roku (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 1, s. 185—191; Tenże: Przywileje cechu szewców międzyrzeckich z 1673 i 1787 roku. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 2, s. 135—143; Stankowa Maria: Przywileje dla cechu garncarzy w Międzyrzecu Elżbiety Heleny Sieniawskiej i Adama Kazimierza Czartoryskiego. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. 4, s. 171—174.



Przywilej cechu kowalskiego z XVII w. nadany przez Jana Tęczyńskiego

w szczególności. Jest to jeden z najstarszych zachowanych po dzień dzisiejszy dokumentów źródłowych miasta.[3] Przywilej nadany został międzyrzeckiemu cechowi kowalskiemu w Krakowie w okresie pełnienia przez Jana Tęczyńskiego funkcji marszałka nadwornego koronnego, to jest w latach 1620—1637.[4]

Zachowany dokument jest bardzo zniszczony, głównie wskutek nieumiejętnego przechowywania. Zniszczenia są trwałe i nieodwracalne, co uniemożliwia pełne odczytanie jego treści. Zastosowane różne techniki fotografii, w tym i na podczerwień oraz zastosowanie różnych papierów fotograficznych przy wywoływaniu negatywu, pozwoliło niektóre partie tego, w języku łacińskim i staropolskim, siedemnastowiecznego dokumentu odczytać.[5]

By nie opuścić żadnego z wierszy, ponumerowano je kolejnymi cyframi arabskimi. Miejsca, których nie można było odczytać zaznaczono wielokropkiem. Tekst wątpliwy lub niezrozumiały zaznaczono znakiem zapytania, względnie zastosowano nawias, w którym znaczenia słowa się domyślano.

Wychodząc z założenia, że może w przyszłości znajdzie się gdzieś podobny dokument cechowy, nadany przez wojewodę Jana Tęczyńskiego w jego rozległych włościach na terenie Rzeczypospolitej i pozwoli na porównanie tekstów. Dokumenty te były w owym czasie bardzo do siebie podobne. Różniły się jedynie niewielkimi stwierdzeniami, konkretnie dotyczącymi odnośnych włości, nazwisk rzemieślników oraz przynależnych rodzajów rzemiosł.

Podane poniżej dokumenty cechu kowalskiego w Międzyrzecu, z początku XVII i końca XVIII wieku, były przez wiele lat przechowywane przez władze cechu kowalskiego, a ostatnio znajdowały się w posiadaniu

---

[3] Wydawnictwo Muzeum Historycznego m. st. Warszawy (Biblioteka Tysiąclecia Rzemiosła Polskiego t. 4), pt.: „Polskie zabytki cechowe. Archiwalia". Warszawa 1961 — uważane za pełne zbiorcze opracowanie przywilejów cechowych w Polsce, nie podaje w ogóle żadnego dokumentu dotyczącego przywilejów cechowych z Międzyrzeca Podlaskiego, ani też nie wymienia miasta w załączonym szczegółowym katalogu.

[4] Mimo czynionych starań, daty nadania przywileju cechu kowalskiego z początku XVII wieku nie udało się odczytać z powodu wielkiego zniszczenia tej części dokumentu. Wnioskuję, że podpisanie tegoż przywileju miało miejsce po nominacji na urząd wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego, a więc między rokiem 1620, a 1637, w którym to roku Tęczyński zmarł. (Dworzaczek Włodzimierz: Genealogia. Warszawa 1959. PWN. Instytut Historii PAN, tabl. 94.

[5] Należy nadmienić, że dużą pomoc w odczytaniu dokumentu okazała p. dr Irena Sułowska Kuraś z Instytutu Historycznego PAN w Warszawie, za co należy się Jej serdeczne podziękowanie.

starszego cechu, cechmistrza Franciszka Kozłowskiego w Międzyrzecu Podlaskim, od którego zostały przeze mnie nabyte.[6]

Z odczytanej treści wynika, że do cechu kowalskiego należeli: kowale, kotlarze, kołodzieje, nożownicy, bednarze, stelmachy, rymarze, powroźniki, szklarze i czapnicy. (Z biegiem lat przynależność do cechu kowalskiego w Międzyrzecu widocznie się zmieniła, bowiem dr M. Hendel w opracowaniu dotyczącym miasta w latach Królestwa Kongresowego (1815—1820), podaje, że do cechu kowalskiego należeli: ślusarze, cieśle, stolarze, kołodzieje, bednarze i inni).[7]

Dokument ten został aprobowany przez następnych dziedziców Międzyrzecczyzny, a mianowicie: Łukasza Opalińskiego herbu Łodzia[8] oraz jego syna Stanisława.[9] Podpisy ich figurują z lewej strony dokumentu cechowego.

Z treści drugiego dokumentu, wydanego w Siedlcach, w dniu 17 marca 1787 r. międzyrzeckiemu cechowi kowalskiemu przez jednego z następnych dziedziców włości międzyrzeckich — Adama Kazimierza ks. Czartoryskiego wynika, że pierwszy dokument z początku XVII wieku został zniszczony przez pożar.

Po wielu latach okazało się, że przywilej cechowy z początku XVII wieku nie spłonął, jak nadmieniono w dokumencie z dnia 17 marca 1787 r., lecz istniał i zachował się do dnia dzisiejszego.

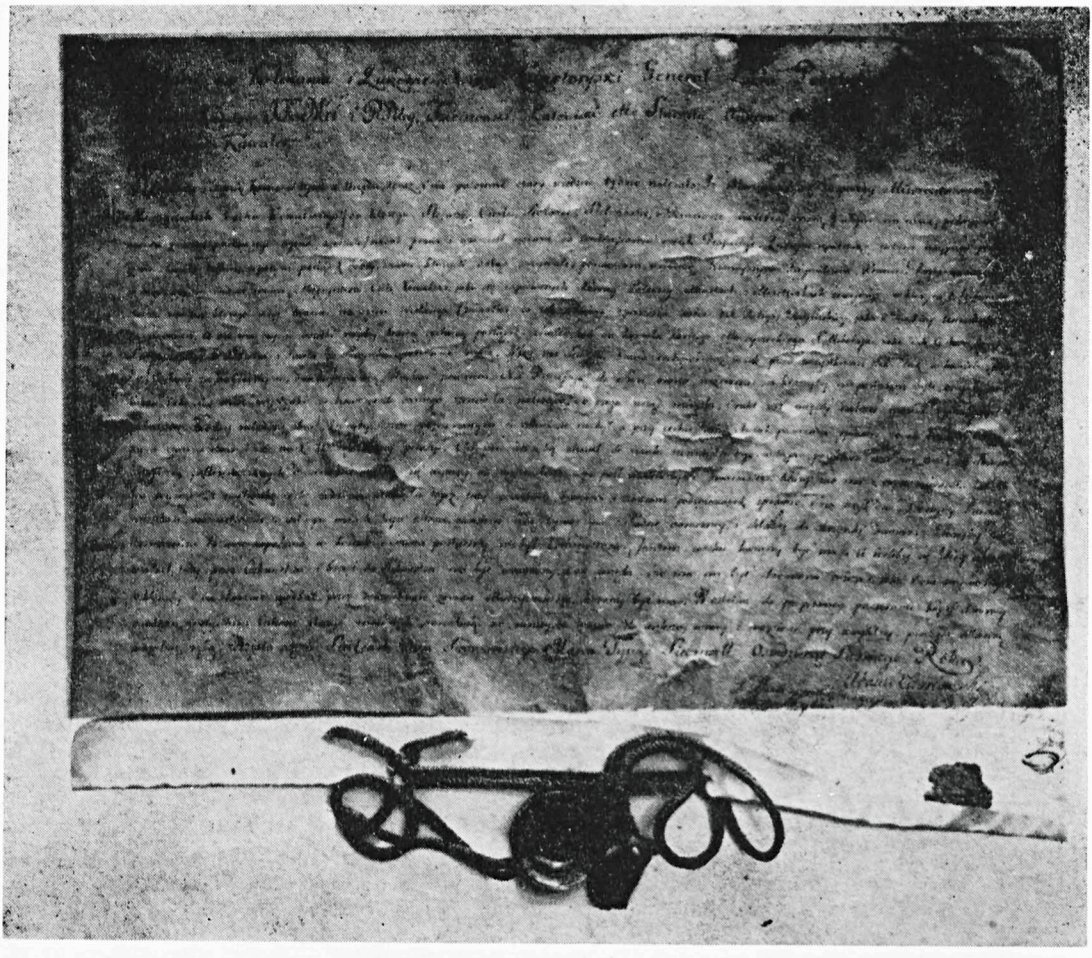
---

[6] Dokumenty te przekażę do Muzeum w Międzyrzecu Podlaskim, z chwilą jego utworzenia.

[7] Hendel M.: Międzyrzec w pierwszych latach Królestwa Kongresowego (1815—1820). (w:) Głos Powiatu Radzyńskiego, dawniej Głos Międyrzecki. R. 9, Nr 9 z dnia 25 maja 1933 r. s. 2.

[8] Łukasz hr. Opaliński ur. się około 1612 r., ożenił się z córką Jana hr. Tęczyńskiego Izabelą, sukcesorką Międzyrzecczyzny. (Do niej należały także włości i zamek Tęczyn, Rytwiany, pałac daniłłowiczowski w Warszawie i inne.). Łukasz Opaliński z Bnina, syn Piotra, wojewody poznańskiego i Zofii Kostczanki był starostą hrubieszowskim i pobiedzińskim, podkomorzym poznańskim (1661), ponadto marszałkiem nadwornym koronnym (1650), zasłużonym dla Rzeczypospolitej i miasta Międzyrzeca. Podpisywał się między innymi na dokumentach dotyczących Międzyrzeca z dodatkiem: „haeres in Międzyrzec jedyny, patron i kolator". Był to człowiek uczony, sławny filozof i polityk, władał biegle łaciną, greką i językiem hebrajskim. Wsławił się nie tylko piórem, ale i orężem. Dowodził między innymi chorągwią husarską w Prusach. Brał czynny udział w wielu bitwach, w tym także przeciwko Szwedom. Ogłosił wiele dzieł po łacinie i po polsku. Zmarł 10 kwietnia 1662 r. pochowany w Rytwianach, pow. Staszów, woj. kieleckie (dawniej woj. sandomierskie).

[9] Stanisław Opaliński syn Łukasza i Izabeli, dziedzic Międzyrzecczyzny, starosta guzowski i nowokroczyński, rotmistrz królewski. Zmarł w 1704 r., pochowany w kościele w Rytwianach.



Przywilej cechu kowalskiego z 17 marca 1787 r. nadany przez Adama Czartoryskiego

W nowym dokumencie wymienieni są jako „przynależni" do cechu kowalskiego: ślusarze, cieśle, stelmachy i rymarze.

Dokument ten został przez następnego dziedzica Międzyrzecczyzny, syna Adama Kazimierza — Konstantego ks. Czartoryskiego aprobowany w Międzyrzecu, dnia 14 grudnia 1802 roku.

1. JAN HRABIA NA TENCZYNIE WOIEWODA KRAKOWSKI

2. Significamus presentibus literis nostris, quorum interest ..... has literas in modum libelli ...plicatas, sigillo consulari civitatis nostri Miedzyrzecensis munitas, articulos infrascriptos seu ordinationem ad bonum regimen in confraternitatem opificum

3. eiusdem civitatis conservancium factam ..... easdem literas approbare, confirmare et ratificare dignaremur, quarum tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis: Naprzod wszyscy bracia Krzysztoph Wysokinski ... cech-

4. mistrz starszy, Simin Dziewulski, Jozeph Skrabik starsz.... pinka kowal, Antoni kowal, Paweł Rozbicki, Michał sklarz, Iwan ciesla, Iwan Skrabik .... Jan Strzałkowski rzemiosła złotniczego, Matyasz Skrabik kowal, Paweł Przychocki kowal szukownego (?)

5. z bracią swą do tego cechu należący, nadto jeśli przy..ając.... bracią inszą to jest stelmachy, kołodzieje, pa...lki, sklarze, powrozniki, będnarze, nozowniki, czapniki ... ich będące, ci tedy wzwyszmianowani, gdy będą przez znak braterski doschuki w..ni starsi

6. b..ie pod winą jednego grosza, a młodzi pod winą puł grosza ....., a jeśliby jeden z nich .... swoie bratu swemu starszemu ma obiawić.. winę nieposłuszeństwa nie wpadł. Item ieśliby ktory z braciey czas swoj noszenia znaku dla obio.....

7. nia schacki przez starszą bracią iemu naznaczony prze..... tedy winy ma dać braciey jeden funt wosku albo groszy trzy. Item bracia społecznie wszyscy [i każdy] z nich z osobna gdy się schodzą do zchacki, żaden nie ma z broniami takowemi przychodzić.....

8. bracią obrazić pod winą jednego funta wosku albo trzech groszy .... bezpieczności, co jeśliby w przypadku brat brata obraził, thedy ma bydz taki winą karany ... każdemu z osobna, starszemu kamień wosku albo jednej kopie pieniędzy a kaszdemu zaś z oso-

9. bna młodszy jeden funt wosku ma zapłacić. Item .... braterskiej siedzący jeśliby sobie wespół mowili nieucciwie y ich słowa obrazające słowa albo jeśliby się sami ..... nie chcieli a taby rzecz na nich doświadczona beła, takowy puł kamienia wosku ma bydz karany ...

10. winę. Item nie ma żaden z braciey w rzecz drugiego ..... wtrącać się. Gdyby co mowił przed starszą bracią pod winą funtu wosku albo trzech groszy. Item [gdyby?] ktory brat w sadzie targował rzecz niepotrzebną ku sprawie, s czegoby braterskie sprawy ich wołaniem

11. mogły być przenaglane, takowy winy po [jednemu?] groszu ..... Item starszy brat gdyby odszedł braterskiej schadzki na miejsce swe drugiego brata ma z.....ka, aby się jakie niedbalstwo przez odejście w pospolitej rzeczy nie stało. A jeśliby z miasta odje-

12. chał albo odszedł, a miałby tam (mieszkać?) przez ..... drugiego brata klucze zostawić pod winą dwoch funtów wosku. A młodzi bracia, kto[rzy] .... nie mają odchodzić pod winą dwoch groszy krom braterkiego dozwolenia. Item gdy-

13. by ktory z braci .....ka bracie [nie bacząc?] ..... ktoregoby się przyznał, tedy do dwoch niedziel ma zapłacić dług wszytek, pod ..... nie

zapłacił, tedy mają [mu] kasać do drugich dwoch niedziel, a gdyby nie zapłacił [aszby się]

14. wypełniło sześć niedziel, tedy po sześciu niedzielach ....., a winy braterskiej isz popełnił kłamstwo ma położyć trzy funty wosku ..... drugiego by brata do ..... albo do jakiego sądu inszego pozwał nie przeskarzywszy .....

15. ..... albo apellowałby od decretu braterskiego albo cechowego do pa..... decretu cechowego wyimując spor takowego, tedy ten ktory appeluie ma poło

16. ..... myślonym y brzydliwym ....skiem przerwał [nienaruszając?]. Item ktorzyby rozsławiali y obiawiali decrety braterskie albo ..

17. ..... Item ktorybykolwiek niezgody albo rozności między ktorąkolwiek ..... jeśliby potym ktory (stawiał?) ..... ma

18. ..... ugodę przyjacielską umorzone .... a oni. Item ..... bendzie .....zad..... przez się z bra.....

19. ..... winy poł kamienia wosku. Item .....dziecie albo towarzysz y sługa .....

20. ..... po pułgroszku ..... tak.....ciało .... było takowy ma dać winy puł grosza .....

21. ..... po .....ili. Gdyby .....cecku albo.....

22. .....

23. ..... posługą ....mista swego .... swoie lata. Item.....

24. ..... bęndą krom targu albo.....

25. ..... pieniędzy Item [tedy?] .... nie ma .....

26. ..... albo mistrzem zostać. Takowy naprzod.....

27. y nauki swej dostateczny w rok..... ich. Takowy powinien bendzie dać kopę pieniędzy. Item .....

28. na kolację bratom starszych powinien będzie dać ....strzow miasta tego wstępnego, tylko mają dać po groszu i piętnaście .....

29. maią bydź tylko po złożeniu do skrzynki maią dać wolny .... tylko złoty do skrzynki braterskiej ma dać. Item jeśliby....

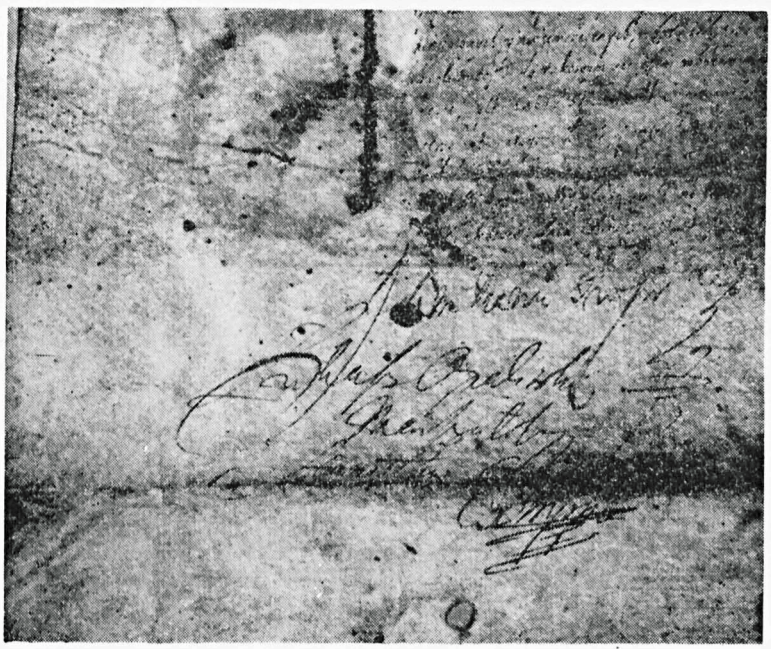
30. sobie za żonę dziewkę ktoregokolwiek mistrza ..... sposobem y on ktoreby wziął za żonę wdowę cechu tego bez potomstwa będącą

31. takowy mistrzowskiego ma dać do skrzynki kopę jedną ..... mistrza tego cechu wszyscy maią bydz ktorzy maią sprawy ....

32. rych rzecz idzie y oni sami rozprawiać y rozsądzać wszyst..... rzecz k temu wolno będzie ... tym to mistrzom cechu ich wszelakiego od mist.....

33. nieuczonych y nieumieiętnych robotę ich przedaną pod..... mają za słuszne pieniądze robotę swą przedawać mają alias jeśliby sami postatku .....

34. .... tedy takowym sposobem robotow mają onym ..... Item ..... ani się ważył towaru swego a zwłaszcza ku przedaniu czapek na ostrowe wykładać ani poda-
35. .... tylko zaraz ..... przedać, a gdzieby ..... bractwu tego cechu międzyrzeckiego wszystkie mistrze, towarzysze, ucznie y podey...mi-
36. strze y towarzysze kazać y do cechu swego przyjmować..... dać do cechu ..... to jest kotlarze po groszy sześć, a kowale po groszy ....
37. także rymarze po groszy dwa ..... tylko poki jarmark .. w sobie jest. Item towarzysze y robiency ....
38. tych mistrzow robić będą suchedni dawać po pułgrosza ..... Daję im ten przywilej moj z podpisem y z pieczęcią moją własną. Działo się
39. w Krakowie dnia dwudziestego pierwszego ..... roku Pańskiego ....



Podpisy Łukasza i Stanisława Opalińskich aprobujących przywilej cechu kowalskiego z XVII w.

Ich M(oście) manu propria
Lukasz Opaliński
marszałek
Stanisław Opaliński
s(ubscripsit) m(anu) propria.

Dokument posiada dwie herbowe pieczęcie odciśnięte w czerwonym laku i przewieszone na jedwabnych zielonych sznurach:

— pierwsza umieszczona z lewa — Jana hr. Tęczyńskiego przedstawiająca w tarczy naprzemianległej herby: Topór i Orzeł dwugłowy, a w środkowej — Lew.
W klejnocie, z lewej Lew z Toporem zwrócony w lewo oraz z prawej Orzeł dwugłowy (ze względu na to, iż herb Tęczyńskiego — Topór był poświadczony przez cesarza niemieckiego, umieszczał on również na jednym z pól oraz w klejnocie — dwugłowego orła cesarstwa niemieckiego).
W otoku pieczęci o wymiarach tłoku Ø 40 mm, napis: JOANNES COMES IN TECZIN PALATINVS CRACOVIENSIS
Puszka okrągła drewniana, pomalowana na kolor zielony o wymiarach:
— otworu wewnętrznego na pieczęć 50 mm, całości 61 mm
— wieczka z wystającym obrzeżem 70 mm



Pieczęć lakowa Jana Tęczyńskiego w puszce drewnianej dokumentu cechowego z XVII w.

— druga umieszczona z prawa — Łukasza hr. Opalińskiego z jego herbem Łodzia w środku. Napis wokół bardzo słabo czytelny. Tłok owalny o wymiarze 40×34 mm. Puszka wykonana z blachy — żelaznej na pieczęć i mosiężnej na wieczko (wymiar Ø 50 mm, wieczka z obrzeżem 53 mm).

Wymiar dokumentu pergaminowego 595×365×50 mm.



Pieczęć lakowa Łukasza Opalińskiego w puszce metalowej dokumentu cechowego z XVIII w.

*

* *

„ADAM NA KLEWANIU, ŻUKOWIE XIĄŻE CZARTORYSKI GENERAŁ ZIEM PODOLSKICH, KOMENDANT KORPUSU KADETÓW I.K.Mci R-PLTEY SZERESZOWSKI, LATOWICKI ETTC. STAROSTA. ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO. S. ANDRZEJA i S° STANISŁAWA KAWALER.

Wiadomo czynię komu o tym z Urzędu teraz i na potomne czasy wiedzieć będzie należało; Iż skłoniwszy się do prośby Mieszczan moich Międzyrzeckich Cechu Kowalskiego; (: do którego Slosarze. Cieśle, Stolarze, Stelmachy i Rymarze należeć mają:) abym im nowe (: ponieważ dawne podczas panującego ognia zgorzało:) nadał prawo i wskrzesił nadane od Antecessorów moich przywileje: Zaczym upatrując w tym.

nayprzód pomnożenie chwały boskiej. a potym porządek dobry, dawne, których dotąd zażywali ponawiam i nadaję Niniejszym Przywileiem Prawa. Postanawiam tedy w dziedzicznym mieście moim Międzyrzecu Cech Kowalski, jako się wpirwszych Korony Polskiey Miastach i Miasteczkach znajduje, w którym to Cechmistrz starszy ma być, którego sobie bracia na dzień Wielkiego Czwartku co rok obierać z pośrzodka siebie, tak Religij Rzymskiey, jako i Ruskiej Uniackiey, będą powinni. A on ma czynić wszelki między bracią cechową porządek. Świece tak do kościoła Farnego Międzyrzeckiego S. Mikołaja, iako i do Cerkwi tegoż S. Mikołaja i do S. Piotra i Pawła ze Skrzynki opatrować maią. Mszy zaś Świętey bracia cechowi, raz w rok przed wszystkiemi S. Smi tak w kościele, jako i w Cerkwi za Dobrodziejów, dawszy na nią, słuchać powinni. Na Processyą do Swic bracia naznaczać, a którzyby nieposłuszni byli, onych sam karać, iako i o insze występki cechowe i do samego rzemiosła należące, do czego urząd mieyski i nikt iuż więcey należeć niema, tylko sam Cechmistrz. Każdy młodszy brat, któreby ieszcze porownanym w rzemiośle niebył, a przy cechu robić chciał powinien sprawić obiad braciom i siostrom piwa ćwierci dwie i na wosk Złł: Poll: cztery położyć. Chłopiec któryby chciał do nauki rzemiosła tego wstąpić powinien dać na wosk do Skrzynki groszy poll: miedzianych dwanaście, a iak się wyuczy, od wyzwolenia gr: poll: miedzianych dwanaście. Który zaś ma z oyca rzemiosło, lub też kto poymie za małżonkę córkę rodziców rzemiosła tegoż, tedy powinien braciom i siostrom podwieczorek sprawić i na wosk dać. Którzeby bracia mieszkali na ustroniu, to iest po wsiach teyże włości, powinni będą bywać na Schedzie doroczney i składkę do skrzynki dawać. Któryby w naznaczeniu do świc zapalenia w Kościele i Cerkwi posłyszny niebył Cechmistrzowi, funtem wosku karany być ma. A ieśliby się który uporny znalazł, tedy przez Cechmistrza i braci do Sekwestru ma być wsadzony, a od urzędu nie ma być zbroniona wieża, jako i na swywolnych; A kóteryby i nakaranie niedbał, przez zwierzchność zamku Międzyrzeckiego, karany być ma. W ostatku do podpisaney przezemnie Kopij dawney punktów, wszystkim Cechom służyć maiących odwołuiąc się, ninieysze prawo dla większey wiary i ważności, przy zwykłey pieczęci, własną podpisują ręką.

Działo się w Siedlcach. Dnia Siedemnastego Marca Tysiąc Siedmset Ośmdziesiąt Siódmego Roku.

Adam X. Czartoryski"

„To Prawo approbuję z excepcią teraz wydanego oddzielnie zalecenia względem pobierania tergowego w czasie jarmarku.
Datt w Międzyrzeczu Di. 17 Grudnia 1802 R.

Konstanty X. Czartoryski"

Na pergaminie położona pieczęć w laku czerwonym. (pieczęć skruszona — widoczna dobrze mitra książęca nad tarczą herbową i nieco herb Czartoryskich — Pogoń Litewska).

Przez zakładkę przywieszona pieczęć na sznurze zielonym, odciśnięta w czerwonym laku, chroniona w puszce brązowej.
W polu pieczęci tarcza z herbem Czartoryskich — Pogoń Litewska pod mitrą książęcą położona na poludamencie.

Wymiar dokumentu cechowego pergaminu: długość 50 cm, szerokość 41 cm + zakładka 1,7 cm.

Wymiar puszki w której znajduje się pieczęć herbowa: ⌀ w środku puszki 46,5 mm, ⌀ dna podstawy 47,5 mm, wysokość bez wieczka 23 mm, z wieczkiem 25 mm, ⌀ górnej części wieczka 50 mm, wysokość wieczka 8 mm.
Wymiar puszki blaszanej w której znajduje się dokument cechowy: długość z wieczkiem (przytwierdzonym na zawiasie do zasadniczej puszki) 46 cm, ⌀ puszki 61 mm.

MARIAN KOWALSKI

CMENTARZ WOJENNY Z 1915 ROKU W MIĘDZYRZECU — TULIŁOWIE

W zachodniej części miasta Międzyrzeca Podlaskiego — w rejonie wiosek: Krzewicy, Tłuśćca, Halas, Żabc i lasku zwanego „Dębinką" oraz wsi Tuliłów i lasów tuliłowskich — rozegrała się w dniach 14, 15 i 16 sierpnia 1915 roku wielka, krwawa bitwa ostatnich ugrupowań wojsk rosyjskich z austriackimi.

Walki pozycyjne prowadzone były wzdłuż szosy warszawskiej na odcinku od Krzewicy, aż po Międzyrzec i dalej łukiem ku rzece Krznie i wsi Tuliłów.

Starcie wojsk miało miejsce w kilku punktach. Największe w rejonie szosy warszawskiej, bagiennych łąk wsi Krzewica oraz w lasach tuliłowskich, „Dębince" i w pobliżu Tuliłowa.

Pod silnym naporem wojsk austriackich, wojska carskie pośpiesznie uchodziły z zajmowanych pozycji na wschód. Zepchnięte na bagniste tereny łąk krzewickich próbowały bronić się na bagnety ale i ta desperacka obrona nie wytrzymała uderzenia. Nie było pardonu — śmierć po obu stronach wojsk walczących zbierała swe bogate żniwo. Pola, lasy, bagienne łąki i wsie usiane były trupami. Na polu bitwy padło ponad pół tysiąca żołnierzy i oficerów. Ziemia zryta pociskami dostaje się w ręce armii austriackiej. Rosyjskie wojska carskie pośpiesznie uchodzą z pola bitwy i kierują się na Brześć Litewski, by już tutaj nigdy więcej nie wrócić.

Armia austriacka po zwycięstwie nad wojskami rosyjskimi przez krótki czas pozostała na zdobytych terenach. W archiwum miejskim zachował się cenny odręczny dokument w języku polskim wydany przez K.u.K. Etappenstationskommando w Międzyrzecu z dnia 27 sierpnia 1915 roku, którego pełną treść podaję niżej:

pieczęć nagłówkowa z orłem austriackim
„K.u.K. ETAPPENSTATIONSKOMMANDO w Międzyrzecu

Do
Pana Burmistrza w Międzyrzecu
Międzyrzec, 27.8.1915

Nakazuję do jutra, godzina 8-ma rano zdjąć orła rosyjskiego z magistratu i usunąć napis rosyjski „МАГИСТРАТЬ"
Do dnia 30.8.1915, godzina 12-a w południe należy umieścić w budynku gminnym napis polski„Magistrat"

(—) Daszyński mjr"

pieczęć okrągła o Ø 30 mm
z napisem otokowym: K.U.K. ETAPPEN STATIONS KOMMANDO +
i orłem austriackim w środku.

Po tym okresie armia austriacka stacjonująca na terenie Międzyrzeca Podlaskiego i okolicy otrzymała rozkaz wyższego dowództwa szybkiego wycofania się z tego rejonu w kierunku Brześcia Litewskiego, a ich miejsce zajęły wojska niemieckie.

Z powodu stosunkowo szybkiego przegrupowania wojsk, a także panujących upałów, ciała poległych grzebano w miejscu ich śmierci, a nawet pozostawiono nie pogrzebane. Dopiero wojska niemieckie zajęły się tą sprawą i zarządziły utworzenie cmentarza wojennego w rejonie najcięższych bojów, to jest na skraju lasu tuliłowskiego, tam nastąpiła ekshumacja i pochowanie ciał żołnierzy rosyjskich i austriackich dotąd pozostających na polu bitwy. Dokonywali tego — pod nadzorem żołnierzy niemieckich — jeńcy rosyjscy, jak również okoliczni gospodarze swymi podwodami.

Ciała poległych żołnierzy rosyjskich grzebano w dwu wspólnych mogiłach, bez jakichkolwiek oznaczeń i napisów.

W wypadku ustalenia nazwiska i stopnia wojskowego żołnierza austriackiego, chowano go w oddzielnym grobie, stawiając krzyż i znacząc na nim jego nazwisko. W wypadku nie ustalenia tożsamości żołnierzy austriackich chowano ich również w oddzielnych grobach względnie po kilku we wspólnej mogile.

Ekshumację zakończono w końcu września 1915 roku, stawiając krzyże, tablice nagrobne oraz okładając groby darniną, a cmentarz ogrodzono płotem drewnianym. Jest on w kształcie prostokąta o wymiarze około 76×56 m. Dłuższym bokiem przylega do drogi leśnej, trzy pozostałe graniczą z polem wsi Tuliłów.

W 1940/41 roku okupacyjne władze hitlerowskie zainteresowały się tym cmentarzem.

W archiwum miejskim zachowała się kopia pisma ówczesnego burmistrza miasta Międzyrzeca Podlaskiego — Franza Majewskiego z dnia 31 marca 1943 roku, informującego władze powiatowe o stanie cmentarza wojennego na przedmieściu Tuliłów. Zaznacza on, że wszystkie groby są darniną wyłożone i posiadają drewniane krzyże z tablicami czarnymi z zachowanymi na nich napisami dotyczącymi poległych.

Nr grobu na planie	treść	poległ
1	Hencincioca Nr 135 J.R. 31 CED	14.8.1915
2	Józef Ciowica Nr 133 ——— JHE	14.8.1915
3—8	einzelne unbekannte Soldaten	
9	Subcher K.O.R.	14.8.1915
10	ein unbekannter Soldat	
11	ein unbekannter Soldat	
12	3 unbekannte österreichische Soldaten	16.8.1915
13—16	einzelne unbekannte Soldaten	16.8.1915
17	ein unbek. österreich. Soldat Nr 137 und Peter Solomon, Johann Kroin, Todosi Cirbuan	14.8.1915
18	ein unbekannter Soldat	
19	ein unbekannter Soldat	
20 a	ein unbekannter Soldat	
20 b	Nr 16—23	14.8.1915
21	Nr 24—26 Josef Battes I.R.31; Johan Serbe; Peter Radth	16.8.1915
22	Dichis Diebo Nr 27 I.R.31	16.8.1915
23	Georg Jarnosean	14.8.1915
24	unbekannte Soldaten	
25—26	ein unbekannter Soldat	
27	Josef Tohard 23 K.u.K. J.R.2	14.8.1915
28	ein unbekannter Soldat	
29	6 unbekannte Soldaten Nr 41	
30—31—32	je ein unbekannter Soldat	
33	3 unbekannte österreichische Soldaten; Szmala Szura 3 KSK ———; Jones Szakany 3 KKU ——— J.H.2 KJR	14.8.1915
von 34 bis 36	je ein unbekannter Soldat	
37	unbekannte Soldaten	
38—39	je ein unbekannter Soldat	
40	7 unbek. österreich. Soldaten Nr 84—92	14.8.1915
	3 unbekannte Soldaten	
	6 unbekannte Soldaten	
	Jan Waliner, Josef Serbany, Mosses Ciaba	
41—44	je ein unbekannter Soldaten	

45	ein unbekannter Soldat	
46	11 unbekannte Soldaten K.J.R. 31	15.8.1915
47	ein unbekannter Soldat	
48	Tomasala Ernakosy K.u.K. JK. 31 Nr 82	14.8.1915
49—50—51	je ein unbekannter Soldat	
52	4 unbekannte Soldaten Nr 86 K.u.K. J.R.31	15.8.1915
53	12 unbekannte österreichische Soldaten Nr 144	15.8.1915
54	ein unbekannter Soldat	
55	10 unbekannte österreichische Soldaten	1915
56	unbekannte Soldaten	
57—58	je ein unbek. Soldat	
59	Nr 141	14.8.1915
60	Nr 146 L.O.S. 1 H.S. Moldovan	14.8.1915
61	15 unbek. Soldaten Nr 81 K.u.K. J.R. 31	
62	Nicolus Bogdan J.R. 31	
	Johann Rakuraria	16.8.1915
	Wasyl Wicz	16.8.1915
	Franz Brand	16.8.1915
63	Juca Nikolai Nr 76	1915
64	Mosses Borson K.u.K. J.R. 31 Nr 70	14.8.1915
65—66	je ein unbek. Soldat	
67	43 unbek. österreichische Soldaten K.S.R. 3 U.R.	14.8.1915
68—69	je ein unbekannter Soldat	
70 a	ein unbekannter Soldat	
70 b	Nr 163 Nicolai Rozona — Schwarz J.R. 31	15.8.1915
71	unbekante Soldaten	
72	Kawaks Nr 153	13.8.1915
73—74—75	je ein unbekannter Soldat	
76	L.O.S. R. Nr 157	14.8.1915
77	25 unbekannte österreichischer Soldaten Kaw. Schütz kpt. Ulan Rgt. 2	
78	Nr 97—98 L.O.S. J Michael Schüller K.u.K. J.R. 31	13.8.1915
	ein unbekannter Soldat	
79 a	Nr 99—104	
79 b	Nr 105—111	
	Johann Stevard	14.8.1915
	Zanda	14.8.1915
	Losiner	14.8.1915
	Ludwinkow	14.8.1915
	Rutz	14.8.1915
	Lubic	14.8.1915
	Krasowski	14.8.1915
80	13 ubenkannte österreichische Soldaten	
81	7 unbek. Soldaten K.u.K. J.R. 61	
82 a	Landrenz Nyro J.R. 64	16.8.1915
	Johann Herwic J.R. 31	16.8.1915
	Josef Klein D.R. 2	16.8.1915
	Johann Artfux R.B. 12	16.8.1915
	Johann Dawo	16.8.1915

82 b	Inf. Johann Sabmid	15.8.1915
	„ Johann Caldacor J.R. 31	15.8.1915
	„ Johann Nan J.R. 2	15.8.1915
	OSAT Bela Lubor J.R. 31	15.8.1915
	T.R.S. Blaszenka	15.8.1915
	Maxen Mentyn J.R.	15.8.1915
83	ein unbekannter Soldat	
84	Nr 156 Dublor J.R. 31	14.8.1915
85	R-Kop. Josef Wirozik DR. 12	14.8.1915
	L.D.J.S. Josef Fiala J.R. 31	14.8.1915
	R.R.P.	
	Georg Ciara J.R.	14.8.1915
	Stefan Rajer	14.8.1915
	J.N.B.	14.8.1915
	Michael Zammerer	14.8.1915
86	5 unbekannte Soldaten	
87	Nr 130	
88	R. 31Nr 129 Cansa	15.8.1915
89—90—91	je ein unbekannter Soldat	
92	Nr 125 Keiert 3 J.R.	15.8.1915
93	unbekannte Soldaten	
94—95	je ein unbekannter Soldat	
96	Nr 112—118	
97—98	je ein unbekannter Soldat	
99—100—101	unbekannte Soldaten	
102—103—104	je ein unbekannter Soldat	
105	Nr 121 K-Dett Res. Artur Kepp	15.8.1915
106	Nr 122—124	
107	ein unbekannter Soldat	
108	2 U.C.E. Geor Gogen 27 K.K.u.K. J.R	14.8.1915
109	J.R.2 Josef Szep	14.8.1915
	Josef Foskos	14.8.1915
	Stark Karalea	14.8.1915
	Inere Szasz	14.8.1915
	Georg Szulc	14.8.1915
	Ost. Inf. Maksius Miska K.u.K.	14.8.1915
110	ein unbekannter Soldat	
111	Peter Surlisen K.u.K. 19 K	14.8.1915
	Johann Novac	14.8.1915
	5 (Tackeicius)	14.8.1915
112	2 unbekannte österreichischer Soldaten	
113	ein unbekannter Soldat	
114	Johann Popr K.u.K. J.R. 6 H.	14.8.1915
115	Avbam Motes K.u.K. J.R. 31	15.8.1915
116	15 unbekannte Soldaten K.u.K. J.R. 31	
117	5 unbekannte Russen	1915
118	5 unbekannte Russen	1915
119	11 unbekannte Russen	1915
120	ein unbekannter deutscher Soldat	
121	ein unbekannter deutscher Soldat	

Na środku głównego cmentarza wojennego stoi drewniany krzyż z napisem:

„Raetselhaft ist das Leben,
Es strebet die Menscheit noch Freude,
Frieden und draenget zum Licht,
Aber das Ende ist Streit.
Bruder steht gegen Bruder,
Es schweigen Weisheit und Milde,
Herrlich allein ist der Tod
Frieden gibt er und Vereint."

W okresie powojennym powyższe dane w identycznym zestawieniu podaje władzom powiatowym, burmistrz miasta Mieczysław Lipka, dnia 14 lutego 1947 roku. [1]

Dramat, jaki rozegrał się na zachodnich przedpolach Międzyrzeca Podlaskiego i Tuliłowa — nie był ostatnim dramatem tej ziemi w okresie pierwszej wojny światowej. Dnia 16 listopada 1918 roku, miała miejsce zdradziecka napaść Niemców na miasto — wymordowano wielu jego mieszkańców, żołnierzy POW i okolicznej ludności. [2]

---

[1] Powyższe dokumenty — z dnia 31 marca 1943 r. i z 14 lutego 1947 r. w Archwimu Miejskim m. Międzyrzeca Podlaskiego (bez sygnatury).

[2] Górski Czesław i Ochnio Zygmunt: Z krwawych dni... Echa wydarzeń listopadowych 1918 roku podczas rozbrojenia Niemców w Międzyrzecu. Pod redakcją... Międzyrzec 1930. Nakład Budowy Pomnika w Międzyrzecu; Geresz Józef: Napaść Niemców na Międzyrzec 16.XI.1918 r. (w:) Rocznik Międzyrzecki t. III, s. 153—185.



III. BIBLIOGRAFIA

DOKUMENTY ŹRÓDŁOWE

I. Archiwum Główne Akt Dawnych. Warszawa, ul. Długa 7

Zespół zbiorów kartograficznych

1. Plan drogi bitej z Zbuczyna do Międzyrzeca w języku francuskim — litografia (de Zbuczyn á Międzyrzec milles 3½). Rok ok. 1825. Wym. 49,5×30,0 cm
   Sygn. $\frac{194}{\text{VII} - 9}$
2. Karta podlaskoj guberni. Rys. J. Wierzeyski w październiku 1842 r. Wym. 58,0××47,5 cm) wewn. ramki 55,2×44,5)
   Sygn. 565 — 35, ark. 1
3. Geograficzeskij płan podlaskoj guberni, napieczatanyj w 1840 godu. Wym. 43,3×43,2 cm (wewn. ramki 38,5×38,2 cm)
   Sygn. 565 — 35, ark. 2
4. Plan sytuacyjny ogrodu pałacowego w Dobrach Międzyrzeckich. (akwarela). Wym. 28,0×21,7 cm (wewn. ramki 18,0×23,5 cm)
   Sygn. 471 — 10
5. Mapa Międzyrzeca i okolic opracowania na siatce geodezyjnej. Wym. 95×55 cm (Detail lit. D Ing. Lerner)
   Sygn. 179 — 29
6. Odręczny plan miasta Międzyrzeca i okolic opracowany na siatce geodezyjnej (ujmuje plany trzech miast i ich okolic: Międzyrzeca, Łukowa i Siedlec) — akwarela. Wyk. Winkler. Wym. 70×54,5 cm. (Plan No 11. enhält gs. Ortschaften, darunter 3 Städte)
   Sygn. 179 — 30
7. Fragment mapy III rozbioru Polski — zaboru austriackiego, część dotycząca miasta Międzyrzeca i okolic z końca XVIII lub początku XIX w. Wym. 66××50,5 cm (wewn. ramki 63,5×47,2 cm)
   Sygn. 181 — 1, ark. 47
8. Fragment mapy III rozbioru Polski — zaboru austriackiego, część dotycząca miasta Międzyrzeca i okolicy. Wym. 127×51 cm (wewn. ramki 126,5×47,5 cm) — akwarela
   Sygn. 180 — 2, ark. 2

Fotokopie map otrzymanych przez AGAD w 1962 r. z ZSRR (Oryginały przechowywane w Centralnym Gosudarstwiennym Wojenno-Istoriczeskim Archiwie w ZSRR)

1. Trasa przemarszu wojsk z Brześcia Lit. do Krakowa w 1805 r. (między innymi i przez Międzyrzec). Foto 30×40 cm
   Sygn. 3137 cz. 1—2
2. Karta marsza ot Bresta Litowskowo czerez Awstriu i raspołożeniu b kantonu, kwartira połkow litewskoj armii pri Miesteczke Garwolin. 30 sientebria 1805 g. Foto 30×40 cm
   Sygn. 3132, karta 1—2
3. Fragment mapy III rozbioru Polski z rozlokowaniem wojsk. (W Międzyrzecu stał regiment, były magazyny wojskowe itp.). Foto 30×40 cm. Pocz. XIX w.
   Sygn. 3723 cz. A i B
4. Carte de Dislocation del' Armeé Polonaise (Królestwo Polskie — mapa rozlokowania wojsk polskich w pocz. XIX w.). Foto 18×24 cm
   Sygn. 17288
5. Mapa szczególna Województwa Lubelskiego, przez Karola de Pertheés 1786 r. Foto 24×30 cm
   Sygn. 20403 ark. 1—2
6. Mapa dróg pocztowych (przesłana do Kwatermistrzostwa Generalnego przez dyrektora poczt Królestwa Polskiego). 1816 r. Foto 18×24 cm
   Sygn. 24716 cz. 1—2
7. Karta pocztowa Królestwa Polskiego na rok 1826. Foto 30×40 cm
   Sygn. 25345
8. Karta pocztowa Królestwa Polskiego przez K. Widuliuskiego sekretarza Jeneralnego Poczt, wydana na rok 1829. Warszawa u A. Dal. Trozzo. Foto 18×24 cm
   Sygn. 25275 cz. 1—2

Zespół akt centralnych władz wyznaniowych

1. Międzyrzec. Plan odręczny (akwarela) probostwa rzym-kat. p.w. św. Mikołaja sporządzony dnia 13/25 czerwca 1866 r.
   Sygn. 679 (bez foliału)
2. Międzyrzec. Plan nowowyznaczonej ziemi dla probostwa rzym-kat. p.w. św. Mikołaja wykonany w 1868 r. przez Śliwińskiego. (Dokument ten podpisali członkowie Dozoru Kościelnego: Andrzej Kozłowski, Walenty Zubik i Łukasz Słonecki)
   Sygn. 679 (bez foliału)
3. Wykaz sumaryczny dziesięciny w ziarnie do funduszu probostwa Międzyrzeckiego obrządku łacińskiego z folwarków i wsiów Państwa Międzyrzeckiego podług układu na mocy Ukazu Najjaśniejszego Pana z dnia 18 marca 1817 r.
   Sygn. 679 (bez foliału)
4. Akta Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tyczące się funduszów kościoła parafialnego w mieście Międzyrzecu Diecezji Podlaskiej od 1 stycznia 1850 r.
   Sygn. 679 (bez foliału)
5. Raport proboszcza międzyrzeckiego ks. Kazimierza Dobrowolskiego z 21 października 1854 r. do Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych w sprawie kradzieży naczyń liturgicznych przez niewiadomych złodziei ze skarbca kościelnego.
   (Zabrali: — kielich wielki srebrny z rzeźbą wypukłą XVII w. roboty wagi 3—4 funty, wewnętrznie złocony, z wyobrażeniem męki pańskiej
   — kielich mniejszy z płaską rzeźbą z wyobrażeniem męki pańskiej, wewnątrz złocony, wagi 2 funty srebra

— krzyż srebrny, mający w sobie drzewo krzyża św., złocony
— trybularz srebrny, czyli kadzielnica kościelna
— łódka do kadzidła srebrna i łyżeczka złota około 8 łutów wagi z płaskorzeźbą

Sygn. 679 (bez foliału)

6. Akta dotyczące reperacji kościoła, dzwonnicy, kaplicy cmentarnej ogrodzenia cmentarza grzebalnego w mieście prywatnym Międzyrzecu i kosztów z 1851 r. Sygn. 679 (bez foliału)

Zespół akt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych

1. Miasto Międzyrzec (Podlaski) 1812—1827
   sygn. 3827, poszyt I + mikr. Nr 19563
2. Miasto Międzyrzec 1828—1833
   sygn. 3828, poszyt II + mikr. Nr 19564
3. Miasto Międzyrzec 1839—1843
   sygn. 3829, poszyt IV
4. Miasto Międzyrzec 1844—1846
   sygn. 3830, poszyt V, k. 292
5. Miasto Międzyrzec 1847—1849
   sygn. 3831, poszyt VI, k. 289
6. Miasto Międzyrzec 1850—1864
   sygn. 3832, poszyt VII, k. 380
7. Miasto Międzyrzec 1865, k. 278
   sygn. 3833, k. 278
8. Rachunkowość kasy miasta Międzyrzeca 1847—1863
   sygn. 3834, poszyt
9. Pożyczki na budowę domów w mieście Międzyrzecu 1848—1865
   sygn. 3835, poszyt
10. Lasy miasta Międzyrzeca 1862
    sygn. 3836, poszyt, k. 3
11. Wsparcie pogorzelców miasta Międzyrzeca w guberni lubelskiej 1845—1849
    sygn. 7852, poszyt (lekko uszkodzony odłamkiem)

Zespół akt archiwum Zamoyskich (Akta Andrzeja Zamoyskiego X ordynata)

1. Pisma skierowane do Andrzeja Zamoyskiego, głównie od różnych miast polskich, w sprawach podlegających jego kompetencji, jako kanclerza w.kor.
   Akta objęte sumariuszem M. Stworzyńskiego i ułożone alfabetycznie według miast — w tym i z m. Międzyrzeca. 1765—1766, 1812 i b.d.
   sygn. 73
2. Listy do Jana Zamoyskiego I ordynata od — miasta Międzyrzeca i Jakuba Mierskiego, podstarości międzyrzeckiego. 1583—1604 i b.d.
   sygn. 683

Zespół akt kancelarii senatora Nowosilcowa

1. Dieło o tajnom prowoze iz Międzyrzeca Podlaskogo v grod Lejpcig rossijskoj miednoj monety, prinadleżaszczej evreju Chaimu Rozenu. 1816—1817
   (Chaim Rozen i Moszko Zemeliowicz przewożą z Międzyrzeca do Lipska transport

szczeciny, wosku, skórek zajęczych, 13495 funtów miedzi rosyjskiej (tj. 5.464 rbl. w monecie miedzianej rosyjskiej) oraz 60 funtów miedzi francuskiej — na 6 brykach ciągnionych przez 32 konie. Transport ten zatrzymany ze względu na wywóz zdawkowych monet miedzianych rosyjskich)
sygn. 285, poszyt, k. 11 + mikr. Nr 5429

II. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, ul. Trybunalska 13

1. Księga ziemska lubelska 2
   — Nasutho de Medzyrzecz, 1428 r. — karta 134
   — Selparth alios Nasutho de Medzyrzecz, 1428 r. — karta 170
2. Księgi wójtowsko-radzieckie m. Międzyrzeca:
   — Adwokacielia et prokonsularia 1558—1574, f. 214
   — Akta Urzędu Zupełnego 1600—1618, f. 318
   — Księga wójtowska i radziecka 1635—1647, f. 304
   — Księga landwójtowska 1643—1646, f. 140
   — Akta burmistrza 1647—1671, f. 269
   — Documenta do dóbr klucza międzyrzeckiego (sumariusz) 1818, f. 298
   — Księga rachunków 1705—1718

3. Księgi Urzędu Stanu Cywilnego województwa lubelskiego lit. M—Z

— Międzyrzec, akta wyzn. rzym. kat.

księgi	urodzeń	lata 1810—1825	Nr 1—14
„	małżeństw	„ 1810—1825	Nr 15—28
„	zgonów	„ 1810—1825	Nr 29—42
„	urodzeń, małżeństw, zgonów	„ 1826—1857	Nr 43—74
„	„ „ „	„ 1858—1859	Nr 75—76
„	„ „ „	„ 1860—1861	Nr 77—78
„	„ „ „	„ 1862—1868	Nr 79—85
„	„ „ „	„ 1869—1871	Nr 86—88
„	„ „ „	„ 1872	Nr 85

— Międzyrzec Nowe Miasto, akta wyzn. greko-kat.

księgi	urodzeń, małżeństw, zgonów	lata 1810—1857	Nr 1—47
„	„ „ „	„ 1858—1859	Nr 48—49
„	„ „ „	„ 1860—1861	Nr 50—51
„	„ „ „	„ 1862—1870	Nr 52—60

— Międzyrzec Nowe Miasto, akta wyzn. prawosławnego

księgi	urodzeń, małżeństw, zgonów	lata 1878—1879	Nr 1— 2

— Międzyrzec Stare Miasto, akta wyzn. greko-kat.

księgi	urodzeń, małżeństw, zgonów	lata 1810—1857	Nr 1—47
„	„ „ „	„ 1858—1859	Nr 48—49
„	„ „ „	„ 1860—1861	Nr 50—51
„	„ „ „	„ 1862—1870	Nr 52—60
„	„ „ „	„ 1871—1872	Nr 61—62

— Międzyrzec Stare Miasto, akta wyzn. prawosławnego

księgi	urodzeń, małżeństw, zgonów	lata 1878—1880	Nr 1 —2

— Międzyrzec, akta wyzn. mojżeszowego
księgi urodzeń, małżeństw, zgonów lata 1826—1857 Nr 1—32
„ „ „ „ „ 1860—1861 Nr 33—36
„ „ „ „ „ 1862—1868 Nr 37—43
„ „ „ „ „ 1869—1871 Nr 44—46

III. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Warszawa, ul. Świerczewskiego 75

1. Relacje piśmienne dotyczące martyrologii Żydów międzyrzeckich w latach 1939—1943
   — Kazimierz Kagan, ur. 16.10.1918 r. s. Abrama i Reni — podaje własne przeżycia w hitlerowskich obozach zagłady i dane dotyczące akcji niemieckiej przeciw Żydom w Międzyrzecu 23.08.1943 r. Sygn. 2295
   — Lejb Storch, ur. 14.10.1891 r. — podaje m.in. wywóz Żydów z Mielca do Międzyrzeca Podlaskiego w początku 1942 r. Sygn. 2320
   — Dawid Enoch, ur. 10.05.1909 r. — podaje m.in. wywóz Żydów ze Skawiny k/Krakowa do Międzyrzeca Podlaskiego w kwietniu 1941 r. oraz poczynania żandarma Beiera syna inżyniera z Witkowizer Werke w Międzyrzecu. Sygn. 4720
   — Moszko Sztajnberg — podaje dane rozbiórki getta w Międzyrzecu przez Żydów węgierskich w dniu 17 lipca 1943 r. Sygn. 5668 (relacja w j. żydowskim)
   — Lejb Goldberg, ur. 1.05.1920 r. szczeciniarz międzyrzecki — podaje poczynania gestapowca Bauera (zwanego „Der Schläger") względem Żydów oraz dane dotyczące akcji piątej (5.05.1943 r.) i szóstej — tzw. „Małej Treblinki" w Międzyrzecu Podl. a także żydowskiego komendanta getta międzyrzeckiego — Lubicza. Sygn. 3502 (relacja w j. żydowskim)
   — Sara Kanier, ur. 1916 r. — podaje dane swej ucieczki z getta międzyrzeckiego w 1943 r. Sygn. 4371 (relacja w j. żydowskim)
   — Debora Zielona, ur. 1910 r. podaje swe przeżycia w gettcie międzyrzeckim w 1943 r. Sygn. 4477 (relacja w j. żydowskim)
   — Sztajn — podaje dane dotyczące getta międzyrzeckiego z lat 1939—1943. Sygn. 4260 (relacja w j. żydowskim)

DRUKI ZWARTE

1. Bartczakowa Aldona: Franciszek Maria Lanci 1799—1875. Warszawa 1954 Wydawnictwo Budownictwo i Architektura
2. Bohdziewicz Piotr: Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej z lat 1700—1729 ze zbiorów Czartoryskich w Krakowie. Lublin 1964. Drukarnia Związkowa Kraków
3. Feingenbaum M. J.: Sejfer Biała Podlaska (Księga Biała Podlaska), zebrał i opracował... Tel Awiw 1961. Wyd. Kasy Dobroczynności (w j. żydowskim)
4. Gajewski Marian: Zmiany administracyjne miast i osiedli 1918—1963. Warszawa 1964. Wyd. Dep. Statystyki Ludności i Badań Demograficznych GUS
5. Gauda Alfred i Opołowicz Janusz: Katalog wystawy „Sztuka ludowa Północnej Lubelszczyzny. Lublin 1972. Wyd. Muzeum Okręgowe w Lublinie
6. Gembarzewski Bronisław: Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831. Warszawa 1925. Nakł. Tow. Wiedzy Wojskowej

7. Grabowiecki Jacenty: Moje wspomnienia w emigracji. Od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii. Z rękopisu przygotowała do druku, wstępem i przypisami opatrzyła Elżbieta Helena Nieciowa. Warszawa 1970. Instytut Wydawniczy PAX
8. Kaplan I.: The Axtermination of Podlasie. München 1948 Copyright by M. J. Fajgenbaum (w j. żydowskim)
9. Kiniewicz Stefan: Powstanie Styczniowe. Warszawa 1972 PWN
10. Kowalski Marian i Sroka Jerzy: Ludwik Maciąg Wystawa malarstwa i grafiki w Muzeum w Białej Podlaskiej listopad — grudzień 1972, styczeń 1973. Międzyrzec Podlaski 1972. Wyd. T.P.N. w Międzyrzecu Podl.
11. Nałkowska Zofia: Medaliony. Warszawa 1946
12. Rocznik polityczny i gospodarczy 1936. Warszawa 1936 PAT (hasło Międzyrzec Podl. s. 314)
13. Różycka — Glassowa Maria: Organizacja i wydajność pracy w rolnictwie wielkiej własności przed uwłaszczeniem w Królestwie Polskim. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970. Zakład Narod. im. Ossolińskich Wyd. PAN (Instytut Historii Kultury Materialnej PAN)
14. Schiper Ignacy: Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich. Warszawa 1937. Nadł. Centrali Związku Kupców w Warszawie
15. Tobiasz Julian: Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy w ruchu oporu na ziemiach polskich 1941—1945. Warszawa 1972. Wyd. MON
16. Wasiutyński Bohdan: Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Warszawa 1930
17. Wykaz nagrodzonych twórców ludowych w konkursie p.n.: Sztuka ludowa Północnej Lubelszczyzny. Lublin 1972. Wyd. Wojewódzki Dom Kultury

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

1. Berenstein T.(atiana): Martyrologia, opór i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie lubelskim. (w:) Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego. Warszawa styczeń — marzec 1957, nr 21, s. 21—92
2. Berenstein T.(atiana): Obozy pracy przymusowej dla Żydów w dystrykcie lubelskim. (w:) BŻIH. Warszawa, październik — grudzień 1957, nr 24, s. 3—20
3. Berenstein Tatiana, Rutkowski Adam: Żydzi w obozie koncentracyjnym Majdanek (1941—1944). (w:) BŻIH. Warszawa kwiecień — czerwiec 1966, nr 58, s. 3—37
4. Kapusta Eugeniusz: W labiryncie międzyrzeckich spraw (kulturalno-oświatowych). (w:) Kultura i Życie 1955, nr 20, s. 2
5. Karmańska Henryka: Poświęcenie nowego obrazu w kościele p.w. św. Piotra i Pawła w Międzyrzecu Podlaskim. (w:) Głos Podlaski. R. VII, nr 1. Siedlce, 5 stycznia 1936 r., s. 7
6. Krzepicki Abraham: Treblinka. (w:) BŻIH. Warszawa, grudzień 1962, nr 43—44, s. 84—109
7. Kucha Ryszard: Z zagadnień rozwoju tajnego nauczania w guberni lubelskiej i siedleckiej w latach 1864—1915. (w:) Ze studiów nad Komisją Edukacji Narodowej i szkolnictwa na Lubelszczyźnie. Lublin 1973. Wyd. UMCS s. 353—375
8. Kucha Ryszard: Z dziejów tajnego nauczania w guberni lubelskiej i siedleckiej w latach 1905—1914. (w:) Rocznik Lubelski, t. 15, 1972, s. 111—127
9. Mark B.(ernard): Proletariat żydowski w okresie walk styczniowo-lutowych 1905 roku. (w:) BŻIH. Warszawa, styczeń — czerwiec 1956, nr 17—18, s. 3—59
10. Pasternak Józef: Wypowiedź z Międzyrzeca. (w:) Gazeta Świąteczna Nr 220 z 22 marca 1885

11. Pruszkowski Józef: Martyrologium Podlachiae in Polonia. (w:) Polonia Sakra, nr 5, Kraków 1921. Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa im. pap. Benedykta XV pod red. X. Jana Fiałka
12. Zemiński S.: Kartki dziennika nauczyciela w Łukowie z okresu okupacji hitlerowskiej .(w:) BŻIH. Warszawa, lipiec — wrzesień 1958, nr 27, s. 105—112
13. (Z-ki): Ludzie wielkiego miasta. Przyjaciele spotykają się znowu. (w:) Trybuna Ludu. R. 24, nr 365—366. Warszawa, 31 grudnia 1972 r. — 1 stycznia 1973 r. Wydanie A, s. 8

CZASOPISMA MIĘDZYRZECKIE

Głos Międzyrzecki — miesięcznik. Rocznik I (1925 r.) Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Międzyrzecu. Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec ul. Kościelna 8. Redakcja: redaktor: Zygmunt Ochnio, redaktor odpowiedzialny: Czesław Górski Drukarnia: Wydziału Powiatowego w Łukowie. Cena: nr 1—2, 40 gr; nr 3, 50 gr

1. Jednodniówka Międzyrzeckiego Ogniska Nauczycielskiego wydana 12 kwietnia przez Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzecu [1].
2. Nr 2, Międzyrzec, październik 1925 r.
3. Nr 3, Międzyrzec, listopad 1925 r.

Głos Międzyrzecki — miesięcznik. Rocznik II (1926 r.) Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z.N.S.P. w Międzyrzecu. Adres Redakcji i Administracji w Międzyrzecu: nr 1—2, ul. Piłsudskiego 45; nr 3—10, ul. Piłsudskiego 65. Redakcja: redaktor: Zygmunt Ochnio, redaktor odpowiedzialny: Czesław Górski. Druk: Nr 1—5 w Drukarni Wydziału Powiatowego w Łukowie; Nr 6—10 w „Drukarni Polskiej" pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podlaskiej, ul. Prosta 2. Cena 50 gr.

4. Nr 1—2, Międzyrzec, styczeń — luty 1926 r.
5. Nr 3, Międzyrzec, marzec 1926 r.
6. Nr 4—5, Międzyrzec, kwiecień — maj 1926 r.
7. Nr 6, Międzyrzec, czerwiec 1926 r.
8. Nr 7, Międzyrzec, sierpień 1926 r.
9. Nr 8, Międzyrzec, październik 1926 r.
10. Nr 9, Międzyrzec, listopad 1926 r.
11. Nr 10, Międzyrzec, grudzień 1926 r.

Głos Międzyrzecki — dwutygodnik. Wychodzi dwa razy w miesiącu: Nr 3, 5 i 25, a Nr 4 — 21, 10 i 25 każdego miesiąca. Rocznik III (1927 r.). Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z.N.S.P. w Międzyrzecu. Redakcja: Redaktor: Zygmunt Ochnio, redaktor odpowiedzialny: Czesław Górski; Nr 1—15, Redaktor: Włodzimierz Furman, redaktor odpowiedzialny: Czesław Górski, Nr 16—21. Adres Redakcji i Administracji w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 65. Drukowano w „Drukarni Polskiej" pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta 2. Cena 25 gr.

12. Nr 1—2 Międzyrzec,
13. Nr 3, Międzyrzec, 5 lutego 1927 r.
14. Nr 4, Międzyrzec, 25 lutego 1927 r.
15. Nr 5—6, Międzyrzec, 25 marca 1927 r.

---

[1] Jednodniówka Międzyrzeckiego Ogniska Nauczycielskiego z dnia 12 kwietnia 1925 r. stanowi pierwszy numer „Głosu Międzyrzeckiego".

16. Nr 7—8, Międzyrzec, 5 kwietnia 1927 r.
17. Nr 9, Międzyrzec, 10 kwietnia 1927 r.
18. Nr 10, Międzyrzec, 25 maja 1927 r.
19. Nr 11 Międzyrzec, 5 czerwca 1927 r.
20. Nr 12, Międzyrzec, 12 czerwca 1927 r.
21. Nr 13, Międzyrzec, 19 czerwca 1927 r.
22. Nr 14, Międzyrzec, 25 lipca 1927 r.
23. Nr 15, Międzyrzec, 10 września 1927 r.
24. Nr 16, Międzyrzec, 1 października 1927 r.
25. Nr 17, Międzyrzec, 15 października 1927 r.
26. Nr 19—20, Międzyrzec, 1 grudnia 1927 r.
27. Nr 21, Międzyrzec, 21 grudnia 1927 r.

Głos Międzyrzecki — dwutygodnik. Wychodzi dwa razy w miesiącu: Nr 1—2, dnia 1 i 15; Nr 3—6, dnia 10 i 25; Nr 7—8, dnia 5 i 20; Nr 9—20, dnia 10 i 25. Rocznik IV (1928 r.). Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z.N.S.P. w Międzyrzecu. Redakcja: Nr 1—2, redaktor: Włodzimierz Furman, redaktor odpowiedizalny: Czesław Górski; Nr 3—12, Komitet Redakcyjny, redaktor odpowiedzialny: Włodzimierz Furman; Nr 13—20, Komitet Redakcyjny, redaktor odpowiedzialny: Zygmunt Ochnio. Adres Redakcji i Administracji w Międzyrzecu: Nr 1—2, ul. Piłsudskiego 65 Nr 3—10, ul. Warszawska 25; Nr 11—20, ul. Warszawska 29. Drukowano: Nr 1—2 w „Drukarni Polskiej" w Białej Podl. ul. Prosta 2; Nr 3—12 w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu, ul. Lubelska 32; Nr 13 w drukarni A. Lubelczyka w Białej Podl., ul. Brzeska 8; Nr 14—29 w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu Podl. Cena: Nr 1—2, 25gr, Nr 3—20, 20 gr. Wym. ogólny 30×40 cm (tekstu 23,5×36,5 cm)

28. Nr 1, Międzyrzec, 15 stycznia 1928 r.[2]
29. Nr 2, Międzyrzec, 15 lutego 1928 r.
30. Nr 3—4, Międzyrzec, 25 kwietnia 1928 r.
31. Nr 5, Międzyrzec, 10 maja 1928 r.
32. Nr 6, Międzyrzec, 25 maja 1928 r.
33. Nr 7, Międzyrzec, 3 czerwca 1928 r.
34. Nr 8, Międzyrzec, 20 czerwca 1928 r.
35. Nr 9, Międzyrzec, 10 lipca 1928 r.
36. Nr 10, Międzyrzec, 25 lipca 1928 r.
37. Nr 11—12, Międzyrzec, 25 sierpnia 1928 r.
38. Nr 13, Międzyrzec, 10 września 1928 r.
39. Nr 14, Międzyrzec, 25 września 1928 r.
40. Nr 15, Międzyrzec, 10 października 1928 r.
41. Nr 16—17, Międzyrzec, 10 listopada 1928 r.
42. Nr 18, Międzyrzec, 25 listopada 1928 r.
43. Nr 19, Międzyrzec, 10 grudnia 1928 r.
44. Nr 20, Międzyrzec, 25 grudnia 1928 r.

Głos Międzyrzecki — dwutygodnik. Wychodzi dwa razy w miesiącu: Nr 1—3, dnia 10 i 25; Nr 4, dnia 1 i 25; Nr 5—16, dnia 10 i 25. Rocznik V (1929 r.). Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Międzyrzecu. Redaguje Komitet, redaktor odpowiedzialny: Zygmunt Ochnio.

---

[2] W Nr 1—2 Głosu omyłkowo podano Rok III, winno być: Rok IV.

Adres Redakcji i Administracji w Międzyrzecu: Nr 1—9, ul. Warszawska 29; Nr 10—16, ul. Warszawska 50. Drukowano: Nr 1—10 w drukarni Sz. J. Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim; Nr 14—16 w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena: 20 gr. Nakład 425 egz. (Dodatku Nadzwyczajnego z dnia 11 marca 1929 r. — 200 egz.). Wym. ogólny 30×40 cm (tekstu 23,5×36 cm).

45. Nr 1, Międzyrzec, 10 stycznia 1929 r.
46. Nr 2, Międzyrzec, 25 stycznia 1929 r.
47. Nr 3, Międzyrzec, 10 lutego 1929 r.
48. Nr 4, Międzyrzec, 25 lutego 1929 r.
49. Nr 5, Międzyrzec, 10 marca 1929 r.
50. Dodatek Nadzwyczajny Głosu Międzyrzeckiego. Międzyrzec, 11 marca 1929 r. (cena 5 gr)
51. Nr 6—7, Międzyrzec, 30 marca 1929 r.
52. Nr 8, Międzyrzec, 25 kwietnia 1929 r.
53. Nr 9, Międzyrzec, 10 maja 1929 r.
54. Nr 10, Międzyrzec, 25 maja 1929 r.
55. Nr 11—12, Międzyrzec, 25 czerwca 1929 r.
56. Nr 13, Międzyrzec, 10 września 1929 r.
57. Nr 14, Międzyrzec, 25 września 1929 r.
58. Nr 15, Międzyrzec, 10 października 1929 r.
59. Nr 16, Międzyrzec, 25 listopada 1929 r.

Głos Międzyrzecki — dwutygodnik. do Nr 1—3, a od Nr 4—18 Głos Międzyrzecki — dwutygodnik, poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym. Wychodzi dwa razy w miesiącu dnia 10 i 25. Rocznik VI (1930 r.). Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Międzyrzecu. Redaguje Komitet, redaktor, odpowiedzialny: Zygmunt Ochnio. Adres redakcji i administracji, Międzyrzec, ul. Warszawska 50. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 20 gr. Wym. ogólny 30×44 cm (tekstu 25,5×41).

60. Nr 1, Międzyrzec, 10 stycznia 1930 r.
61. Nr 3, Międzyrzec, 10 lutego 1930 r.
62. Nr 4, Międzyrzec, 25 lutego 1930 r.
63. Nr 5, Międzyrzec, 10 marca 1930 r.
64. Nr 6, Międzyrzec, 25 marca 1930 r.
65. Nr 7, Międzyrzec, 10 kwietnia, 1930 r.
66. Nr 8, Międzyrzec, 25 kwietnia, 1930 r.
67. Nr 9, Międzyrzec, 10 maja 1930 r.
68. Nr 10, Międzyrzec, 25 maja 1930 r.
69. Nr 11, Międzyrzec, 10 czerwca 1930 r.
70. Nr 17, Międzyrzec, 10 grudnia 1930 r.
71. Nr 18, Międzyrzec, 25 grudnia 1930 r.

Głos Międzyrzecki — tygodnik gospodarczo-społeczno-oświatowy. Rocznik VIII (1932 r.). Wydawca: Nr 1, 3, 4, 6—9 Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych w Międzyrzecu; Nr 13—20 Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Redaguje Czesław Górski, redaktor odpowiedzialny: Zygmunt Ochnio Nr 1, 3, 4, 6—9; Zygmunt

Ochnio. redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski Nr 13—20. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Listopadowa 10 (Nr 1, 3, 4, 6—9, 13—20). Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu (Nr 1, 3, 4, 6—9, 13—20). Cena 15 gr. Wym. ogólny 25×33,5 cm (tekstu 20×31 cm).

72. Nr 1, Międzyrzec, 2 stycznia 1932 r.
73. Nr 3, Międzyrzec, 16 stycznia 1932 r.
74. Nr 4, Międzyrzec, 23 stycznia 1932 r.
75. Nr 6, Międzyrzec, 6 lutego 1932 r.
76. Nr 7, Międzyrzec, 13 lutego 1932 r.
77. Nr 8, Międzyrzec, 20 lutego 1932 r.
78. Nr 9, Międzyrzec, 27 lutego 1932 r.
79. Nr 13—14, Międzyrzec, 2 kwietnia 1932 r.
80. Nr 15—16, Międzyrzec, 16 kwietnia 1932 r.
81. Nr 17, Międzyrzec, 23 kwietnia 1932 r.
82. Nr 18—19, Międzyrzec, 7 maja 1932 r.
83. Nr 20, Międzyrzec, 14 maja 1932 r.

Głos Międzyrzecki — dwutygodnik gospodarczo-społeczno-oświatowy. Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca. Rocznik IX (1933 r.). Redaguje Zygmunt Ochnio, redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski. Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Stołpno. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 15 gr. Wym. ogólny 25×34 cm) (tekstu 20×29,5 cm).

84. Nr 1, Międzyrzec, 25 stycznia 1933 r.
85. Nr 2, Międzyrzec, 10 lutego 1933 r.
86. Nr 3, Międzyrzec, 25 lutego 1933 r.
87. Nr 4, Międzyrzec, 10 marca 1933 r.
88. Nr 5, Międzyrzec, 25 marca 1933 r.
89. Nr 6, Międzyrzec, 10 kwietnia 1933 r.

Głos Powiatu Radzyńskiego, dawniej Głos Międzyrzecki — dwutygodnik gospodarczo-społeczno-oświatowy. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Rocznik IX (1933 r.).[3] Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Redaktor: Zygmunt Ochnio, redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski (Nr 7—11); Redaktor: Wacław Janicki, redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski (Nr 12). Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu: Nr 7—10, ul. Stołpno; Nr 11, ul. Zarówie 39; Nr 12, ul. Piłsudskiego 105. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 15 gr. Wym. ogólny 25×34 cm (tekstu 20×32 cm).

90. Nr 7, Międzyrzec, 25 kwietnia 1933 r.
91. Nr 8, Międzyrzec, 10 maja 1933 r.
92. Nr 9, Międzyrzec, 25 maja 1933 r.
93. Nr 10, Międzyrzec, 10 czerwca 1933 r.
94. Nr 11, Międzyrzec, 25 września 1933 r.
95. Nr 12, Międzyrzec, 25 grudnia 1933 r.

[3] Mimo zmiany tytułu „Głos Międzyrzecki", na „Głos Powiatu Radzyńskiego" w 1933 r. — pozostawiono jego ciągłość numeracji pojedynczych numerów i roku wydania.

Głos Powiatu Radzyńskiego — dwutygodnik gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Rocznik XI (1935 r.).[4] Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Redaktor: Wacław Janicki i redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 105. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu, ul. Jatkowa 10 Nr 7—12; w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu Nr 1—6. Cena 15 gr. Wym. ogólny 26×36,5 cm (tekstu 20×29 cm).

96. Nr 1—2, Międzyrzec, 25 stycznia 1935 r.
97. Nr 3, Międzyrzec, 10 lutego 1935 r.
98. Nr 4, Międzyrzec, 25 lutego 1935 r.
99. Nr 5, Międzyrzec, 10 marca 1935 r.
100. Nr 6, Międzyrzec, 25 marca 1935 r.
101. Nr 7, Międzyrzec, 10 kwietnia 1935 r.
102. Nr 8—9, Międzyrzec, 10 maja 1935 r.
103. Nr 10, Międzyrzec, 25 maja 1935 r.
104. Nr 11—12, Międzyrzec, 10 czerwca 1935 r.

Głos Powiatu Radzyńskiego — dwutygodnik gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Rocznik XI (1935 r.).[5] Nr 1—14 i Rocznik X (?) 1936 r.) Nr 15—20. Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Redaktor: Wacław Janicki, redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski (Nr 1); redaktor naczelny: Wacław Janicki, redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski Nr 2—20. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 105. Drukowano w drukarni Sz. J. Rogożyka w Międzyrzecu, ul. Jatkowa 10 Nr 1—3; w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu Nr 4—20. Cena 15 gr. Wym. ogólny 26×37 cm (tekstu 21×29 cm).

105. Nr 1, Międzyrzec, 1 września 1935 r.
106. Nr 2—3, Międzyrzec, 1 października 1935 r. (Numer Jubileuszowy)
107. Nr 4, Międzyrzec, 15 października 1935 r.
108. Nr 5, Międzyrzec, 1 listopada 1935 r. (wydany po drugiej konfiskacie)
109. Nr 6, Międzyrzec, 15 listopada 1935 r.
110. Nr 7, Międzyrzec, 1 grudnia 1935 r.
111. Nr 8, Międzyrzec, 15 grudnia 1935 r.
112. Nr 9, Międzyrzec, 15 stycznia 1936 r.
113. Nr 10, Międzyrzec, 1 lutego 1936 r.
114. Nr 11, Międzyrzec, 15 lutego 1936 r.
115. Nr 12, Międzyrzec, 1 marca 1936 r.
116. Nr 13, Międzyrzec, 15 marca 1936 r.
117. Nr 14, Międzyrzec, 1 kwietnia 1936 r.
118. Nr 15, Międzyrzec, 1 maja 1936 r.
119. Nr 16, Międzyrzec, 15 maja 1936 r.
120. Nr 17, Międzyrzec, 1 czerwca 1936 r.
121. Nr 18—19, Międzyrzec, 15 czerwca 1936 r. (przed konfiskatą)
122. Nr 18—19, Międzyrzec, 15 czerwca 1936 r. (po konfiskacie)
124. Nr 20, Międzyrzec, 27 czerwca 1936 r. (Numer Nadzwyczajny, cena 20 gr)
123. Nr 18—19, Międzyrzec, bez daty (po trzeciej konfiskacie)

[4] Cyfrę roku wydania zachowuję taką jaką podaje tytuł tygodnika.
[5] Jak przypis 4.

Głos Powiatu Radzyńskiego — dwutygodnik gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Rocznik XII (1936—1937). Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Redaktor naczelny: Wacław Janicki (Nr 1—11, 13—20), redaktor odpowiedzialny: Alfons Krasnodębski (Nr 1—3), Józef Szwed (Nr 4—11, 13—20). Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 105 (nr 1—11, 13—20). Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu (Nr 1—11, 13—20). Cena 15 gr. Wym. ogólny 26×36 cm (tekstu 21×30 cm).

124. Nr 1, Międzyrzec, 1 września 1936 r.
125. Nr 2, Międzyrzec, 15 września 1936 r.
126. Nr 3, Międzyrzec, 1 października 1936 r.
127. Nr 4, Międzyrzec, 15 października 1936 r.
128. Nr 5—6, Międzyrzec, 15 listopada 1936 r.
129. Nr 7, Międzyrzec, 1 grudnia 1936 r.
130. Nr 8—9, Międzyrzec, 15 grudnia 1936 r.
131. Nr 10, Międzyrzec, 15 stycznia 1937 r.
132. Nr 11, Międzyrzec, 1 lutego 1937 r.
133. Nr 13, Międzyrzec, 1 marca 1937 r.
134. Nr 14—15, Międzyrzec, 15 marca 1937 r.
135. Nr 16, Międzyrzec, 15 kwietnia 1937 r.
136. Nr 17, Międzyrzec, 1 maja 1937 r.
137. Nr 18—19, Międzyrzec, 1 czerwca 1937 r.
138. Nr 20, Międzyrzec, 15 czerwca 1937 r.

Głos Powiatu Radzyńskiego — dwutygodnik gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Rocznik XIII (1938 r.) Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu. Redaktor naczelny: Aleksander Szubert, redaktor odpowiedzialny: Józef Szwed. Adres redakcji i administracji w Miedzyrzecu, Szkoła Powszechna Nr 2. Drukowano w drukarni „Radjo"[2] w Międzyrzecu. Cena 15 gr.

139. Nr 10, Międzyrzec, 1 lutego 1938 r.

Jednodniówka. Dziesięciolecie Szkoły Handlowej w Międzyrzecu. Międzyrzec Podlaski, 21 czerwca 1931 r. Wydawca: Komitet Obchodu Dziesięciolecia Szkoły Handlowej w Międzyrzecu.

Mezryczer Trybune („Międzyrzecka Trybuna") — tygodnik (w języku żydowskim). Rocznik III (1930 r.), wychodzi w piątki. Wydawca: N. Hauzman i I. Kloc Nr 1—5, N. Hauzman Nr 6—52. Redaktor: P. Sapożnikow. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 51. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 20 gr.

140. Nr 1 (74), Międzyrzec, 3 stycznia 1930 r.
141. Nr 2 (75), Międzyrzec, 10 stycznia 1930 r.
142. Nr 3 (76), Międzyrzec, 17 stycznia 1930 r.
143. Nr 4 (77), Międzyrzec, 24 stycznia 1930 r.
144. Nr 5 (78), Międzyrzec, 31 stycznia 1930 r.
145. Nr 6 (79), Międzyrzec, 7 lutego 1930 r.
146. Nr 7 (80), Międzyrzec, 14 luty 1930 r.
147. Nr 8 (81), Międzyrzec, 21 luty 1930 r.

148. Nr 9 (82), Międzyrzec, 28 luty 1930 r.
149. Nr 10 (83), Międzyrzec, 7 marca 1930 r.
150. Nr 11 (84), Międzyrzec, 14 marca 1930 r.
151. Nr 12 (85), Międzyrzec, 21 marca 1930 r.
152. Nr 13 (86), Międzyrzec, 28 marca 1930 r.
153. Nr 14 (87), Międzyrzec, 4 kwietnia 1930 r.
154. Nr 15 (88), Międzyrzec, 11 kwietnia 1930 r.
155. Nr 16 (89), Międzyrzec, 25 kwietnia 1930 r.
156. Nr 17 (90), Międzyrzec, 2 maja 1930 r,
157. Nr 18 (91), Międzyrzec, 9 maja 1930 r.
158. Nr 19 (92), Międzyrzec, 16 maja 1930 r.
159. Nr 20 (93), Międzyrzec, 23 maja 1930 r.
160. Nr 21 (94), Międzyrzec, 30 maja 1930 r.
161. Nr 22 (95), Międzyrzec, 6 czerwca 1930 r.
162. Nr 23 (96), Międzyrzec, 13 czerwca 1930 r.
163. Nr 24 (97), Międzyrzec, 20 czerwca 1930 r.
164. Nr 25 (98), Międzyrzec, 27 czerwca 1930 r.
165. Nr 26 (99), Międzyrzec, 4 lipca 1930 r.
166. Nr 27 (100), Międzyrzec, 11 lipca 1930 r.
167. Nr 28 (101), Międzyrzec, 18 lipca 1930 r.
168. Nr 29 (102), Międzyrzec, 25 lipca 1930 r.
169. Nr 30 (103), Międzyrzec, 1 sierpnia 1930 r.
170. Nr 31 (104), Międzyrzec, 8 sierpnia 1930 r.
171. Nr 32 (105), Międzyrzec, 15 sierpnia 1930 r.
172. Nr 33 (106), Międzyrzec, 22 sierpnia 1930 r.
173. Nr 34 (107), Międzyrzec, 29 sierpnia 1930 r.
174. Nr 35 (108), Międzyrzec, 5 września 1930 r.
175. Nr 36 (109), Międzyrzec, 12 września 1930 r.
176. Nr 38 (111), Międzyrzec, 22 września 1930 r.
177. Nr 39 (112), Międzyrzec, 6 października 1930 r.
178. Nr 40—41 (113—114), Międzyrzec, 24 października 1930 r.
179. Nr 42 (115), Międzyrzec, 31 października 1930 r.
180. Nr 43 (116), Międzyrzec, 7 listopada 1930 r.
181. Nr 44 (117), Międzyrzec, 12 listopada 1930 r. (Dodatek Nadzwyczajny)
182. Nr 45 (118), Międzyrzec, 14 listopada 1930 r.
183. Nr 46 (119), Międzyrzec, 14 listopada 1930 r. (Dodatek Nadzwyczajny)
184. Nr 47 (120), Międzyrzec, 21 listopada 1930 r.
185. Nr 48 (121), Międzyrzec, 28 listopada 1930 r.
186. Nr 49 (122), Międzyrzec, 5 grudnia 1930 r.
187. Nr 50 (123), Międzyrzec, 12 grudnia 1930 r.
188. Nr 51 (124), Międzyrzec, 19 grudnia 1930 r.
189. Nr 52 (125), Międzyrzec, 26 grudnia 1930 r.

Mezryczer Trybune („Międzyrzecka Trybuna") — tygodnik (w języku żydowskim). Rocznik IV (1931 r.), wychodzi w piątki. Wydawca: N. Hauzman Nr 1—8, Sz. Zawilewski Nr 9, M. Libfrajnd Nr 10—15, Kom. Wyb. Bloku Narod. Relig. do Gminy Wyzn. Żyd. Nr 16—19, M. Zawelewski Nr 30—33. Redaktor odpowiedzialny: P. Sapożnikow Nr 1—6, Sz. Zawilewski Nr 9, M. Zawelewski Nr 10—17, 19, 22—33, 35—50. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 45 Nr 1—7, ul. Piłsudskiego 3, Nr 8—17, 19, 22—33, 35—50. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu Nr 1—10, 12—17, 19, 22—33, 35—50. Cena 20 gr.

190. Nr 1—2, (126—127), Międzyrzec, 31 grudnia 1930 r.
191. Nr 3 (128), Międzyrzec, 16 stycznia 1931 r.
192. Nr 4 (129), Międzyrzec, 23 stycznia 1931 r.
193. Nr 5 (130), Międzyrzec, 30 stycznia 1931 r.
194. Nr 6 (131), Międzyrzec, 6 luty 1931 r.
195. Nr 7 (132), Międzyrzec, 13 luty 1931 r.
196. Nr 8 (133), Międzyrzec, 20 lutego 1931 r.
197. Nr 9 (134), Międzyrzec, 28 lutego 1931 r.
198. Nr 10 (135), Międzyrzec, 6 marca 1931 r.
199. Nr 11 (136), Międzyrzec, 13 marca 1931 r.
200. Nr 12 (137), Międzyrzec, 27 marca 1931 r.
201. Nr 13—14 (138—139), Międzyrzec, 7 kwietnia 1931 r.
202. Nr 15 (140), Międzyrzec, 17 kwietnia 1931 r.
203. Nr 16 (141), Międzyrzec, 24 kwietnia 1931 r.
204. Nr 17 (142), Międzyrzec, 30 kwietnia 1931 r.
205. Nr 19 (144), Międzyrzec, 15 maja 1931 r.
206. Nr 22—26 (147—151), Międzyrzec, 26 czerwca 1931 r.
207. Nr 27 (152), Międzyrzec, 3 lipca 1931 r.
208. Nr 28 (153), Międzyrzec, 10 lipca 1931 r.
209. Nr 29 (154), Międzyrzec, 17 lipca 1931 r.
210. Nr 30 (155), Międzyrzec, 24 lipca 1931 r.
211. Nr 31 (156), Międzyrzec, 31 lipca 1931 r.
212. Nr 32—33 (157—158), Międzyrzec, 14 sierpnia 1931 r.
213. Nr 35 (160), Międzyrzec, 28 sierpnia 1931 r.
214. Nr 36—37 (161—162), Międzyrzec, 11 września 1931 r.
215. Nr 38 (163), Międzyrzec, 18 września 1931 r.
216. Nr 39 (164), Międzyrzec, 25 września 1931 r.
217. Nr 40 (165), Międzyrzec, 9 października 1931 r.
218. Nr 41 (166), Międzyrzec, 16 października 1931 r.
219. Nr 42 (167), Międzyrzec, 23 października 1931 r.
220. Nr 43 (168), Międzyrzec, 30 października 1931 r.
221. Nr 44 (169), Międzyrzec, 6 listopada 1931 r.
222. Nr 45 (170), Międzyrzec, 27 listopada 1931 r.
223. Nr 46 (171), Międzyrzec, 4 grudnia 1931 r.
224. Nr 47—50 (172—175), Międzyrzec, 25 grudnia 1931 r.

Mezyczer Trybune — „Międzyrzecka Trybuna" — tygodnik (w języku żydowskim). Rocznik V (1932 r.), wychodzi w piątki. Wydawca: I. Nisnbaum, redaktor odpowiedzialny: M. Zawelewski. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 3. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 20 gr.

225. Nr 1—4 (176—179), Międzyrzec, 19 lutego 1932 r.
226. Nr 5—7 (180—182), Międzyrzec, 11 marca 1932 r.
227. Nr 8—9 (183—184), Międzyrzec, 25 marca 1932 r.
228. Nr 10 (185), Międzyrzec, 1 kwietnia 1932 r.
229. Nr 11—13 (186—188), Międzyrzec, 20 kwietnia 1932 r.
230. Nr 14—16 (189—191), Międzyrzec, 20 maja 1932 r.
231. Nr 17—19 (192—194), Międzyrzec, 17 czerwca 1932 r.
232. Mezryczer Arbeter Sztume — „Międzyrzecki Głos Robotniczy". Jednodniówka. Międzyrzec, czerwiec 1927 r. (w języku żydowskim). Wydawca: Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „POALEJ SJON". Redaktor: N. Piedolak, Mię-

dzyrzec, ul. Staromiejska 30. Drukowano w drukarni Rozenblata w Siedlcach, ul. Sienkiewicza 27.

233. Folwark Podlaski. Jednodniówka, nakładem Grupy Robotników Rolnych. Międzyrzec, dnia 22 marca 1933 r. Redaktor i wydawca Antoni Gruszka. Druko wano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 5 gr.

Mezryczer Wochnbłat — „Międzyrzecki Tygodnik".[6] Rocznik I (1926 r.) Wydawca i redaktor: J. Danielak. Drukowano w drukarni: Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim Nr 1—5, 8—24; Rozenblata w Siedlcach, ul. Sienkiewicza 27 Nr 6—7. Cena 20 gr.

234. Jednodniówka. Międzyrzec, dnia 25 czerwca 1926 r.[7].
235. Nr 2, Międzyrzec, 9 lipca 1926 r.
236. Nr 3, Międzyrzec, 16 lipca 1926 r.
237. Nr 4, Międzyrzec, 23 lipca 1926 r.
238. Nr 5, Międzyrzec, 13 sierpnia 1926 r.
239. Nr 6, Międzyrzec, 20 sierpnia 1926 r.
240. Nr 7, Międzyrzec, 27 sierpnia 1926 r.
241. Nr 8, Międzyrzec, 3 wrzesień 1926 r.
242. Nr 9, Międzyrzec, 8 wrzesień 1926 r.
243. Nr 10, Międzyrzec, 17 wrzesień 1926 r.
244. Nr 11, Międzyrzec, 22 września 1926 r.
245. Nr 12, Międzyrzec, 8 października 1926 r.
246. Nr 13, Międzyrzec, 15 października 1926 r.
247. Nr 14, Międzyrzec, 22 października 1926 r.
248. Nr 15, Międzyrzec, 29 października 1926 r.
249. Nr 16, Międzyrzec, 5 listopada 1926 r.
250. Nr 17, Międzyrzec, 12 listopada 1926 r.
251. Nr 18, Międzyrzec, 19 listopada 1926 r.
252. Nr 19, Międzyrzec, 26 listopada 1926 r.
253. Nr 20, Międzyrzec, 3 grudnia 1926 r.
254. Nr 21, Międzyrzec, 10 grudnia 1926 r.
255. Nr 22, Międzyrzec, 17 grudnia 1926 r.
256. Nr 23, Międzyrzec, 24 grudnia 1926 r.
257. Nr 24, Międzyrzec, 31 grudnia 1926 r.

Mezryczer Wochnbłat — „Międzyrzecki Tygodnik". Rocznik II (1927 r.) (w języku żydowskim). Wydawca i redaktor: J. Danielak. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim. Adres redakcji w Międzyrzecu k/Łukowa, ul. Lubelska 111. Cena 20 gr.

258. Nr 1 (25), Międzyrzec, 7 stycznia 1927 r.
259. Nr 2 (26), Międzyrzec, 14 stycznia 1927 r.
260. Nr 3 (27), Międzyrzec, 21 stycznia 1927 r.
261. Nr 4 (28), Międzyrzec, 28 stycznia 1927 r.

[6] Z zachowanej ulotki zawartej w pierwszym numerze„ Mezryczer Wochnbłat" z 1926 r., wynika, że jest on niezależnym tygodnikiem demokratycznym poświęconym interesom stowarzyszeń żydowskich w Międzyrzecu oraz życiu politycznemu, kulturalnemu i ekonomicznemu miasta i jego okolicy.

[7] Jednodniówka z 25 czerwca 1926 r. zapoczątkowała w Międzyrzecu ukazywanie się nowego tygodnika „Mezryczer Wochnbłat" i stanowi jego pierwszy numer.

262. Nr 5 (29), Międzyrzec, 4 luty 1927 r.
263. Nr 6 (30), Międzyrzec, 11 lutego 1927 r.
264. Nr 7 (31), Międzyrzec, 18 lutego 1927 r.
265. Nr 8 (32), Międzyrzec, 25 lutego 1927 r.
266. Nr 9 (33), Międzyrzec, 4 marca 1927 r.
267. Nr 10 (34), Międzyrzec, 11 marca 1927 r.
268. Nr 11 (35), Międzyrzec, 18 marca 1927 r.
269. Nr 12 (36), Międzyrzec, 25 marca 1927 r.
270. Nr 13 (37), Międzyrzec, 1 kwietnia 1927 r.
271. Nr 14 (38), Międzyrzec, 8 kwietnia 1927 r.
272. Nr 15 (39), Międzyrzec, 15 kwietnia 1927 r.
273. Nr 16 (40), Międzyrzec, 22 kwietnia 1927 r
274. Nr 17 (41), Międzyrzec, 29 kwietnia 1927 r.
275. Nr 18 (42), Międzyrzec, 6 maja 1927 r.
276. Nr 19 (43), Międzyrzec, 13 maja 1927 r.
277. Nr 20 (44), Międzyrzec, 20 maja 1927 r.
278. Nr 21 (45), Międzyrzec, 27 maja 1927 r.
279. Nr 22 (46), Międzyrzec, 3 czerwca 1927 r.
280. Nr 23 (47), Międzyrzec, 10 czerwca 1927 r.
281. Nr 24 (48), Międzyrzec, 17 czerwca 1927 r.
282. Nr 25 (49), Międzyrzec, 24 czerwca 1927 r.
283. Nr 26 (50), Międzyrzec, 1 lipca 1927 r.
284. Nr 27 (51), Międzyrzec, 8 lipca 1927 r.
285. Nr 28 (52), Międzyrzec, 15 lipca 1927 r.
286. Nr 29 (53), Międzyrzec, 22 lipca 1927 r.
287. Nr 30 (54), Międzyrzec, 29 lipca 1927 r.
288. Nr 31 (55), Międzyrzec, 5 sierpnia 1927 r.
289. Nr 32 (56), Międzyrzec, 12 sierpnia 1927 r.
290. Nr 33 (57), Międzyrzec, 19 sierpnia 1927 r.
291. Nr 34 (58), Międzyrzec, 26 sierpnia 1927 r.
292. Nr 35 (59), Międzyrzec, 9 września 1927 r.
293. Nr 36 (60), Międzyrzec, 16 września 1927 r.
294. Nr 37—38 (61—62), Międzyrzec, 26 września 1927 r.
295. Nr 39 (63), Międzyrzec, 5 października 1927 r.
296. Nr 40 (64), Międzyrzec, 17 października 1927 r.
297. Nr 41 (65), Międzyrzec, 28 października 1927 r.
298. Nr 42 (66), Międzyrzec, 4 listopada 1927 r.
299. Nr 43 (67), Międzyrzec, 11 listopada 1927 r.
300. Nr 44 (68), Międzyrzec, 18 listopada 1927 r.
301. Nr 45 (69), Międzyrzec, 25 listopada 1927 r.
302. Nr 46 (70), Międzyrzec, 2 grudnia 1927 r.
303. Nr 47 (71), Międzyrzec, 9 grudnia 1927 r.
304. Nr 48 (72), Międzyrzec, 16 grudnia 1927 r.
305. Nr 49 (73), Międzyrzec, 23 grudnia 1927 r.
306. Nr 50 (74), Międzyrzec, 30 grudnia 1927 r.

Mezryczer Wochnbłat — „Międzyrzecki Tygodnik". Rocznik III (1928 r.) (w języku żydowskim). Wydawca: H. Bojgenman. Redaktor: M. Himelszajn. Nr 7—52, J. Danielak Nr 1—6, Nr 7—52. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 111. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim. Cena 20 gr.

307. Nr 1 (75), Międzyrzec, 6 stycznia 1928 r.
308. Nr 2 (76), Międzyrzec, 13 stycznia 1928 r.
309. Nr 3 (77), Międzyrzec, 20 stycznia 1928 r.
310. Nr 4 (78), Międzyrzec, 27 stycznia 1928 r.
311. Nr 5 (79), Międzyrzec, 3 lutego 1928 r.
312. Nr 6 (80), Międzyrzec, 10 lutego 1928 r.
313. Nr 7 (81), Międzyrzec, 17 lutego 1928 r.
314. Nr 8 (82), Międzyrzec, 24 lutego 1928 r.
315. Nr 9 (83), Międzyrzec, 2 marca 1928 r.
316. Nr 10 (94), Międzyrzec, 9 marca 1928 r.
317. Nr 11 (85), Międzyrzec, 16 marca 1928 r.
318. Nr 12 (86), Międzyrzec, 23 marca 1928 r.
319. Nr 13 (87), Międzyrzec, 30 marca 1928 r.
320. Nr 14 (88), Międzyrzec, 4 kwietnia 1928 r.
321. Nr 15 (89), Międzyrzec, 10 kwietnia 1928 r.
322. Nr 16 (90), Międzyrzec, 20 kwietnia 1928 r.
323. Nr 17 (91), Międzyrzec, 27 kwietnia 1928 r.
324. Nr 18 (92), Międzyrzec, 4 maja 1928 r.
325. Nr 19 (93), Międzyrzec, 11 maja 1928 r.
326. Nr 20 (94), Międzyrzec, 18 maja 1928 r.
327. Nr 21 (95), Międzyrzec, 24 maja 1928 r.
328. Nr 22 (96), Międzyrzec, 1 czerwca 1928 r.
329. Nr 23 (97), Międzyrzec, 8 czerwca 1928 r.
330. Nr 24 (98), Międzyrzec, 15 czerwca 1928 r.
331. Nr 25 (99), Międzyrzec, 22 czerwca 1928 r.
332. Nr 26 (100), Międzyrzec, 29 czerwca 1928 r.
333. Nr 27 (101), Międzyrzec, 6 lipca 1928 r.
334. Nr 28 (102), Międzyrzec, 13 lipca 1928 r.
335. Nr 29 (103), Międzyrzec, 20 lipca 1928 r.
336. Nr 30 (104), Międzyrzec, 27 lipca 1928 r.
337. Nr 31 (105), Międzyrzec, 3 sierpnia 1928 r.
338. Nr 32 (106), Międzyrzec, 10 sierpnia 1928 r.
339. Nr 33 (107), Międzyrzec, 17 sierpnia 1928 r.
340. Nr 34 (108), Międzyrzec, 24 sierpnia 1928 r.
341. Nr 35 (109), Międzyrzec, 31 sierpnia 1928 r.
342. Nr 36 (110), Międzyrzec, 7 września 1928 r.
343. Nr 37 (111), Międzyrzec, 14 września 1928 r.
344. Nr 38 (112), Międzyrzec, 21 września 1928 r.
345. Nr 39 (113), Międzyrzec, 28 września 1928 r.
346. Nr 40—41 (114—115), Międzyrzec, 12 października 1928 r.
347. Nr 42 (116), Międzyrzec, 19 października 1928 r.
348. Nr 43 (117), Międzyrzec, 26 października 1928 r.
349. Nr 44 (118), Międzyrzec, 2 listopada 1928 r.
350. Nr 45 (119), Międzyrzec, 9 listopada 1928 r.
351. Nr 46 (120), Międzyrzec, 16 listopada 1928 r.
352. Nr 47 (121), Międzyrzec, 23 listopada 1928 r.
353. Nr 48 (122), Międzyrzec, 30 listopada 1928 r.
354. Nr 49 (123), Międzyrzec, 7 grudnia 1928 r.
355. Nr 50 (124), Międzyrzec, 14 grudnia 1928 r.

356. Nr 51 (125), Międzyrzec, 21 grudnia 1928 r.
357. Nr 52 (126), Międzyrzec, 28 grudnia 1928 r.

Mezryczer Wochnbłat — „Międzyrzecki Tygodnik". Rocznik IV (1929 r.) (w języku żydowskim). Wydawca: H. Bojgenman. Redaktor M. Himelszajn. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 111, Nr 1—5, ul. Lubelska 30 — Nr 6—42. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim. Cena 20 gr.

358. Nr 1 (127), Międzyrzec, 4 stycznia 1929 r.
359. Nr 2 (128), Międzyrzec, 11 stycznia 1929 r.
360. Nr 3 (129), Międzyrzec, 18 stycznia 1929 r.
361. Nr 4 (130), Międzyrzec, 25 stycznia 1929 r.
362. Nr 5 (131), Międzyrzec, 1 lutego 1929 r.
363. Nr 6 (132), Międzyrzec, 8 lutego 1929 r.
364. Nr 7 (133), Międzyrzec, 15 lutego 1929 r.
365. Nr 8 (134), Międzyrzec, 22 lutego 1929 r.
366. Nr 9 (135), Międzyrzec, 1 marca 1929 r.
367. Nr 10 (136), Międzyrzec, 8 marca 1929 r.
368. Nr 11 (137), Międzyrzec, 15 marca 1929 r.
369. Nr 12 (138), Międzyrzec, 22 marca 1929 r.
370. Nr 13 (139), Międzyrzec, 29 marca 1929 r.
371. Nr 14 (140), Międzyrzec, 5 kwietnia 1929 r.
372. Nr 15 (141), Międzyrzec, 12 kwietnia 1929 r.
373. Nr 16 (142), Międzyrzec, 19 kwietnia 1929 r.
374. Nr 17 (143), Międzyrzec, 24 kwietnia 1929 r.
375. Nr 18 (144), Międzyrzec, 10 maja 1929 r.
376. Nr 19 (145), Międzyrzec, 17 maja 1929 r.
377. Nr 20 (146), Międzyrzec, 24 maja 1929 r.
378. Nr 21 (147), Międzyrzec, 31 maja 1929 r.
379. Nr 22 (148), Międzyrzec, 7 czerwca 1929 r.
380. Nr 23 (149), Międzyrzec, 13 czerwca 1929 r.
381. Nr 24 (150), Międzyrzec, 21 czerwca 1929 r.
382. Nr 25 (151), Międzyrzec, 28 czerwca 1929 r.
383. Nr 26 (152), Międzyrzec, 5 lipca 1929 r.
384. Nr 27 (153), Międzyrzec, 12 lipca 1929 r.
385. Nr 28 (154), Międzyrzec, 19 lipca 1929 r.
386. Nr 29 (155), Międzyrzec, 26 lipca 1929 r.
387. Nr 30 (156), Międzyrzec, 2 sierpnia 1929 r.
388. Nr 31 (157), Międzyrzec, 9 sierpnia 1929 r.
389. Nr 32 (158), Międzyrzec, 16 sierpnia 1929 r.
390. Nr 33 (159), Międzyrzec, 23 sierpnia 1929 r.
391. Nr 34 (160), Międzyrzec, 30 sierpnia 1929 r.
392. Nr 35 (161), Międzyrzec, 6 września 1929 r.
393. Nr 36 (162), Międzyrzec, 13 września 1929 r.
394. Nr 37 (163), Międzyrzec, 20 września 1929 r.
395. Nr 38 (164), Międzyrzec, 27 września 1929 r.
396. Nr 39 (165), Międzyrzec, 4 października 1929 r.
397. Nr 40 (166), Międzyrzec, 11 października 1929 r.
398. Nr 41 (167), Międzyrzec, 18 października 1929 r.
399. Nr 42 (168), Międzyrzec, 25 października 1929 r.

Unzer Mezryczer Wochnbłat — „Nasz Międzyrzecki Tygodnik". [8] Rocznik IV (1929 r.), (w języku żydowskim. Wydawca i redaktor: M. Himelszajn. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 30. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim. Cena 20 gr.

400. Jednodniówka Unzer Mezryczer Wochnbłat — „Jednodniówka Naszego Międzyrzeckiego Tygodnika", (w języku żydowskim). [9]. Międzyrzec 1 listopada 1929 r.
401. Jednodniówka Unzer Mezryczer Wochnbłat — „Jednodniówka Naszego Międzyrzeckiego Tygodnika" (w języku żydowskim). Międzyrzec, 8 listopada 1929 r.
402. Nr 45 (171), Międzyrzec, 15 listopada 1929 r.
403. Nr 46 (172), Międzyrzec, 22 listopada 1929 r.
404. Nr 47 (173), Międzyrzec, 29 listopada 1929 r.
405. Nr 48 (174), Międzyrzec, 6 grudnia 1929 r.
406. Nr 49 (175), Międzyrzec, 13 grudnia 1929 r.
407. Nr 50 (176), Międzyrzec, 20 grudnia 1929 r.
408. Nr 51 (177), Międzyrzec, 27 grudnia 1929 r.

Unzer Mezryczer Wochnbłat — „Nasz Międzyrzecki Tygodnik". Rocznik V (1930 r.), (w języku żydowskim). Wydawca i redaktor: M. Himelsztajn. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 30. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu Podlaskim. Cena 20 gr.

409. Nr 1 (178), Międzyrzec, 3 stycznia 1930 r.
410. Nr 2 (179), Międzyrzec, 10 stycznia 1930 r.
411. Nr 3 (180), Międzyrzec, 17 stycznia 1930 r.
412. Nr 4 (181), Międzyrzec, 24 stycznia 1930 r.
413. Nr 5 (182), Międzyrzec, 31 stycznia 1930 r.
414. Nr 6 (183), Międzyrzec, 7 luty 1930 r.
415. Nr 7 (184), Międzyrzec, 14 luty 1930 r.
416. Nr 8 (185), Międzyrzec, 21 luty 1930 r.
417. Nr 9 (186), Międzyrzec, 28 luty 1930 r.
418. Nr 10 (187), Międzyrzec, 7 marca 1930 r.
419. Nr 11 (188), Międzyrzec, 14 marca 1930 r.
420. Nr 12 (189), Międzyrzec, 21 marca 1930 r.
421. Nr 13 (190), Międzyrzec, 28 marca 1930 r.
422. Nr 14 (191), Międzyrzec, 4 kwietnia 1930 r.
423. Nr 15 (192), Międzyrzec, 11 kwietnia 1930 r.
424. Nr 16 (193), Międzyrzec, 25 kwietnia 1930 r.
425. Nr 17 (194), Międzyrzec, 2 maja 1930 r.
426. Nr 18 (195), Międzyrzec, 9 maja 1930 r.
427. Nr 19 (196), Międzyrzec, 16 maja 1930 r.
428. Nr 20 (197), Międzyrzec, 23 maja 1930 r.

[8] Mimo zmiany nazwy tygodnika „Mezryczer Wochnbłat" na „Unzer Mezryczer Wochnbłat", pozostawiono w tytule dawną (w języku żydowskim) nazwę tj. „Mezryczer Wochnbłat" oraz zachowano jego ciągłą numerację egzemplarzy pojedynczych i ogólnych.

[9] Jednodniówki z dnia 1 i 8 listopada 1929 r. stanowią zapoczątkowanie wydawania w Międzyrzecu nowego tygodnika pt. „Unzer Mezryczer Wochnbłat" i stanowią jego numery 43 i 44 (69—70).

429. Nr 21 (198), Międzyrzec, 30 maja 1930 r.
430. Nr 22 (199), Międzyrzec, 6 czerwca 1930 r.
431. Nr 23 (200), Międzyrzec, 13 czerwca 1930 r.
432. Nr 24 (201), Międzyrzec, 20 czerwca 1930 r.
433. Nr 25 (202), Międzyrzec, 27 czerwca 1930 r.
434. Nr 26 (203), Międzyrzec, 4 lipca 1930 r.
435. Nr 27 (204), Międzyrzec, 11 lipca 1930 r.
436. Nr 28 (205), Międzyrzec, 18 lipca 1930 r.
437. Nr 29 (206), Międzyrzec, 25 lipca 1930 r.
438. Nr 30 (207), Międzyrzec, 1 sierpnia 1930 r.
439. Nr 31 (207), Międzyrzec, 8 sierpnia 1930 r. [10].
440. Nr 32—33 (208—209), Międzyrzec, 22 sierpnia 1930 r.
441. Nr 34 (210), Międzyrzec, 29 sierpnia 1930 r.
442. Nr 35 (211), Międzyrzec, 5 września 1930 r.
443. Nr 36 (212), Międzyrzec, 12 września 1930 r.
444. Nr 37(213), Międzyrzec, 19 września 1930 r.
445. Nr 38 (214), Międzyrzec, 26 września 1930 r.
446. Nr 39—40 (215—216), Międzyrzec, 6 października 1930 r.
447. Nr 41 (217), Międzyrzec, 24 października 1930 r.
448. Nr 42 (218), Międzyrzec, 31 października 1930 r.
449. Nr 43 (219), Międzyrzec, 7 listopada 1930 r.
450. Nr 44 (220), Międzyrzec, 14 listopada 1930 r.
451. Nr 45 (221), Międzyrzec, 21 listopada 1930 r.
452. Nr 46 (222), Międzyrzec, 28 listopada 1930 r.
453. Nr 47 (223), Międzyrzec, 5 grudnia 1930 r.
454. Nr 48 (224), Międzyrzec, 12 grudnia 1930 r.
455. Nr 49 (225), Międzyrzec, 19 grudnia 1930 r.
456. Nr 50 (226), Międzyrzec, 26 grudnia 1930 r.

Podlasier Cajtung — „Podlaska Gazeta" — tygodnik. [11]. Wydawca i redaktor: J. Fajerman Nr 1—6. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu, ul. Lubelska 49. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr

457. Nr 1, Międzyrzec, 29 lipca 1932 r.
458. Nr 2, Międzyrzec, 12 sierpnia 1932 r.
459. Nr 3, Międzyrzec, 19 sierpnia 1932 r.
460. Nr 4, Międzyrzec, 26 sierpnia 1932 r.
461. Nr 5, Międzyrzec, 2 września 1932 r.
462. Nr 6, Międzyrzec, 9 września 1932 r.
463. Jednoniówka. Międzyrzec, 23 września 1932 r. Wydawca i redaktor: A. J. Hochman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr [12].

---

[10] Ze względu na błąd w druku numeracji ogólnej (207), podaję tak jak w tytułach poszczególnych numerów.

[11] „Podlasier Cajtung" — był tygodnikiem niezależnym (bezpartyjnym), ukazującym się w Międzyrzecu w 1932 r. i w latach następnych.

[12] Ze względu na brak stałego wydawcy i redaktora, zachowano w tytułach poszczególnych jednodniówek ukazujących się od miesiąca września 1932 r. do lipca 1933 r. — nazwę tygodnika „Podlasier Cajtung" i jego numerację ciągłą.

Zaznaczyć przy tym należy, że w tytule każdej wydawanej w tym okresie

464. Jednodniówka. Międzyrzec, 7 października 1932 r. (Cente Podlasier Cajtung). Wydawca i redaktor: M. Goldsztejn. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

465. Jednodniówka. (Elfte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 14 października 1932 r. Wydawca i redaktor: A. Cukierman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

466. Jednodniówka. (Cwełfte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 28 października 1932 r (W tytule podano Nr 12—13). Wydawca i redaktor: I. Zylberman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

467. Jednodniówka. (Fercente Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 4 listopada 1932 r. Wydawca i redaktor: A. Cukierman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

468. Jednodniówka. (Fifcente Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 11 listopada 1932 r. Wydawca i redaktor: J. Zyngier. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

469. Jednodniówka. (Zechcente Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 18 listopada 1932 r. Wydawca i redaktor: I. Goldsztejn. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

470. Jednodniówka. (Zibncente Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 2 grudnia 1932 r. Wydawca i redaktor: Sz. Cukierkorn. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

471. Jednodniówka. (Achcente Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 9 grudnia 1932 r. Wydawca i redaktor: I. Degenszajn. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

472. Jednodniówka (Najhcente Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 16 grudnia 1932 r. Wydawca i redaktor: B. Trun. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

473. Jednodniówka. (Cwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 23 grudnia 1932 r. Wydawca i redaktor: W. Rozenwald. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

474. Jednodniówka. (Einuncwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 30 grudnia 1932 r. Wydawca i redaktor: I. Rozenfeld. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

475. Jednodniówka. (Cwejuncwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 6 stycznia 1933 r. Wydawca i redaktor: F. Erdfarb. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

476. Jednodniówka. (Drajuncwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 13 stycznia 1933 r. Wydawca i redaktor: Ł. Perkielwald. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

477. Jednodniówka. (Zybnuncwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 10 lutego 1933 r. Wydawca i redaktor: G. Szapiro. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

478. Jednodniówka. (Achtuncwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 17 lutego 1933 r. Wydawca i redaktor: R. Goldsztejn. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

„Jednodniówki" podawano, iż redakcja i administracja „Podlasier Cajtung" mieści się w Międzyrzecu k/Łukowa.

479. Jednodniówka. (Najnuncwoncikte Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 10 marca 1933 r. Wydawca i redaktor: N. Lemfisz. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
480. Jednodniówka. (Drajsikste Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 17 marca 1933 r. Wydawca i redaktor: H. Zuberman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
481. Jednodniówka. (Cwejundrajsikste Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 31 marca 1933 r. Wydawca i redaktor: B. Sztejnkrycer. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
482. Jednodniówka. (Drajundrajsikste Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 10 kwietnia 1933 r. Wydawca i redaktor: Sz. Wiernik. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
483. Jednodniówka. (Firundrajsikste Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 16 kwietnia 1933 r. Wydawca i redaktor: M. Tabakman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
484. Jednodniówka. (Finfundrajsikste Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 28 kwietnia 1933 r. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
485. Jednodniówka. (Unzer Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 19 maja 1933 r. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
486. Jednodniówka. (Umparteisze Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 30 czerwca 1933 r. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.
487. Jednodniówka. (Podlasier Cajtung). Międzyrzec, 7 lipca 1933 r. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu, Cena 10 gr.
488. Jednodniówka. (A naje Podlaskier Cajtung). Międzyrzec, 14 lipca 1933 r. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

Podlaskier Cajtung — „Podlaska Gazeta" — tygodnik. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu k/Łukowa. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

489. Nr 2, Międzyrzec, 25 sierpnia 1933 r.
490. Nr 3, Międzyrzec, 1 września, 1933 r.
491. Nr 4, Międzyrzec, 8 września 1933 r.
492. Nr 5, Międzyrzec, 15 września 1933 r.
493. Nr 6, Międzyrzec, 20 września 1933 r.
494. Nr 7, Międzyrzec, 29 września, 1933 r.
495. Nr 8, Międzyrzec, 4 października 1933 r.
496. Nr 10, Międzyrzec, 20 października 1933 r.
497. Nr 11, Międzyrzec, 27 października 1933 r.
498. Nr 12, Międzyrzec, 3 listopada 1933 r.
499. Nr 13, Międzyrzec, 10 listopada 1933 r.
500. Nr 14—15, Międzyrzec, 24 listopada 1933 r.
501. Nr 16—17, Międzyrzec, 8 grudnia 1933 r.
502. Nr 18, Międzyrzec, 15 grudnia 1933 r.
503. Nr 19, Międzyrzec, 22 grudnia 1933 r.
504. Nr 20, Międzyrzec, 29 grudnia 1933 r.

Podlaskier Cajtung — „Podlaska Gazeta" — tygodnik. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu k/Łukowa. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

505. Nr 1, Międzyrzec, 5 stycznia 1934 r.
506. Nr 2—3, Międzyrzec, 19 stycznia 1934 r.
507. Nr 4, Międzyrzec, 26 stycznia 1934 r.
508. Nr 5, Międzyrzec, 2 lutego 1934 r.
509. Nr 6, Międzyrzec, 9 lutego 1934 r.
510. Nr 7, Międzyrzec, 16 lutego 1934 r.
511. Nr 8—9, Międzyrzec, 1 marca 1934 r.
512. Nr 10, Międzyrzec, 9 marca 1934 r.
513. Nr 11, Międzyrzec, 16 marca 1934 r.
514. Nr 12—13, Międzyrzec, 30 marca 1934 r.
515. Nr 14, Międzyrzec, 13 kwietnia 1934 r.
516. Nr 15, Międzyrzec, 20 kwietnia 1934 r.
517. Nr 16, Międzyrzec, 27 kwietnia 1934 r.
518. Nr 18, Międzyrzec, 15 czerwca 1934 r.
519. Nr 19, Międzyrzec, 22 czerwca 1934 r.
520. Nr 21, Międzyrzec, 6 lipca 1934 r.
521. Nr 22, Międzyrzec, 13 lipca 1934 r.
522. Nr 23, Międzyrzec, 20 lipca 1934 r.
523. Nr 26, Międzyrzec, 17 sierpnia 1934 r.
524. Nr 27, Międzyrzec, 24 sierpnia 1934 r.
525. Nr 28, Międzyrzec, 31 sierpnia 1934 r.
526. Nr 30, Międzyrzec, 23 września 1934 r.
527. Nr 31—32, Międzyrzec, 12 października 1934 r.
528. Nr 33, Międzyrzec, 19 października 1934 r.
529. Nr 34, Międzyrzec, 26 października 1934 r.
530. Nr 35, Międzyrzec, 2 listopada 1934 r.
531. Nr 36, Międzyrzec, 9 listopada 1934 r.
523. Nr 37, Międzyrzec, 16 listopada 1934 r.
533. Nr 38, Międzyrzec, 23 listopada 1934 r.
534. Nr 39, Międzyrzec, 30 listopada 1934 r.
535. Nr 40, Międzyrzec, 7 grudnia 1934 r.
536. Nr 41, Międzyrzec, 14 grudnia 1934 r.

Podlaskier Cajtung — „Podlaska Gazeta" — tygodnik. Wydawca i redaktor. M. Feldman. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu k/Łukowa. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

537. Nr 3, Międzyrzec, 18 stycznia 1935 r.
538. Nr 4, Międzyrzec, 1 lutego 1935 r.
539. Nr 5, Międzyrzec, 8 lutego 1935 r.
540. Nr 6, Międzyrzec, 15 lutego 1935 r.
541. Nr 7, Międzyrzec, 22 lutego 1935 r.
542. Nr 9, Międzyrzec, 8 marca 1935 r.
543. Nr 10, Międzyrzec, 15 marca 1935 r.
544. Nr 11, Międzyrzec, 29 marca 1935 r.
545. Nr 12, Międzyrzec, 5 kwietnia 1935 r.
546. Nr 13, Międzyrzec, 12 kwietnia 1935 r.

547. Nr 14, Międzyrzec, 17 kwietnia 1935 r.
548. Nr 15, Międzyrzec, 3 maja 1935 r.
549. Nr 16, Międzyrzec, 10 maja 1935 r.
550. Nr 17, Międzyrzec, 17 maja 1935 r.
551. Nr 18, Międzyrzec, 24 maja 1935 r.
552. Nr 19, Międzyrzec, 6 czerwca 1935 r.
553. Nr 20, Międzyrzec, 14 czerwca 1935 r.
554. Nr 21, Międzyrzec, 21 czerwca 1935 r.
555. Nr 22, Międzyrzec, 29 czerwca 1935 r.
556. Nr 23, Międzyrzec, 5 lipca 1935 r.
557. Nr 24, Międzyrzec, 12 lipca 1935 r.
558. Nr 25, Międzyrzec, 19 lipca 1935 r.
559. Nr 28, Międzyrzec, 9 sierpnia 1935 r.
560. Nr 29, Międzyrzec, 30 sierpnia 1935 r.
561. Nr 30, Międzyrzec, 6 września 1935 r.
562. Nr 31, Międzyrzec, 13 września 1935 r.
563. Nr 33, Międzyrzec, 27 września 1935 r.
564. Nr 34, Międzyrzec, 4 października 1935 r.
565. Nr 35, Międzyrzec, 11 października 1935 r.
566. Nr 36, Międzyrzec, 18 października 1935 r.
567. Nr 37, Międzyrzec, 25 października 1935 r.
568. Nr 38, Międzyrzec, 1 listopada 1935 r.
569. Nr 39, Międzyrzec, 15 listopada 1935 r.
560. Nr 40, Międzyrzec, 22 listopada 1935 r.
561. Nr 41, Międzyrzec, 29 listopada 1935 r.
562. Nr 43, Międzyrzec, 13 grudnia 1935 r.
563. Nr 44, Międzyrzec, 20 grudnia 1935 r.
564. Nr 45, Międzyrzec, 27 grudnia 1935 r.

Podlaskier Cajtung — „Podlaska Gazeta" — tygodnik. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu k/Łukowa. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

565. Nr 1, Międzyrzec, 3 stycznia 1936 r.
566. Nr 2, Międzyrzec, 10 stycznia 1936 r.
567. Nr 3, Międzyrzec, 17 stycznia 1936 r.
568. Nr 4, Międzyrzec, 24 stycznia 1936 r.
567. Nr 5, Międzyrzec, 31 stycznia 1936 r.
568. Nr 6, Międzyrzec, 7 luty 1936 r.
569. Nr 7, Międzyzrec, 14 luty 1936 r.
570. Nr 9—10, Międzyrzec, 6 marca 1936 r.
571. Nr 11, Międzyrzec, 13 marca 1936 r.
572. Nr 12, Międzyrzec, 20 marca 1936 r.
573. Nr 13, Międzyrzec, 27 marca 1936 r.
574. Nr 14, Międzyrzec, 3 kwietnia 1936 r.
575. Nr 15, Międzyrzec, 6 kwietnia 1936 r.
576. Nr 16, Międzyrzec, 12 kwietnia 1936 r.
577. Nr 17, Międzyrzec, 17 kwietnia 1936 r.
578. Nr 18, Międzyrzec, 24 kwietnia 1936 r.
579. Nr 19, Międzyrzec, 8 maja 1936 r.
580. Nr 20, Międzyrzec, 15 maja 1936 r.

581. Nr 21, Międzyrzec, 22 maja 1936 r.
582. Nr 22, Międzyrzec, 5 czerwca 1936 r.
583. Nr 23, Międzyrzec, 12 czerwca 1936 r.
584. Nr 24, Międzyrzec, 19 czerwca 1936 r.
585. Nr 25, Międzyrzec, 26 czerwca 1936 r.
586. Nr 26, Międzyrzec, 3 lipca 1936 r.
587. Nr 27, Międzyrzec, 10 lipca 1936 r.
588. Nr 28, Międzyrzec, 17 lipca 1936 r.
589. Nr 29, Międzyrzec, 24 lipca 1936 r.
590. Nr 30, Międzyrzec, 31 lipca 1936 r.
591. Nr 31, Międzyrzec, 7 sierpnia 1936 r.
592. Nr 32, Międzyrzec, 14 sierpnia 1936 r.
593. Nr 33, Międzyrzec, 21 sierpnia 1936 r.
594. Nr 34, Międzyrzec, 28 sierpnia 1936 r.
595. Nr 35, Międzyrzec, 4 września 1936 r.
596. Nr 36, Międzyrzec, 11 września 1936 r.
597. Nr 37, Międzyrzec, 16 września 1936 r.
598. Nr 38, Międzyrzec, 25 września 1936 r.
599. Nr 39, Międzyrzec, 7 października 1936 r.
600. Nr 40, Międzyrzec, 16 października 1936 r.
601. Nr 41, Międzyrzec, 23 października 1936 r.
602. Nr 42, Międzyrzec, 30 października 1936 r.
603. Nr 43, Międzyrzec, 6 listopada 1936 r.
604. Nr 44, Międzyrzec, 13 listopada 1936 r.
605. Nr 45, Międzyrzec, 20 listopada 1936 r.
606. Nr 46, Międzyrzec, 27 listopada 1936 r.
607. Nr 47, Międzyrzec, 4 grudnia 1936 r.
608. Nr 48, Międzyrzec, 11 grudnia 1936 r.
609. Nr 49, Międzyrzec, 18 grudnia 1936 r.
610. Nr 50, Międzyrzec, 25 grudnia 1936 r.

Podlaskier Cajtung — „Podlaska Gazeta" — tygodnik. Wydawca i redaktor: M. Feldman. Adres redakcji i administracji w Międzyrzecu k/Łukowa. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 10 gr.

611. Nr 6, Międzyrzec, 5 lutego 1937 r.
612. Nr 26, Międzyrzec, 2 lipca 1937 r.
613. Nr 27, Międzyrzec, 9 lipca 1937 r.
614. Nr 41, Międzyrzec — Biała Podlaska, 22 października 1937 r.
615. Nr 42, Międzyrzec — Biała Podlaska, 29 października 1937 r.
616. Nr 43, Międzyrzec — Biała Podlaska, 5 listopad 1937 r.

Jednodniówka Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzecu, wydana z okazji zakończenia roku szkolnego 1935/36. Międzyrzec, 19 czerwca 1936 r., Wydało kierownictwo szkoły. Drukowano w drukarni Rogożyka w Międzyrzecu. Cena 10 gr. Wym. ogólny 22×30 cm, (tekstu 19×25 cm).

W Górę Serca — czasopismo poświęcone życiu młodzieży Szkoły Handlowej w Międzyrzecu. Rok I (1934 r.). Wydawca: Kółko polonistyczne uczniów Szkoły Handlowej. Naczelny redaktor: Jerzy Winiarczyk, Odpowiedzialny redaktor: mgr Elżbieta Patryn.

Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 20 gr. Wym. ogólny 25×35 cm (tekstu 18×28 cm).

617. Nr 2, Międzyrzec, grudzień 1934 r.

W Górę Serca czasopismo poświęcone życiu młodzieży Szkoły Handlowej w Międzyrzecu Podlaskim. Rocznik II (1935—1936 r.). Wydawca: Kółko polonistyczne uczniów Szkoły Handlowej. Naczelny redaktor: Jerzy Winiarczyk. Odpowiedzialny redaktor: mgr Stanisław Rogowski. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 20 gr. Wym ogólny 25,5×35 cm (tekstu 18×28 cm).

618. Nr 1 (5), Międzyrzec, listopad 1935 r.
619. Nr 2 (6), Międzyrzec, luty 1936 r.

W Górę Serca — czasopismo poświęcone życiu młodzieży Gimnazjum Kupieckiego w Międzyrzecu Podlaskim. Rok III (1936 r.). Wydawca: Kółko kultury polskiej uczniów Gimnazjum Kupieckiego. Naczelny redaktor: Janina Szymaniukówna. Odpowiedzialny redaktor: mgr Stanisław Rogowski. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 20 gr. Wym. ogólny 25,5×35 cm (tekstu 18×27 cm).

620. Nr 1 (7,) Międzyrzec, wrzesień—październik 1936 r.

Wspólna Praca — miesięcznik samorządu szkolnego Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim. Rok I (1937 r.). Wydawca' Samorząd Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzecu. Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Kazimiera Wrzoskówna. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 15 gr. Wym. ogólny 23×30,5 cm (tekstu 18×23,5 cm).

621. Nr 4, Międzyrzec, czerwiec 1937 r.

Wspólna Praca — miesięcznik samorządu szkolnego Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim. Rok II (1937 r.). Wydawca: Samorząd Szkoły Powszechnej Nr 2 w Międzyrzecu. Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Kazimiera Krasnodębska. Drukowano w drukarni „Radjo" w Międzyrzecu. Cena 15 gr. Wym. ogólny 23,5×31,5 cm (tekstu 18×23,5 cm).

622. Nr 1, Międzyrzec, wrzesień 1937 r.

Bibliografię opracował:
Marian Kowalski

IV. K R O N I K A

JERZY KONRAD MACIEJEWSKI
1899—1973



W dniu 6 lipca 1973 r., nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów po krótkiej lecz ciężkiej chorobie współpracownika Rocznika Międzyrzeckiego i członka naszego Towarzystwa — redaktora Jerzego Konrada Maciejewskiego.

Odszedł człowiek, który przeżył piękne i owocne lecz niełatwe życie. Urodzony w Warszawie 22 stycznia 1899 r. miał w całym tego słowa znaczeniu trudne dzieciństwo i młodość. Ojciec jego, Konstanty, właściciel zakładu stolarskiego, zbankrutował i przeniósł się wraz z rodziną w okolice Marinpola (obecnie Żdanow), gdzie podjął pracę w wielkich zakładach metalurgicznych „Prowidans". Do szkoły średniej chodził w Marinpolu. Wskutek śmierci ojca zmuszony był przerwać naukę w 1913 r. Matka wraz z czworgiem dzieci pozostała praktycznie bez środków do życia. Powróciła do Warszawy, gdzie młody Jerzy zmuszony był zarabiać na życie. Imał się różnych prac i praktykował w telegrafie jako robotnik przy budowie mostu, rozpoczął praktykę w nadleśnictwie Jagiel k/Ostrowi Mazowieckiej, skąd wyniósł swoją miłość do lasu i przyrody. W zimie działał jako nauczyciel wiejski w Słotwinie i w Glinie.

W roku 1918 wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego. Z tego okresu datują się pierwsze jego korespondencje frontowe, zamieszczane w „Żołnierzu Polskim". Z walk o niepodległość powrócił z wojny w stopniu sierżanta, odznaczony Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Po wyjściu z wojska pracował w firmie drzewnej w Warszawie, następnie objął kierownictwo tartaku na Kurpiach. W 1924 r. ożeniwszy się przeniósł się do Łodzi, gdzie do 1930 r. pracował w dwóch firmach prywatnych: Towarzystwo Akcyjne WARRANT, następnie w firmie „Karol Eisert S.A.". Nie odpowiadała mu ta praca i był uszczęśliwiony, gdy w 1930 r. zaproponowano mu stanowisko sekretarza redakcji w tygodniku „Żołnierz Polski". Propozycja ta nie była przypadkowa, gdyż już przedtem nawiązał kontakt z powyższym pismem.

W 1928 r. ukazała się nakładem Gebethnera i Wolfa pierwsza jego książka „Pogranicze ogniska". Współpracował z szeregiem pism, wydał dwa tomy opowiadań „Czerwonej niewoli" (1937) i „Złota kotwica" (1938) oraz kilka pomniejszych zbiorków.

We wrześniu 1939 r. przedostał się przez Rumunię i Grecję do Francji, gdzie pełnił ochotniczo służbę w 5 małopolskim pułku strzelców pieszych. W czerwcu 1940 r. wyrusza na front, uczestnicząc w walkach Lotaryngii i pod Belford. Po rozbiciu pułku pod Monbeliard przedziera się wraz z rozbitkami 2 Dywizji Strzelców Pieszych do Szwajcarii, gdzie żołnierzy polskich internowano. Wchodził tam w skład redakcji pisma dla internowanych „Goniec Obozowy". W maju 1945 r. odesłany wraz z innymi żołnierzami do Francji, został zdemobilizowany w Grenoble, po czym do lipca 1946 r. przebywał w obozie żołnierzy polskich na północy Francji w Lannoy du Nord. Celem ponownej demobilizacji i odesłania do kraju, skierowany został do obozu w okolicy Edynburga, skąd na początku sierpnia 1946 r. pwrócił do kraju, stając od razu do aktywnej pracy dziennikarskiej. Działał w redakcjach „Wieczoru", „Rolnika Polskiego", „Polski Zbrojnej" i „Dokumentacji Prasowej" (obecnie „Kronika"). Zamieszczał swoje prace w szeregu pism i periodyków, jak „Dziennik Ludowy", „Tygodnik Kulturalny", API, „Chłopska droga" (gdzie umieszczał między innymi interesujące rozmowy z pisarzami), „Barwy", „Kulisy". W „Stolicy" drukuje wspomnienia z kampanii francuskiej 1940 r., jego artykuły i reportaże trafiają za pośrednictwem biuletynów agencji API, a następnie KAI również do prasy polonijnej. Pisywał pod własnym nazwiskiem lub używał pseudonimów, jak Konrad Jotemski, Witold Wroński, Jerzy Glaus, jkm, i innych.

W 1956 r. ukazał się tom opowiadań „Lelek woła o zmroku".

Poczynając od 1946 r. wiele pracował społecznie, zarówno w kolejnych redakcjach, jak i w komitecie osiedlowym oraz w Komitecie Frontu Jedności Narodu w Bemowie. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego i innymi.

Pozostawił po sobie szczegółowy dziennik z lat — wrzesień 1939 — lipiec 1949 r., który został przekazany do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Wyczulony na krzywdę ludzką, starał się zawsze przyjść z pomocą pokrzywdzonemu i potrzebującemu, zwłaszcza gdy chodziło o bezradnego nieraz prostego człowieka. Bolał go każdy przejaw marnotrawstwa mienia społecznego, bezdusznej biurokracji, lekceważenia interesu publicznego. W walce o rozwój osiedla Bemowo, jego upiększenie i ochronę przed wandalizmem, pomagał notatkami zamieszczanymi na łamach „Życia Warszawy", które niejednokrotnie były prawdziwymi perełkami małych form dziennikarskich.

Szczególnym frontem jego działalności społecznej i publicystycznej były Kurpie i Podlasie. Pisał wiele reportaży i artykułów na temat życia tych regionów. Nawiązywał bliskie kontakty osobiste z niejedną wsią, wysyłał pisma, zapraszał dzieci chłopskie do swego domu, by mogły poznać Warszawę, ich rodzicom służył bezinteresowną pomocą i radą.

Cześć Jego pamięci.

Janusz Kowalczuk

STANISŁAW HRONIK
1905—1973



Stanisław Hronik 27 czerwca 1973 r. opuścił nasze szeregi na zawsze. Nagła śmierć przekreśliła jego znojne i pracowite życie. Odszedł człowiek wielkiej dobroci — prawości, ofiarności i uczynności. Innym dawał możliwie najwięcej, siebie pozostawiając w cieniu. Życiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim interesował się bardzo, był pełen uznania dla naszej działalności i pionierskiej pracy. Pasjonował się regionem międzyrzeckim oraz naszymi wydawnictwami, a przede wszystkim organem naukowym — Rocznikiem Międzyrzeckim.

Stanisław Hronik pochodził z dalekiej Ziemi Kijowskiej, urodził się 1 kwietnia 1905 r. w Fastowie (USSR) synem Józefa i Franciszki z Malewickich — małżonków Hronik. Tam pobierał nauki początkowe. Uczęszczał do rosyjskiego gimnazjum handlowego, a następnie polskiego — prowadzonego przez Polską Macierz Szkolną w Kijowie.

W styczniu 1920 r. umiera mu ojciec. Ze względu na brak środków do życia, zmuszony przerwać naukę, a w związku z toczącymi się wypadkami wojennymi w czerwcu tegoż roku wraca z rodziną do Polski. Zatrzymuje się początkowo w Warszawie, a następnie przenosi się do Bydgoszczy, gdzie wstępuje do Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika. Za dobre postępy w nauce oraz brak jakichkolwiek środków materialnych zostaje zwolniony z wszelkich opłat. Gimnazjum kończy w 1927 r.

Ze względu na ciężką sytuację materialną rodziny, nie może kontynuować dalszej nauki — rozpoczyna w 1928 r. pracę zarobkową w Głównym Urzędzie Poczt w Warszawie. W pracy tej nie pozostaje długo. Wszelkimi siłami dąży bowiem do ukończenia studiów wyższych.

W 1930 r. wstępuje do Instytutu Studiów Handlowych i Orientalistycznych w Warszawie, kończąc go w 1934 r. Przyjmuje pracę w lutym 1935 r. w dziale księgowości w administracji gazety codziennej „Wieczór Warszawski". Od 1936 r. jest prokurentem w KKO w Grójcu k/Warszawy.

12 czerwca 1938 r. zawiera związek małżeński z Julią Nowakowską.

Będąc pracownikiem pilnym, sumiennym, a nade wszystko dobrym fachowcem otrzymuje przeniesienie służbowe z dniem 1 stycznia 1939 r. do KKO m. st. War-

szawy. Tam pracuje w Wydziale Prawnym w referacie procesowym. 21 sierpnia 1944 r. zostaje zabrany przez hitlerowców do obozu w Pruszkowie, skąd jednak po pewnym czasie ze względu na inwalidztwo zwolniono go.

Udaje się więc niezwłocznie do dawnej swej placówki KKO m. st. Warszawy z siedzibą w Grodzisku Mazowieckim. Tutaj pracuje do chwili wyzwolenia Warszawy. Po wyzwoleniu, wraca z powrotem do nowo organizującej się KKO na Pradze w Warszawie — zostaje kierownikiem oddziału przy ul. Targowej 65, a później przy ul. Radzymińskiej 2.

W ramach reorganizacji bankowości w PRL 7 marca 1949 r. zostaje przesunięty do Narodowego Banku Polskiego, gdzie pracuje na różnych stanowiskach w księgowości do chwili przejścia na emeryturę dnia 1 sierpnia 1970 r.

Zmarły za swą wieloletnią nienaganną pracę był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

W osobie Stanisława Hronika utraciliśmy serdecznego Kolegę, Człowieka wielkiego charakteru, prawości i wiedzy, cieszącego się powszechnym szacunkiem i sympatią — nieodżałowanego członka naszego Towarzystwa. Pochowany został w Warszawie na Powązkach w kwaterze 142, rząd 3, grób 22.

Cześć jego zacnej pamięci.

Marian Kowalski

HENRYK EUGENIUSZ GASZEWSKI
31.V.1926—2.I.1974



2 stycznia 1974 r. nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów jednego z najmłodszych stażem naszych członków — Henryka Eugeniusza Gaszewskiego — człowieka oddanego celom i zadaniom Towarzystwa.

H. E. Gaszewski urodził się 31 maja 1926 r. Międzyrzecu Podlaskim, synem Henryka i Antoniny z Puszkarskich małżonków Gaszewskich.

Mając zaledwie cztery lata — 25 maja 1930 r. umiera mu ojciec. Był murarzem. Wychowuje go matka w trudnych warunkach materialnych.

Po ukończeniu miejscowej 7-mio Klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w 1942 r. rozpoczyna naukę zawodu szczeciniarskiego w Wytwórni Szczotek i Rędzli Daniela Ludwickiego w Międzyrzecu Podlaskim uczęszczając jednocześnie na kurs przygotowawczy do nauki rzemiosła. 19 marca 1949 r. otrzymuje tytuł czeladnika szczeciniarskiego.

Po odbyciu służby wojskowej zawiera związek małżeński z Aleksandrą Kozłowicz. Rozpoczyna pracę w Szczeciniarsko Szczotkarskiej Spółdzielni Pracy w Międzyrzecu Podlaskim. Jest lubianym i szanowanym pracownikiem, bardzo dobrym fachowcem. Za osiągane wyniki w pracy wyróżniany licznymi dyplomami oraz nagrodami pieniężnymi.

Ze względu na zły stan zdrowia opuszcza Spółdzielnię i przechodzi na rentę inwalidzką.

Nie zrywa jednak kontaktu z zakładem pracy, wykonuje chałupniczo zlecone mu roboty. Nie trwa to długo, choroba postępuje i mimo młodego wieku umiera.

W Zmarłym Towarzystwo nasze utraciło oddanego członka i serdecznego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci.

Marian Kowalski

UDZIAŁ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM W ZJEŹDZIE TOWARZYSTW NAUKOWYCH W WARSZAWIE

Rada Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauki przy Prezydium PAN zorganizowała w dniu 11 kwietnia 1973 r. w Warszawie jednodniowy Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Naukowych.

Zadaniem Zjazdu było opracowanie wniosków w sprawie roli towarzystw w życiu naukowym kraju, ich statusu prawno-społecznego oraz określenia roli Polskiej Akademii Nauk w sprawowaniu opieki nad towarzystwami naukowymi.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele towarzystw naukowych (po jednym delegacie), kierownictwo PAN, przedstawiciele KC PZPR, zainteresowane resorty oraz członkowie Rady — ogółem około 200 osób.

Z ramienia naszego Towarzystwa został zaproszony prezes — dr Marian Kowalski. M. K.

ADRESY ZARZĄDU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

W 1973 r. wysłano następujące adresy:

L.dz. 15/73 Międzyrzec Podl., 15 lutego 1973 r.

Dyrektor
Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego
prof. dr Konrad Jażdżewski
Łódź, pl. Wolności 14

Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia w Muzeum Działu Numizmatycznego, proszę Obywatela Profesora o przyjęcie od Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim i ode mnie osobiście, najlepsze gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w upowszechnianiu nauki i kultury na polu numizmatyki polskiej.

Dział Numizmatyczny — w wyniku ofiarnej, prężnej i twórczej pracy jego kierownika — kustosza mgr Anatola Gupieńca, zajmuje czołowe miejsce wśród gabinetów numizmatycznych Muzeów w Polsce. Odważnie wprowadza nowoczesne zdobycze nauki na tym polu. Dobrze służy twórczemu ruchowi w upowszechnianiu swych cennych zasobów, szerokim rzeszom naszego społeczeństwa, jest inspiratorem i popularyzatorem badań i dociekań naukowych.

Pragnę z uznaniem wyrazić obecność ŁÓDZKIEGO NUMIZMATYKA — wewnętrznego komunikatu dla członków Sekcji Numizmatycznej im. Kazimierza Strończyńskiego w Oddziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego w Łodzi.

Dyrekcji Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi oraz wysoce zasłużonemu dla numizmatyki polskiej, wieloletniemu kierownikowi Działu Numizmatycznego Muzeum — mgr Anatolowi Gupieńcowi i jego ofiarnym współpracownikom, życzę w imieniu Zarządu T.P.N. i własnym — nowych i śmiałych inicjatyw w upowszechnianiu numizmatyki wśród naszego społeczeństwa.

L.dz. 115/74 Międzyrzec Podl., 5 października 1973 r.

Dyrektor
Gimnazjum im. Antoniego Dworzaka w Kralupach nad Wełtawą
Jiři M a š i n

278 53 Kralupy n. Vlt. Dvořákovo nám. 800

Z okazji jubileuszu 50-lecia Gimnazjum im. Antoniego Dworzaka w Kralupach nad Wełtawą, mam zaszczyt w imieniu Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim i swoim własnym złożyć najlepsze gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w upowszechnianiu nauki i kultury.

Gimnazjum Wasze wśród szkół Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej zajmuje szczególne miejsce. Jest spadkobiercą i kontynuatorem tradycji szkoły czeskiej oraz dobrze służy twórczemu ruchowi nauki i oświaty na swym terenie.

Z uznaniem należy podkreślić aktywną obecność Gimnazjum im. A. Dworzaka w Kralupach na Ziemi Mielnickiej.

Gimnazjum Wasze nosi piękne imię czołowego przedstawiciela czeskiej szkoły narodowej, który łączył tradycje klasycznego romantyzmu z elementami folkloru czeskiego, chlubnie sławił swój kraj — tutaj i poza jego granicami — zna go cały świat.

Dyrekcji, gronu wykładowców, a także licznej młodzieży i absolwentom, życzymy owocnej pracy nad upowszechnianiem nauki i kultury czeskiej. Życzymy Wam także osiągnięcia wielu dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności osobistej.

Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Międzyrzecu Podlaskim
dr Marian Kowalski

SKOROWIDZ NAZW OSOBOWYCH

Abrami Albina: 169
Albertrandi: 13, 28
Aleksander I: 89, 90
Aleksander II: 91, 188
Aleksander III: 92, 114
Aleksander Michajłowicz: 120
Aleksandrowicz Piotr: 2, 88, 89, 132, 136
Andrej: 143
Ankiewicz J: 19
Artecki Antoni Jakowlewicz: 106, 115, 118, 121
Artfux Johann: 213
Arystoteles: 24
August II: 25
August III: 25, 26
Austriacy: 88, 89, 92, 154
Babicz: 145
Bachulski Mieczysław: 134, 135, 136
Baerend C.: 28
Bakałowicz Jan: 54
Baliński Michał: 54
Bałucki: 131
Banach Julian: 139
Banachowa Helena: 134
Baranowski Ignacy Tadeusz: 57, 73
Barczak Feliks: 193
Barczak Marcin: 190
Bartczakowa Aldona: 221
Barycz Henryk: 23, 52
Battes Josef: 212
Bednarski Waldemar Wojciech: 182
Bergerówna Janina: 57, 69, 78, 84
Bauer (Beier, zwany w Międzyrzecu „Der Schläger"): 221
Bejdówna Anna: 173, 178
Benedykt XV: 223
Berenstein Tatiana: 222
Berent: 126
Bernard J. B.: 49
Bezout Stefan: 49
Białorusin: 135
Bielecki Tadeusz: 20, 30, 46, 47
Bieliński J.: 187
Bieliński Franciszek: 18, 19, 21, 30, 31, 32, 43
Bielski Jan: 49
Biernacka Maria: 73
Binikowski Fr.: 46
Blaszenka: 214
Bobrucy: 164
Bobruk Albin: 161
Bocheński Tadeusz: 126
Bogdan Nicolus: 213
Bogdanowicz W.: 46
Bogucicki Józef: 28, 46
Bogucki Stanisław: 147
Bogusz I.: 46
Bohdziewicz Piotr: 221
Bojgenman H.: 232, 234
Bolko na Świdnicy: 24
Bołbówna Katarzyna: 173, 178
Bondarczuk Franciszek: 165
Borelly Jan Aleksy: 22
Borson Mosses: 213
Bortnowski Władysław: 90
Bożenko: 162
Brand Franz: 213
Braniccy: 14
Bratnicka Kalina: 23
Brochocka Zofia: 2, 183
Brochocki Walery: 183, 184
Brodowska H.: 114
Brodziński Kazimierz: 17
Buczyński Ladysław: 162

Budzyński Wiktor: 126
Byczuk Michał: 118
Bykow Wiaczesław: 107
Caldacor Johann: 214
Cansa: 214
Carosi Filip: 29
Chamcówna Mirosława: 22, 23, 52
Chlebowski Bronisław: 197
Chłapowscy: 183
Chmielewscy: 143
Chmielewska Maria (obecnie Kuźmiak): 157
Chmielewski Andrzej ps. „Jastrząb": 148
Chreptowicz L. J.: 19
Chrobry Bolesław: 49
Ciaba Mosses: 212
Ciara Georg: 214
Cieciszowski Jan K.: 19, 49
Ciemna Zofia: 161
Ciowica Józef: 212
Cirbuan Todosi: 212
Ciszewski Stanisław, ps. „Czarny": 149
Causin: 52
Cukierkorn Sz.: 237
Cukierman A.: 237
Cybul Jan: 7
Cygan Szymek: 173, 177, 178
Cytowski Jerzy: 21
Czarniecki: 149
Czartoryscy: 14, 57, 58, 62, 68, 78, 85, 86, 89, 209, 221
Czartoryska Izabela: 58
Czartoryski: 69, 85, 87, 207
Czartoryski Adam: 22, 23, 28, 29, 34, 35, 36, 43, 46, 53, 54, 80, 91, 202, 208
Czartoryski Adam Kazimierz: 19, 29, 35, 50, 57, 58, 63, 73, 86, 186, 198, 201, 202
Czartoryski K.: 75
Czartoryski Konstanty: 58, 60, 89, 90, 91, 95, 202, 209
Czartoryski August: 58
Czech Andrzej: 117
Czerwińska Alina: 23
Czępiński P.: 28
Czopiński Stanisław: 138
Danielak J.: 231, 232
Daszyński: 211
Dawo Johann: 213
Dąbrowski Henryk: 56
Dąbrowscy: 143
Dąbrowska Aniela: 157
Dąbrowski Bolesław: 147, 158
Dąbrowski Jan: 156
Dąbrowski Kazimierz; ps. „Żarłog": 148
Dąbrowski Stanisław, ps. „Pająk": 148, 156
Degenszajn I.: 237
Dębicki Zdzisław: 133
Dębowski Stanisław: 156
Dickow: 146
Diebo Dichis: 212
Dobrowolski Kazimierz: 218
Don Flavio Chigi: 91
Doroszewski Michał: 108, 121
Drabik Bolesław: 164
Drelowiec Jan: 173, 176
Drelowiec Piotr: 173, 178
Dublor: 214
Dubois Jan: 28, 29
Duda Bronisław, ps. „Bogdan": 150
Duda Władysław: 147, 150
Dupont de Nemours Piotr Samuel: 36
Duszyński Stanisław: 124
Dutkowa Renata: 21
Dworzaczek Włodzimierz: 200
Dworzak Antoni: 249
Dworakowski Władysław: 163
Dziewulski Simin: 203
Eisert Karol: 243
Enoch Dawid: 221
Erdfarb F.: 237
Erdman J.: 46
Ernakosy Tomasala: 231
Fajerman J.: 236
Fedorenko Aleksandra: 119
Fedorenko Juria: 119
Fedoruk Feliks: 189, 197
Fefr: 13
Feldman M.: 238, 239, 240, 241
Feingenbaum M. J.: 221, 222
Fiala Josef: 214
Fiałek Jan: 223
Fiałkowski M.: 46
Filipiuk Franciszek: 161
Filipowiczowa: 134
Fiszer: 29
Frycz-Modrzewski Andrzej: 24
Foskos Josef: 214
Franeuz: 36
Froń B.: 126

Fularski Mieczysław: 24, 38
Furman Jan: 168
Furman Maria z d. Mylińska: 168
Furman Włodzimierz: 168, 169, 170, 223, 224
Gajewski Marian: 221
Galas Marian: 131
Gardias Eugenia: 150, 158
Gardias Jan: 150
Garnysz M.: 19
Garycki Bonifacy: 46
Gaszewska: 134
Gaszewska Aleksandra z d. Kozłowicz: 2, 247
Gaszewska Antonina z d. Puszkarska: 247
Gaszewski Henryk: 247
Gaszewski Henryk Eugeniusz: 247
Gauda Alfred: 221
Gawroński A.: 19, 28
Gawroński S.: 187
Gebethner: 177, 243
Gembarzewski Bronisław: 221
Geresz Józef: 88, 92, 191, 196, 215
Germain Wanda:
Gil Antoni: 173, 177
Gilicha Pawłowa: 173, 178
Gogen Geor: 214
Goldberg Lejb: 221
Goldsztejn M.: 237
Goldsztejn R.: 237
Gołowin: 90
Góral: 135
Górnicki Łukasz: 24
Górski Czesław: 88, 215, 223, 224, 225
Grabowiecki Jacenty: 222
Gresztowie: 134
Grodek Andrzej: 84
Groniowski Krzysztof: 187, 196
Gruczyński Stanisław: 127, 128, 134, 135, 136
Gruszka Antoni: 231
Grynwaser Hipolit: 188, 196
Gupieniec Anatol: 248
Gustaw Adolf: 7
Gutakowski L.: 19
Habsburg: 125
Hać Michał: 161, 166
Hannibal: 49
Hanus Wilhelm Lotar: 125
Hauzman N.: 228, 229
Hawryluk: 133
Hawryluk Ludwik: 178
Helfenbaum Froim: 161
Hendel H.: 201
Herwic Johann: 213
Himelszajn M.: 232, 234, 235
Hirsz Jerzy Z.: 57
Hitler Adolf: 136
Hochbaum Dawid: 161
Hochbaum Mojżesz: 161
Hochman A. J.: 236
Hoene-Wroński Józef: 29
Hoffmanowa Klementyna z d. Tańska: 12
Holtzhey I. G.: 20
Holzhausser Jan Filip: 26, 32
Hołowczyc Szczepan: 28, 46
Hronik Franciszka z d. Malewicka: 245
Hronik Józef: 245
Hronik Julia: 2
Hronik Stanisław: 245, 246
Hryciuk Stanisław, ps. „Osa": 148
Hryciuk Tomasz, ps. „Bąk": 148
Hube Michał: 29
Huczko Antoni: 165
Huillier Sz.: 28
Hukaluk Jan: 165
Hukaluk Józef: 165
Ignaciuk Piotr: 194
Jabłonowska Anna z d. Sapieha: 57, 69, 78, 84
Jabłońscy: 13
Jachimczuk Józef: 136
Jacques Leonard de Verdmon: 90
Jaksa J.: 46
Jakubowicz: A.: 46
Jakubowski Franciszek: 96
Jakubowski Józef: 49, 54
Jakulewicz A.: 28
Janicki Wacław: 138, 226, 227, 228
Jan Kazimierz: 25, 126, 172
Jankowski Kazimierz: 157
Janok: 143
Jan III Sobieski: 25
Januszewicz Wasyl: 118, 119
Jarmuł Stanisław: 2, 57, 190, 196
Jarnosean Georg: 212
Jaroszewicz Zofia: 162
Jasiński: 29
Jastrzębski Artur: 163
Jasza: 165
Jaworski Kazimierz: 163

Jaworski Witold: 180
Jażdżewski Konrad: 248
Jedlicki Jerzy: 84
Jedynak Antoni: 165, 166
Jedynak Jan: 108, 121, 165, 166
Jeleszuk Józef: 192, 194
Jezierski Fr. S.: 46
Jóźwik Florian, ps. „Kabek": 148
Jóźwiak Franciszek, ps. „Witold": 162, 163, 173, 178
Juca Nikolai: 213
Jurczuk Konstanty: 118
Jurko Helena: 2, 7, 11
Jurko Henryk: 2
Kagan Abram: 221
Kagan Kazimierz: 221
Kagan Renia: 221
Kalinka Jan: 194
Kalinka Stanisław: 194
Kamieński Adolf: 18, 21, 30, 33, 34, 51
Kamieński Wojciech: 11
Kanier Sara: 221
Kapusta Eugeniusz: 222
Karalea Stark: 214
Karbowiak Antoni: 19, 45, 46
Karłowicz Jan: 176
Karmańska Henryka: 222
Karwowscy: 143
Karwowski Stanisław: 143, 161
Kasprowicz: 133
Kawaks: 213
Kawęcki J.: 149
Keiert: 214
Kepp Artur: 214
Kędzierski Wiktor: 135
Kierychówna: 173, 177
Kietliński Andrzej: 145, 146
Kiniewicz Stefan: 222
Kirkor-Kiedroniowa: 78
Kiryluk Aleksander: 161, 164
Kiryluk Józef: 161, 166
Kiryluk Stanisław: 2, 159, 161, 166
Kiryluk Władysław: 161, 166
Kleeberg Franciszek: 137
Klein Josef: 213
Klimiuk Stanisław: 193
Kloc I.: 228
Kłos Maria, ps. Maria Żmyrko: 163, 164
Kniaziewicz G.: 28, 29
Knot Antoni: 11, 23, 26, 43
Koblański J.: 28
Kochanowski Jan: 24
Koczalski: 112
Kogut Sara: 133
Kokośkiewicz: 150, 151
Kokośkiewicz Barbara: 151
Kokośkiewicz Krystyna: 151, 152
Kolendrowicz Fr. 46
Kołłątaj Hugo: 13, 18, 22, 23, 28, 36, 37, 39, 40, 41, 42, 51, 52, 53
Komoń (Golat) Franek: 173, 177
Konarski Stanisław: 12, 13, 18, 22, 25, 26, 27, 29, 50, 129, 169
Kondraciuk Wasyl: 121
Kondratow Mikołaj: 145
Konstantinow N.: 103
Kopernik Mikołaj: 5, 6, 7, 245
Kopczyński Onufry: 28
Kopyt Szymon: 115
Korolczuk Jan: 178
Korolczuk Maria: 133
Korolczyk Bronisław: 173, 178
Korolczyk J.: 173
Korolczykówna Wikta: 173, 177
Korsak Dionizy: 94
Korytowski: 90
Korzeniowska: 134
Korzeniowska Jadwiga: 133
Kosiura Bronisław: 165
Kossakowski J.: 19
Kostczanka Zofia: 201
Kostecki Adam: 128
Kostrowicka Irena: 65, 188, 196
Kościuczyk Bazyli: 165
Kościuszko Tadeusz: 29, 132, 159
Kot Stanisław: 22, 34
Kowalczuk Janusz: 2, 244
Kowalczuk Józef: 141, 142, 144
Kowalska Czesława z d. Puszkarska: 134
Kowalski Adam Jacek: 2
Kowalski: 135
Kowalski Bolesław, ps. „Ryszard", „Janek": 162, 163
Kowalski Grzegorz: 91, 92
Kowalski Marian: 2, 4, 7, 9, 10, 17, 20, 23, 26, 28, 32, 39, 55, 90, 92, 123, 168, 180, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 194, 195, 196, 198, 210, 222, 242, 246, 247, 248, 249, 266
Kownacki Robert: 98

Kozłowicz Aleksandra: 247
Kozłowiec Jan: 188
Kozłowska: 134
Kozłowski Andrzej: 218
Kozłowski Franciszek: 201
Kozłowski Mikołaj: 190
Koźmińska Ludwika: 2, 134, 139
Koźmian Kajetan: 89
Królczyk B.: 178
Krajewski Mieczysław: 162
Krasicki Ignacy: 32, 78
Krasicki Janek: 162
Kraskowska Helena: 121
Krasnodębski Alfons: 226, 227, 228
Krasnodębska Kazimiera: 242
Krasowski: 213
Kroin Johann: 212
Kromer Józef: 54
Krompolc Konstanty: 80
Kruglewski Georgij: 113
Krukowiecki: 90
Krupnik Jakub: 161
Krusiński J. K.: 46
Krzepicki Abraham: 222
Krzywousty: 49
Kryżanowskij J.: 101
Kucha Ryszard: 2, 100, 189, 197, 222
Kukiel Adam: 97
Kukulski Zygmunt: 20, 21, 37
Kula Witold: 72, 83, 84
Kurdybacha Łukasz: 22, 23
Kurek Jan: 193
Kuręda Aniela: 156
Kuręda Czesław, ps. „Mruk": 2, 140
Kuręda Stanisław, ps. „Żuk": 148, 149
Kuręda Władysława (obecnie Zbaracka): 156, 157
Kuręda Tekla: 149
Kuszyński Stefan: 165
Lanci Franciszek Maria: 221
Lanckoroński A.: 19
Landau Zbigniew: 65, 196
Lang T.: 46
Laskauer P.: 177
Le Gallois: 90
Lemfisz N.: 238
Leon XIII: 92
Lerner: 217
Leszczyński Stanisław: 25, 26
Leśkiewiczowa Janina: 57
Leśmian: 133
Leśnodorski Bogusław: 22, 23, 40
Lewandowska Józefa: 133
Lewicki Józef: 20, 22, 29, 44, 45
Libfrajnd M.: 229
Limbourg: 14
Lipka Mieczysław: 215
Lis Estera: 161
Lisowski Witold: 25, 27
Litwin: 135
Locke John: 26
Loret Maciej: 13
Losiner: 213
Lubelczyk A.: 224
Lubic: 213
Lubicz: 221
Lubieniecka Janina: 15
Lubor Bela: 214
Ludwicki Daniel: 214
Ludwinkow: 213
Ładna Henryka: 133
Łagodyński: 121
Łaszcz Stanisława, ps. „Klara", „Jagoda": 157
Łaziuk Maksym: 194
Łempicki S.: 22
Łęski Józef: 54
Łopaciński J.: 19
Łotysz: 135
Łoyko J.: 28
Łukaszewicz Józef: 22, 47
Łukaszuk Teodor: 188
Mably Gabriel: 33
Maciąg Ludwik: 222
Maciejewska Erna: 2
Maciejewski Jerzy Konrad, ps. „Konrad Jotemski", „Witold Wroński", „Jerzy Glaus", „jkm": 243, 244
Maciejewski Konstanty: 243
Madaliński: 29
Mahomet Josif, ps. „Mahomet": 164, 165
Majchrowicz Franciszek: 22
Majewski Franz: 211
Makaruk: 135
Makaruk Czesław, ps. „Gruda": 141, 147, 193
Makaruk Edward: 193
Makaruk Jan: 2, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 194, 195, 196, 197
Makaruk Józef: 194

Makaruk Piotr: 193, 197
Maksymiuk Jan: 194
Maleszyński: 78
Malinowska Mirosława: 135
Małachowski A.: 19
Małaszuk Bolesław: 165
Małecki Józef, ps. „Sęk": 163
Mankiewicz: 135
Mańkowski Stefan: 94, 136
Marciniak Józef, ps. „Brzoza": 149
Marciniak Wanda (obecnie Wereszko): 157
Marciniuk Jan: 190
Maria Fiodorowna: 109
Mark Bernard: 222
Markiewicz D.: 47
Masiejuk Aleksander: 161
Massalski Ignacy J.: 19, 43, 55
Maśin Jiři: 249
Matejko Czesław: 140, 142
Matusiak Szymon: 174
Matusiewicz H.: 131
Matysiewicz Adolf: 162, 163
Matysiewicz Edward: 163
Matysiewicz Eleonora: 163
Matysiewicz Henryk: 161, 163, 166
Matysiewicz Janina: 163
Meloch Mikołaj: 164
Mentyn Max: 214
Mazanowski Michał: 112
Mazur Stanisław: 165, 166
Mieczkowski K.: 19
Mierski Jakub: 219
Mietrzanka Mieczysława: 23
Międzybłocki Bolesław: 98, 192, 197
Michaluk Władysław, ps. „Lis": 149
Michajłowski Włodimir: 113
Michiewicz Adam: 126
Mikołajczuk Michał: 193
Minajewa Katarzyna: 107
Miodkowa: 134
Mirzojan Aram: 93
Miska Maksim: 214
Mitera-Dobrowolska Mieczysława: 21, 22, 23, 50
Miterzanka: 35, 54
Mizia Tadeusz: 16, 20, 21, 36, 46
Młynarski Zdzisław: 191, 197
Mniszech M.: 19
Mochnacki: 127
Moczar Mieczysław: 164
Modrzejewska-Chłapowska Helena: 183
Modrzewski Jerzy: 9
Mokronowski A.: 19
Moldovan H. S.: 213
Moraczewski Jędrzej: 187, 197
Morawski Kazimierz Marian: 23, 34
Morski Kazimierz: 29
Moszyński Fryderyk: 29
Motes Avbam: 214
Możejko: 135
Mrozowska Kamila: 12, 21, 22, 23, 28, 29, 40, 41
Mrozówna Józefa: 173, 177
Mrukowski Alfred: 151
Mucha Wasyl: 121
Murray: 28
Muszyński J.: 46
Müller: 147, 155
Naliwajko Fedor: 120
Napoleon: 88, 89
Narbutt Ignacy: 164
Narkutt K.: 28
Nakaziuk Piotr: 165
Nałkowska Zofia: 222
Nan Johann: 214
Narojek Franciszek: 150
Naruszewicz: 13
Nasutho de Medzyrzecz: 220
Nepos Corneliusz: 49
Nieciowa Elżbieta Helena: 222
Nielipowicz Georgij: 121
Niemcewicz Julian Ursyn: 13, 19, 29
Niemcy: 88, 89, 92, 93, 97, 138, 143, 149, 150, 153, 154, 155, 156, 196, 215
Niemowny Michał: 165
Nieroda Stanisław: 147
Nisnbaum I.: 230
Nieścioruk Jan: 188
Nitsch Kazimierz: 174
Nowicki A.: 19
Nowicki Z.: 102, 103, 113
Nowakowska Julia (obecnie Hronik): 245
Novac Johan: 214
Nowosielski Henryk: 145, 149
Nowosielski Józef: 156
Nowosilcow: 218
Nyro Landreuz: 213
Obłamski Aleksander: 117
Obrąpalski A.: 46
Ochijewicz Paweł: 161

Ochnio Zygmunt: 88, 215, 223, 224, 225, 226
Ohlmarhs Ahe.: 7
Okrasa Władysław, ps. „Mietek": 148
Oksiutowa: 134
Oleszczuk Aleksander: 2, 171
Oleszczuk Grigorij: 118
Olszański Józef: 84, 91, 95
Olszewski Józef: 162
Omelianowicz Melania: 107, 108
Opaliński Łukasz: 201, 205, 206, 207
Opaliński Piotr: 201
Opaliński Stanisław: 201, 205
Opołowicz Janusz: 221
Oraczewski: 53
Oraczewski F.: 28
Oraczewski S.: 19
Orłowski Ryszard: 57
Ornatowski: 137
Ossolińscy: 222, 244
Ostapczuk Wasyl: 116, 118, 119
Ostapiuk Piotr: 165
Otczenasz: 135
Paluskiewicz Stanisław: 151
Paprocki Franciszek: 50
Parafiński Franciszek, ps. „Wilk": 148
Paskiewicz: 90, 91
Pasternak Józef: 222
Patryn Elżbieta: 132, 241
Parkielwald Ł.: 237
Perthes Karol: 218
Petri: 126
Petrycy Sebastian: 24, 25
Pfleiderer K.: 28
Piasecka Marianna: 177
Piasecki Eugeniusz: 25, 43
Piedolak N.: 230
Pietrow: 162
Piattoli Sz.: 28
Pietruczuk Konstanty: 118
Pietruszko Jadwiga (obecnie Dowod): 158
Pietruszko Józefa (obecnie Leszczuk): 158
Pikulski Stanisław, ps. „Tata": 162
Pilichowski D.: 19, 46
Piotrowski Erazm: 121
Piotrowski W.: 223
Piramowicz Anna z d. Nikorowicz: 11, 18
Piramowicz Andrzej: 18
Piramowicz Genowefa: 18
Piramowicz Grzegorz: 7, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 23, 28, 30, 31, 33, 46, 55, 97
Piramowicz Jakub: 11
Piramowicz Marian: 18
Piramowicz Michał: 11
Piramowicz Piotr: 18
Piramowicz Rypsyna: 18
Piramowicz Stanisław: 15, 18
Piramowicz Weronika: 18
Piramowicz Zofia: 18
Pius IX: 91
Pleszczyński Adolf: 15, 73, 75, 76, 77, 84, 89, 90, 91, 92, 95, 96, 97, 171, 176, 186, 187, 189, 190, 197
Pleśniarski Bolesław: 23
Płochocki Leon: 190, 197
Poczobutt-Odlanicki Marian: 54
Podgórska E.: 100, 101, 103
Pohoska Hanna: 22
Polacy: 6, 13, 32, 38, 100, 154, 159, 166, 193
Poniatowski Józef: 89
Poniatowski M. J.: 19
Poniatowski Stanisław August: 22, 23, 27, 47, 53, 55
Poniński A.: 19
Popiel Eustachy: 163
Popławski Antoni: 18, 21, 28, 30, 33, 46, 51, 55
Popr Johann: 214
Poraj Koźmiński Józef Piotr: 129, 132, 139
Potoccy: 13, 14, 15, 65, 74, 91, 92, 93, 97
Potocka Aleksandra Augustowa: 91, 92, 187
Potocki Andrzej: 92, 98, 129, 136, 139, 171
Potocki August: 60
Potocki: 96, 131, 171
Potocki Ignacy: 14, 15, 18, 19, 22, 34, 51 55
Potocki Józef: 13
Potocki S.: 19
Poznański K.: 101, 102
Półgroszek Karolina, ps. „Fela": 164, 165
Pracki Witold, ps. „Witowt": 171, 172, 173, 176, 177, 178, 179
Prądzyński Ignacy: 90, 91, 187
Prokopiuk Jan: 190
Prokopiuk Maksym: 165
Prokopiuk Piotr: 161, 165, 166
Prokurat Józef: 118
Prus Bolesław: 141
Pruszkowski Józef: 223

Pryłuski J.: 46
Przebendowski I.: 19
Przeździecki Henryk: 92
Przychocki Paweł: 203
Przygodzki Piotr Stanisław, ps. „Żbik": 153, 156, 157
Ptaszyński Edward: 23, 39
Putanowicz Józef Alojzy: 51
Raczyński A.: 19
Radth Peter: 212
Radwański Feliks: 52, 53
Radziwiłł M.: 19
Radziwiłowie: 89
Rafalski Kazimierz: 131
Rajer Stefan: 214
Rakuraria Jahann: 213
Ramorino Hieronim: 90, 91, 187
Rangl: 127
Ratyński: 149
Reptowski J.: 19
Rittner: 131
Robodziej Jan: 165
Rogaliński Józef: 48
Rogowski Józef: 124
Rogowski Stanisław, ps. „Parowski": 2, 123, 132, 136, 139, 242,
Rogożyk: 224, 227, 231, 232, 234, 235, 241
Rogożyk Sz.: 225
Romanowski: 135
Romański Aleksander: 120
Romański Aleksy: 118
Rossowski Tadeusz: 131
Rostworowski Emanuel: 23, 40, 41
Roussel St.: 28
Rozbicki Paweł: 203
Rozenblat: 231
Rozen: 90, 91, 187
Rozen Chaim: 219
Rozenfeld I.: 237
Rozenwald W.: 237
Rozona Nikolai: 213
Rozum: 139
Różycka-Glassowa Maria: 222
Rusini (Rosjanie): 73, 92, 103, 112
Rustecki Jan: 163
Ruszczuk Włodzimierz: 117
Ruszczyc: 54
Rutkowski Adam: 222
Rutkowski Stanisław: 23
Rutz: 213
Rychlikowa Irena: 57
Rydel: 131
Rzepniewska Danuta: 57, 65, 69, 71, 78, 84
Rzewuski Leon: 91
Rzewuski Wacław: 13, 14
Rzewuski Władysław: 121
Sabmid Johann: 214
Schiper Ignacy: 222
Schüller Michael J.: 213
Schütz: 213
Schwarz J. R.: 213
Saczuk Bronisław ps. „Wiarus": 152
Saczuk Helena: 158
Sadaj Henryk: 104, 108
Sadowiec Jan: 165
Sallustynsz C.: 50
Salustius: 49
Salwicki Łukasz: 121
Samociuk Michał: 192
Samusik Aleksy: 107
Sapieha: 29
Sapożnikow P.: 228, 229
Sasi: 27
Sawczuk Antoni: 118, 121
Sawicka Hanka: 162
Serbany Josef: 212
Serbe Johann: 212
Sejfer: 221
Semeniuk Piotr: 188
Sergiejew Bazyli: 2
Sidor Kazimierz: 164
Sidorczuk Wiktor: 165
Siedlanowski Antoni: 173
Siejbuk Józef: 121
Sieniawska: 77
Sieniawska Elżbieta Helena: 198, 221
Sienkiewicz Wiktor: 121
Sierakowski S.: 28
Sierej Rozalia: 194
Sierosza: 143
Skaradkiewicz Patrycy: 54
Skarszewski W.: 19
Skoczylas L.: 22
Skolimiec Jerzy, ps. „Kruk": 152
Skrabik: 203
Skrabik Iwan: 203
Skrabik Matyasz: 203
Skrzetuski Wincenty: 50
Słonecki Łukasz: 218
Słowacki Julian: 126

Smoleński Henryk, ps. „Tygrys": 148
Sobolewski Antoni: 172
Solomon Peter: 212
Soroka Artemiusz: 112, 113, 118, 121
Sosenkowski Maciej: 49
Sowiński: 29
Sozańska: 126
Spiridonow Jakub: 110, 113
Spiridonow Siemion: 110, 113
Spychalski Marian, ps. „Marek": 162
Sroka Jerzy: 222
Stachowski Zbigniew: 136
Staff Leopold: 129, 133
Stankowa Maria: 198
Stankiewicz Witold: 21
Starankiewicz: 90, 91
Stasiewicz-Jasiukowa Irena: 23
Staszic Stanisław: 13, 18, 21, 23, 33, 36, 37, 38, 39, 42, 50
Staszyński E.: 100, 102
Stefaniuk Franciszek: 195, 197
Stefczyk: 98, 170
Stevard Johann: 213
Stępko Zbigniew, ps. „Mara": 164
Stolarscy: 143
Storch Lejb: 221
Stroynowski H.: 19
Strończyński Kazimierz: 248
Struminskij W.: 103
Strzałkowski Jan: 203
Strzałkowski Karol: 97
Stworzyński M.: 219
Sucharzewski: 90
Suchodolski Bogdan: 22, 23, 51, 54
Sułkowski August: 23, 52
Sułowska-Kuraś Irena: 200
Surlisen Peter: 214
Szakany Jones: 212
Szapiro G.: 237
Szasz Inere: 214
Szczecińska Sabina: 131
Szczygłówna: 135
Szembek K. H.: 19
Szembek Mateusz: 13
Szep Josef: 214
Szluja: 135
Sztajn: 221
Sztajnberg Moszko: 221
Sztejnkrycer B.: 238
Szubert Aleksander: 138, 228
Szulc Georg: 214
Szulhaniukowie: 134
Szura Szmala: 212
Szwarc: 135
Szwajcar: 41
Szwed Józef: 228
Szwedzi: 49, 201
Szybiak Irena: 23
Szymaniukówna Janina: 242
Szyszko Jan: 161, 166
Szyszko Kazimierz: 161
Śledź Stanisław: 149
Śliwiński: 218
Śmigły Rydz Edward: 136
Śniadecki Jan: 46, 52, 53
Tabakman M.: 238
Targoński Leonard: 186
Tautkiewicz W.: 46
Teodorowicz Mikołaj: 105, 114, 117, 118, 119
Teofilewicz Danuta: 21
Tetmajer: 133
Tęczyńska Izabela: 201
Tęczyński Jan: 198, 199, 200, 206
Timoszuk Iwan: 115, 121
Tkacz Waśko: 118, 119
Tobiasz Juljan: 222
Tohard Josef: 212
Tokarz Wacław: 90
Tołstoj: 89
Tomaszewski Jerzy: 65, 196
Tonelli Giovanni Baptysta: 39
Treffer W.: 46
Trochymiak Piotr, ps. „Twardy": 147, 148, 156
Trozzo Dal. A.: 218
Truchim Stefan: 23
Trun B.: 237
Tuz Marcin: 117, 118
Tync Stanisław: 20, 22, 27, 28
Tyszkówna Maria: 135
Ułaszyn Henryk: 174
Uruski Seweryn: 11
Uryniuk Iwan Michajłowicz: 115
Vanutelli: 92
Vegetius Flavius: 50
Vottel: 48
Wachówna Irena: 131
Waliner Jan: 212
Wasia: 143

Wasilewski Leon: 189, 197
Wasiluk Józef: 148
Wasiluk Wacław: 133
Wysiutyński Bohdan: 222
Weck: 145
Wereszczyński Józef: 24
Werpachowski: 90, 187
Węgrzyniak Stefan: 193, 194
Wicz Wasyl: 213
Wieliczko Józef: 140
Wiernik Sz.: 238
Wierzbowski Teodor: 21, 48, 49
Wierzeyski J.: 217
Widuliński K.: 218
Winiarczuk Jan: 190
Winiarczyk Jerzy: 241, 242
Winkler: 217
Winter Antoni: 90
Wirozik Josef: 214
Wisłocki Władysław: 11
Wiśniewski Antoni: 50, 51
Witoszyńska Julia: 107, 118
Witt: 90
Wład F.: 24
Władysław IV: 25
Wodziccy: 57
Wojciechowski K.: 104
Wojno: 149
Wolf: 143, 177,
Woliński Franciszek: 164
Wolski M.: 19
Woltanowski Andrzej: 23
Wołodzia: 156
Wołoszyński Ryszard W.: 23
Woyna St.: 19
Wrzoskówna Kazimiera: 242
Wybicki Józef: 28, 50
Wykowski G.: 19
Wysokiński Krzysztof: 203
Zabłocki Fr.: 28
Zającowa: 134
Załuscy: 13
Załuski Andrzej: 39
Zamencka Danuta: 21
Zammerer Michael: 214
Zamoyski Andrzej: 19, 57, 219
Zamoyski Jan: 21, 37, 50, 219
Zanda: 213
Zaniewicz Feliks, ps. „Burza": 149
Zaniewicz Leopold, ps. „Hipek": 148
Zarębski Józef: 140, 144
Zarzycki Janusz: 162
Zawadzki Saturnin: 9
Zawelewski M.: 229, 230
Zawilewski Sz.: 229
Zeleńska-Chełkowska A.: 23, 51, 52, 53
Zemeliowicz Moszko: 219
Zemiński S.: 223
Zieliński Kazimierz: 2, 7, 17, 21, 90, 187, 196
Zieliński Stanisław: 91
Zielona Debora: 221
Zieniewicz Mikołaj: 161
Zień Jan, ps. „Rola": 148
Zozula Jan: 161
Zuberman H.: 238
Zubik W.: 94, 218
Zubrzycki Franciszek, ps. „Mały Franek": 162
Zygmunt III Waza: 24, 25
Zylberman I.: 237
Zyngier J.: 237
Żek Bożena: 159
Żmichowska Nazryza: 12
Żółkiewski: 141
Żydzi: 94, 95, 96, 99, 178, 221, 222

SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH

Anglia: 97
Ameryka: 98
Ameryka Północna: 183
Amsterdam: 48
Austerlitz: 89
Austria: 125, 218
Bedlno: 160, 161
Belford: 244
Belgia: 14, 160
Bereza: 58, 59, 70
Berlin: 159, 185, 194
Bezwola: 115, 117
Biała Cerkiew: 173
Biała Podlaska (Biała): 62, 102, 107, 109, 112, 137, 161, 183, 221, 222, 223, 224, 241
— cyrkuł bialski: 58, 88
— powiat bialski (Biała Podlaska): 88, 108, 147, 161, 164, 166
— ul. Brzeska: 224
— ul. Prosta: 223, 224
Białoruś: 162
Białki: 178
Bnin: 201
Brześć n/Bugiem (Litewski): 58, 90, 91, 95, 186, 210, 211, 218
Brzozowica: 140, 150, 152, 155
Brzozowy Kąt: 169
Brzozów: 123, 124, 125, 127, 132
— powiat Brzozów: 135
— przedm. Borkówka: 124
Bug: 58, 73, 75, 76, 161
Bydgoszcz: 245
Cesarstwo Iranu: 167
Chełm (Lubelski): 102, 109, 110, 165
— gubernia chełmska: 88
— Kraj Chełmski: 119
Chełmszczyzna: 190, 197
Chicago: 6
Chińska Republika Ludowa: 167
Chocim: 184
Chylice k/Warszawy: 162
Chyrów: 11
Czechosłowacka Republika Socjalistyczna (CSRS): 249
Czernihów:113
— gubernia czernihowska: 106, 109
Danówka: 89
Dębowierzchy: 155
Dobra Osieckie: 57
Dobra Samoklęskie: 58, 62, 85, 86
Dołha: 58, 59, 63, 68, 70, 107, 108, 114, 117
Dołhołęka: 58, 59, 70, 88
Dniestr: 183
Drelów: 58, 59, 70, 98, 107, 108, 114, 117, 121, 165
Drohiczyn: 108
Drezno: 15
Dubica: 109
Dzieduchy: 68, 77
Dzierzba: 107
Edynburg: 244
Europa: 3, 14, 17, 22, 29
Fastów (USSR): 245
Fedorowszczyzna: 119
Francja: 6, 13, 29, 38, 53, 98, 160, 244
Frombork: 7
Galicja: 91, 92, 104, 128
Garwolin: 218
Gdańsk: 24, 67, 84
Gdynia: 134
Gubernia Generalna: 193
Glin: 243
Gnojne: 108
Górka (Kocka): 178

Grabowiec: 59, 68, 72, 73, 75, 77, 142, 147, 154
Grecja: 49, 244
Grenoble: 244
Grochówka: 148, 150, 156
Grodzisk Mazowiecki: 246
Grójec k. Warszawy: 245
Grunwald: 49
Gubernia grodzieńska: 103, 106, 109, 115
Gubernia kaliska: 188
Gubernia kielecka: 188
Gubernia mohylowska: 103, 106
Gubernia łomżyńska: 188
Gubernia piotrowska: 188
Gubernia płocka: 188
Gubernia połtawska: 119
Gubernia radomska: 188
Gubernia suwalska: 188
Gżatsko: 113
Halasy: 58, 59, 70, 155, 187, 188, 210
Hiszpania: 163
Hołłowczyce: 119
Horodyszcze: 107
Husynne: 107
Insbruck: 154
Jabłeczna: 109, 113
Jakiel k. Ostrowi Mazowieckiej: 243
Janów: 107
Jarosław: 13
Jasienica Rosielna: 135, 136
Jelnica: 59, 73, 74, 142, 147, 148, 153
Jędrzejów: 102
Jugurtha: 50
Jurowice n. Prypecią: 12
Kamieniec Podolski: 184
Kaniów: 47
Katylina: 49, 50
Kazimierz n. Wisłą: 183
Kąkolewnica (Konkolewnica): 98, 107, 117, 121, 150, 158, 178
— lasy kąkolewskie: 147
Kijów: 109, 245
— gubernia kijowska: 103, 106, 109
— ziemia kijowska: 244
Klembowszczyzna: 58
Klewań: 207
Klucz janowski: 57
Klucz samoklęski: 58, 85
Klucz wielkoporębski: 57
Kobryń: 109, 161
Kock 57, 69, 78, 137
— dobra kockie: 84
— klucz kocki: 78
Kolebki: 175
Kolembrody: 117, 118
Komarówka: 165
Końskowola: 14, 66, 80
— dobra końskowolskie: 58, 74, 85
— klucz końskowolski: 58, 85, 86
Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna: 167
Kornica: 112
Koszeliki: 58, 70, 115, 118, 188
Kożuszki: 59, 73, 74, 188
Koźleck: 109, 113
Kraj Nadwiślański: 101, 104
Kraków: 11, 12, 15, 20, 21, 22, 26, 27, 28, 32, 34, 36, 49, 50, 52, 53, 57, 58, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 68, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 84, 85, 93, 171, 177, 197, 200, 206, 218, 221, 222, 223
Kralupy n. Wełtawą: 249
Królestwo Polskie (Królestwo Kongresowe): 56, 78, 88, 90, 94, 96, 100, 101, 103, 104, 105, 107, 108, 110, 111, 114, 115, 188, 189, 196, 197, 201, 218, 222
Krzemieniec: 13
Krzesk: 150
Krzesk Królowa Niwa: 149
Krzeszowice: 92, 171
Krzewica: 58, 59, 65, 70, 80, 150, 186, 188, 210
Krzna: 96, 98, 134, 184, 187, 210
Krzymoszyce: 58, 59, 73, 74, 76, 79, 144, 148, 154
Krzywa Wola: 108
Księstwo Litewskie (Wielkie Księstwo Litewskie Litwa): 15, 22, 23, 53, 54
Księstwo Warszawskie: 56, 88, 93
Kujawy Borowe (pow. kolski): 173, 177
Kurów: 14, 15, 16, 18
Kurpie: 243, 244
Kutno: 137
Kwasówka: 58, 59, 70, 112
Lannoy du Nord: 244
Las zwany „Dębinką": 210
Las zwany „Zabirowem": 189
Lasy tuliłowskie: 210
Lasy suchodolskie: 175
Las Bagonica: 166

Las Świdnik: 165
Lasy jagodzińskie: 165
Lebiedino: 109
Lenino: 159
Leszczanki: 89
Leśna Podlaska: 109, 142
Londyn: 140
Lotaryngia: 244
Lipsk: 98, 219
Lisiowólka: 174, 177
Lublin: 20, 21, 23, 37, 39, 57, 58, 98, 105, 109, 115, 121, 136, 141, 148, 149, 165, 180, 194, 196, 220, 221, 222
— dystrykt lubelski: 222
— gubernia lubelska: 88, 104, 106, 107, 114, 188, 219, 222
— przedm. Majdanek: 93, 148, 194, 222
— okręg Lublin: 142, 197
— woj. lubelskie: 89, 182, 218, 220
— Zamek: 148
Lubelszczyzna: 164, 221, 222
Lubustów: 177
Luneville (Lotaryngia): 26
Lwów: 11, 13, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 34, 57, 88, 126, 128, 140, 161, 164, 168, 172, 173
Łęczyca: 102
Łobzów: 53
Łomazy: 90
Łosice: 108, 121
Łowicz: 50
Łuby: 59, 73, 74, 76, 150, 188
Łuck: 13
Łukowisko: 58, 59, 70, 88, 188
Łuków: 62, 148, 149, 165, 217, 223
— pow. łukowski: 164
— ul. Dworcowa: 149
— ul. Kościuszki: 149
Łuniew: 59, 73, 74, 150, 188
Łódź: 243, 248
— pl. Wolności: 248
Łózki: 58, 59, 70, 164, 165
Manie: 58, 59, 70, 187, 188
Małopolska: 128
Mariampol (obecnie Ždanow): 243
Marków: 107
Marsylia: 222
Mazowsze: 57, 73
— woj. mazowieckie: 177
Mérier on Corps du Génie: 53
Mielec: 221
Mielnik: 88
— ziemia mielnicka: 58, 187
— ziemia mielnicka (CSRS): 249
Międzyrzec Podlaski (Międzyrzec k. Łukowa, Miedźirźicz): 1, 2, 3, 4, 7, 15, 16, 18, 58, 59, 60, 62, 66, 67, 68, 71, 84, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 104, 107, 108, 123, 127, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 140, 144, 145, 149, 150, 151, 152, 154, 155, 156, 161, 165, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 179, 180, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 189, 190, 191, 195, 196, 197, 198, 200, 201, 202, 208, 210, 211, 212, 215, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 245, 247, 248, 249
— Międzyrzec Nowe Miasto: 220
— Międzyrzec Stare Miasto: 220
— przedm. Piaski: 98
— przedm. (wieś, ul.): Stołpno: 58, 59, 68, 70, 77, 93, 97, 115, 226
— klucz międzyrzecki: 58, 59, 60, 61, 63, 64, 66, 69, 70, 75, 76, 77, 78, 85, 86, 171, 220
— państwo międzyrzeckie: 218
— region międzyrzecki: 105, 245
— dobra międzyrzeckie: 57, 58, 60, 62, 63, 65, 66, 67, 68, 72, 73, 74, 77, 78, 79, 80, 82, 83, 85, 86, 87, 89, 93, 97, 139, 171, 186, 187, 188, 217
— włości międzyrzeckie: 186, 201
— ziemia międzyrzecka: 127
— Międzyrzecczyzna: 4, 88, 89, 90, 91, 92, 100, 104, 106, 107, 108, 110, 111, 113, 114, 120, 121, 122, 128, 137, 171, 173, 175, 176, 185, 196, 197, 198, 201, 202
— ul. Brzeska: 92
— ul. Kościelna: 223
— ul. Listopadowa: 226
— ul. Jatkowa: 227
— ul. Lubelska: 2, 92, 138, 145, 224, 228, 229, 231, 232, 234, 235, 236
— ul. Narutowicza: 145
— ul. Piłsudskiego: 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230
— ul. Rynek: 93, 95, 98
— ul. Siedlecka: 92
— ul. Staromiejska: 169, 231
— ul. Szmulowizna: 93

— ul. Warszawska: 92, 137, 138, 169, 224, 225
— ul. Zarowie: 226
Mińsk (ZSRR): 140
Misie: 59, 73, 74, 76, 140, 142, 143, 144, 147, 148, 149, 150, 152, 153, 155, 156, 157
Modlin: 91
Monachium: 183, 222
Monarchia Austro-Węgierska: 125
Monbeliard: 244
Monte Cassino: 159
Moskwa: 91, 92, 103, 140, 162, 185
Możajsk: 89
Muszyki: 68
Nieborów: 65, 71, 78, 84
Niemcy (Prusy, III Rzesza Niemiecka): 98, 138, 139, 145, 148, 153, 160, 170, 193, 201
Nowy Sącz: 169
Nowy York: 183
Obelniki: 68
Ojców: 183
Olszewnica: 152, 166, 177, 178
Olszewnica (kąkolewska): 173
Opatów: 102
Ostrów: 113, 175
Ostrówki: 58, 59, 61, 70, 165, 173, 176, 178, 179
Oświęcim: 141, 146
Parczew: 136
— lasy parczewskie: 164
Paryż: 6, 13, 52, 53, 140, 183
Paszki Duże: 169
Pereszczówka: 58, 59, 70
Petersburg: 54, 89, 101, 103, 114
Piaskowa Skała: 183
Piczno: 58, 59, 70
Piszczac: 90, 112
Płosków: 119
Płudy: 178, 179
Poczajów: 50
Podole: 135
— ziemia podolska: 23, 207
Podlasie: 73, 123, 175, 182, 197, 222, 244
— gubernia podlaska: 60, 88, 217
— Południowe Podlasie: 4, 160, 162, 166, 171, 182, 185, 190
— woj. podlaskie: 21, 58, 88, 187
Polska (Korona, Rzeczypospolita Ludowa, Polska Ludowa): 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11, 13, 17, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 27, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 44, 45, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 54, 55, 57, 58, 65, 67, 69, 78, 86, 88, 89, 90, 92, 102, 123, 127, 134, 135, 138, 139, 141, 159, 160, 183, 185, 196, 200, 207, 217, 218, 222, 244, 245, 248
Pościsze: 59, 68, 73, 74, 75, 140, 143, 145, 147, 148, 149, 153, 154, 156
Pościsze Dąbrowy: 148
Pościsze Kolonia: 150, 156
Pościsze Stara Wieś: 156
Powiat horolski: 119
Powiat Hrubieszów: 107
Powiat Koło: 175, 177
Powiat konstantynowski: 88, 107, 108, 119
Powiat Sokołów: 107, 108
Powiat Staszów: 201
Powiat zamojski: 104
Poznań: 22, 23, 49, 52, 135, 169, 197
— woj. poznańskie: 193
Półwiesek Lubustowski Nowy: 175
Półwiesek Lubustowski Stary: 175
Prochenki: 108
Pruszków: 246
Przechodzisko (lub Przychodzisko): 59, 72, 77
Przegaliny: 112, 117
Przemyśl: 124, 135
Przychody: 59, 73, 142, 147, 165
Przyłuki: 59, 70, 144, 155, 188
Przywłoka: 175
Puchacze: 58, 59, 70
Puławy: 14, 58, 73, 76, 84,85, 87
— dobra puławskie: 57
— powiat puławski: 18
Radecznica: 104
Radziewanów n. Wkrą: 135
Radzyń Podlaski (Radzyń): 88, 98, 141, 145, 148, 149,, 154, 193, 197
— cyrkuł radzyński: 58, 76, 79, 81, 82, 169, 189
— obwód radzyński: 88, 142, 152, 157
— powiat radzyński: 88, 89, 107, 108, 140, 161, 164, 166, 173, 175, 177, 178, 179, 192, 196, 197, 201, 226, 227, 228
Rogozneczka: 150
Rogoźnica: 58, 59, 68, 70, 90, 187, 188, 196
Rosja: 88, 96, 101, 102, 103, 104, 105, 107, 111, 113, 120, 188
Rudniki: 68

Rumunia: 244
Ruska Wola: 117, 120
Rytwiany: 201
Rzeczyca: 58, 59, 70, 75, 76, 154, 173
Rzym: 13, 14, 49
Sanok: 135
Sarnaki: 88
Sarnów: 175
Sawki: 58, 59, 70, 79, 80, 142, 147
Siedlce: 90, 91, 101, 105, 107, 109, 141, 143, 145, 149, 150, 165, 193, 201, 208, 217, 222, 231
— departament siedlecki: 88
— gubernia siedlecka: 100, 104, 106, 107, 109, 110, 112, 113, 114, 120, 188, 189, 222
— okręg siedlecki: 167
— ul. Sienkiewicza: 231
Siemiatycze: 57, 78
Siennica: 102, 109
Skawina k.Krakowa: 221
Skole k.Stryja: 135
Smoleńsk: 108, 109
— gubernia smoleńska: 106, 113
Sokule: 89, 107
Solec: 102, 109
Spa: 14
Stotwin: 243
Stany Zjednoczone A.P. (USA): 98, 183
Starostwo latowickie: 58, 62, 74, 86
— dobra latowickie: 85
Strzakły: 59, 73, 74, 142, 147, 153, 154
Strzyżówki: 89
Surmacze: 58, 59, 70
Szaniawy: 165
Szóstka: 59, 72, 73, 88, 108, 115, 117, 165
Sztokholm: 7
Szwajcaria: 244
Szwecja: 7
Szydłówka: 108
Ślesino (Kujawy Borowe): 173, 175
Świdnica: 24
Targowica: 15
Tarnopol: 168
Torokany: 109
Tel Awiw: 221
Terespol: 91
Tęczyn: 201, 206
Tłuściec: 59, 70, 91, 118, 141, 142, 147, 149, 150, 156, 185, 186, 188, 189, 191, 194, 195, 196, 197, 210, 211
— rzeka Tłuściec: 187
Tobruk: 159
Toruń: 6
Treblinka: 93, 221, 222
Tuliłów: 58, 59, 70, 71, 78, 79, 80, 82, 92, 140, 141, 142, 144, 155, 196, 210, 212, 215
Turów: 58, 59, 63, 68, 70, 79, 80, 81, 82, 171, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179
Turyn: 53
Tylża: 88
Ukraina: 88
Uppsala: 6, 7
Utrówka: 59, 70
Warszawa: 2, 7, 11, 12, 14, 15, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 33, 35, 38, 39, 40, 41, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 57, 58, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 83, 84, 89, 90, 91, 93, 95, 100, 101, 102, 104, 107, 109, 112, 114, 149, 150, 152, 160, 162, 163, 164, 167, 171, 176, 177, 183, 186, 188, 193, 196, 197, 200, 201, 217, 218, 221, 222, 223, 243, 244, 245, 246, 248
— Warszawa Pawiak: 164
— Warszawa Bemowo: 244
— Warszawa Marymont: 162
— Warszawa Powązki: 246
— Warszawa Praga: 246
— Warszawa Wola: 91
— Warszawa Żoliborz: 47, 160
— gubernia warszawska: 106, 188
— woj. warszawskie: 166
— al. Jerozolimskie: 151
— ul. Długa: 217
— ul. Lindleya: 151
— ul. Radzymińska: 246
— ul. Szucha: 164
— ul. Świerczewskiego: 221
— ul. Targowa: 246
— ul. Żelazna: 151
Wągrowiec: 169
Wejwery: 102
Werecha: 112
Wiedeń: 49, 89, 90
Wielki Książ: 47
Wilno: 28, 35, 50, 52
Wisła: 58, 183
Witoroż: 89, 117
Witulin: 147
Włochy: 6, 13, 53
Włodawa: 140

— powiat włodawski: 88, 107
Wohyń: 112, 117
Woj. białostockie: 140
Woj. płockie: 177
Woj. sandomierskie: 201
Woj. rzeszowskie: 123
Wołyń: 136
Worsy: 59, 70, 79, 80, 81, 82, 88
Wólka: 79, 188
Wólka Krzymowska: 59, 70, 80, 148, 149, 152, 186
Wólka Łózecka: 59, 72, 88, 165
Wólka Profecka: 137
Wrocław: 12, 20, 21, 22, 23, 36, 46, 57, 73, 93, 101, 222, 244
Wygnanka: 59, 73, 74
Wymyślin: 102
Wymyślno: 175
Wysokie: 78
Zadworny: 58, 59, 65, 70
Zahajki: 59, 70, 88, 117
Zasiadki: 59, 70, 188
Zawiersze: 188
Zbuczyn: 217
ZSRR: 143, 159, 160, 161, 217
Żabce: 58, 59, 70, 115, 117, 118, 188, 210
Żarki: 188
Żerocin: 59, 70, 88
Żółwino: 175
Żuków: 207

Skorowidz nazw osobowych i geograficznych opracował Marian Kowalski

СОДЕРЖАНИЕ

Предисловие 3

I. СТАТЬИ И ДИССЕРТАЦИИ

Год польской науки 5
Гелена Юрко: Гжегож Пирамович — секретарь Комиссии Народной Эдукации — священник мендзыжецкий 11
Марьян Ковальски и Казимеж Зелиньски: Военное обучение и военное воспитание в деятельности Комиссии Народной Эдукации (1773—1794) также участие в ней Гжегожа Пирамовича 17
Станислав Ярмул: Мендзыжецкие графские владения в период арендных реформ 57
Петр Александрович: Город Мендзыжец в XIX и XX веке 88
Рышард Куха: Учителя правительственных начальных школ Мендзыжечизны в 1864—1915 г.г. 100

II. МАТЕРИАЛЫ

Станислав Роговски: Воспоминания с преповательской работы в Мендзыжеце Подляском в 1935—1941 г.г. 123
Чеслав Куренда (Псевд. «Мрук»): Воспоминания с конспиративной деятельности в 1940—1941 г.г. на территории гмины Мисе и округа 140
Станислев Кирылюк: Братство идей 159
Марьян Ковальски: Воспоминание о Влодимеже Фурмане 168
Александер Олешук: Заслуги Витольда Працкого (Витовта) в этнографических исследованиях Мендзыжечизны 171
Марьян Ковальски: Печать мендзыжецкого Цеха сапожников 180
Зофия Брохоцка: Валеры Брохоцки — художник Менкдыжеца-к 50-той годовщине смерти 183
Марьан Ковальски и Ян Макарук: Хроника деремни Тлусцец 185
Марьян Ковальски: Привилегии цеха мендзыжецких кузнецов с XVII и XVIII веков 198
Марьян Ковальски: Военное кладбище с 1915 г. в Мендзыжеце — Тулилове . . 210

III. БИБЛИОГРАФИЯ

Первоисточники, книги, статьи из периодических изданий и общих сборников, периодические издания 217

IV. ХРОНИКА

Некрологи: Ежи Конрад Мацеевски 243
Станислав Хроник 245
Генрик Еугениуш Гашевски 247
Участие Общества Приятелей Наук в Мендзыжеце Подляском в съезде научных обюеств в Варшаве 248
Адреса:
— Археологического и Этнографического музея в Лодзи 248
— Гимназии им. Антона Двожака в Кралюпах на Велтаве 248
Укнзнтель собственных имен 251
Указатель географических названий 261

TABLE DES MATIÈRES

Préface 3

I. ARTICLES ET DISSERTATIONS

L'An de la Science Polonaise 5
Helena Jurko — Grzegorz Piramowicz — secrétaire de la Commission d'Éducation — curé de la paroisse de Międzyrzec 11
Marian Kowalski et Kazimierz Zieliński — Préparatifs de Défense et Éducation Militaire dans le programme de la Commission d'Éducation Nationale (1773—1794) et la part qu'y prit Grzegorz Piramowicz 17
Stanisław Jarmuł — Les propriétés foncières de Międzyrzec à l'époque des réformes censuelles 57
Piotr Aleksandrowicz — La ville de Międzyrzec aux XIX et XX ss. 88
Ryszard Kucha — Les instituteurs des Écoles d'État primaires sur les terres de Międzyrzec entre 1864 et 1915 100

II. MATIÈRES

Stanisław Rogowski — Souvenirs d'un instituteur à Międzyrzec Podlaski entre 1935 et 1941 123
Czesław Kuręda ps. „Mruk" — Souvenirs consacrés aux activités de Conspiration sur le terrain de la commune de Misie et dans ses environs dans les annés 1940 à 1944 140
Stanisław Kiryluk — Fraternité des idées 159
Marian Kowalski — Souvenirs consacrés à la mémoire de Włodzimierz Furman 168
Aleksander Oleszczuk — Les mérites de Witold Pracki (Witowt) dans les recherches ethnographiques sur les terres de Międzyrzec 171
Marian Kowalski — Le Signe de la Corporation des Cordonniers de Międzyrzec 180
Zofia Brochocka — Walery Brochocki — peintre de Międzyrzec — à l'occasion du 50-me anniversaire de sa mort 183
Marian Kowalski et Jan Makaruk — Chronique du village Tłuściec 185
Marian Kowalski — Les privilèges de la Corporation des Forgerons de Międzyrzec aux XVII et XVIII ss. 198
Marian Kowalski — Le Cimetière Militaire des Combattants de 1915 à Międzyrzec — Tuliłów 210

III. BIBLIOGRAPHIE

Documents de sources 217

IV. CHRONIQUE

Nécrologes: Jerzy Konrad Maciejewski 243
Stanisław Hronik 245
Henryk Eugeniusz Gaszewski 247
La participation de la Société des Amis de Science à Międzyrzec Podlaski aux Congrès des Sociétés Scientifiques à Varsovie 248
Adresses: Musée Archéologiques et Etnographique à Łódź 248
Lycée d'Antoine Dworzak à Krolupy Tchéchoslovaquie/Wełtawa . . 249
Index des noms de Personnes 251
Index des noms géographiques 261

INHALTSVERZEICHNIS

Vorwort 3

I. ARTIKEL UND ABHANDLUNGEN

Das Jahr der polnischen Wissenschaft 5
Helena Jurko: Probst aus Międzyrzec — Grzegorz Piramowicz — Sekretär der Nationalen Edukationskommision 11
Marian Kowalski und Kazimierz Zieliński: Die Verteidigungs vorbereitung und militärische Erzichung während der tätigkeit der Nationalen Edukationskommision (1773—1794) und die teilnahme des Grzegorz Piramowicz dabei 17
Stanisław Jarmuł: Die Międzyrzec'er Güter im Zeitraum der Zinsreformen . 57
Piotr Aleksandrowicz: Die Stad Międzyrzec im XIX und XX Jahrhundert . . 88
Ryszard Kucha: Die Lehrer der Staatlichen Elementarschulen des Gebietes Międzyrzec 1864—1915 100

II. MATERIALIEN

Stanisław Rogowski: Die Erinerung an die Tätigkeit der Lehrer in Międzyrzec Podlaski wehrend der Jahren 1935—1941 123
Czesław Kuręda ps. „Mruk": Erinnerung an die Konspirations tätigkeit auf dem Gebiet der Gemeinde Misie und Umgegend während der Jahre 1940—1944 140
Stanisław Kiryluk: Bruderschaft der Idee 159
Marian Kowalski: Die Erinerung an Włodzimierz Furman 168
Aleksander Oleszczuk: Verdinste des Witold Pracki (Witowt) bei der Forschung Międzyrzec'er Bevölkerung 171
Marian Kowalski: Presse der Międzyrzecer Schusterzunft 180
Zofia Brochocka: Walery Brochocki — Maler aus Międzyrzec — 50-jähriger todestag 185
Marian Kowalski und Jan Makaruk: Chronik des Dorfes Tłuściec 185
Marian Kowalski: Die Privilegien der Międzyrzec'er Schmiedezunft im XVII und XVIII Jahrhundert 198
Marian Kowalski: Der Friedhof des Krieges 1915 in Międzyrzec — Tuliłów . 210

III. BIBLIOGRAPHIE

Dokumentenquellen 217

IV. CHRONIK

Nekrologen: Jerzy Konrad Maciejewski 243
Stanisław Hronik 245
Henryk Eugeniusz Gaszewski 247
Teilnahmen des Gesellschaftsvereins Freaude der Wissenschaft in Międzyrzec Podlaski an der Zusammen kunft der Wissenschaftlichen Gesellschaften in Warszawa 248
Adressen: Museum der Archeologie und Etnographie in Łódź 248
Gymnasium u.d.B. Antoniego Dworzaka in Kralupy a.Wałtawa (CSRS) 249
Personalregister 251
Ostsregister 261

SPIS TREŚCI

Str.

Przedmowa 3

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Rok Nauki Polskiej 5
Helena Jurko: Grzegorz Piramowicz — sekretarz Komisji Edukacji Narodowej — proboszcz międzyrzecki 11
Kowalski Marian i Kazimierz Zieliński: Przysposobienie obronne i wychowanie wojskowe w działalności Komisji Edukacji Narodowej (1773—1794) oraz udział w niej Grzegorza Piramowicza 17
Stanisław Jarmuł: Dobra międzyrzeckie w okresie reform czynszowych . . . 57
Piotr Aleksandrowicz: Miasto Międzyrzec w XIX i XX wieku 89
Ryszard Kucha: Nauczyciele rządowych szkół elementarnych Międzyrzecczyzny w latach 1864—1915 100

II. MATERIAŁY

Stanisław Rogowski: Wspomnienia z pracy nauczycielskiej w Międzyrzecu Podlaskim w latach 1935—1941 123
Czesław Kuręda ps. „Mruk": Wspomnienia z działalności konspiracyjnej w latach 1940—1944 na terenie gminy Misie i okolicy 140
Stanisław Kiryluk: Braterstwo idei 159
Marian Kowalski: Wspomnienie o Włodzimierzu Furmanie 168
Aleksander Oleszczuk: Zasługi Witolda Prackiego (Witowta) w badaniach ludoznawczych Międzyrzecczyzny 171
Marian Kowalski: Tłok międzyrzeckiego cechu szewskiego 180
Zofia Brochocka: Walery Brochocki — malarz Międzyrzeca — w 50-tą rocznicę śmierci 183
Marian Kowalski i Jan Makaruk: Kronika wsi Tłuściec 185
Marian Kowalski: Przywileje międzyrzeckiego cechu kowalskiego z XVII i XVIII wieku 198
Marian Kowalski: Cmentarz wojenny z 1915 r w Międzyrzecu—Tuliłowie . . 210

III. BIBLIOGRAFIA

Dokumenty źródłowe, druki zwarte, artykuły z czasopism, czasopisma międzyrzeckie 217

IV. KRONIKA

Nekrologi: Jerzy Konrad Maciejewski 243
Stanisław Hronik 245
Henryk Eugeniusz Gaszewski 247
Udział Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim w Zjeździe Towarzystw Naukowych w Warszawie 248
Adresy Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim do:
— Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi 248
— Gimnazjum im. Antoniego Dworzaka w Kralupach n/Wełtawą 249
Skorowidz nazw osobowych 251
Skorowidz nazw geograficznych 261

W Y D A W N I C T W A

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

1. Rocznik Międzyrzecki (organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim) tom I (1969), tom II (1970), tom III (1971), tom IV (1972)
2. Kowalski Marian: Bibliografia powiatu radzyńskiego i jego regionu. Międzyrzec Podlaski 1969
3. Statut Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. Międzyrzec Podlaski 1970
4. IV Zjazd wychowanków bialskich liceów ogólnokształcących 14—15 września 1968 roku. Międzyrzec Podlaski 1969.
5. Zbrodnie hitlerowskie w powiecie Biała Podlaska w latach 1939—1944. Międzyrzec Podlaski 1971
6. Kowalski Marian i Sroka Jerzy: Wystawa malarstwa i grafiki bialczan. Międzyrzec Podlaski 1972
7. Kowalski Marian i Sroka Jerzy: Ludwik Maciąg. Wystawa malarstwa i grafiki. Międzyrzec Podlaski 1972
8. Od akademii bialskiej do AWF, [praca zbiorowa]. Międzyrzec Podlaski 1973
9. Kornacki Ryszard: Wyjście z ciszy. Międzyrzec Podlaski 1973

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmian tytułów, dodawania podtytułów. skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych.

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim
Międzyrzec Podlaski 1973. Wydanie I

Nakład 1120+40 egz. Obj. ark. druk. 17,25, ark. wyd. 23. Papier ilustr. kl. III, 80 g, 70×100. Oddano do składania w styczniu 1974 r. Podpisano do druku i druk ukończono w lipcu 1974 r.
Cena zł 60,—

Druk WZKart. Zam. A-5120. W-98.

ERRATA

strona	miejsce	jest	powinno być
24	przypis 6	Bergman	Bregman
30	przypis 14	Tuppe	Truppe
30	przypis 15	Danter	Datner
34	przypis 24	Paszek	Paszk
68	wiersz 13 od dołu	Ostlgionu	Ostlegionu
75	przypis 24	Germasirung nationaspezialistischen	Germanisierung nationasozialistischen
115	wiersz 19 od dołu	Kolan	Kolana
137	opis fot.	Marian	Mieczysław
141	wiersz 15 od góry	popr.	ppor.
245	wiersz 10 od góry	„Polecie"	„Polesie"
257	przypis 7	Narodziny systemu władzy 1943-1948	Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948.
267	przypis 20	Radiwiłłowicz	Radziwiłłowicz
277	wiersz 7 od dołu	grabarka	Grabarka
296	przypis 1	Narodziny systemu władzy 1943-1948	Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948.
313	przypis 33	Narodziny systemu władzy 1943-1948	Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948.
320	wiersz 16 i 17 od dołu	„Wolność i Niepodległość"	„Wolność i Niezawisłość"
334	wiersz 6 od góry	dowódca poczty	dowódca pocztu
361	wiersz 4 od dołu	Koroboński	Korboński
364	wiersz 17 od dołu	Germanisirung	Germanisierung

Cena zł 60,–

